

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersytetu Jagiellońskiego

RADA NAUKOWA

Przewodniczący Rady Naukowej

Prof. dr hab. Wojciech Nowak | Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr Denys Azarov | Uniwersytet Narodowy „Akademia Kijowsko-Mohylańska”

Prof. Martin Bier | East California University

Prof. dr hab. Andriy Boyko | Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

Prof. Hugh J. Byrne | FOCAS Research Institute, Dublin Institute of Technology

Dr hab. Adrián Fábíán | University of Pécs

Prof. dr hab. Maria Flis | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Tadeusz Gadacz | Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Dr Herbert Jacobson | Linköping Universitet

Prof. dr hab. Katarzyna Kieć-Kononowicz | Uniwersytet Jagielloński

Dr Miklós Kiss | University of Groningen

Dr Erdenhuluu Khohchahar | Kyoto University

Prof. dr hab. Andrzej Kotarba | Uniwersytet Jagielloński

Dr Oleksiy Kresin | Narodowa Akademia Nauk Ukrainy

Prof. dr hab. Marta Kudelska | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Tomasz Mach | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Andrzej Mania | Uniwersytet Jagielloński

Dr Kristin McGee | University of Groningen

Prof. dr hab. Karol Musioł | Uniwersytet Jagielloński

Prof. Biderakere E. Rangaswamy | Bapuji Institute of Engineering and Technology

Dr Melanie Schiller | University of Groningen

Prof. dr hab. Jacek Składzień | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Leszek Sosnowski | Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Bogdan Szlachta | Uniwersytet Jagielloński

Prof. Luigia di Terlizzi | Università degli Studi di Bari Aldo Moro

Prof. Matthias Theodor Vogt | Institut für kulturelle Infrastruktur Sachsen

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

NAUKI SPOŁECZNE
~ NUMER 25 (2/2019) ~

STUDIA MIEJSKIE

Tom pod redakcją
Marcina A. Klemenskiego i Karoliny W. Olszowskiej



KRAKÓW 2019

Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
ul. Czapskich 4/14, 31-110 Kraków
www.doktoranci.uj.edu.pl/zeszyty

Redaktor naczelna:
Agnieszka Ścibior

Sekretarz redakcji:
Stanisław Szufa

Redaktorzy tomu:
Marcin A. Klemenski
Karolina W. Olszowska

Recenzenci:
dr Przemysław Benken, Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Szczecinie
prof. UKW, dr hab. Dariusz Dąbrowski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr Stanisław Jucezka, Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Katarzyna Maksymiuk, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
prof. UE, dr hab. Jacek Potocki, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
dr hab. Jacek Rzepka, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Krzysztof Skwierczyński, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Dorota Żołądź-Strzelczyk, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Publikacja sfinansowana ze środków Funduszu Dydaktycznego Prorektora UJ
ds. dydaktyki na wspomaganie publikacji studenckich i doktoranckich

Współpraca wydawnicza:

WYDAWNICTWO
n o w a s t r o n a

www.wydawnictwonowastrona.pl
e-mail: biuro@nowastrona.net.pl

Portal naukowy ACADEMIC JOURNALS
www.academic-journals.eu

© Copyright by Towarzystwo Doktorantów UJ
All rights reserved
Wydanie I, Kraków 2019
Nakład: 60 egz.

e-ISSN 2082-9213
p-ISSN 2299-2383

Spis treści

SŁOWO WSTĘPNE	7
DARIA JĘDRZEJEWSKA	9
Hatra. Strategiczne znaczenie miasta i konsekwencje jego upadku	
TOMASZ ZIELIŃSKI	25
Oblegający czy Zdobywający miasta? Rozważania na temat przydomka Demetriusza Poliorketesesa	
ARKADIUSZ FILIP SIWKO	41
Główne grody księstwa turowskiego w drugiej połowie XII wieku	
KINGA TRZCIŃSKA	57
Znaczenie polityczne Londynu w czasie panowania króla Edwarda II	
JUSTYNA EWA BIAŁOWĄS	67
Gry i zabawy w średniowiecznym mieście polskim	
ADAM SZCZEPANIEC	85
Relacje miast księstwa legnickiego z książętami legnickimi w drugiej połowie XVI wieku – próba charakterystyki	
PATRYK MASNY	117
Upadły symbol – symbol upadku. Bitwa o ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie w czasie ofensywy Tet oraz rajd komandosów północnokoreańskich na „Niebieski Dom” w styczniu 1968 roku	
PAWEŁ TOMASZEWSKI	143
Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich	
INFORMACJE O AUTORACH	163

Contents

INTRODUCTION	7
DARIA JĘDRZEJEWSKA	9
Hatra. The Strategic Importance of The City and the Consequences of Its Fall	
TOMASZ ZIELIŃSKI	25
Besieger or Taker of Cities? Some Thoughts about Demetrius Poliorcetes and His Nickname	
ARKADIUSZ FILIP SIWKO	41
Main Gords of the Turov Principality (Second Half of the 12 th Century)	
KINGA TRZCIŃSKA	57
London's Political Significance During the Reign of King Edward II	
JUSTYNA EWA BIAŁOWAŚ	67
Games and Plays in the Medieval Polish City	
ADAM SZCZEPANIEC	85
Relations of the Cities of the Legnica Principality with the Princes of Legnica in the Second Half of 16 th Century. Description of the Problem	
PATRYK MASNY	117
The Fallen Sign – the Sign of Collapse. The Battle of US Embassy in Saigon During Tet Offensive and Raid of North Korean Commando on the “Blue House” in January 1968	
PAWEŁ TOMASZEWSKI	143
The Dynamics of Socio-Economic Development of Former Voivodeship Cities in Poland	
ABOUT THE CONTRIBUTORS	163

Słowo wstępne

Najnowszy numer serii społecznej „Zeszytów Naukowych Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego” poświęcony jest studiom miejskim. Treść tego tomu zdominowały studia historyczne poświęcone problemom związanym z miastami.

Pierwszy artykuł, autorstwa Dominiki Jędrzejewskiej, opisuje strategiczne znaczenie mezopotamskiego miasta Hatra, które funkcjonowało w II i III wieku naszej ery. Tomasz Zieliński analizuje przydomek hellenistycznego władcy Demetriusza Poliorketesesa. Z kolei Arkadiusz F. Siwko opisuje miasta księstwa turowskiego, które funkcjonowały w XII wieku. Kinga Trzcńska skupiła się na politycznym znaczeniu Londynu w okresie rządów króla Edwarda II. Justyna Ewa Białowąs zebrała informacje o grach i zabawach, które były popularne w polskich miastach w okresie średniowiecza, a Adam Szczepaniec drobiazgowo omówił wielopłaszczyznowe relacje z książętami legnickimi, którzy panowali w drugiej połowie XVI wieku. Następnie Patryk Masny przedstawił kulisy działań Stanów Zjednoczonych wobec Sajgonu i Korei Południowej w przełomowym roku 1968. W ostatnim artykule Patryk Tomaszewski przeanalizował tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich.

Przykład tych artykułów pokazuje, że badania nad problemem miast są naprawdę bogate i wielopłaszczyznowe, pokazują nowe możliwości badawcze i ukazują zainteresowania naukowe młodych badaczy – doktorantów z różnych polskich uczelni.

*Redaktor tomu
Marcin A. Klemenski*

DARIA JĘDRZEJEWSKA

UNIwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii
E-MAIL: DARIAJEDRZEJEWSKA@WP.EU

DATA ZGŁOSZENIA: 31.01.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 10.04.2019

Hatra. Strategiczne znaczenie miasta i konsekwencje jego upadku

STRESZCZENIE

Położona w południowej części górnej Mezopotamii Hatra odgrywała istotną rolę w regionie od początku II wieku po Chr. do roku 241, kiedy została zniszczona przez Szapura I z dynastii Sasanidów. Był to nie tylko duży ośrodek religijny, lecz także forteca, która trzykrotnie oparła się atakom wojsk Trajana i Septymiusza Sewera. Dzięki zachowanym inskrypcjom i pozostałościom nigdy później niezasiedlonego miasta można prześledzić całą historię Hatry; tym bardziej widoczne są również konsekwencje jej upadku. Zniszczenie Hatry spowodowało wyludnienie całego regionu, rozproszenie arabskich koczowników oraz powstanie pasma ziemi niczyjej, oddzielającego rzymską i sasanidzką strefę wpływów. Cywilizacja miejska powróciła w ten region Mezopotamii dopiero w czasach islamskich.

SŁOWA KLUCZOWE

Hatra, Szapur I, dynastia Sasanidów, Mezopotamia, upadek miasta, III wiek po Chr.

Obszar nad środkowym Eufratem i Tygrysem stał się w 2. połowie II wieku po Chr. strefą buforową między Cesarstwem Rzymskim a rosnącym w siłę państwem Sasanidów. Mimo niekorzystnych warunków naturalnych była to wówczas dość

licznie zamieszkała kraina, z osadnictwem skupiającym się na obu brzegach Eufratu, w okolicy Dżebel Sindżar oraz cieków wodnych płynących w stronę Tygrysu¹. Najważniejszym ośrodkiem regionu była Hatra, położona ok. 85 km na południowy zachód od dzisiejszego Mosulu i 50 km na zachód od Tygrysu, w pobliżu Wadi Tharthar, który według arabskich historyków był niegdyś całoroczną rzeką². Miasto to nie rozwinęło się jednak jako stolica zorganizowanego państwa³; jego ogromne umocnienia pozostają w kontraście do pustynnych obszarów Dżeziry, zamieszkałej jeszcze w XIX wieku przez nomadów⁴.

Hatra, której nazwa oznacza święty okrąg, była ośrodkiem kultu boga słońca, o czym wiedzieli także rzymscy historycy⁵. Ogromne syryjskie sanktuaria, takie jak Baalbek czy świątynia Bela w Palmyrze, liczą sobie tylko połowę wielkości temenenu w Hatrze⁶. Ów „Dom Bogów” – wymieniany często w inskrypcjach „Bait Alaha”⁷ – musiał posiadać wyjątkowe znaczenie dla koczowniczych plemion arabskich oraz aramejskojęzycznej ludności z całego regionu. Sława Hatry, chronionej rzekomo przez czary, przetrwała w źródłach islamskich na długie stulecia po jej upadku, dając świadectwo poważania i podziwu, jakim się cieszył ten ośrodek. Potwierdzają to bogaty ubiór i klejnoty widoczne na wizerunkach mieszkańców, a także monumentalne budowle i liczba znalezionych w nich wotywnych inskrypcji oraz posągów. Jednak nie tylko religia definiowała rangę Hatry. Miasto rozwijało się w określonym kontekście politycznym II i początku III wieku; ze skąpych relacji rzymskich historyków wyłania się obraz Hatry zawsze działającej zgodnie z interesem arsakidzkiego króla królów. Żadne inne buforowe państewko Mezopotamii nie broniło się tak zaciekle przed inwazjami Rzymu. Jest to kwestia niezwykle ważna dla zrozumienia charakteru Hatry, która – jak się wydaje – była kluczowym elementem polityki Arsakidów na zachodzie i jedną z najważniejszych podległych im fortec w Mezopotamii⁸. Wpływy irańskie zaznaczają się także w kulturze i sztuce, szczególnie w rzeźbie, stroju i uzbrojeniu, a także w organizacji królewskiego dworu⁹.

¹ K. Ibrahim, *Pre-Islamic Settlement in Jazirah*, Baghdad 1986.

² M. Sommer, *Hatra. Geschichte und Kultur einer Karawanenstadt im römisch-partischen Mesopotamien*, Mainz am Rhein 2003, s. 12.

³ Ibidem, s. 13.

⁴ S. Hauser, *Hatra und das Königreich der Araber*, [w:] *Das Partherreich und seine Zeugnisse. Beiträge des Internationalen Colloquiums, Eutin, Juni 27–30, 1996*, Hrsg. J. Wiesehöfer, Stuttgart 1998, s. 512.

⁵ Cass. Dio LXVIII.31; LXXVI.11–13.

⁶ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 133.

⁷ Ibidem, s. 123.

⁸ K. Maksymiuk, *The Capture Ḥaṭrā in Light of Military and Political Activities of Ardašīr I*, „Historia i Świat” 2017, nr 6, s. 89–92.

⁹ Na temat partyjskiego stylu rzeźb z Hatry: E. Mathiesen, *Sculpture in the Parthian Empire, a Study in Chronology*, Aarhus 1992; uzbrojenia: S. Winkelmann, *Materialen des SFB „Differenz und Integration” Heft IV. Katalog der parthischen Waffen und Waffenträger*

Historia Hatry jest o tyle wyjątkowa, że możemy prześledzić ją od początku do końca. Pod pewnymi względami było to miasto efemeryczne, skoro rozwinęło się i zamarło na przestrzeni półtora wieku¹⁰; a jednak konsekwencje jego upadku zaważyły na późniejszych dziejach całego Międzyrzecza. Zdobycie Hatry umożliwiło kolejne wyprawy wojenne Szapura I, w wyniku których obszar między środkowym Tygrysem i Eufratem stał się niemal całkowitą pustką osadniczą i stracił znaczenie polityczne i ekonomiczne aż do czasów islamskich – co zmieniło dynamikę relacji między Rzymem (potem Bizancjum) a Iranem.

Dotychczas polska nauka nie poświęciła wiele uwagi historii Hatry. Do wyjątków należą badacze ośrodka warszawskiego: Michał Gawlikowski, który prowadził tam krótkotrwałe, lecz owocne badania wykopaliskowe¹¹, oraz jego uczeń, Krzysztof Jakubiak¹². Należy przywołać w tym miejscu także prace Katarzyny Maksymiuk, wyraźnie zaznaczające wagę tego ośrodka w II i III wieku po Chr.¹³; autorka poświęciła zdobyciu Hatry przez Sasanidów osobny artykuł¹⁴.

Hatrę można określić jako miasto-klucz także dla wielu innych zagadnień związanych z rzymsko-irańskim pograniczem, zarówno w zakresie religii, polityki, jak i w pytaniach o żywotność staromezopotamskiego podłoża kulturowego, historię przedislamskich Arabów oraz zjawisko „kreolizacji” wpływów rzymskich. Niniejszy artykuł skupia się na ostatnich latach istnienia miasta, kiedy władcy Hatry starali się utrzymać niezależność i zapewnić przetrwanie w zmieniających się warunkach politycznych, balansując między Rzymem a nową potęgą Sasanidów. Celem jest przede wszystkim przybliżenie polskiemu czytelnikowi tej tematyki oraz omówienie konsekwencji upadku miasta dla dalszych dziejów regionu.

aus Hatra, Halle/Saale 2004. Królowie i dostojnicy Hatry nosili irańskie tiary i fryzury, część z nich miała irańskie imiona. Podstawowy katalog zabytków miasta (po arabsku): F. Safar, M. Mustafa, *Hatra. The City of the Sun God*, Baghdad 1974.

¹⁰ Nie można wykluczyć, że osada w tym miejscu powstała znacznie wcześniej (zob. H. al-Aswad, *Evidence of Christianity at Hatra*, "Journal of the Canadian Society for Syriac Studies" 2014, No. 6, s. 79–80), jednakże cała miejska aktywność budowlana datuje się na okres od końca I wieku do zdobycia na początku lat czterdziestych III wieku.

¹¹ M. Gawlikowski, *Fortress Hatra – New Evidence on Ramparts and Their History*, "Mesopotamia" 1994, No. 29.

¹² K. Jakubiak, *Sacral Landscape in Hatra*, Warszawa 2014. Książka zbiera dane o hatreńskich świątyniach głównego temenosu i pozostałych części miasta.

¹³ K. Maksymiuk, *Polityka Sasanidów wobec wschodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego w III w. n.e.*, Siedlce 2005, s. 37–41, 44, 49–52; eadem, *Geography of Roman-Iranian Wars. Military Operations of Rome and Sasanian Iran*, Siedlce 2015, s. 13–19, 29–31.

¹⁴ Eadem, *The Capture Ḥaṭrā...*, op. cit.

Zarys historii Hatry¹⁵

Miasto było niemal okrągłe i miało około 2 km średnicy¹⁶. Układ był wyraźnie podporządkowany funkcjom religijnym; otoczony osobnymi murami centralny temenos mieścił kilka dużych świątyń, dobrze zachowanych i dziś odrestaurowanych, z których najważniejszy był zespół liwanów poświęcony triadzie astralnych bóstw – „Naszemu Panu”, „Naszej Pani” i ich synowi¹⁷. W trakcie wykopalisk odkryto piętnaście kolejnych sanktuariów położonych poza temenosem, nazywanych w tekstach angielskich *shrines*¹⁸. Z placów i sakralnych budowli pochodzi ogromna liczba posągów bóstw oraz adorantów w stroju orientalnym, z ręką uniesioną w geście pozdrowienia.

Dzieje Hatry pozostawały niemal zupełnie nieznane przed rozpoczęciem badań wykopaliskowych. Naświetliły je dopiero inskrypcje pisane w hatreńskim dialekcie języka aramejskiego, których znaleziono ponad 400¹⁹. Najstarsza pochodzi z kaplicy boga Nergala i jest datowana na 98 rok po Chr.²⁰ W inskrypcjach z pierwszej połowy II wieku są wymieniani „panowie” (aramejskie *mry*) o imionach Elkud oraz Worod²¹. „Pan” jest tu niewątpliwie tytułem władcy miasta. Hatra była wówczas jeszcze, jak zaznacza Kasjusz Dion²², ośrodkiem nieszczęśliwie ważnym i nie najlepiej prosperującym, jednak najwyraźniej oparła się cesarzowi Trajanowi, który zdobył resztę Mezopotamii w czasie swojej wyprawy partyjskiej w latach 115–117. Dion podaje, że miasto, leżące w regionie pustynnym, niemal pozbawionym wody, drewna i paszy, było poświęcone bogu słońca, który je chronił; ciężkie warunki i niezdrowa pogoda utrudniały oblężenie, od którego odstąpiono. Hatra wówczas po raz pierwszy zaistniała w wielkiej polityce, ukazując się jako wierny wasal partyjskich Arsakidów, którym pozostała aż do upadku tej dynastii.

¹⁵ Historia Hatry opisana jest w: H. Drijvers, *Hatra, Palmyra und Edessa: Die Städte der syrisch-mesopotamischen Wüste in politischer, kulturgeschichtlicher und religionsgeschichtlicher Beleuchtung*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt II/8*, Hrsg. H. Temporini, W. Haase, Berlin 1977; S. Hauser, *Hatra und das Königreich der Araber*, op. cit.; M. Sommer, *Hatra. Geschichte und Kultur...*, op. cit.

¹⁶ S. Hauser, op. cit., s. 497.

¹⁷ J. Tubach, *Im Schatten des Sonnengottes: Der Sonnenkult in Edessa, Ḥarrān und Ḥaṭrā am Vorabend der christlichen Mission*, Wiesbaden 1986, s. 257.

¹⁸ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 123–132; zob. S. Downey, *Mesopotamian Religious Architecture*, Princeton 1988; K. Jakubiak, op. cit.

¹⁹ M. Sommer, *Hatra – imperiale und regionale Herrschaft an der Steppengrenze*, „Klio” 2003, Bd. 85, s. 385.

²⁰ M. Gawlikowski, *Fortress Hatra...*, op. cit., s. 178.

²¹ S. Hauser, op. cit., s. 502.

²² Cass. Dio LXVIII.31.1-2.

Pierwszym panem, którego można dokładniej umiejscowić chronologicznie, jest Nasrihab, wspomniany w 132/3 roku. Jego syn Nasru jest wymieniany już w 35 inskrypcjach²³, co świadczy o dłuższym panowaniu. Miał on dwóch synów, Sanatruka i Wolgasza, obu określanych, prawdopodobnie już po śmierci ojca, mianem *mry*. Następne lata są dość niejasne. Ostatnia datowana inskrypcja wymieniająca „pana” pochodzi z roku 137/8. Dopiero w roku 176/7 pojawia się król (*mlk*) Hatry, Sanatruk syn Nasru²⁴. Wydaje się więc, że „pan” Hatry Sanatruk otrzymał tytuł *mlk* od władcy arsakidzkiego, być może po wojnie partyjskiej Lucjusza Werusa. Rządy Sanatruka I otwierają czas największego rozkwitu miasta, co poświadcza inskrypcja H194, w której władca określony jest mianem zwycięskiego króla Arabów, a także liczne ślady aktywności budowlanej (powstanie kwadratowej świątyni Szamasza i dekoracja świątyni Allat reliefem, w którym Sanatruk nosi także tytuł kapłana)²⁵. Po Sanatruku rządził jego syn Abd-Samya (*bdsmy*), poświadczony w inskrypcji ze 192/3 roku²⁶, którego z dużą dozą pewności można utożsamić z Barsemiosem z przekazu Herodiana²⁷. Według rzymskiego historyka popierał on, podobnie jak Abgar VIII z Edessy oraz Arsakidzi z Armenii, Pesceniusza Nigra, walczącego o cesarską purpurę z Septymiuszem Sewerem, oraz wysłał mu korpus łuczników. Zwycięski Septymiusz Sewer wyprawił się na wschód niejako w odwecie za działania mezopotamskich ośrodków, zdobywając w latach 197 i 198 Babilon, Seleukeję i Ktezyfont²⁸. Herodian²⁹ pisze o kampanii przeciw Hatrze, umiejscawiając ją błędnie w Arabii Felix. Bliższy prawdy wydaje się Kasjusz Dion, wzmiankujący dwa oblężenia – miasto było zapewne atakowane przez wojska rzymskie w drodze na Ktezyfont i później w czasie powrotu³⁰. Według Diona³¹ Hatreńczycy walczyli o ocalenie z wielką zaciekłością, używając nawet rodzaju broni biologicznej w postaci zrzucanych z murów pojemników wypełnionych insektami. Wystrzeliwana na wojska nieprzyjaciela płonąca nafta paliła maszyny oblężnicze³². Kasjusz Dion podkreśla także siłę hatreńskich łuczników oraz kawalerzystów. Mieszkańcy bronili się nawet mimo wyrwy uczynionej w zewnętrznym pierścieniu murów³³. Septymiusz Sewer musiał odejść spod Hatry, która potwierdziła swą sławę fortocy nie do zdobycia.

²³ S. Hauser, op. cit., s. 502.

²⁴ Ibidem.

²⁵ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 104–105.

²⁶ S. Hauser, op. cit., s. 503.

²⁷ Herod. III.1.2-3.

²⁸ J. Wolski, *Imperium Arsacydów*, Poznań 1996, s. 211.

²⁹ Herod. III.9.9-11.

³⁰ J. Tubach, op. cit., s. 216.

³¹ Cass. Dio LXXV.12.1-5.

³² Herod. III.9.5.

³³ Cass. Dio LXXVI.11.1-4.

W początkowych latach III wieku władzę w Hatrze objął syn Abd-Samyi, Sanatruk II, nazywany w inskrypcjach królem Arabów (H203) oraz królem zwycięskim i ofiarodawcą (H229)³⁴. Hatra wciąż kwitła, lecz sytuacja polityczna zmieniała się na jej niekorzyść. Wewnętrzna rewolta wyniosła w Iranie do władzy Ardaszira z dynastii Sasanidów z Persydy. Upadki Arsakidy Artabanosa w 224 roku i jego brata Wologazesa kilka lat później pozostawiły Hatrę w niepewnym położeniu. Miasto najwyraźniej nie podporządkowało się nowej władzy mimo przejścia większości partyjskich wasali i najważniejszych rodów Iranu na stronę Sasanidów. Sprowokowało to wspomniany przez Diona³⁵ atak Ardaszira, który ruszył pod Hatrę niedługo po koronacji w Ktezyfonie. I tym razem miasto nie zostało zdobyte. Wydaje się, że wobec braku oparcia w Iranie Hatra zwróciła się w stronę Rzymu, który dotychczas był jej największym przeciwnikiem. W IX świątyni poza murami temenosu znaleziono fragment łaćnińskiej inskrypcji z datą 5 czerwca 235 roku oraz części posągów boga słońca i Heraklesa, te ostatnie dedykowane w 238 roku przez Kwintusa Petroniusza Kwintianusa, trybuna *cohors IX Maurorum Gordiana*, która najprawdopodobniej stacjonowała wówczas w mieście³⁶.

Po pokonaniu innych przeciwników wewnętrznych Sasanidzi ponownie zwrócili się przeciw Hatrze. *Codex Manichaicus Coloniensis* zawęży datę jej zdobycia na czas od 14.04.240 do 31.03.241 roku³⁷, zaś przekazy źródłowe przypisują zwycięstwo Ardaszirowi lub Szapuruwi I³⁸. Ponieważ data śmierci Ardaszira jest dyskusyjna, zaś niewątpliwie znajdował się on wówczas u schyłku życia, miasto oblegał prawdopodobnie Szapur jako dowódca, współwładca³⁹ lub samodzielny król, podczas gdy inne oddziały wojsk sasanidzkich operowały w północnej Mezopotamii w okolicach Nisibis i Karrhae. Część z nich zaatakowała

³⁴ Za: Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 106.

³⁵ Cass. Dio LXXX.3.2.

³⁶ J. Tubach, op. cit., s. 249.

³⁷ K. Maksymiuk, *The Capture of Hatra...*, op. cit., 93.

³⁸ Źródła zebrane w: I. Syvanne, K. Maksymiuk, *The Military History of the Third Century Iran*, Siedlce 2018, s. 74. K. Maksymiuk (ibidem, s. 92) przychyliła się do tezy, że w 240 lub 241 roku Hatrę zdobył Ardaszir, który według przyjętej w tym wypadku chronologii rządził do 242 roku. Ponieważ większość źródeł zaznacza jednak udział Szapura w oblężeniu, autorka proponuje, że być może Hatra została zdobyta drugi raz w czasie wyprawy Szapura na Rzym w latach pięćdziesiątych III wieku. Teza ta, chociaż w interesujący sposób pozwala pogodzić przekazy źródeł pisanych, nie znajduje potwierdzenia w danych archeologicznych. Ostatnia datowana inskrypcja z Hatry pochodzi z roku 238/9, brak jest śladów sasanidzkiej obecności w mieście. Porównać to można z krótką sasanidzką okupacją Dura Europos z II wyprawy Szapura na ziemie rzymskie – poświadczają ją monety, dipinti, fresk i kilka zabytków ruchomych.

³⁹ Zdecydowany sprzeciw K. Maksymiuk w: ibidem, s. 77. W tej samej dyskusji I. Syvanne skłania się do teorii, że Szapur mógł być już współkrólem, który jednak zapalił własny ogień dopiero po śmierci ojca.

także Dura Europos na drugim brzegu Eufratu, jak to poświadcza inskrypcja z 239 roku⁴⁰. Hatra, posiadając dostęp do wody i silne fortyfikacje, mogła się bronić długo. Została jednak całkowicie odcięta od świata nasypem *circumvallatio*, którym otoczyli ją Sasanidzi⁴¹. Ze strony cesarstwa rzymskiego nie nadeszła żadna pomoc – wschodnia kampania Gordiana III okazała się spóźniona. Arabscy historycy z X wieku, al-Kazweni i al-Tabari⁴², przekazują półlegendarną historię upadku Hatry, który miał zostać spowodowany przez zakochaną w Szapurze córkę króla. Miasto nie odrodziło się nigdy więcej. Ammian Marcellinus⁴³ widział na jego miejscu, w czasie przemarszu wojsk Jowiana w 363 roku, leżące *in media solitudine* ruiny. W czasach islamskich ruiny te były miejscem postoju karawan, jak wskazują wyryte na dawnych budowlach inskrypcje z XII wieku; później przez stulecia służyły jako przystanek na szlakach arabskich koczowników, ze względu na wciąż bijące źródła wody, niegdyś największe bogactwo miasta⁴⁴.

Hatra jako forteca Górnej Mezopotamii

Już pod koniec II wieku po Chr. Hatra była znaczną i dobrze zorganizowaną potęgą wojskową, będącą w stanie walczyć z każdym przeciwnikiem. Inskrypcje znalezione w mieście wymieniają tytuły wojskowe *znpt* i *bth* – dowódca armii, *hpt* – być może dowódca straży, oraz *rmw*, prawdopodobnie oznaczające łucznika⁴⁵. Jak wspomniano wyżej, także rzymscy autorzy znali siłę strzelców z Hatry – graffiti ukazujące łuczników podkreślają estymę, jaką cieszyli się oni wśród współtowarzyszy. Istnieje również duża grupa posągów hatreńskich, które są interpretowane jako przedstawienia żołnierzy⁴⁶. Wyróżniają się oni niezdobionym strojem jeździeckim zbliżonym do irańskiego – jako przykład

⁴⁰ P. Edwell, *Between Rome and Persia: the middle Euphrates, Mesopotamia and Palmyra under Roman Control*, Routledge 2008, s. 138.

⁴¹ S. Hauser, D. Tucker, *The Final Onslaught. The Sasanian Siege of Hatra*, "Zeitschrift für Orient Archäologie" 2009, Bd. 2, s. 111.

⁴² Abu Ja'far Muhammad ibn Jarir al-Tabari, *The History vol. V, the Sasanids, the Byzantines, the Lakhmids and Yemen*, trans. C. Bosworth, Albany 1999, s. 326.

⁴³ Amm. Marc. XXV.8.5

⁴⁴ J. Tubach, op. cit., s. 227.

⁴⁵ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 114. O partyjskich tytułach w Hatrze patrz: D. Harnack, *Partische Titel, vornehmlich in den Inschriften aus Hatra. Ein Beitrag zur Kenntnis des parthischen Staates*, [w:] *Geschichte Mittelasiens in Altertum*, Hrsg. F. Altheim, R. Stiehl, Berlin 1970; I. Nadirov, *Hatra. Arabcy między Parfiei i Rimom*, Sankt-Petersburg 2009, s. 84; J. Tubach, op. cit., s. 248; o tytule następcy tronu, pasgriba: T. Gnolli, *Pasgriba at Hatra and Edessa*, [w:] *Ideologies and Intercultural Phenomena. Proceedings of the Third Annual Symposium of the Assyrian and Babylonian Intellectual Heritage Project Held in Chicago, October 27-31, 2000*, eds. A. Panaino, G. Pettinato, Milano 2002.

⁴⁶ Zob. S. Winkelmann, op. cit.

można podać posąg mężczyzny w płaszczu spiętym na lewym ramieniu, który nosi tunikę z cienkiego, układającego się w liczne marszczenia materiału, gładkie spodnie oraz wysokie buty⁴⁷. Znane są także przedstawienia mężczyzn w różnych rodzajach wysokich nakryć głowy, których kształt odpowiada tiarom noszonym na reliefach Szapura I przez przedstawicieli konnicy⁴⁸. Wydaje się, że miasto posiadało kilka podległych fortów, z których lepiej poznane jest tylko Khirbet Dżaddalah; kształt założeń widocznych w badaniach powierzchniowych wskazuje na możliwość istnienia w regionie Dżeziry innych podobnych placówek⁴⁹.

Wydaje się, że wzmacniając garnizony w Dura Europos i w Singarze Rzymianie brali także pod uwagę rosnącą potęgę Hatry, która po odparciu ataków Septymiusza Sewera stała się w pierwszych dziesięcioleciach III wieku najsilniejszą fortecą środkowej Mezopotamii. Jej ogromne mury były wzmocnione dodatkowo przez pustynne położenie, gdzie najeźdźcy cierpieli z braku wody w lecie i z powodu ulewnych deszczy w sezonie zimowym. *Arabaya*, której królem tytułował się Sanatruk II, była krajem zarówno Arabów osiadłych w Hatrze i w licznych, ledwie dziś uchwytnych osiedlach, jak i koczowników, których aktywność w Mezopotamii jest wciąż bardzo słabo poznana.

Sojusz z Rzymem?

Po upadku Artabanosa w Iranie Hatra nie poddała się Sasanidom. Co więcej, wolała zawrzeć sojusz ze swoim odwiecznym wrogiem, Rzymem, niż z nową dynastią z Persydy. Zastanawiająco podobny jest przypadek Armenii, gdzie rządziła dynastia spokrewniona z Arsakidami⁵⁰. Hatra okazała się wierniejsza niż największe partyjskie rody, takie jak Karin i Suren, które przeszły na stronę Sasanidów, znacząco ugruntowując tym pozycję Ardaszira I. Dlaczego Sanatruk II nie poszedł w ich ślady? Czy liczył na powrót Partów do władzy, czy też Ardaszir i Szapur od początku nie chcieli iść na układy z miastem? Na pewno można odrzucić opcję nagłej zmiany zapatrywań politycznych i dobrowolnego podporządkowania się pogrążonemu w kryzysie Rzymowi – Sanatruk II należał do pokolenia pamiętającego jeszcze oblężenie Hatry przez Septymiusza Sewera.

Z łacińskiej inskrypcji z 235 roku wynika, że Hatra sprzymierzyła się z Rzymem jeszcze za panowania Aleksandra Sewera; obecność kohorty *Maurorum* poświadczona jest za panowania Gordiana. Część badaczy podaje w wątpliwość stały charakter pobytu kohorty w Hatrze⁵¹; trudno jednak inaczej wyjaśnić powstanie

⁴⁷ F. Safar, K. Mustafa, op. cit., nr kat. 44, także nr kat. 246.

⁴⁸ Ibidem, nr kat. 44, nr kat. 64–68.

⁴⁹ K. Ibrahim, *The Excavation of Khirbet Jaddalah*, "Sumer" 1980, No. 36, s. 163.

⁵⁰ Zob. K. Maksymiuk, *The capture Hātrā...*, op. cit., s. 89.

⁵¹ Ibidem, s. 92; S. Hauser, *Where Is the Man of Hadr, Who Once Built It and Taxed the Land by the Tigris and Chaboras? On the Significance of the Final Siege of Hatra*, [w:] *Hatra: Politics, Culture and Religion between Parthia and Rome*, ed. L. Dirven, Stuttgart 2013, s. 131–133.

w krótkim czasie aż trzech inskrypcji wobec wcześniejszego zupełnego braku śladów rzymskiej obecności. Oczywiście w pobliżu Hatry istniały inne osiedla, gdzie mogło stacjonować wojsko, jak wspomniane już Khirbet Džaddala⁵². Nie mamy jednak żadnych dowodów na to, by wciąż władający w mieście, gdyż wspomniany w inskrypcji z 238/9 roku, król Sanatruk II⁵³ stał się władcą klientelnym. Jaki charakter mogło mieć przymierze Rzymu z Hatrą? Prawdopodobnie docelowo planowano, by Hatra poszła drogą Edessy, gdzie arabska dynastia Abgarydów panowała pod zwierzchnią władzą cesarza, bijąc monety z jego wizerunkiem, stając się później rzymską kolonią. Jak słusznie zauważył Oates⁵⁴, podobna sytuacja miała miejsce w Dura Europos, które powoli przechodziło w strefę wpływów Zachodu, mimo że przez kilka dziesięcioleci jedynym śladem rzymskiej obecności była tam XX kohorta *Palmyrenorum* i jej inskrypcje.

Do końca panowania dynastii Sewerów Rzymianie chronili granice cesarstwa w systemie nazwanym przez Edwarda Luttwaka *preclusive security*. Zakładał on bezpośrednią i pośrednią kontrolę nad sąsiadami oraz tworzenie wysuniętych placówek wojskowych i stref buforowych⁵⁵. Model ten został wypracowany już w Dacji; tak zostały stworzone prowincje Mezopotamia i Osroene. Zgodnie z tą zasadą Rzymianie krok po kroku starali się zdobyć kolejne punkty oparcia w Mezopotamii środkowej. Najważniejszym rzymskim przyczółkiem na południu była Singara, położona na szlaku z Nisibis do Babilonii; stacjonujący w jej okolicy (obóz legionowy w dzisiejszym Ain Sinu) *Legio I Parthica* chronił bezpośrednio granicę Cesarstwa i przedmurze tworzone przez Dżebel Sindżar na drodze do najważniejszej, wystawionej na częste ataki fortecy – Nisibis. Warto przywołać w tym kontekście znalezisko rzymskiego kamienia milowego z datą 233 cztery kilometry na południowy zachód od Singary⁵⁶. Jednocześnie starano się oprzeć o linię Tygrysu, jak pokazuje inskrypcja znaleziona w okolicach Mosulu⁵⁷. Z tamtych obszarów ekspansja Rzymu szła dalej na południe. Pojawienie się kohorty pierwszego legionu partyjskiego w latach trzydziestych III wieku w Hatrze oznacza apogeum zasięgu wpływów rzymskich w Mezopotamii.

W tym czasie garnizon military w Dura Europos, rozbudowywany od ok. 210 roku, osiągnął stan 3–5 tys. żołnierzy⁵⁸. Rzymskie placówki strzegły regionu Chaburu oraz brzegów Eufratu aż do Anath i wyspy Bidżan. Powstanie fortec

⁵² K. Ibrahim, *The Excavation of Khirbet Jaddalah*, op. cit., s. 163–168.

⁵³ J. Tubach, op. cit., s. 248.

⁵⁴ D. Oates, *The Roman Frontier in Northern Iraq*, "Geographical Journal" 1956, No. 122, s. 42.

⁵⁵ E. Luttwak, *The Grand Strategy of the Roman Empire: From the First Century A.D. to the Third*, Baltimore 1976, s. 75.

⁵⁶ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 107.

⁵⁷ D. Kennedy, *A Lost Latin Inscription from the Banks of the Tigris*, "Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik" 1988, Bd. 73, s. 101–103.

⁵⁸ P. Edwell, op. cit., s. 86.

na drugim brzegu rzeki, takich jak Kifrin, świadczyło dobitnie o tym, że Rzymianie starali się przejąć kontrolę nad całą środkową Mezopotamią, nie tylko umocnić się na paśmie Dżebel Sindżar czy na prawym brzegu Eufratu.

Celem wszystkich wypraw „partyjskich” Rzymian był Ktezyfont, jedna ze stolic Arsakidów, znajdujący się nad Tygrysem w południowej Mezopotamii. Mimo kilkukrotnej grabieży tereny te nigdy nie zostały przez Rzymian utrzymane. Pozostaje pytanie, czy w planach Rzymu była w ogóle ekspansja tak daleko na wschód i południe – patrząc jednak na sposób, w jaki przedstawiano „partyjskie” wyprawy Trajana, Septymiusza Sewera i niedoszłą Karakalli, na zawartą w nich ideę pójścia na wschód szlakiem Aleksandra Wielkiego i ostatecznego pokonania Partów, jak to Aleksander uczynił z Achemenidami – wyraźnie widać, że ambicje Rzymian w tym regionie wykraczały poza północne skrawki Mezopotamii, które zdolali podporządkować. To nie siła samego Ktezyfontu ani wojsk partyjskich zmuszała za każdym razem rzymską armię do odwrotu, lecz niesprzyjające warunki naturalne pustkowiec, ataki arabskich koczowników oraz brak bliskich przyczółków dla zapewnienia wojsku prowiantu. Dopiero sojusz z Hatrą umożliwił zmianę tej sytuacji; prawdopodobnie ograniczał także ataki podległych jej koczowników.

Relacje Hatry z pierwszymi Sasanidami

Niezależna Hatra była bezpośrednim zagrożeniem dla Sasanidy, którego pozycja na tronie Iranu wciąż nie była ugruntowana – partyjskie rody mogły łatwo porzucić swojego nowego władcę. Dlatego jednym z pierwszych celów Ardaszira po zdobyciu Ktezyfontu był atak na Hatrę, który został odparty. Niedługo potem Hatra wpuściła w swoje mury rzymską kohortę. Ardaszir kontynuował nękanie przeciwnika wspomnianymi już atakami na Nisibis i Dura Europos pod koniec lat trzydziestych. Wydaje się, że do ostatecznej rozprawy z Hatrą przystąpił już jego syn, Szapur. Mimo iż Irańczycy nie słynęli ze sztuki oblężniczej miast, młody władca był do tego zadania wyśmienicie przygotowany, co potwierdził w późniejszych latach panowania – wojska Sasanidów pokazały swój kunszt także w oblężeniu Dura Europos.

Ostatnie badania wskazują, że prace oblężnicze prowadzone przez Sasanidów przy Hatrze są największym znanym tego rodzaju przedsięwzięciem na terenie całego Bliskiego Wschodu⁵⁹. Najwyraźniej zaznacza się do dziś *circumvallatio*, które otaczało miasto w odległości 400–500 m od murów miejskich i według nowych pomiarów ma długość 9,05 km⁶⁰. Wzdłuż nasypu od strony miasta biegł płytki rów. Już Walter Andrae stwierdził, że wał mógł zostać wzniesiony przez

⁵⁹ S. Hauser, D. Tucker, op. cit., s. 107.

⁶⁰ Ibidem, s. 123.

Sasanidów w czasie ostatniego oblężenia miasta i był skierowany przeciw mieszkańcom, jak wskazują fosa oraz grubszy mur znajdujące się od wewnętrznej strony obwałowania⁶¹. Najeźdźcy zamknęli Hatrę w obręczy wałów, co pozwoliło im odciąć ją całkowicie od zewnętrznego świata, ograniczyć ilość wojsk uwięzionych przy długotrwałym oblężeniu oraz zminimalizować ryzyko wycieczek przeprowadzonych przez oblężonych. Wskazują na to także takie niuanse, jak odległość wału od murów miasta, która wynosi ok. 400 m – na podobny dystans mogły miotać pociski hatreńskie balisty umieszczone w wieżach fortyfikacji. Zbliżenie się nasypu na odległość 330 m od murów w miejscu, gdzie w mieście znajdowały się główne ujęcia wody, pozwalało najeźdźcom atakować ten newralgiczny teren⁶². Hatra musiała się poddać. Miasto nie zostało zburzone, lecz jego mieszkańcy najprawdopodobniej wysiedleni, ponieważ osadnictwo w tym regionie nigdy się nie odrodziło. Być może przyczyniło się do tego także trzęsienie ziemi, które zniszczyło opuszczone ruiny⁶³.

Konsekwencje upadku Hatry były ogromne. Panowanie Szapura I rozpoczęte zdobyciem Hatry stało się okresem zwycięstw Iranu nad Rzymem. Sasanidzki władca zdobył Anah w 253 roku, Dura Europos w 256 roku, pobił Gordiana w bitwie pod Miszikiem i doprowadził do spektakularnego sukcesu Persji, jakim było wzięcie do niewoli rzymskiego cesarza Waleriana pod Edesą w 260 roku⁶⁴. Czy sytuacja wyglądałaby inaczej, gdyby Szapur wcześniej nie zdobył jednego miasta? Spóźniona ofensywa Gordiana III i jego teścia Timisitheusa z początku lat czterdziestych mogłaby skończyć się o wiele szczęśliwiej, gdyby Rzym posiadał oparcie w postaci Hatry, wiążącej część sił sasanidzkich.

Szapur miał niewątpliwie kilka celów. Wśród nich ważne było zapewnienie sławy sobie i świeżej dynastii Sasanidów. Sukcesy w walce z Rzymem były przez niego uważane za największe dokonanie, jak pokazują tryumfalne reliefy z Naksze-Rostam oraz i tekst ŠKZ, opiewający zwycięstwa nad cesarzami i zniszczenie miast⁶⁵. Ważne było także zdobycie łupów w bogatych ośrodkach rzymskich i symboliczne pokonanie stolicy Syrii – Antiochii. Wydaje się jednak, że Szapur dążył także do usunięcia zagrożenia, jakie niosła ze sobą środkowa Mezopotamia. Nawet gdyby kraina ta podporządkowała się Sasanidom, byłaby niepewnym sojusznikiem, który mógłby zostać przechwycony przez Rzymian w chwili słabości Iranu. Jak zauważyli Engelbert Winter i Beate Dignas, Arabowie Dżeziry środkowej i wschodniej, także koczownicy, byli Sasanidom bardzo niechętni⁶⁶.

⁶¹ Ibidem, s. 111.

⁶² Ibidem, s. 124.

⁶³ Drijvers op. cit., s. 809.

⁶⁴ E. Valtz, *Kifrin, a Fortress of the Limes on the Euphrates*, "Mesopotamia" 1987, No. 22, s. 89.

⁶⁵ P. Huyse, *Die dreisprachige Inschrift Šābuhrs I. An der Ka'ba-i Žardušt (ŠKZ)*, 2 vols. (Corp. Iscrip. Iran. III, Vol. I, Text I), London 1999.

⁶⁶ E. Winter, B. Dignas, *Rome and Persia in Late Antiquity*, Cambridge 2007, s. 165.

Obóz Szapura pod Hatrą ma ogromne umocnienia, jak gdyby oblegający obawiali się także ataków z pustyni. Według Tabariego król Hatry Daizan posiadał władzę nad arabskimi szczepami aż po Syrię i spotkał się z Szapurem w otwartej bitwie⁶⁷. Arabski historyk przekazuje także najważniejszy chyba powód niepokoju koczowników, którzy nie chcieli żyć na perskim terytorium – obawiali się oni utraty autonomii pod silnymi rządami Sasanidów⁶⁸. Sytuacja w środkowej Mezopotamii mogła się rozwinąć podobnie, jak to miało miejsce w IV wieku na ziemiach położonych bardziej na południowy zachód. W krótkim czasie powstał tam kwitnący ośrodek al-Hira⁶⁹, w którym zgromadzili się Arabowie ze szczepu Lahmidów, wcześniej wiodący koczowniczy tryb życia. Ich władca, Imru-ulqais, tytułujący się podobnie jak wcześniej Sanatruk II królem Arabów, zmarł w 328 roku. Podobieństwo do dziejów Hatry jest wręcz uderzające. Imru-ulqais zaoferował usługi zarówno Rzymowi, jak i Persji. Początkowo sprzymierzył się z cesarstwem, po pewnym czasie zmienił front (Lahmidowie są już poświadczeni w inskrypcji Narseha z Paikuli jako wasalowie perscy). Później przyjęli oni chrześcijaństwo, nadal jednak działając w interesie Sasanidów. Rzym ze swojej strony starał się zneutralizować zagrożenie, wchodząc w układy z innymi fylarchami arabskimi, zwanymi już wtedy Saracenami. Dopiero w VI wieku wykształciła się zdecydowana przeciwwaga dla Lahmidów w postaci dynastii Ghassanidów, popieranej przez Bizancjum⁷⁰.

Zakończenie

Zdobywając Hatrę, Sasanidzi nie zyskali środkowej Mezopotamii, lecz ją stracili. Było to jednak zaplanowane działanie. Nawet gdyby Sasanidom udało się podporządkować to miasto, nieoczekiwana zmiana frontu stanowiłaby ogromne zagrożenie dla terenów samej Babilonii. O wiele korzystniejsze było pozostawienie buforowej strefy ziemi spalonej między rzymską Mezopotamią północną a Ktezyfontem. Cel ten został osiągnięty. Zniszczeniu Hatry towarzyszyło unicestwienie wszystkich mniejszych ośrodków w regionie; osadnictwo urywa się na okresie partyjskim lub powraca dopiero w późnosasanidzkim lub w islamskim. Prospekcja terenowa irackiej części górnej Mezopotamii została przeprowadzona przez Jabira Khalila Ibrahima i omówiona w książce *Pre-Islamic Settlement in Jazirah* (Baghdad 1986). Opisanych jest 107 stanowisk z okresu „partyjskiego”.

⁶⁷ Za: P. Edwell op. cit., s. 154.

⁶⁸ Za: E. Winter, B. Dignas, op. cit., s. 165.

⁶⁹ E. Bosworth, *Hira*, [w:] *Encyclopaedia Iranica*, vol. IX, s. 322–333. Bosworth datuje panowanie pierwszego znanego władcy Hiry na ostatnie dziesięciolecie III wieku. Inaczej K. Maksymiuk, za Tabarim, uważa, że żył on w czasach Ardaszira, co przesunąłoby powstanie Hiry na czasy, gdy istniała jeszcze Hatra (I. Syvanne, K. Maksymiuk, op. cit., s. 45).

⁷⁰ E. Winter, B. Dignas, op. cit., s. 169.

Najważniejsze to: Hatra, Umm-Etlail, Khirbet Džaddalah, oraz Assur, Tell'Ajri i Tell Tamri (wszystkie wymienione i większość pozostałych zostały opuszczone w czasach sasanidzkich). Ibrahim, zauważając tę prawidłowość, stwierdza, że w okolicach Hatry opuszczone zostały niemal wszystkie ośrodki⁷¹. Mieszkańcy zostali najprawdopodobniej wysiedleni na obszary Iranu, jak to czynił Szapur z jeńcami w czasie jego dalszych wypraw na terytoria rzymskie. Podobny los spotkał Kifrin na wschodnim oraz Dura Europos na zachodnim brzegu Eufratu. Odrodziły się jedynie ważne pod względem strategicznym fortece na obrzeżach środkowej Mezopotamii – w Anath na południu, w Circesium u ujścia Chaburu oraz w Singarze na północy. Obraz sytuacji, jaka zaistniała później na ziemiach w regionie środkowego Eufratu i Tygrysu, daje Ammian Marcellinus, który oglądał tę krainę w latach 362–363, w czasie wyprawy perskiej Juliana Apostaty i powrotu jego wojsk pod przywództwem następcy tragicznie zmarłego wodza, Jowiana. Dura Europos było według niego miastem opuszczonym, a okolica obfitowała w dziką zwierzynę⁷². Ruiny Hatry znajdowały się, jak już wspomniano wyżej, *in media solitudine*, „pośrodku niczego”. W aspekcie ekonomicznym ważną przyczyną zaistniałej sytuacji był także upadek Palmyry, która została zniszczona za panowania Aureliana; w ten sposób cała linia szlaków wiodących przez środkową Mezopotamię przestała istnieć, zaś kraj stał się pustynną ziemią niczyją, zamieszkałą jedynie przez arabskich koczowników. Kiedy Dioklecjan reorganizował struktury obronne cesarstwa rzymskiego, nie oparł już granicy na linii Džebel Sindżar. Najważniejszymi obozami wojskowymi stały się Palmyra na wschodzie i Nisibis na północy⁷³. Dalsze konflikty Rzymu i Persji skupiały się na terytorium Armenii i północnej Mezopotamii. Widać to bardzo dobrze w traktacie pokojowym zawartym przez Narseha i Dioklecjana w 298 roku, na mocy którego Sasanidzi tracili (przynajmniej nominalnie) terytorium Trans-Tigritanii, na północ od Mosulu⁷⁴ (brakuje informacji o terytoriach położonych dalej na południe).

Południowa część górnej Mezopotamii pozostała buforowym obszarem ziemi niczyjej aż do czasów wczesnoislamskich, kiedy osiedla zostały na nowo założone, ukazując, jak obszar ten mógł wyglądać w czasie swojego rozkwitu w pierwszych wiekach po Chr. Dopiero wówczas odrodziło się osadnictwo w Mosulu, który stał

⁷¹ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 84. Tylko częściowo opublikowane są wyniki „The Ray Jazirah Project”, przeprowadzonego w latach 1987–1994 w związku z budową Tamy Saddama (dziś Mosulańskiej) i rządowym projektem irygacyjnym. Badacze iraccy przeprowadzili wówczas serię wykopalisk i prospekcji terenowej na stanowiskach Jaziry północnej. Rezultaty w 2006 roku zaczęły publikować M. Altaweel na łamach czasopisma „Iraq”. Do dzisiaj ukazało się jedynie kilkadziesiąt stanowisk z położonego poza zakresem niniejszego artykułu obszaru na północ od Džebel Singar. Zob. M. Altaweel, *Excavations in Iraq: The Ray Jazirah Project, First Report*, „Iraq” 2006, No. 68.

⁷² Amm. Marc. XXIV.1.5.

⁷³ E. Winter, B. Dignas, op. cit., s. 26.

⁷⁴ Ibidem, s. 122.

się najważniejszym brodem na Tygrysie (w Assur, które otrzymało nazwę Al-Aqr⁷⁵, oraz w Tekricie w okolicach Thartharu). Prospekcja terenowa przeprowadzona przez Ibrahima wskazuje, że region Dżeziry został wówczas ponownie dość gęsto zasiedlony. Osadnictwo zanikło znów w XIV wieku, prawdopodobnie z powodu zmian klimatycznych⁷⁶. Nie zmieniło to jednak sytuacji samej Hatry – ruiny jej świątyń były dobrze widoczne przez kolejne stulecia, jednak dopiero irackie wykopaliska od lat pięćdziesiątych XX wieku zaczęły ujawniać bogactwa tego miasta.

HATRA.

THE STRATEGIC IMPORTANCE OF THE CITY AND THE CONSEQUENCES OF ITS FALL

ABSTRACT

Hatra, located in southern part of Upper Mesopotamia, was playing a key role in the region since the beginnings of 2nd century, to the year 241, when it was destroyed by Shapur I from the Sasanian dynasty. The city was not only a significant religious centre, but also a fortress, which fought off the attacks of Traian and later Septimius Severus. Thanks to preserved inscriptions and remains of the never again inhabited city, it is possible to trace the history of Hatra from its beginnings till the end; moreover, the consequences of its fall are much visible. The destruction of Hatra caused a depopulation of the whole region, as well as a dispersion of Arab nomads, and creation of a desolated zone between Roman and Sasanian borders. The urban civilization was to come back to this region of Mesopotamia only in the Islamic times.

KEYWORDS

Hatra, Shapur I, Sasanian Dynasty, Mesopotamia, Fall of a City, 3rd Century AD

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

1. Ammianus Marcellinus, *Res gestae; Dzieje rzymskie*, t. I–II, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2001–2002.
2. Herodian, *Tes meta Markon basileias historiai; Historiae post Marcum Aurelium; Historia Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 2000.
3. ŠKZ = Huyse P., *Die dreisprachige Inschrift Šābuh's I. An der Ka'ba-i Žardušt (ŠKZ)*, 2 vols. (Corp. Iscrip. Iran. III, Vol. I, Text I), London 1999.

⁷⁵ S. Heidemann, *Al-Aqr, das islamische Assur. Ein Beitrag zur historischen Topographie Nordmesopotamiens*, [w:] *Berliner Beiträge zum Vorderen Orient. Seminar für Altorientalische Philologie und Seminar für Vorderasiatische Altertumskunde der Freien Universität Berlin, Fachbereich Altertumswissenschaften*, Hrsg. K. Bartl, S. Hauser et al, Berlin 1996, s. 261.

⁷⁶ K. Ibrahim, *Pre-Islamic...*, op. cit., s. 35–36.

4. Kasjusz Dion = Cassius Dio, *Romaike historia; Historia Romana; Dio's Roman History with an English Translation by Earnest Cary, Ph.D.*, in Nine Volumes, VIII, IX, Harvard University Press 1955.
5. Tabari = Abu Ja'far Muhammad ibn Jarir al-Tabari, *The History vol. V, the Sasanids, the Byzantines, the Lakmids and Yemen*, trans. C. Bosworth, Albany 1999.

OPRACOWANIA

1. al-Aswad H., *Evidence of Christianity at Hatra*, "Journal of the Canadian Society for Syriac Studies" 2014, No. 6.
2. Altaweel M., *Excavations in Iraq: The Ray Jazirah Project, First Report*, "Iraq" 2006, No. 68.
3. Andrae W., *Hatra nach Aufnahmen von Mitgliedern der Assur Expedition der Deutschen Orient-Gesellschaft. I Teil – Allgemeine Beschreibung der Ruinen*, Leipzig 1908.
4. Bertolino R., *La cronologia di Hatra: Interazione di archeologia e di epigrafia*, Naples 1995.
5. Bosworth E., *Hira*, [w:] *Encyclopaedia Iranica*, vol. IX, s. 322–333.
6. Downey S., *Mesopotamian Religious Architecture*, Princeton 1988.
7. Downey S., *Regional Variation in Parthian Religious Architecture*, "Mesopotamia" 1987, No. 22.
8. Drijvers H., *Hatra, Palmyra und Edessa: Die Städte der syrisch-mesopotamischen Wüste in politischer, kulturgeschichtlicher und religionsgeschichtlicher Beleuchtung*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt II/8*, Hrsg. H. Temporini, W. Haase, Berlin 1977.
9. Edwell P., *Between Rome and Persia: the Middle Euphrates, Mesopotamia and Palmyra under Roman Control*, Routledge 2008.
10. *Eine Kulturgeschichte von Pompeius bis Diocletian*, Stuttgart 2005.
6. Gawlikowski M., *A Fortress in Mesopotamia – Hatra*, [w:] *The Roman and Byzantine Army in the East. Proceedings of a Colloquium Held at the Jagiellonian University, Krakow in September 1992*, ed. E. Dąbrowa, Kraków 1994.
11. Gawlikowski M., *Fortress Hatra – New Evidence on Ramparts and Their History*, "Mesopotamia" 1994, No. 29.
7. Ghirschman R., *Persian Art 249 BC–AD 651, the Parthian and Sassanian Dynasties*, New York 1962.
12. Gnolli T., *Pasgriba at Hatra and Edessa*, [w:] *Ideologies and Intercultural Phenomena. Proceedings of the Third Annual Symposium of the Assyrian and Babylonian Intellectual Heritage Project Held in Chicago*, October 27–31, 2000, eds. A. Panaino, G. Pettinato, Milano 2002.
8. Harnack D., *Partische Titel, vornehmlich in den Inschriften aus Hatra. Ein Beitrag zur Kenntniss des parthischen Staates*, [w:] *Geschichte Mittelasiens in Altertum*, Hrsg. F. Altheim, R. Stiehl, Berlin 1970.
13. Hauser S., *Hatra und das Königreich der Araber*, [w:] *Das Partherreich und seine Zeugnisse. Beiträge des Internationalen Colloquiums, Eutin, Juni 27–30, 1996*, Hrsg. J. Wiesehöfer, Stuttgart 1998.
14. Hauser S., Tucker D., *The Final Onslaught. The Sasanian Siege of Hatra*, "Zeitschrift für Orient Archäologie" 2009, Bd. 2.
15. Hauser S., *Where Is the Man of Hadr, Who Once Built It and Taxed the Land by the Tigris and Chaboras? On the Significance of the Final Siege of Hatra*, [w:] *Hatra: Politics, Culture and Religion between Parthia and Rome*, ed. L. Dirven, Stuttgart 2013.

16. Heidemann S., *Al-'Aqr, das islamische Assur. Ein Beitrag zur historischen Topographie Nordmesopotamiens*, [w:] *Berliner Beiträge zum Vorderen Orient. Seminar für Altorientalische Philologie und Seminar für Vorderasiatische Altertumskunde der Freien Universität Berlin, Fachbereich Altertumswissenschaften*, Hrsg. K. Bartl, S. Hauser et al, Berlin 1996.
17. Ibrahim K., *Pre-Islamic Settlement in Jazirah*, Baghdad 1986.
18. Ibrahim K., *The Excavation of Khirbet Jaddalah*, "Sumer" 1980, No. 36.
19. Kennedy D., *A Lost Latin Inscription from the Banks of the Tigris*, "Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik" 1988, Bd. 73.
20. Luttwak E., *The Grand Strategy of the Roman Empire: From the First Century A.D. to the Third*, Baltimore 1976.
21. Maksymiuk K., *Geography of Roman-Iranian Wars. Military Operations of Rome and Sasanian Iran*, Siedlce 2015.
22. Maksymiuk K., *Polityka Sasanidów wobec wschodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego w III w. n.e.*, Siedlce 2005.
23. Maksymiuk K., *The Capture Ḥaṭrā in Light of Military and Political Activities of Ardašīr I*, „Historia i Świat” 2017, nr 6.
24. Mathiesen E., *Sculpture in the Parthian Empire, a Study in Chronology*, Aarhus 1992.
25. Mosig-Walburg K., *Römer und Perser: vom 3. Jahrhundert bis zum Jahr 363 n. Chr.*, Guttenberg 2009.
26. Nadirov I., *Hatra. Araby meždu Parfiei i Rimom*, Sankt-Petersburg 2009.
27. Oates D., *The Roman Frontier in Northern Iraq*, "Geographical Journal" 1956, No. 122.
28. Perry J., *Deportations*, [w:] *Encyclopaedia Iranica* 1994, Vol. VII, Fasc. 3.
29. Ricciardi R., *Pictorial graffiti in the city of Hatra*, "Electrum" 1998, No. 2.
30. Safar F., Mustafa M., *Hatra. The City of the Sun God*, Baghdad 1974.
31. Sommer M., *Hatra – imperiale und regionale Herrschaft an der Steppengrenze*, "Klio" 2003, Bd. 85.
32. Sommer M., *Hatra. Geschichte und Kultur einer Karawanenstadt im römisch-partischen Mesopotamien*, Mainz am Rhein 2003.
33. Sommer M., *Roms orientalische Steppengrenze: Palmyra, Edessa, Dura-Europos, Hatra*.
34. Syväne I., Maksymiuk K., *The Military History of the Third Century Iran*, Siedlce 2018.
35. Teixidor J., *Aramaic Inscriptions of Hatra*, "Sumer" 1964, No. 20.
36. Tubach J., *Im Schatten des Sonnengottes: Der Sonnenkult in Edessa, Ḥarrān und Ḥaṭrā am Vorabend der christlichen Mission*, Wiesbaden 1986.
37. Valtz E., *Kifrin, a Fortress of the Limes on the Euphrates*, "Mesopotamia" 1987, No. 22.
38. Wiesehöfer J., *Die Anfänge sassanidischer Westpolitik und der Untergang Hatras*, "Klio" 1982, Bd. 64.
39. Winkelmann S., *Materialen des SFB "Differenz und Integration" Heft IV. Katalog der parthischen Waffen und Waffenträger aus Hatra*, Halle/Saale 2004.
40. Winter E., Dignas B., *Rome and Persia in Late Antiquity*, Cambridge 2007.
41. Wolski J., *Imperium Arsacydów*, Poznań 1996.

TOMASZ ZIELIŃSKI

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny
E-MAIL: TOMASZTYMOTUSZ.ZIELINSKI@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 26.01.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 17.06.2019

Oblegający czy Zdobywający miasta? Rozważania na temat przydomka Demetriusza Poliorketesa

STRESZCZENIE

Demetriusz Poliorketes pozostaje jednym z najbardziej znanych władców okresu hellenistycznego. Wśród licznych działań, które przyczyniły się do jego sławy, było głośne w całej starożytności, nieudane oblężenie miasta na wyspie Rodos w latach 305–304 p.n.e. Jak uważa większość badaczy, przydomek Poliorketes został mu nadany właśnie ze względu na to wydarzenie. Jednakże ich zdaniem, chociaż podkreślał jego niewątpliwy talent w zakresie sztuki oblężniczej, był pierwotnie przejawem ironii ze strony wrogów, przypominającym Demetriuszowi o faktycznej porażce. Celem artykułu jest próba reewaluacji tradycji źródłowej, która może posłużyć jako argument w dyskusji na temat zmiany przyjętego postrzegania charakteru tego przydomka.

SŁOWA KLUCZOWE

Macedonia, Demetriusz Poliorketes, Antygon Jednooki, Rodos, przydomek

Wstęp

Spośród wielu działań podejmowanych przez Demetriusza Poliorketesę na szczególną uwagę może zasługiwać jego nieudane oblężenie miasta na wyspie Rodos w latach 305–304¹. Ze względu na rozmach prowadzonej operacji, przy zaangażowaniu mnogości machin oblężniczych i ludzi, miało ono zapewnić mu wśród współczesnych przydomek Poliorketes (Πολιορκητής), z którego znany jest do dzisiaj². W opinii większości badaczy był on przejawem ironii ze strony wrogów Demetriusza, przypominającym o faktycznej porażce. Celem artykułu jest próba ukazania, że analiza zachowanych przekazów źródłowych może prowadzić do nieco innych wniosków, a podłoża tego problemu należy szukać w samym wizerunku Demetriusza.

Stanowisko historiografii

Nasze rozważania wypada rozpocząć od wyjaśnienia znaczenia słowa *poliorketes*. Wśród badaczy często możemy spotkać różniące się od siebie poglądy, ale najczęściej tłumaczy się ów przydomek jako „ten, który oblega miasta” (ang. *besieger*, niem. *Städttelagerer*, wł. *assediatore*, fr. *l'assiégeur*)³. Termin ten oddaje się zatem, wskazując na aspekt związany z samym procesem oblężenia miasta, bez odniesienia się bezpośrednio do skutków działania. Podstawą takiego tłumaczenia jest uwaga zamieszczona w *Liber Suda*, X-wiecznym leksykonie bizantyńskim, pod hasłem Πολιορκῆσαι. Pochodzi ono ze scholiów (komentarzy do tekstu) do *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa, w których autor używa określenia ἐξεπολιόρκισαν, będącego trzecią osobą liczby mnogiej aorystu strony aktywnej od czasownika złożonego ἐκπολιόρκέω. Tytułowe słowo jest z kolei bezokolicznikiem aorystu strony

¹ Wszystkie daty, o ile nie zaznaczono inaczej, odnoszą się do czasów p.n.e.

² Literatura na temat tego oblężenia jest obszerna, zob. R. Berthold, *Rhodes in the Hellenistic Age*, Ithaca 1984, s. 66–80; I. Pimouguet-Pédarros, *La Cité à l'épreuve des rois: Le siège de Rhodes par Démétrios Poliorkète (305-304 av. J.-C.)*, Rennes 2011; P. Wheatley, *A Floruit of Poliorketics. The siege of Rhodes 305\304 BC.*, „Anabasis. Studia Classica et Orientalia” 2016, No. 7, s. 43–70.

³ E. Manni, *Demetrio Poliorkete*, Roma 1951, s. 31; G. Elkeles, *Demetrios der Städtebelagerer*, Breslau 1941; P. Wheatley, *Besieger in Syria, 314–312 B.C.*, [w:] *Alexander & His Successors: Essays from the Antipodes*, eds. P. Wheatley, R. Hannah, Claremont 2009, s. 323–333. W międzynarodowej literaturze przedmiotu możemy spotkać się także z innymi tłumaczeniami. Robert Flacelière (*Plutarque. Vies. Demetrios-Antoine*, vol. XIII, Paris 1977, s. 3) oddawał to jako *Preneur de villes* („Ten, który zdobywa miasta”), którego odpowiednik – *Taker of Cities* bądź *Sacker of Cities* – pojawia się także w pracach anglojęzycznych badaczy (zob. np. H. Koester, *History, Culture, and Religion of the Hellenistic Age*, Berlin 1980, s. 15; W. L. Adams, *Alexander's Successors to 221 BC*, [w:] *A Companion to Ancient Macedonia*, eds. J. Roisman, I. Worthington, Oxford 2010, s. 217).

aktywnej od czasownika πολιορκέω. Scholiasta objaśnił różnicę między nimi: „Πολιορκῆσαι [znaczy], że wróg usadowił się przed miastem, ale ἐκπολιορκῆσαι [znaczy], że wróg całkowicie zdobył miasto i wszedł do niego”⁴. Jak zauważył jeden z badaczy, Demetriusz nie został jednak nazwany Ekpoliorketes („Ten, który zdobywa przez oblężenie”) a jedynie Poliorketes, co wskazuje, lub miało podkreślać, że chociaż oblegał różne miasta, ostatecznie jego działania kończyły się porażką⁵. Na tym, jak się wydaje, polegać miało przełomowe znaczenie oblężenia Rodos dla narodzin tego przydomka. Dzięki zastosowaniu różnorodnych machin i środków oblężniczych zapewniło ono Demetriuszowi wielką sławę w starożytności, jednak wybrane przez niego metody i długotrwałe działania oblężnicze nie przełożyły się na ostateczne zwycięstwo⁶.

W nauce pojawiły się sugestie, by powstanie tego przydomka wiązać z otoczeniem wrogich Demetriuszowi władców. W źródłach znajdujemy bowiem informację na temat jednej z uct zorganizowanych przez Poliorketesa, w czasie której wraz ze swoimi przyjaciółmi miał w sposób ironiczny wypowiadać się na temat swoich przeciwników, nadając im różne przezwiska. W ten sposób Ptolemeusz, król Egiptu, którego Poliorketes pokonał w wielkiej bitwie morskiej pod Salaminą Cypryjską w 306 roku, został nazwany Nauarchos („Admirał”), Lizymach, władca Tracji, znany podobno ze swojego skąpstwa – Gazofylakos („Skarbnik”), Seleukos, władca Syrii, postrzegany jako człowiek, który oddał część swojego terytorium indyjskiemu dynastie Czandragupcie w zamian za 500 słoni – Elefantarchos („Dowódca słoni”), z kolei Agatokles, tyran Syrakuz, którego władza miała wtedy ograniczać się tylko do Sycylii – Nesiarchos („Władca wysp”) ⁷. Przydomek Poliorketes mógł więc mieć dokładnie taki sam charakter. Wśród potencjalnych jego autorów wskazuje się zwłaszcza osoby z otoczenia Lizymacha, który według Plutarcha z Cheronei był najzagorzalszym z wrogów Demetriusza i jako jedyny z królów miał zareagować złością na wieść o swoim przezwisku. Jak zaświadcza nasze źródło, irytacja władcy Tracji mogła wynikać także z tego powodu, że powszechną praktyką w tych czasach było wyznaczanie na stanowiska skarbników eunuchów⁸.

⁴ Liber Suda II 1907 s.v. Πολιορκῆσαι – tłum. własne.

⁵ A. Gomme cytowany przez D. Campbell, *Siege Warfare in the Ancient World*, Oxford 2006, s. 81.

⁶ Ibidem, s. 82; C. Erhardt, *Demetrius ὁ Αἰτωλικός, and Antigonid Nicknames*, „Hermes” 1978, No. 106 (1), s. 253; R. Berthold, op. cit., s. 79; W. Murray, *The Age of Titans. The Rise and Fall of the Great Hellenistic Navies*, Oxford 2012, s. 118; E. M. Anson, *Alexander's Heirs: The Age of the Successors*, Malden 2014, s. 168.

⁷ Plut. *Demetr.* 25, 4; *Praec. ger. reip.*, 823 C-D; Ath. 261B. Analiza tego wydarzenia zob. H. Hauben, *A Royal Toast in 302 B.C.*, „Ancient Society” 1974, No. 5, s. 105–117.

⁸ Plut. *Demetr.* 25, 4-6; W. Heckel, *Demetrius Poliorketes and the Diadochoi*, „PdP” 1984, No. 219, s. 438–440; D. Campbell, *Outrageous Fortune: The Rise and Fall of Demetrius Poliorketes*, „Ancient Warfare” 2009, No. 3 (2), s. 20.

Przekonanie o prześmiewczym charakterze przydomka Poliorketes wspiera zdaniem badaczy tradycja obdarzania ironicznymi przydomkami innych członków dynastii Antygonidów, z której wywodził się Demetriusz. Jego ojciec i założyciel dynastii, Antygon, był znany jako Monoftalmos (Μονόφθαλμος – „Jednooki”), co nawiązywało w sposób negatywny do jego deformacji fizycznej (braku jednego oka)⁹. Z kolei syn Demetriusza, Antygon, otrzymał niejasny dla nas przydomek Gonatas (Γονατᾶς), wskazujący zdaniem badaczy na jego problemy z kolanami (stąd próby tłumaczenia „ten z guzowatymi kolanami”)¹⁰. Jeden z wnuków Demetriusza był znany jako Antygon Doson (Δώσων), być może ze względu na składanie obietnic, których nie dotrzymywał¹¹. Demetriusz II otrzymał zaś przydomek Aitolikos (Αἰτωλικός), jak się sugeruje ze względu na jego nieudane próby podporządkowania sobie Etolii¹². Trudno znaleźć w świecie hellenistycznym przykład innej dynastii, której zdecydowana większość członków została określona w taki sposób¹³.

⁹ Wbrew współczesnym przekonaniom samo wskazanie na posiadanie jednego oka nie musiało być jednoznacznie obraźliwe, biorąc pod uwagę, że jednoocy wodzowie uchodzili niekiedy (Plut. *Sert.* 1, 8) za zwycięskich i sprytnych. Wyjaśnienie kryje się natomiast w użyciu słowa μονόφθαλμος wobec osób, które urodziły się z jednym okiem, podobnie jak mitologiczni Cyklopi – wiadomo, że była to obelga stosowana wobec Antygona (Plut. *Mor.* 11b, 633c; Ael. *Var. Hist.* XII 43) – w przeciwieństwie do tłumaczonego tak samo ετερόφθαλμος, ale odnoszącego się do osób, które straciły oko za życia. Jednakże fakt, że jest on nam znany jako Monoftalmos, a nie Heteroftalmos, dowodzi, że wydźwięk jego przydomka był negatywny. Zob. O. L. Gabelko, *Antigonos Monophthalmos: Some Particulars in the Interpretation of the Nickname, "Anabasis"* 2016, No. 7, s. 71–78.

¹⁰ Próby wywodzenia tego przydomka od miasta Gonnoi w Tesali, gdzie miał się urodzić Antygon (Eus. *Chron.* I 238 Schoene; Porph. *FGrH* 260 F 3 (14)), nie zyskały uznania badaczy. Zob. W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, Oxford 1913, s. 15, przyp. 1; E. L. Brown, *Antigonos Surnamed Gonatas*, [w:] *Arktouros: Hellenic Studies presented to Bernard M.W. Knox on the Occasion of His 65th Birthday*, eds. G. W. Bowersock, W. Burkert, M. C. Putnam, Berlin–New York 1979, s. 299–308.

¹¹ Plut. *Aem.* 8, 3; *Cor.* XI, 3. F. W. Walbank nazywa to słabym domysłem Plutarcha z Cheronei, ale jak pokazuje A. Ferrari, autor ten przywiązywał dużą wagę do etymologii przydomków i jego przekaz musi być brany pod uwagę. F. W. Walbank, *Antigonos Doson (229–221 B.C.)*, [w:] *History of Macedonia: 336–167 B.C.*, vol. III, eds. N. G. L. Hammond, F. W. Walbank, Oxford 1988, s. 337; A. Ferrari, *Name as Portraits. The Function of Nicknames in Plutarch's Parallel Lives*, [w:] *Els noms en la vida quotidiana. Actes del XXIV Congrés Internacional d'ICOS sobre Ciències Onomàstiques: Annex. secció 7*, ed. J. T. Donada, 2014, s. 1559–1568, [online] <http://www.genocat.cat/llengua/BTPL/ICOS2011/cercador.html> [dostęp: 18.12.2018].

¹² C. Erhardt, op. cit., s. 251–253.

¹³ Na temat przydomków władców hellenistycznych zob. F. Muccioli, *Gli epiteti ufficiali dei re ellenistici*, Stuttgart 2013; P. van Nuffelen, *The Name Game. Hellenistic Historians and the Royal Epithets*, [w:] *Faces of Hellenism. Studies in the History of the Eastern Mediterranean (4th century B.C. – 5th century A.D.)*, ed. P. van Nuffelen, Peeters 2009, s. 91–111. Artykuł van Nuffelena ukazuje rolę antycznych historyków w transmisji informacji na ten temat.

Przydomek Poliorketes w źródłach antycznych

Najwcześniejszym autorem przywołującym powody, dla których Demetriusz zyskał taki przydomek, jest historyk Diodor Sycylijski, autor monumentalnej *Biblioteki*, żyjący w I wieku. Jego przekaz jest jednocześnie najbardziej obszernym spośród wszystkich nam znanych i warto przytoczyć go tutaj w całości:

[...] oszałamiała ich [Rodyczyków], nie tylko wielkość machin oblężniczych i liczba zgromadzonej armii, ale także energia i pomysłowość króla w przeprowadzaniu oblężenia. Będąc nader pomysłowy w tworzeniu wielu rzeczy wykraczających poza ówczesną sztukę budowniczych, był nazywany Poliorketes i wykazywał taką wyzłość i siłę w swoich atakach, że wydawało się, że żaden mur nie był na tyle silny, aby zapewnić bezpieczeństwo przed jego oblężeniem¹⁴.

Niewiele późniejszy od Diodora architekt rzymski Witruwiusz, opisując użytą przez Demetriusza w trakcie oblężenia Rodos słynną ruchomą wieżę oblężniczą, jako powód obdarzenia go takim przydomkiem wskazał wytrwałość władcy w obleganiu miast. Nieco późniejszy od niego Seneka Młodszy w jednym ze swoich listów przydomek Demetriusza przypisał zniszczeniom, które miał on sprowadzać na miasta. Tworzący w drugiej połowie II wieku n.e. pisarz rzymski Aulus Geliusz przy okazji wydarzeń związanych z oblężeniem Rodos wspomina, że przydomek Demetriusza nadano mu ze względu na jego talent do prowadzenia oblężeń i stosowanie machin oblężniczych. W podobnym tonie pisał żyjący na przełomie III i IV wieku n.e. Euzebiusz z Cezarei, według którego władca ten zasłużył na takie określenie, ponieważ był uważany za najbardziej pomysłowego z królów w zakresie sztuki oblężniczej. Z kolei Ammian Marcellin z IV wieku n.e. narodziny przydomka wiązał z regularnym używaniem przez Demetriusza wieży oblężniczej opisanej przez Witruwiusza. Historyk rzymski podkreślił w tym przypadku jej zastosowanie na Rodos, ale wspomniął także ogólnikowo o innych oblężeniach. W innym fragmencie zwrócił uwagę na fakt zdobycia przez Poliorketesa licznych miast¹⁵.

Antyczni autorzy rzucają także światło na kwestię, jak sam Poliorketes odbierał krążące na jego temat opowieści. Wspomniany już Plutarch z Cheronei, żyjący za czasów cesarza Trajana (I/II wiek n.e.), autor *Żywotu Demetriusza*, wskazuje, że Demetriusz miał wyrazić wielką radość z powodu nadania mu takiego przydomka. Uczucie to mogło być potęgowane, ponieważ przywodziło na myśl samego króla bogów Zeusa. Podczas jednak gdy ten nazywany był Polieus (Πολιεύς – „Strażnik Miasta”) i Poliouchos (Πολιούχος – „Obrońca miasta”),

¹⁴ Diod. XX, 92, 2 – tłum. własne.

¹⁵ Vitruv. *De Archit.* X 16, 4; Seneca. *Ep. ad Luc.* IX, 16, 18; Aul. Gell. *NA XV* 31, 1; Euseb. *Chron.* 247 Schoene; Amm. Marc. XXIII, 4, 10; 2, 18.

Poliorketes został przedstawiony jako jego przeciwieństwo¹⁶. Nie oznacza to jednak, że ów przydomek miał charakter kultowy, chociaż mógł implikować takie skojarzenia, zwłaszcza w przypadku tego władcy¹⁷. Prawdopodobnie z tych właśnie powodów grecki filozof Dion Chrysostom (I wiek n.e.) określił go jako ἀλαζονικός, a więc chełpliwy, skłonny do samochwalstwa¹⁸.

Zachowane przekazy źródłowe wskazują w większości, że określenie Poliorketes nie miało ironicznego charakteru, ale podkreślało talent i pomysłowość władcy. Jednocześnie dowodzą, że pojawiło się ono już za jego życia. Wszyscy autorzy zgadzają się też, że to nie pojedyncze wydarzenie, ale całość dokonań władcy miała leżeć u źródła jego narodzin. Żaden z nich nie twierdzi więc wprost, że powstał on w konsekwencji oblężenia Rodos, niezależnie od tego, jakie pierwotne znaczenie mu przypiszemy. Fakt, że informacja na jego temat pojawia się w kontekście wydarzeń lat 305–304 z pewnością nie jest jednak przypadkowy. Oczywiście możemy założyć, że tak spektakularne oblężenie było dla antycznych autorów dobrą okazją do zamieszczenia krótkiej dygresji na temat osiągnięć Demetriusza w zakresie sztuki oblężniczej. Przekazy te pokazują jednak, że Poliorketes był kojarzony w starożytności przede wszystkim z tym oblężeniem i mogło być ono punktem odniesienia zarówno dla jego wrogów, jak i pochlebców. Warto też zauważyć dużą zbieżność opinii Diodora z informacjami Aulusa Geliusza, Euzebiusza z Cezarei oraz Ammiana Marcellina. Może to wskazywać, że czerpali oni swoją wiedzę właśnie od autora *Biblioteki*, którego przekaz stałby się w ten sposób nośnikiem mitu Poliorketesa. Jest to tym bardziej możliwe, że jak zauważyła Isabell Pimouguet-Pédarros w swojej monografii poświęconej oblężeniu Rodos, w świetle relacji Diodora syn Antygona to przykład doskonałego oblegającego. Dlatego też dla wielu antycznych autorów prowadzone przez niego działania mogły wyznaczać szczytowy moment greckiej sztuki oblężniczej¹⁹.

Niektórzy badacze uważają, że począwszy od Diodora późniejsze pokolenia błędziły w interpretacjach wymowy tego przydomka, zatracając pojęcie o jego humorystycznym aspekcie²⁰. Trzeba jednak zaznaczyć, że przekaz tego historyka sam mógł wynikać z oparcia się na informacjach wcześniejszych. Diodor żył

¹⁶ Plut. *Demetr.* 1, 7; 42, 6. Jego zachwyty Plutarch potwierdza także w innej swojej biografii (*Arist.* 6, 2), ale w tym wypadku umieszcza ów przydomek na liście innych opartych na przemoc i władzy.

¹⁷ L. O'Sullivan, *Fighting with the Gods: Divine Narratives and the Siege of Rhodes*, "The Ancient History Bulletin" 2014, No. 28 (3–4), s. 84–85; F. Muccioli, op. cit., s. 75–79. Ze względu na liczne przekazy źródłowe o boskich honorach, których miał doczekać się za życia, zwłaszcza w Atenach, współcześni badacze uważają Demetriusza za prawdziwego twórcę kultu władcy. W tym kontekście wciąż aktualne pozostaje studium C. Habichta, *Gottmenschen und griechische Städte*, München 1970, s. 42–79.

¹⁸ Dio. Chrys. *Orat.* LXIV, 22.

¹⁹ I. Pimouguet-Pédarros, op. cit., s. 307–310.

²⁰ W. Heckell, op. cit., s. 439; D. Campbell, *Siege...*, op. cit., s. 54.

bowiem ponad 200 lat po opisywanych wydarzeniach i wykorzystywał przekazy bliższe tym czasom. Oznacza to, że niekoniecznie sam dokonał błędnej interpretacji, ale odnalazł taką w dostępnych sobie źródłach. Warto przy tej okazji zauważyć, że Plutarch także milczy w kwestii negatywnych konotacji przydomka Poliorketes, chociaż znane mu jest prześmiewcze przydomko Mythos (μῦθος – opowieść, bajka, mit), za pomocą którego określił Demetriusza jeden z ateńskich poetów, nawiązując do jego związku z heterą Lamią (w greckiej mitologii imię to nosiła kobieta zjadająca ludzkie mięso)²¹. Jest to tym bardziej zastanawiające wobec źródeł, na których opierał się Cheronejczyk, pisząc biografię Demetriusza, bowiem w znacznej części stanowili je autorzy nieprzychylni władcy i skłonni kolportować materiał anegdotyczny²². Wracając jednak do Diodora, przyjmuje się, że podstawowym źródłem, na którym oparł on swoją narrację dotyczącą osoby Demetriusza, było dzieło związane z trzema pierwszymi Antygonidami historyka Hieronima z Kardii²³. Jak twierdzi Pimouguet-Pédarros, to właśnie ten autor odpowiada za stworzenie wizerunku Poliorketesa jako wielkiego konstruktora i oblegającego. Nie mogąc zanegować faktycznej porażki na Rodos, wyeksponował on w swoim dziele przede wszystkim oblężnicze działania Demetriusza, które ze względu na swój rozmach i niezależnie od końcowego efektu mogły budzić uznanie współczesnych²⁴. W tworzeniu mitu Demetriusza mogli brać udział nawet sami Rodyjczycy. Przesłanką za takim przypuszczeniem, będącą być może echem podejmowanych przez nich prób, jest przekaz Plutarcha informujący o prośbie mieszkańców, by pokonany władca pozostawił na wyspie niektóre ze swoich machin, tak by dawały one świadectwo jego potęgi, ale też wielkiej odwagi obrońców. W ten sposób, mimo różnych intencji, obie strony zainteresowane były przedstawieniem podobnego wizerunku Demetriusza²⁵.

Przyjęcie stanowiska francuskiej badaczki o roli Hieronima z Kardii w stworzeniu wizerunku Demetriusza jako wielkiego konstruktora i wodza oblegającego miasta kazałoby inaczej spojrzeć na kwestię narodzin przydomka Poliorketes.

²¹ Plut. *Demetr.* 27, 2; P. Wheatley, *Lamia and the Besieger: An Athenian Hetaera and a Macedonian King*, [w:] *The Macedonians in Athens, 322–229 B.C.: Proceedings of an International Conference Held at the University of Athens, May 24–26, 2001*, eds. O. Palagia, S. V. Tracy, Oxford 2003, s. 31, przyp. 18.

²² Wśród autorów, na których powołuje się Plutarch, są raczej nisko oceniani i na ogół wrodzy Demetriuszowi Duris z Samos, jego brat Lynkeus czy poeta Demochares z Leukone. Na temat źródła *Żywotu Demetriusza* zob. W. E. Sweet, *Sources of Plutarch's Demetrius*, "Classical Weekly" 1951, No. 44, s. 177–181.

²³ J. Hornblower, *Hieronimus of Cardia*, Oxford 1981, s. 18–75.

²⁴ I. Pimouguet-Pédarros, op. cit., s. 307–308. Podobnie A. Chanotis, *War in the Hellenistic World*, Malden–Oxford–Carlton 2005, s. 61.

²⁵ Plut. *Demetr.* 20, 5. Podkreślanie siły pokonanego przeciwnika było częstym zabiegiem w antycznej historiografii. Jak dzielni musieli być zatem Rodyjczycy, skoro zdołali pokonać tak potężnego władcę?

Gdyby jego powstanie wiązać z aktywnością autora związanego z Antygonidami, z pewnością nie mogło mieć prześmiewczego charakteru. Problem polega jednak na tym, że zawartość zaginionego dzieła Hieronima z Kardii możemy rekonstruować głównie na podstawie *Biblioteki* Diodora, który z niego korzystał. Możliwość przypisania Hieronimowi opinii o Demetriuszu zawartych w dziele Diodora opiera się na obecnej w literaturze przedmiotu tendencji do postrzegania sycylijskiego autora jako historyka-kompilatora, który mechanicznie dokonywał przepisywania dostępnych sobie źródeł, a co za tym idzie odzwierciedlał poglądy ich autorów²⁶. Tymczasem w ostatnich latach zauważalna jest stopniowa rehabilitacja tego autora. Jednym z elementów, na które zwraca się szczególną uwagę, jest spójność jego języka, co wskazuje, że Diodor miał udział przynajmniej w tworzeniu formy swojego dzieła²⁷. W kontekście prowadzonych tutaj rozważań jest to szczególnie ważne, ponieważ cytowany już fragment *Biblioteki* poświęcony Demetriuszowi przypomina inne przekazy Diodora dotyczące różnych nowych rozwiązań i koncepcji, jakie pojawiały się w świecie greckim. Podobny charakter, w tym także pod względem językowym, mają więc między innymi jego relacje o działaniach inżynieryjnych w czasach panowania tyrana sycylijskiego Dionizjusza I (V/IV) czy też wynalazkach w dziedzinie uzbrojenia dokonanych przez Ifikratesa, ateńskiego stratega z IV wieku²⁸. Mogłoby to więc wskazywać na udział samego Diodora w tworzeniu wizerunku Demetriusza. Osobnym problemem jest fakt, że literatura przedmiotu, podkreślając wagę wydarzeń, jakie rozegrały się na Rodos, zdaje się przyćmiewać inne działania Poliorketesa i skłania do rozpatrywania wydzwisku przydomka wyłącznie w kontekście tego właśnie oblężenia. Chociaż najbardziej znane, wciąż było ono tylko jednym z wielu, jakie przeprowadził w ciągu swojego życia. Antyczni autorzy mieli więc wielokrotnie możliwość przekazania nam informacji na temat jego wizerunku. Dalsze rozważania będą więc próbą analizy pod kątem tych dwóch kwestii. Z racji stanu bazy źródłowej podstawą dla nich są relacje Diodora i Plutarcha, ponieważ autorzy ci jako jedyni spośród nam znanych prowadzą ciągłą narrację na temat wydarzeń związanych z Demetriuszem²⁹.

²⁶ Na temat negatywnego postrzegania historyka z Argyrion w historiografii zob. J. Seibert, *Das Zeitalter der Diadochen*, Darmstadt 1983, s. 27–30.

²⁷ Zasadniczy zwrot dokonał się za sprawą m.in. K. S. Sacks, *Diodorus Siculus and the First Century*, Princeton 1990; C. Rubincam, *How Many Books did Diodorus Siculus Originally Intend to Write?*, "The Classical Quarterly" 1998, No. 48 (1), s. 229–233.

²⁸ Diod. XIV 42, 2; XV 44, 1–3. Zauważalne jest przede wszystkim posługiwanie się przez tego historyka rzeczownikami ἐπίνοια („pomysł”, „wynalazczość”) i czasownikiem ἐπινοέω („wymyślić”, „wynaleźć”). W przekazy dotyczącym Ifikratesa występuje on nawet trzykrotnie.

²⁹ Nie oznacza to oczywiście, że są to nasze jedyne źródła do dziejów tej postaci, ale pozostałe mogą pełnić jedynie rolę uzupełniającą wobec Diodora i Plutarcha.

Wizerunek Demetriusza jako Poliorketesza

W swoim przekazie o oblężeniu Rodos Diodor podkreśla najważniejsze elementy, które złożyły się na sławę Poliorketesza. Były nimi przede wszystkim umiejętności konstruktorskie, ale za istotne uznał on także nieustępliwość, konsekwencję oraz podziw i strach przeciwników, wzbudzone rozmachem prowadzonych działań³⁰. Rozpatrywanie rozwiązań technicznych zastosowanych przez Demetriusza wymagałoby osadzenia ich na tle generalnych dokonań Greków w zakresie sztuki oblężniczej i z pewnością wymaga odrębnego potraktowania. Analiza pozostałych elementów pozwala skupić się przede wszystkim na przekazach wzmiankowanych już autorów.

Za punkt wyjścia może nam posłużyć lista przedstawiająca miasta i umocnione miejsca, które Demetriusz próbował zdobyć. Uwzględni ona tylko te, które źródła wzmiankują z nazwy:

Tab. Miasta i umocnione miejsca oblegane przez Demetriusza

Rok	Miejsce	Źródło
312	dwie cytadele babilońskie	Diod. XIX, 100, 7
307	Ateny	Plut. <i>Demetr.</i> 8, 3-5
307	Megara	Plut. <i>Demetr.</i> 9, 5; Diod. XX, 46, 3
307	Munichia	Diod. XX, 45, 5-7; Plut. <i>Demetr.</i> 10, 1
306	Urania	Diod. XX, 47, 2
306	Karpasja	Diod. XX, 47, 2
306	Salamina Cypryjska	Diod. XX 48, 1; Polyaen. IV, 7
305/304	Rodos	Diod. XX 85, 5-88, 9; 91, 1-99, 3; Plut. <i>Demetr.</i> 21-22
304	Kenchreaj	Plut. <i>Demetr.</i> 23, 2
304	Fyle	Plut. <i>Demetr.</i> 23, 2
304	Panakton	Plut. <i>Demetr.</i> 23, 2

³⁰ Diod. XX 83, 1; 88, 3; 92, 1; 98.7-99, 1.

Rok	Miejsce	Źródło
304	Argos	Plut. <i>Demetr.</i> 25, 2; Ath. X, 415A
303	Sykion	Diod. XX 102, 2; Polyæn. IV, 3.
303	Korynt	Diod. XX 103, 1
303	Szyzfejon	Diod. XX 103, 2
303	Akrokorynt	Diod. XX 103, 2
303	Bura	Diod. XX 103, 4
303	Skyros	Diod. XX 103, 4
303	Orchomenos	Diod. XX 103, 5
302	Larissa Kremaste	Diod. XX 110, 2
302	Antrones	Diod. XX 110, 3
302	Pteleum	Diod. XX 110, 3
ok. 298*	Soloi	Plut. <i>Demetr.</i> 20, 4
295	Samaria	Euseb. <i>Chron.</i> II, 118 Schoene.
295	Ateny	Plut. <i>Demetr.</i> 33-34
295	Messyna	Plut. <i>Demetr.</i> 33, 2
295	Eleusis	Plut. <i>Demetr.</i> 33, 3
295	Rhamnus	Plut. <i>Demetr.</i> 33, 3
293	Teby	Plut. <i>Demetr.</i> 39, 2
291	Teby	Plut. <i>Demetr.</i> 39, 3-40, 4
287	Ateny	Plut. <i>Demetr.</i> 46, 2

* Na temat datacji tego wydarzenia zob. przyp. 48.

Źródło: opracowanie własne.

Analiza przekazów zawartych w tabeli prowadzi nas do dwóch wniosków. Na 32 miejsca, które stały się celem ataku Demetriusza, co najmniej 27 padło jego łupem. Nie udało mu się osiągnąć celu na Rodos, w przypadku jednej z cytadeli babilońskich oraz Aten w 287 roku. Interesujące jest, że w każdym z tych wypadków

źródła uzasadniają brak sukcesu Demetriusza czynnikami od niego niezależnymi, przede wszystkim ogólną sytuacją polityczną³¹. Nawet oblężenie Rodos zakończyło się nie tyle świadomą decyzją Poliorketesasa i uznaniem swojej porażki, ile było konsekwencją decyzji ojca³². Nie do końca jasne są natomiast działania Demetriusza wobec miast Soloi w Cylicji oraz Messyny na Peloponezie. Będący źródłem informacji na ten temat Plutarch podaje jedynie, że zostały one oblężone, ale nie przekazuje, czy zostały ostatecznie zdobyte³³. Przyjmując jednak, że nie wpadły w ręce Demetriusza, wciąż miał on w swoim dorobku zdobycie zdecydowanej większości zaatakowanych przez siebie miast. Powyższe zestawienie rzuca także światło na to, za pomocą jakich środków syn Antygona osiągał pożądany efekt. Otóż na 21 miast, w związku z którymi nasze źródła wzmiankują sposób ich zdobycia, oblężenie zostało wykorzystane przez Demetriusza aż szesnastokrotnie³⁴. Żadnemu innemu wodzowi tego okresu nie sposób przypisać chociażby połowy tej liczby³⁵. Taką taktykę wybrał on dwukrotnie w przypadku Aten i Teb oraz jednokrotnie wobec cytaudel babilońskich, Megary, Munichii, Salaminy, Rodos, Argos, Orchomenos, Syzyfejonu, Akrokoryntu, Soloi i Messyny. Do zestawienia tego moglibyśmy dołączyć Sykion, gdzie do użycia machin oblężniczych co prawda nie doszło, ale tylko dlatego, że groźba ich pojawienia się doprowadziła do poddania się obrońców. Również i w tym aspekcie większość działań zakończyła się sukcesem.

W niektórych wzmiankowanych powyżej przypadkach źródła pozwalają bliżej wypowiedzieć się na temat kreowanego przez antycznych autorów wizerunku Demetriusza. Pierwsza tego typu informacja pojawia się już przy okazji oblężenia Munichii, trudnej do zdobycia z racji położenia i silnych fortyfikacji. Mimo niewątpliwej przewagi strategicznej obrońców ostrzał prowadzony przez maszyny Demetriusza był na tyle konsekwentny, że podjęli oni decyzję o kapitulacji³⁶. Pod Salaminą Cypryjską użyty przez niego sprzęt oblężniczy swoim rozmiarem i różnorodnością miał działać paraliżująco na obrońców³⁷. W przypadku kilka lat

³¹ Diod. XIX 100, 7; Plut. *Demetr.* 46, 2.

³² Diod. XX 100, 5.

³³ W przypadku Messyny pojawiają się jednak głosy, by uznać to oblężenie za nieskuteczne. Zob. P. Themelis, *The Sanctuary of Demeter and the Dioscouri at Messene*, [in:] *Ancient Greek Cult Practice from the Epigraphical Evidence*, ed. R. Hägg, Athens 1994, s. 157–186.

³⁴ Tym bardziej dziwi więc opinia L. O'Sullivan (op. cit., s. 84, przyp. 13), jakoby tylko niektóre z ataków Demetriusza miały być skuteczne („it ought be noted that some of Demetrius' assaults on cities were effectual”).

³⁵ Przykłady oblężeń z epoki zbiera D. Campbell (*Siege...*, op. cit., s. 53–54). Po części oczywiście można tłumaczyć to faktem działań Demetriusza na terenie Hellady i skupieniem optyki antycznych źródeł na wydarzeniach związanych z Antygonidami.

³⁶ Diod. XX 45, 5–7.

³⁷ Diod. XX 48, 1. Strach jest najczęściej pojawiającą się emocją, jaką we współczesnych Demetriuszowi mają wywoływać jego działania. Po części mogło to wynikać z tendencji wielu historyków antycznych do konstruowania narracji o oblężeniach z wykorzystaniem elementów greckiej tragedii, w której emocja ta odgrywała bardzo ważną rolę (zob.

późniejszych działań pod Sykionem tamtejszy garnizon schronił się na akropolu, jednak kiedy Demetriusz zagroził użyciem swoich machin oblężniczych, jego członkowie mieli poddać się w panice³⁸. W tym samym roku przystąpił on do ataku na Syzyfejon i przy pomocy swoich machin zmusił obrońców do ucieczki do pobliskiego Akrokoryntu. Ich dalszy opór był krótkotrwały – jak pisze Diodor – władca był niezwykle nieprzejednany w swoich atakach³⁹. W Orchomenos w Arkadii dowódca garnizonu Strombichus odmówił wydania miasta, zniważając władcę i tym samym podając w wątpliwość jego zdolność do skutecznego działania. Wobec tego Demetriusz miał uciec się do użycia machin oblężniczych, zburzyć mury miejskie i opanować miasto, samego zaś Strombichosa wraz kilkudziesięcioma obrońcami ukrzyżować⁴⁰. Kara, jaka go spotkała, mogła nie być przypadkowa, albowiem próżno szukać w źródłach innych przykładów, by Demetriusz w taki sposób obchodził się z pokonanymi⁴¹. Według przekazu Diodora po tym wydarzeniu okoliczne miasta postanowiły dobrowolnie się poddać, uważając, że nie sposób sprostać potędze króla⁴². W 294 roku Demetriusz zaatakował Ateny i poddał miasto całkowitej blokadzie. Aby uniemożliwić próby wsparcia aprowizacyjnego miasta, powiesił kapitana jednego ze statków transportujących zboże. Oblężenie miało być na tyle skuteczne, że zdaniem Plutarcha w mieście zapanowała ogromna nędza. Antyczny biograf grozę położenia obrońców podkreślił anegdotycznymi historiami, jak ta o bójce między synem i ojcem o zdechłą mysz czy inna o żywieniu przez słynnego filozofa Epikura uczniów bobem. Mimo że surowe kary czekały na tego, kto chociażby wspomni o pojednaniu z Demetriuszem, zrozpaczeni Ateńczycy otworzyli w końcu przed nim bramy⁴³. W tym samym roku władca rozpoczął także działania wojenne przeciwko Sparcie. Plutarch przekazuje nam, że chociaż miasto to nigdy nie zostało zdobyte, Demetriusz uchodził w tym czasie za jedyne go władcę, który byłby do tego zdolny⁴⁴. Dwa lata

np. A. Chanotis, *Greek und siege. Challenges, Experiences, and Emotions*, [w:] *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World*, eds. B. Campbell, L. A. Tritle, Oxford 2013., s. 399–415), jednakże przez to wydaje się on silnie związany z wizerunkiem samego Demetriusza, który – jak zauważył Plutarch – miał nie tylko oczarowywać innych, ale też przerażać (ἐκπληξίς – Plut. *Demetr.* 2, 3).

³⁸ Diod. XX 102, 2.

³⁹ Diod. XX 103, 2.

⁴⁰ Była to jedna z najbardziej brutalnych form egzekucji w czasach antycznych. Praktykowana regularnie przez Persów, została przeniesiona do świata macedońskiego za sprawą Aleksandra Wielkiego. Zob. F. P. Retief, L. Cilliers, *The History and Pathology of Crucifixion*, "S Afr Med J" 2003, No. 93, s. 938–941.

⁴¹ Diod. XX 103, 5–6. Przekaz ten stoi w sprzeczności z licznymi opiniami Plutarcha o tendencji Demetriusza do łaskawego traktowania pokonanych (zob. np. *Demetr.* 9, 5; 17, 1; 39, 2; 40, 4).

⁴² Diod. XX 103, 7.

⁴³ Plut. *Demetr.* 33, 2–34, 1–2.

⁴⁴ Plut. *Demetr.* 35, 1.

później Poliorketes prowadził działania wobec Teb w Beocji. Podczas pierwszego oblężenia skuteczność jego machin miała sprawić, że Tebańczycy poddali się w przerażeniu⁴⁵. W następnym roku zbuntowali się jednak i wobec tego ponownie zostali postawieni przez Poliorketesa w stan oblężenia. Działania pod miastem nie przerwało nawet pojawienie się na pobliskich obszarach wspierających powstańców wojsk władcy Epiru, Pyrrusa. Demetriusz zlecił bowiem prowadzenie oblężenia swojemu synowi Antygonowi, a sam skutecznie stawił czoła Epirocie. Po zwycięstwie ponownie stanął na czele oblężenia i mimo że w ciągu dalszych działań miał zostać ranny pociskiem katapulty w szyję, ostatecznie zajął miasto. Zdobycie Teb dwukrotnie w tak krótkim czasie Plutarch przedstawia jako niewątpliwie duże osiągnięcie Demetriusza⁴⁶.

Odrębnego potraktowania wymaga informacja o spotkaniu Demetriusza z Lizymachem, w czasie gdy Poliorketes oblegał miasto Soloi w Cylicji w Azji Mniejszej⁴⁷. Data tego wydarzenia nie jest nam znana, ponieważ Plutarch nie umieścił go w żadnym chronologicznym kontekście, ale najczęściej uważa się, że stało się to około 298 roku⁴⁸. Według opowieści Lizymach miał przybyć pod miasto i wezwać Demetriusza, by ten pokazał mu swoje maszyny oblężnicze i okręty w pełnej gotowości. Kiedy syn Antygona to uczynił, władca Tracji wyraził swój podziw i odszedł. Anegdota ta mogła powstać jako odpowiedź na krążące już na temat syna Antygona żarty i kpiny wobec jego umiejętności oblężniczych i technicznych, których źródłem mógł być Lizymach i jego otoczenie. Z drugiej jednak strony przekaz Plutarcha możemy interpretować inaczej. Widzieliśmy już, że jednym z elementów wizerunku Demetriusza była umiejętność wzbudzania strachu i podziwu swoimi działaniami. Przekaz ten zresztą w dziele Plutarcha poprzedza wspomnianą już wzmiankę o Rodyjczykach proszących władcę o pozostawienie machin oblężniczych, co może wskazywać, że należą one do tej samej tradycji. Taka narracja mogła mieć zatem na celu pokazanie, że nawet najbardziej zagorzały przeciwnik Demetriusza musiał uznać jego dokonania w dziedzinie konstruktorskiej i logistycznej.

⁴⁵ Plut. *Demetr.* 39, 2.

⁴⁶ Plut. *Demetr.* 40, 1–3. W wypadku zdobycia Teb upór Demetriusza mógł wynikać (lub źródła mogły to podkreślać) z rywalizacji z postaciami z mitu tebańskiego czy zwłaszcza z Aleksandrem Wielkim, który w wyniku buntu miasta nakazał zburzyć je w 335 roku. Jednakże nic na ten temat więcej nie wiadomo, a działania Demetriusza wskazują przede wszystkim, że uważał Teby za główny ośrodek oporu w Beocji i jednocześnie za niezbędne do utrzymania hegemonii w centralnej Grecji. Na temat beockiej polityki Demetriusza zob. P. Treves, *Jeronimo di Cardia e la politica di Demerios Poliorcete*, "Rivista di Filologia" 1932, No. 10, s. 194–206.

⁴⁷ Plut. *Demetr.* 20, 4. Spośród badaczy jedynie W. Hünerwadel uznał ten epizod za ahistoryczny, ale już G. Elkeles zwrócił uwagę, że Plutarch, zazwyczaj ogólnikowy w przekazywanych przez siebie anegdotach, wskazuje konkretne miasto, które nie pojawia się przy żadnej innej okazji w źródłach z tego okresu. Zob. W. Hünerwadel, *Forschungen zur Geschichte des Königs Lysimachos von Thrakien*. Zürich, 1901, s. 56; G. Elkeles, op. cit., s. 35, n. 8.

⁴⁸ A. B. Bosworth, *The Legacy of Alexander. Politics, Warfare, and Propaganda under the Successors*, Oxford 2002, s. 265–266.

Z przedstawionych źródeł wyłania się wizerunek Demetriusza jako niezwykle skutecznego w prowadzeniu oblężeń. W każdym z opisanych przypadków nasze źródła ilustrują jeden z elementów, który składał się na sławę Poliorketesa. Pojawiają się więc informacje o jego wytrwałości, konsekwencji czy wrazeniu, jakie jego działania wywierały na obrońcach. Dlatego przymioty władcy wzmiankowane przez Diodora przy okazji wydarzeń na Rodos można dostrzec także w innych sytuacjach. Analiza źródeł wskazuje na bardzo spójny i klarowny sposób przedstawienia syna Antygona. Warto podkreślić, że wizerunek przekazany nam przez Diodora znajduje potwierdzenie u Plutarcha, co wydaje się szczególnie istotne. We wstępie do *Żywotu Aleksandra* pisze on bowiem, że niejednokrotnie lepszym przykładem odzwierciedlenia prawdziwej ludzkiej natury są proste czyny i żarty aniżeli „bitwy, w których padały tysiące zabitych, niż ustawianie do walki olbrzymich wojsk czy też obleganie potężnych miast”⁴⁹. Mimo to wielokrotnie wspomina on o oblężeniach Demetriusza i wydaje się ilustrować nimi cechy jego charakteru. To wszystko może dowodzić, że obaj autorzy opierali się na wspólnym źródle, któremu należałoby wobec tego przypisać kreację mitu Poliorketesza.

W odpowiedzi na pytanie, kto i przede wszystkim dlaczego mógł być tym zainteresowany, pomocne może się okazać spojrzenie na ówczesną sytuację polityczną w świecie hellenistycznym. Pod koniec IV wieku najważniejsi satrapowie przyjęli tytuły królewskie, rozpoczynając tym samym próby legitymizacji swojej władzy. Ze względu na brak pokrewieństwa każdego z nich z rodziną Aleksandra nie można było odwołać się do zasady dziedziczenia. Antygonidzi, którzy zdecydowali się na ten krok jako pierwsi już w 306 roku, uzasadnili przyjęcie diademu sukcesami militarnymi, wskazując przede wszystkim na zwycięstwo Demetriusza pod Salaminą Cypryjską. Jednocześnie dotychczasowe triumfy odniesione przez Poliorketesza, w głównej mierze nad byłymi towarzyszami Aleksandra, dowiodły, że był on godny odziedziczyć spuściznę ojca⁵⁰. Znaczenie oblężenia Rodos polegałoby więc na tym, że klęska mogłaby zaszkodzić wizerunkowi Demetriusza jako zwycięzcy. Jego otoczenie musiało więc przyćmić faktyczną porażkę wydarzeń z lat 305–304. Podjęło zatem próbę nie tyle negacji, co innego rozłożenia akcentów, podkreślając przede wszystkim talent Poliorketesza do prowadzonych z wielkim rozmachem i pomysłowością oblężeń. Historykiem, który mógł podjąć się tego zadania, był właśnie Hieronim z Kardii.

⁴⁹ Plut. *Alex.* 1, 2 – tłum. M. Brożek.

⁵⁰ Na ten temat zob. R. Billows, *Antigonos the One-Eyed and the Creation of the Hellenistic State*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1990, s. 155–160; E. S. Gruen, *The Coronation of the Diadochi*, „*Karanos*” 2018, No. 1, s. 109–119 (przedruk: idem, *The Coronation of the Diadochi*, [w:] *The Craft of the Ancient Historian*, eds. J. W. Eadie, J. Ober, Lanham 1985, s. 253–271.

Zakończenie

Zaprezentowane rozważania mogą posłużyć za argument świadczący o świadomej kreacji wizerunku Poliorketesa przez jego otoczenie. Oznaczałoby to zasadniczą zmianę w dotychczasowym postrzeganiu genezy przydomka Demetriusza. Oczywiście przypuszczenia te nie wykluczają dotychczasowej opinii badaczy – otoczenie władcy mogło przecież podjąć takie działania w odpowiedzi na pojawiające się żarty – pokazują jednak, że dostępne źródła możemy interpretować w inny sposób. Ostatecznie, niezależnie od pierwotnego wydźwięku, przydomek Poliorketes przeszedł do historii jako dumne świadectwo działań Demetriusza.

BESIEGER OR TAKER OF CITIES? SOME THOUGHTS ABOUT DEMETRIUS POLIORCETES AND HIS NICKNAME

ABSTRACT

Demetrius Poliorcetes remains one of the most intriguing rulers of the Hellenistic period. Among many activities that decided about his fame, the failed siege of the city on the island of Rhodes in 305–304 BC was the most famous in the ancient times. According to the researchers, the nickname Poliorcetes was given to him because of that event. However, in their opinion, proudly sounding was originally a mockery of his enemies, a kind of reminder for Demetrius about his actual failure. The aim of the article is to try a different look at this issue and show that the ancient sources allow us to come to slightly different conclusions.

KEYWORDS

Macedonia, Demetrius Poliorcetes, Antigonids, Rhodes, Nickname

BIBLIOGRAFIA

1. Adams W. L., *Alexander's Successors to 221 BC*, [w:] *A Companion to Ancient Macedonia*, eds. J. Roisman, I. Worthington, Oxford 2010, s. 208–224.
2. Anson E., *Alexander's Heirs: The Age of the Successors*, Malden 2014.
3. Berthold R., *Rhodes in the Hellenistic Age*, Ithaca 1984.
4. Billows R., *Antigonos the One-Eyed and the Creation of the Hellenistic State*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1990.
5. Bosworth A. B., *The Legacy of Alexander. Politics, Warfare, and Propaganda under the Successors*, Oxford 2002, s. 265–266.
6. Brown E. L., *Antigonus Surnamed Gonatas*, [w:] *Arktouros: Hellenic Studies presented to Bernard M.W. Knox on the Occasion of His 65th Birthday*, eds. G. W. Bowersock, W. Burkert, M. C. Putnam, Berlin–New York 1979, s. 299–308.
7. Campbell D., *Siege Warfare in the Ancient World*, Oxford 2006.
8. Campbell D., *Outrageous Fortune: The Rise and Fall of Demetrius Poliorcetes*, "Ancient Warfare" 2009, No. 3 (2), s. 15–20.
9. Chaniotis A., *War in the Hellenistic World*, Malden–Oxford–Carlton 2005.
10. Chaniotis A., *Greek und siege. Challenges, Experiences, and Emotions*, [w:] *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World*, eds. B. Campbell, L. A. Tritle, Oxford 2013, s. 399–415.

11. Elkeles G., *Demetrios der Städtebelagerer*, Breslau 1941.
12. Erhardt C., *Demetrius ὁ Αἰτωλικός*, and *Antigonid Nicknames*, "Hermes" 1978, No. 106 (1).
13. Ferrari A., *Name as Portraits. The Function of Nick-names in Plutarch's Parallel Lives*, [w:] *Els noms en la vida quotidiana. Actes del XXIV Congr s Internacional d'ICOS sobre Ci ncies Onom stiques: Annex. secci  7*, ed. J. T. Donada, 2014, s. 1559–1568, [online] <http://www.gencat.cat/llengua/BTPL/ICOS2011/cercador.html> [dost p: 18.12.2018].
14. Flaceli re R., *Plutarque. Vies. Demetrios-Antoine*, vol. XIII, Paris 1977.
15. Gabelko O. L., *Antigonos Monophthalmos: Some Particulars in the Interpretation of the Nickname, "Anabasis"* 2016, No. 7, s. 71–78.
16. Gruen E. S., *The Coronation of the Diadochi, "Karanos"* 2018, No. 1, s. 109–119.
17. Habicht C., *Gottmenschen und griechische St dte*, M nchen 1970.
18. Hauben H., *A Royal Toast in 302 B.C.*, "Ancient Society" 1974, No. 5, s. 105–117.
19. Heckel W., *Demetrios Poliorketes and the Diadochoi*, "PdP" 1984, No. 219, s. 438–440.
20. Hornblower J., *Hieronymus of Cardia*, Oxford 1981.
21. H nerwadel W., *Forschungen zur Geschichte des K nigs Lysimachos von Thrakien*, Z rich 1901.
22. Koester H., *History, Culture, and Religion of the Hellenistic Age*, Berlin 1980.
23. Muccioli F., *Gli epiteti ufficiali dei re ellenistici*, Stuttgart 2013.
24. Murray W., *The Age of Titans. The Rise and Fall of the Great Hellenistic Navies*, Oxford 2012.
25. van Nuffelen P., *The Name Game. Hellenistic Historians and the Royal Epithets*, [w:] *Faces of Hellenism. Studies in the History of the Eastern Mediterranean (4th century B.C. – 5th century A.D.)*, ed. P. van Nuffelen, Peeters 2009, s. 91–111.
26. O'Sullivan L., *Fighting with the Gods: Divine Narratives and the Siege of Rhodes*, "The Ancient History Bulletin" 2014, No. 28 (3–4), s. 82–98.
27. Pimouguet-P darros I., *La Cit    l' preuve des rois: Le si ge de Rhodes par D m trios Poliork te (305–304 av. J.-C.)*, Rennes 2011.
28. Retief F. P., Cilliers L., *The History and Pathology of Crucifixion*, "S Afr Med J" 2003, No. 93, s. 938–941.
29. Rubincam C., *How Many Books did Diodorus Siculus Originally Intend to Write?*, "The Classical Quarterly" 1998, No. 48 (1), s. 229–233.
30. Seibert J., *Das Zeitalter der Diadochen*, Darmstadt 1983.
31. Sacks K. S., *Diodorus Siculus and the First Century*, Princeton 1990.
32. Sweet W. E., *Sources of Plutarch's Demetrius*, "Classical Weekly" 1951, No. 44, s. 177–181.
33. Tarn W. W., *Antigonos Gonatas*, Oxford 1913.
34. Themelis P., *The Sanctuary of Demeter and the Dioscouri at Messene*, [in:] *Ancient Greek Cult Practice from the Epigraphical Evidence*, ed. R. H gg, Athens 1994, s. 157–186.
35. Treves P., *Jeronimo di Cardia e la politica di Demetrios Poliorkete*, "Rivista di Filologia" 1932, No. 10, s. 194–206.
36. Walbank F. W., *Antigonos Doseon (229–221 B.C.)*, [w:] *History of Macedonia: 336–167 B.C.*, vol. III, eds. N. G. L. Hammond, F. W. Walbank, Oxford 1988.
37. Wheatley P., *Lamia and the Besieger: An Athenian Hetaera and a Macedonian King*, [w:] *The Macedonians in Athens, 322–229 B.C.: Proceedings of an International Conference Held at the University of Athens, May 24–26, 2001*, eds. O. Palagia, S. V. Tracy, Oxford 2003.
38. Wheatley P., *Besieger in Syria, 314–312 B.C.*, [w:] *Alexander & His Successors: Essays from the Antipodes*, eds. P. Wheatley, R. Hannah, Claremont 2009, s. 323–333.
39. Wheatley P., *A Floruit of Poliorcetics. The Siege of Rhodes 305/304 BC.*, "Anabasis. Studia Classica et Orientalia" 2016, No. 7, s. 43–70.

ARKADIUSZ FILIP SIWKO

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny
E-MAIL: ASIWY2@TLEN.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 4.02.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 17.06.2019

Główne grody księstwa turowskiego w drugiej połowie XII wieku

STRESZCZENIE

Artykuł ukazuje dzieje i funkcjonowanie grodów ruskich, które w drugiej połowie XII wieku weszły w skład dzielnicy turowskiej pod rządami księcia Jerzego Jarosławowicza: Turowa, Pińska, Dąbrownicy, w mniejszym stopniu innych grodów Polesia. Autor omawia proces ich powstania i rozwoju oraz informacje, które na ich temat przekazują źródła pisane, głównie ruskie latopisy. Zarys uzupełniają dane dostarczone przez archeologię.

SŁOWA KLUCZOWE

Ruś średniowieczna, księstwo turowskie, Pińsk, historia średniowieczna ziem białoruskich, grody ruskie

Ziemia turowska, niekiedy określana też mianem turowsko-pińskiej, stanowi specyficzny komponent na mapie politycznej Rusi do okresu mongolskiego¹.

¹ W niniejszym artykule używam wymiennie różnych terminów na określenie władztwa turowskiego („ziemia”, „władztwo”, „udział”, „dzielnica”, „księstwo”). Niektórzy uczeni uznają za właściwe mówienie o księstwie turowskim (turowsko-pińskim) lub dzielnicy turowskiej od czasów rządów Jerzego Jarosławowicza (od 1158 roku). Wówczas dla czasów wcześniejszych należałoby używać nazwy „ziemia turowska”. O kwestii nazewnictwa

Z jednej strony, po części z powodu lokalnych uwarunkowań naturalnych, bywa postrzegana jako region peryferyjny, którego znaczenie nie może równać się dzielniczy wołyńskiej, połockiej lub czernihowskiej. Władztwo turowskie ukształtowało się prawdopodobnie w oparciu o organizm plemienny Dregowiczów, aczkolwiek jego granice nie pokrywają się w pełni z zamieszkiwanym przez nich niegdyś terytorium. Przez prawie dwa stulecia ziemia turowska pozostawała częścią księstwa kijowskiego. Dopiero pod koniec XII wieku nowy książę turowski Jerzy Jarosławowicz uzyskał pewną odrębność i zapoczątkował na Polesiu dziedziczne rządy swoich potomków. Z drugiej strony poszczególne księżęta kijowscy, począwszy od Włodzimierza I, często wysyłali do Turowa tych spośród swoich synów, w których widzieli potencjalnych następców. Pokazuje to, że mimo peryferyjności ziemia turowska była dla nich ważnym obszarem, nad którym woleli zachować ścisłą kontrolę. Turów i Pińsk leżały bowiem w pobliżu granicy z państwem Piastów, a na północ od nich rozpościerały się ziemie Jaćwingów i Litwinów, a także księstwo połockie Rogwołodowiczów.

Jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania każdej spośród dzielnic dawnej Rusi był system grodowy. W okresie domongolskim książętom turowskim podlegały różne grody. Na łamach niniejszego artykułu pragnę opisać te spośród nich, które w drugiej połowie XII wieku niewątpliwie weszły w skład dzielnicy rządzonej przez Jerzego oraz jego synów i wnuków – członków linii Juriewiczów. Na podstawie danych latopisarskich, przede wszystkim w oparciu o *Powieść minionych lat*, *Latopis kijowski* oraz *Kronikę halicko-wołyńską*, omówię rozwój i znaczenie poszczególnych grodów w ciągu dwóch wieków. Dane te uzupełnię o informacje dostarczane przez archeologię: dotychczas problematyką tą zajmowali się głównie reprezentanci właśnie tej dziedziny nauki, wśród których szczególnie wyróżnić należy Piotra Łysenkę, na którego kilkakrotnie powołałam się w trakcie moich rozważań. Pisząc o poszczególnych ośrodkach, rozważę też kilka szczególnych zagadnień związanych z ich rozwojem i rolą: w przypadku Turowa wspomnę o kwestii erygowania tamtejszej eparchii prawosławnej, a pisząc o Pińsku nakreślę proces stopniowego zyskiwania przez ten gród znaczenia.

Kwestia wyznaczenia dokładnych granic księstwa jest dyskusyjna i trudno w tej materii uzyskać jednoznaczną odpowiedź. Samo istnienie granic linearnych w średniowieczu jest zresztą przedmiotem sporów i należy mieć tego świadomość². Latopisy nie dostarczają dokładnego zarysu granic poszczególnych dzielnic, lecz raczej ogólnie wspominają o przynależności grodów. Mitrofan Downar-Zapolski,

i zasięgu ziemi turowskiej pisali na gruncie polskim m.in. Artur Kijas i Jan Tyszkiewicz. Zob. A. Kijas, J. Tyszkiewicz, *Turów*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII* [dalej: SSS], t. 6, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 218–219.

² Zob. m.in. R. Kiersnowski, *Znaki graniczne w Polsce średniowiecznej*, „Archeologia Polski” 1960, nr 5, s. 257–289; G. Myśliwski, *Powstanie i rozwój granicy liniowej na Mazowszu (XII – poł. XVI w.)*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, r. 101, nr 3, s. 3–24.

autor pierwszego zarysu średniowiecznej historii ziem białoruskich, podjął dosyć udaną, choć siłą rzeczy skazaną na niedokładność próbę nakreślenia granic ziemi turowskiej pod koniec XII wieku. Wówczas bez wątpienia możemy już mówić o istnieniu samodzielnej dzielnicy ze stolicą w Turowie. Wyznaczone przez niego terytorium posłuży za podstawę moich rozważań. Ponadto kilka zdań poświęcę również takim centrom, jak Kleck i Mozyrz, od 1155 roku pozostającym we władaniu czernihowskich książąt z linii Olegowiczów³.

Księstwo turowskie, w drugiej połowie XII wieku nieobejmujące już całości dawnych ziem dregowickich, sięgać miało na wchodzie do okolic ujścia Wiedryczy oraz Prypeci. Jego południowa granica przebiegała nieco na południe od Prypeci – rzeka ta nie mogła stanowić granicy chociażby z tego względu, że na jej prawym (dolnym) brzegu położone są takie ważne grody, jak Turów i Mozyrz. Północna granica udziału biegła od Pińska, rzeką Szczarą, a pomiędzy Kleckiem i Nowogródkiem istniała, w opinii białoruskiego autora, lądowa granica z Litwą, Jaćwieżą i księstwem połockim⁴. Za granicę zachodnią uznał on Bug, choć jest to bardziej granica ziem dregowickich aniżeli księstwa turowskiego – główne grody położone nad tą rzeką, Brześć i Drohiczyn, wielokrotnie zmieniały przynależność państwową, a ich związek z Turowem był raczej okresowy⁵.

Turów

Od drugiej połowy X do przełomu XII i XIII wieku głównym centrum politycznym ziemi turowskiej był Turów. Położony był na prawym brzegu rzeki Prypec, w miejscu, gdzie wpada do niej mniejsza rzeka Jazda⁶. Pierwsza wzmianka o jego istnieniu pojawia się w *Powieści minionych lat* pod rokiem 6488, kiedy to wraz z połockim władcą Rogwołodem wspomniany jest jego półlegendarny założyciel o imieniu Tur. Nie wiadomo, jak wyglądał proces włączenia Polesia do kijowskiego państwa Włodzimierza Wielkiego i czy jego częścią było usunięcie samego Tura. Pod rokiem 6494 kronikarz zanotował przekazanie Turowa Światopełkowi – domniemanemu synowi Włodzimierza, być może szykownego do objęcia schedy po chrzcicielu Rusi.

W rzeczywistości młody książę objął władzę w Turowie najpewniej na przełomie X i XI wieku i sprawował ją do 6521 (ok. 1013) roku⁷, kiedy to w wyniku

³ *Ипатьевская летопись, [w:] Полное собрание русских летописей, т. 2, Санкт-Петербург 1908, kol. 478–479.*

⁴ М. Довнар-Запольский, *Очерк истории кривичской и дрегвичской земель до конца XII столетия*, Киев 1891, s. 58. Należy przyjąć poprawkę, że grody te w drugiej połowie XII wieku nie wchodziły w skład władztwa książąt turowskich.

⁵ *Ibidem*, s. 59.

⁶ A. Kijas, J. Tyszkiewicz, *op. cit.* s. 218–219.

⁷ W przypadku dat wydarzeń opisywanych przez autora *Powieści minionych lat*, zawierającej opis dziejów Rusi do 6625 (ok. 1117) roku, przytaczam stosowaną przez niego datację

wystąpienia przeciwko Włodzimierzowi został uwięziony. W późniejszym okresie Światopełk najprawdopodobniej władał Polesiem jako władca Kijowa, aczkolwiek jego dawne władztwo mogło odgrywać istotną rolę w walce o władzę. W XI wieku książętami z siedzibą w Turowie byli także Izjasław Jarosławowicz (od 6562 [ok. 1054])⁸ oraz jego synowie, którzy byli równocześnie książętami wołyńskimi: Jaropełk (6586–6596 [ok. 1078–1088])⁹ i Światopełk Izjasławowicze (od 6596 [1088])¹⁰. Rządy drugiego z braci, od 6601 (1093) roku księcia kijowskiego, były okresem szczególnie korzystnym dla Turowa, który zyskał na znaczeniu jako ośrodek nie tylko polityczny, ale również kulturalny i religijny. Prawdopodobnie wówczas otrzymał status siedziby prawosławnego biskupa. Po śmierci Światopełka ziemia turowska przeszła pod władzę Włodzimierza Monomacha, który traktował ją jako ważny punkt w trakcie walk z księciem mińskim Glebem, a następnie jego potomków¹¹. Kilkukrotnie rządy w Turowie sprawował jego syn Wiaczesław, który prawdopodobnie usiłował, z różnym skutkiem, zapewnić ziemi turowskiej status odrębnej dzielnicy, niebędącej częścią dominium kijowskiego. W okresie trwającej w pierwszej połowie XII wieku wojny domowej pomiędzy Rurykowiczami władzę w Turowie często obejmowali na krótki okres synowie i poplecznicy kolejnych władców Kijowa. Sytuacja ustabilizowała się w latach pięćdziesiątych, kiedy to księciem turowskim został Jerzy Jarosławowicz – dawny zwolennik zmarłego w 1156 roku Jerzego Dołgorukiego, a zarazem potomek Światopełka Izjasławowicza. Zręczną polityką zapewnił on, korzystając ze spadku znaczenia Kijowa, względną niezależność księstwa turowskiego, aczkolwiek w granicach uszczuplonych o między innymi Kleck, Mozyrz i Słuck¹². W tym okresie coraz większe znaczenie, kosztem Turowa, nabierał Pińsk.

według rachuby *Anno Mundi*. Podane w nawiasach daty według rachuby dionizyjskiej pochodzą z wykorzystywanej w czasie tworzenia niniejszego artykułu edycji *Latopisu hipackiego* z 1908 roku wydanej w ramach serii *Полное собрание русских летописей* (zob. przyp. 3). Są one jednak elementem dyskusyjnym z uwagi na stosowany na Rusi cykl roczny oparty na wyznaczeniu początku roku na marzec lub wrzesień.

⁸ *Ипатьевская летопись*, kol. 150.

⁹ *Ibidem*, kol. 195.

¹⁰ *Ibidem*, kol. 199.

¹¹ Kwestia okoliczności przejęcia kontroli nad Turowem przez Monomacha jest przedmiotem dyskusji, zwłaszcza jeśli mowa o losach synów Światopełka II. Zob. В. Пашуто, *Внешняя политика Древней Руси*, Москва 1968, s. 151; А. Грушевский, *Пинское полевье. Исторические очерки*, ч. 1: *XI–XIII вв.*, Киев 1901, s. 38–40; А. Міронівич, *Бискупство туrowsко-пінське*, Вiаьлусток 2011, s. 64, 68; Л. Войтович, *Князівські династії Східної Європи (кінець IX — початок XVI ст.): склад, суспільна і політична роль. Історико-генеалогічне дослідження*, Львів 2000, s. 157; А. Мельнікаў, *Кірыл, епіскап Тураўскі*, Мінск 1997, s. 22.

¹² *Ипатьевская летопись*, kol. 492, 510.

Po śmierci Jerzego jego ziemie zostały podzielone pomiędzy jego synów: książąt turowskich, pińskich i dąbrowickich, a następnie weszły w sferę wpływów książąt halicko-wołyńskich. Upadku znaczenia grodu nad Prypecią dopełniły prawdopodobnie trzęsienie ziemi z 1230 roku, a następnie najazd mongolski, w czasie którego Turów uległ zniszczeniu. Później podlegał władzy książąt litewskich, nie mając jednak wielkiego znaczenia.

Wielu badaczy (między innymi Ołeksandr Hruszewskij¹³, Mychajło Hruszewskij¹⁴, Walerij Pierchawko¹⁵, Piotr Łysenko¹⁶, Krystyna Musianowicz¹⁷) wiąże rozwój turowskiego grodu i całej dzielnicy z handlem, który mógł funkcjonować na Prypeci, Bugu i innych zbiornikach wodnych Polesia. Teoria o tak zwanym „szlaku prypecko-bużańskim” wydaje się prawdopodobna, ale nie znajduje pełnego potwierdzenia w źródłach pisanych i materiale archeologicznym. Teren Polesia nie został też objęty zasięgiem monety arabskiej¹⁸. Przesłanką na rzecz teorii o funkcjonowaniu handlu międzynarodowego mogą być jednak obecne na terenie poleskich grodów przedmioty pochodzenia obcego. Zaliczają się do nich między innymi amfory z rejonu Morza Czarnego¹⁹ oraz pochodzące z Bizancjum i krajów arabskich grzebienie i naczynia, będące jednak znaleziskiem dosyć pospolitym na Rusi.

Równie typowe są odnajdywane w Turowie i innych grodach regionu (Pińsk, Mozyrz, Kleck, Brześć) wołyńskie przęśliki tkackie i ozdoby paciorkowe z okolic Kijowa. Interesujące są ślady miejscowego wytwórstwa. Archeolodzy znaleźli w Turowie produkowane przez miejscową ludność narzędzia rolnicze oraz broń²⁰. Charakterystycznym wytworem, występującym także w innych częściach Polesia, były przedmioty z kości²¹. W opinii O. Hruszewskiego lokalna gospodarka miała, z uwagi na warunki naturalne, w przeważającej mierze charakter leśny, a miejscowi zajmowali się pozyskiwaniem takich produktów, jak skóry, miód, воск i drewno²², aczkolwiek ich ślady w rodzaju produktów ze skóry i drewna

¹³ А. Грушевський, *Пинское полесье*, s. 114.

¹⁴ М. Грушевський. *Історія України-Руси*, т. I, р. V, Львів 1913, s. 8.

¹⁵ В. Перхавко, *Опыт комплексного использования письменных и материальных источников для реконструкции истории Припятского-Бугского пути в IX–XIII вв.*, [w:] *Проблемы исторической географии России*, Москва 1983, s. 4–27.

¹⁶ П. Лысенко, *Дреговичи*, Минск 1991, s. 108, 114.

¹⁷ K. Musianowicz, *Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze*, „Wiadomości Archeologiczne” 1957, nr 24, s. 289.

¹⁸ R. Kiersnowski, *Zagadnienie obiegu pieniądza wczesnośredniowiecznego na obszarze Polski północno-wschodniej*, [w:] *Acta Baltico-Slavia*, t. 1: *Pamiętnik pierwszej konferencji nauk historycznych poświęconej badaniu ziem północno-wschodniej Polski w Białymstoku*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1964, s. 87–99.

¹⁹ Г. Штыхов, П. Лысенко, *Древнейшие города Белоруссии*, Минск 1966, s. 53.

²⁰ *Археалогія Беларусі*, т. 3: *Сярэднявковы перыяд (IX–XIII стст.)*, ред. П. Лысенка, Мінск 2000, s. 241; П. Лысенко, *Туrowsка яземля IX–XIII вв.*, Минск 2001, s. 112.

²¹ П. Лысенко, *Туrowsкая земля...*, op. cit., s. 183.

²² А. Грушевський, *Пинское полесье...*, op. cit., s. 15.

były w Turowie odnajdywane dosyć rzadko²³. O bogactwie okolicznych lasów wspominał również Włodzimierz Monomach w swoim *Pouczeniu*²⁴.

Naturalny system obronny grodu tworzyły rzeki: Prypeć i Jazda. Na pozostałych odcinkach Turów otoczony był przez wał obronny, który dzielił go na dwie części. Jedną z nich w XIX wieku zaczęto nazywać „zamkiem”²⁵. Ten system umocnień musiał być dosyć silny, o czym świadczą zachowane na kartach *Latopisu kijowskiego* wzmianki na temat zakończonych niepowodzeniem oblężeń Turowa w początkowym okresie rządów Jerzego Jarosławowicza (1157²⁶, 1160²⁷).

Interesującym zagadnieniem pozostają ślady turowskiego budownictwa kamiennego. P. Łysenko, który kierował badaniami archeologicznymi na terenie dawnych grodów Polesia, pisał, że w rejonie grodu turowskiego ziemia nie przechowała śladów budownictwa kamiennego. W efekcie badań prowadzonych w pierwszej połowie XX wieku odkryto w Turowie resztki ceglanej ściany – prawdopodobnie pozostałość cerkwi²⁸. Przy okazji, w 1909 roku, w pobliżu miejscowej cerkwi Borysa i Gleba odnaleziono ozdobny sarkofag, którego przeznaczenie jest tematem dyskusji²⁹. Zwolennicy teorii mówiącej o rzekomym kulcie księcia Tura jako chrześcijańskiego świętego uważają go nawet za relikwiarz domniemanego założyciela grodu³⁰. Najbardziej znaczącego odkrycia na terenie turowskiego grodziska dokonał w 1963 roku archeolog Michał Kargier. Jego zespół odnalazł fundamenty kamiennej świątyni, która prawdopodobnie pełniła funkcję lokalnego soboru katedralnego. Zdaniem Kargiera przypominał on pod względem architektonicznym Sobór Uspieński we Włodzimierzu na Wołyniu. Wyróżniał się on wieżyczką umiejscowioną, co nietypowe, w północno-zachodniej części budowli³¹.

²³ П. Лысенко, *Туровская земля...*, op. cit., s. 96.

²⁴ *Лаврентьевская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 1, Ленинград 1926–1928, kol. 251; A. Kijas, J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 220.

²⁵ П. Шпилевский, „Мозыричина” (*Из путешествия по западнорусскому краю*), „Архив исторических и практических сведений, относящихся до России”, кн. 3, Санкт-Петербург 1859, s. 1–49; М. Довнар-Запольский, op. cit., s. 59–60.

²⁶ *Ипатьевская летопись*, kol. 490–491.

²⁷ *Ibidem*, kol. 510.

²⁸ П. Лысенко, *Туровская земля...*, op. cit., s. 91.

²⁹ *Описание поездки в Туров и Пинск членами комитета в августе 1909 г.*, „Минская старина”, nr 2, Минск 1911, s. 260–268.

³⁰ O rzekomym kulcie Tura zob. Н. Трусовский, *Историко-статистическое описание Минской епархии*, Санкт-Петербург 1864, s. 2.; М. Гаусман, М. Гаусман, *Исторический очерк местечка Турова, прежней столицы Туровского княжества*, Минск 1877, s. 1–2; Ю. Лабынцев, *В глубинном Полесье (Турово-Пинская земля)*, Москва 1989, s. 30; И. Масленицына, Н. Богодзяж, *Могли быть князь Тур первым восточнославянским святым?*, [w:] *Вестник Белорусского экзархата*, т. 4: *1000-летие Туровской епархии: Материалы XI минских епархиальных чтений 24 июня 2005 г., посвященных 1000-летию Туровской епархии*, Минск 2005, s. 48–55.

³¹ М. Каргер, *Новый памятник зодчества XII века в Турове*, „Краткие сообщения Института археологии” 1965, nr 100, s. 137.

Ruiny noszą ślady katastrofy budowlanej, a także następującej później rekonstrukcji³². Nie zachowały się natomiast ślady zdobień ani fresków³³. Kargier wysnuł nawet hipotezę, że odkryte przez niego pozostałości cerkwi są przykładem lokalnej „turowskiej szkoły architektonicznej”³⁴. Otwarte pozostaje pytanie, kiedy dokładnie mógł powstać ów zabytek.

Wydaje się prawdopodobne, że nastąpiło to w latach 6596–6621 (ok. 1088–1113), gdy księciem turowskim, a następnie wielkim księciem kijowskim był Światopełk, syn Izjasława Jarosławowicza³⁵. W opinii Andrzeja Poppego i Antoniego Mironowicza to właśnie w tamtym okresie powstało w Turowie prawosławne biskupstwo, a także wybudowana została katedra pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, w czym Poppe dopatruje się związków z Ławrą Kijowsko-Pieczerską³⁶. Ołeksandr Hruszewskij³⁷, Piotr Łysenko³⁸, Antoni Mironowicz³⁹ i Aliaksiej Mielnikaŭ⁴⁰ uznali, że do wzrostu roli Turowa jako centrum religijnego i kulturalnego w tamtym okresie przyczyniła się żona Światopełka – Greczynka Barbara, cesarzówna bizantyńska. Miała być ona założycielką żeńskiego monasteru, wokół której, zdaniem obydwu historyków, miał się rozwinąć ośrodek kultury greckiej (jednym z jego spadkobierców mógł być późniejszy biskup i święty prawosławny Cyryl Turowski). Zdaniem Hruszewskiego Barbara mogła przebywać w Turowie aż do swojej śmierci w 1124 roku. Ze *Słowa o Marcinie mnichu*, hagiograficznego dzieła, którego autorstwo przypisuje się Cyrylowi Turowskiemu, dowiadujemy się też o istnieniu co najmniej od XII do schyłku XIV wieku turowskiego monasteru, noszącego wezwanie świętych Borysa i Gleba, który chociażby dzięki takim postaciom, jak wspomniany święty biskup, musiał odgrywać znaczącą rolę w życiu religijnym księstwa, a być może także całej Rusi⁴¹. A. Mironowicz uważa, że monaster był jednocześnie rezydencją biskupią, co w pewnym stopniu współgra z podaniami o Cyrylu, który miał zakończyć życie jako mnich właśnie tego klasztoru⁴².

³² Ibidem, s. 133. p

³³ Ibidem, s. 135.

³⁴ Ibidem, s. 138.

³⁵ *Ипатьевская летопись*, kol. 199.

³⁶ A. Poppe, *Państwo i Kościół na Rusi w XI wieku*, Warszawa 1968, s. 187; A. Mironowicz, op. cit., s. 61–64. Kwestia erygowania biskupstwa w Turowie jest od dawna przedmiotem debaty naukowej. Pogląd opozycyjny wobec tez m.in. A. Poppego i A. Mironowicza głosi, że samodzielna eparchia turowska istniała od 1005 roku, a więc już w czasach Światopełka I. Zob.: E. Голубинский, Е. Голубинский, *История Русской Церкви*, т. 1, Москва 1901, s. 344–345; A. Mironowicz, op. cit., s. 49–52; A. Мельнікаў, op. cit., s. 19.

³⁷ А. Грушевський, *Линское полесье...*, op. cit., s. 37.

³⁸ П. Лысенко, *Туrowsкая земля...*, op. cit., s. 250–252.

³⁹ A. Mironowicz, op. cit., s. 62.

⁴⁰ А. Мельнікаў, op. cit., s. 22.

⁴¹ *Слово о Мартине монахе, что пребывал в Турове*, [online] www.lib.pushkinskij-dom.ru/Default.aspx?tabid=10110 [dostęp: 20.01.2018]; М. Булгаков, *История русской церкви*, т. 2, Санкт-Петербург 1857, s. 300–301.

⁴² A. Mironowicz, op. cit., s. 95–96.

W mojej opinii powstanie eparchii turowskiej, a tym samym fundację tutejszego soboru katedralnego, należy wiązać z samym objęciem przez Światopełka Izjasławowicza tronu w Kijowie w 6601 (ok. 1093) roku⁴³. Z jednej strony jako książę w sposób oczywisty zyskał możliwość reorganizacji struktur cerkiewnych na korzyść swojego grodu rezydencjonalnego. Pamiętać należy, że ówczesny podział władzy miał charakter specyficzny, również na gruncie cerkiewnym. Z uwagi na faktycznie równorzędny status książąt perejasławskich i czernihowskich ordynariusze ich grodów stołecznych nosili, obok zwierzchnika ruskiej Cerkwi, tytuły metropolitów⁴⁴. Można domniemywać, że erygowanie eparchii turowskiej dokonało się właśnie wraz z utworzeniem wspomnianych metropolii tytularnych, albo też przy okazji zjazdu książąt w Lubeczu w 6605 (ok. 1097) roku⁴⁵. Za ostatnią wersją przemawia również fakt, że na mocy postanowień zjazdu dziedziczną władzę nad Wołyniem uzyskał Dawid Igoriewicz. Światopełk Izjasławowicz, a wcześniej jego brat Jaropełk, sprawowali władzę zarówno nad dzielnicą turowską, jak i nad księstwem wołyńskim. We Włodzimierzu na Wołyniu istniało już wówczas biskupstwo. Opisana zmiana sytuacji politycznej mogła być powodem utworzenia, dla równowagi, osobnej eparchii także w Turowie. Pierwszymi znanymi z imienia biskupami turowskimi byli Szymon, Joachim i Jerzy, aczkolwiek dokładne określenie lat pontyfikatu możliwe jest jedynie w przypadku drugiego z nich⁴⁶.

Przedstawiony historyczno-archeologiczny zarys turowskiego grodu daje nam obraz ośrodka, który do początku XIII wieku stanowił polityczne centrum Polesia. Być może znaczący wpływ na jego rozwój miał handel wodny, aczkolwiek ta teoria nie znajduje póki co dostatecznie solidnego potwierdzenia w źródłach. Szczyt znaczenia politycznego Turowa przypadł na przełom XI i XII wieku, czyli na czasy rządów Światopełka II. Po jego śmierci nastąpił dla grodu okres smuty. Bez wątpienia swego rodzaju odrodzeniem było objęcie władzy przez księcia Jerzego Jarosławowicza w 1157 roku, kiedy to księstwo turowskie zostało uznane za samodzielną dzielnicę. W tym czasie coraz większe znaczenie zyskiwał drugi z jego najważniejszych grodów – odległy o około 150 kilometrów na zachód Pińsk. Ostatecznie trwały okazał się związek Turowa z ośrodkiem kijowskim: z treści *Spisu grodów dalekich i bliskich* możemy wywnioskować, że co najmniej do XIII wieku zaliczany był do grupy „grodów kijowskich”, w przeciwieństwie do

⁴³ *Ипатьевская летопись*, kol. 275.

⁴⁴ O metropolitach tytularnych na Rusi pisał w latach sześćdziesiątych Andrzej Poppe. Zob. A. Poppe, *Uwagi o najstarszych dziejach kościoła na Rusi. Cz. 2: Metropolia Perejeśławska: traktat o azymach*, „Przegląd Historyczny” 1964, 55, z. 4, s. 557–572; idem, *Uwagi o najstarszych dziejach kościoła na Rusi. Cz. 3: Metropolia Czernihowska*, „Przegląd Historyczny” 1965, 56, z. 4, s. 557–569.

⁴⁵ *Ипатьевская летопись*, kol. 231.

⁴⁶ *Слово о Мартине монахе, что пребывал в Турове*, op. cit.; *Ипатьевская летопись*, kol. 314.

Pińska, który uznano w *Spisie* za jeden z „grodów litewskich”, co być może jest świadectwem osłabienia lub zaniku związku pomiędzy dwoma dawnymi centrami politycznymi Polesia⁴⁷.

Pińsk

Pińsk, dziś miasto w obwodzie brzeskim Republiki Białorusi, położony jest w zachodniej części Polesia, nad rzeką Piną, w miejscu, gdzie łączy się ona z Prypecią. Nie jest w pełni jasne, czy to rzeka dała nazwę osadzie⁴⁸. Prawdopodobnie jednak to właśnie korzystne położenie pomiędzy ziemią kijowskich, wołyńskich, polskich, litewskich oraz Jaćwieżą przyczyniło się do stopniowego rozwoju grodu i wzrostu jego znaczenia w regionie. Być może pewną rolę odegrał tu aspekt handlowy⁴⁹. Według Krystyny Musianowicz szlak handlowy wiodący od Dniepru na zachód, przez terytorium księstwa turowskiego, był co prawda szlakiem wodnym, ale miał również swój odcinek lądowy między Prypecią i Bugiem⁵⁰. Jeśliby uwzględnić tę wizję, wydaje się wielce prawdopodobne, że ów odcinek miał swój początek właśnie w Pińsku, który mógł być zatem punktem przeładunkowym. Cytowany już białoruski archeolog P. Łysenko wskazał na istnienie na terenie dawnego grodu, znajdującego się w centrum współczesnego miasta, miejsc służących do prowadzenia handlu⁵¹. On i Artur Wędzki uznali zresztą za możliwe funkcjonowanie Pińska jako ośrodka wymiany międzynarodowej już w X wieku. Gród był ośrodkiem dwuczłonowym, bronionym z jednej strony przez rzekę, a z drugiej – przez wały i fosę⁵². Tutejsze znaleziska archeologiczne, zarówno pochodzące z terenów ruskich, jak i z Bizancjum i wybrzeża Morza Czarnego (amfory), są bardzo podobne do tych odnajdywanych w Turowie. Również charakter miejscowego rzemiosła w dużej mierze powieliła model turowski: mieszkańcy Pińska zajmowali się, poza rolnictwem i gospodarką leśną, także stolarstwem, tkactwem, w mniejszym stopniu wytwórstwem ozdób⁵³. O znaczeniu politycznym grodziska świadczy istnienie rozebranego w 1955 roku

⁴⁷ *Новгородская четвертая летопись*, [in:] *Полное собрание русских летописей*, т. 4, ч. I, Москва 2000, s. 623–624; por. М. Тихомиров, *Список русских городов дальних и ближних*, „Исторические Записки” 1952, 40, s. 215–259; В. Янин, *Новгород и Литва: пограничные ситуации XIII–XV веков*, Москва 1998, s. 61–70.

⁴⁸ П. Лысенко, *Древний Пинск IX–XIII вв.*, Пинск 2007, s. 15–16.

⁴⁹ А. Вędzki, *Pińsk*, [w:] SSS, т. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 106.

⁵⁰ K. Musianowicz, *Handel i drogi handlowe*, [w:] *Drohiczyn od VI do XIII wieku. Dzieje i kultura*, Białystok 1982, s. 65–66.

⁵¹ П. Лысенко, *Древний Пинск...*, op. cit., s. 82.

⁵² Idem, *Туrowsкая земля...*, op. cit., s. 27; А. Вędzki, op. cit., s. 106.

⁵³ *Археологія Беларусі*, s. 61; П. Лысенко, *Древний Пинск...*, op. cit., s. 131–146; idem, *Туrowsкая земля...*, op. cit., s. 192–193.

kopca z przełomu X i XI wieku, nazywanego Mogiłą Mendoga, kryjącego ciepłalne pochówki przedstawiciela drużyny książęcej⁵⁴.

Po raz pierwszy Pińsk wspomniany jest na kartach *Powieści minionych lat* pod datą 6605 (ok. 1097), przy okazji rozmów prowadzonych przez Światopełka Izjasławowicza z Dawidem Igoriewiczem, który wcześniej, w wyniku zjazdu w Lubeczu, otrzymał władzę na Wołyniu⁵⁵. Wówczas ziemię turowską próbował zająć ich konkurent – Wasylko Rościszlawowicz, przed czym Dawid ostrzegł swojego sojusznika. Od tamtej pory jego nazwa coraz częściej pojawia się obok Turowa jako głównego grodu, głównie przy okazji powierzania udziału krewnym i poplecznikom kolejnych wielkich książąt kijowskich⁵⁶. W tym samym roku podobne ostrzeżenie skierował do Światopełka Włodzimierz Monomach: „ако Василкобрататиоубиль . Ерополка . и тебехощетьоубити . и заетиволостьтвою . Туровъ . и Пинескъ . и Берестии”⁵⁷. Również pod 6605 rokiem autor *latoпису* wspomina o mieszkańcach Pińska, „Pinianach”, którzy obok „Brześcian” i wojsk z Wyszogrodu wspierają księcia Mściława Światopełkowicza w oblężeniu Włodzimierza na Wołyniu. Można przyjąć, że wówczas co najmniej od kilkudziesięciu lat gród posiadał przynajmniej regionalne znaczenie⁵⁸. W 1157 roku Pińsk oblegały bez powodzenia wojska wielkiego księcia Izjasława Dawidowicza, między innymi będący na jego usługach Berendejowie⁵⁹. Wreszcie pod datą 1174, a więc już w czasach panowania Juriewiczów, pojawia się informacja o pierwszych książętach pińskich, których wojska uczestniczą w wyprawie Andrzeja Bogolubskiego⁶⁰.

Przypuszczalnie ustanowienie w Pińsku stolca książęcego było związane ze śmiercią księcia Jerzego Jarosławowicza i podziałem jego ziem pomiędzy synów. Pierwszym wymienionym z imienia księciem pińskim jest Jarosław Juriewicz,

⁵⁴ A. Wędzki, op. cit., s. 106.

⁵⁵ *Ипатьевская летопись*, kol. 232.

⁵⁶ *Ibidem*, kol. 404, 428, 471, 492.

⁵⁷ *Ibidem*, kol. 237.

⁵⁸ Istnieje teoria mówiąca o tym, że to właśnie Pińsk, wówczas zlokalizowany na terenie dzisiejszej wsi Horodyszczce, był stolicą poleskiego udziału w czasach Światopełka I i dopiero później stracił tę pozycję na rzecz Turowa. Jej zwolennicy, na gruncie polskim m.in. A. Mironowicz i A. Poppe, powołują się głównie na zapis w *Powieści o Borysie i Glebie* – por. A. Mironowicz, op. cit., s. 46; A. Poppe, *Państwo i Kościół na Rusi w XI wieku*, op. cit., s. 184; A. Kijas, J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 220. W ostatnich latach Oleg Jow, podważając tezy Piotra Łysenki, uznał na podstawie dostępnego materiału archeologicznego, że turowski gród był siedzibą księcia od czasów Izjasława Jarosławowicza. Według niego „pierwotny Turów” znajdował się na terenie dzisiejszej wsi Jurkowicze – zob. O. Иов, *К вопросу о местонахождении летописного Турова X – начала XI в.*, [w:] *Беларусь праз прызму рэгіянальнай гісторыі. Калінкавічы і Калінкавіцкі раён*, рэд. В. Даніловіч, Мінск 2016, s. 68–86.

⁵⁹ *Ипатьевская летопись*, kol. 492.

⁶⁰ *Ibidem*, kol. 574.

o którym w *Latopisie kijowskim* czytamy pod 1183 rokiem⁶¹. Po nim tron piński przejął jego brat Jaropełk, który w 1190 roku poślubił córkę wielkiego księcia Ruryka Rościsławowicza. Z tego wydarzenia ziemia pińska przechowała fizyczną pamiątkę w postaci resztek amfor opatrzonych imieniem władcy. *Latopis kijowski* wspomina pod 1188 rokiem, że Roman Mścisławowicz wysłał swoją żonę z Halicza do Owrucza właśnie przez Pińsk, co można uznać za dowód na to, że gród był ważnym punktem komunikacyjnym. *Kronika halicko-wołyńska* wymienia szereg trzynastowiecznych ksiąząt pińskich, podporządkowanych Romanowiczom, dla których stanowił ważny punkt strategiczny w walkach z Litwinami⁶². W tych czasach Pińsk najprawdopodobniej stale wzmacniał swoją pozycję kosztem Turowa. Proces ten przypieczętowały wydarzenia z lat trzydziestych i czterdziestych XIII wieku, o których nadmieniałem wyżej, czyli trzęsienie ziemi i zniszczenie dotychczasowej stolicy Polesia przez Mongołów. Być może już wtedy nastąpiło przeniesienie siedziby biskupiej z Turowa do Pińska⁶³. W latach dwudziestych XIV wieku księstwo pińskie zostało włączone do państwa wielkiego księcia litewskiego Giedymina.

Widzimy zatem, że właściwie od momentu, kiedy Pińsk po raz pierwszy pojawia się na kartach latopisów, zaczyna być regularnie wymieniany wraz z Turowem. Jest to wyraźne potwierdzenie jego pozycji w XII wieku. Daje to również podstawy przypuszczać, że w XI wieku osada musiała funkcjonować co najmniej przez kilkadziesiąt lat. Na jej rozwój niewątpliwie miało wpływ korzystne położenie na granicy stref wpływów kilku silnych ośrodków politycznych. Krytycznie należy natomiast podejść do teorii, wedle której Pińsk miałby być siedzibą Świątopełka Włodzimierzowica i zarazem pierwszą stolicą regionu.

W ostatnim ćwierćwieczu XII wieku Pińsk był już siedzibą książęcą, a na początku kolejnego stulecia trwale przejął od Turowa funkcję najważniejszego grodu Polesia. Należy jednak mieć na uwadze to, że Pińsk nigdy nie był centrum tak rozległego terytorium, jakie obejmował chociażby udział turowski w czasach Świątopełka Izjasławowicza.

Dąbrowica

Pod koniec XII wieku na terenie władztwa Juriewiczów wyodrębniło się jeszcze jedno księstwo z siedzibą w Dąbrowicy (Dubrowicy), która w tamtym czasie musiała posiadać przynajmniej regionalne znaczenie. Krytycznie należy odnosić się do podań mówiących o istnieniu tego ośrodka już na początku XI wieku jako

⁶¹ Ibidem, kol. 621, 628. Imię Jarosława pojawia się także na kartach *Słowa o Marcynie mnichu*. Zob. *Слово о Мартине монахе, что пребывал в Турове*, op. cit.

⁶² М. Довнар-Запольский, op. cit., s. 60; М. Грушевский, *Історія України-Руси*, т. 2, розд. 4, Львів 1905, s. 5.

⁶³ А. Мironowicz, op. cit., s. 97.

jednego z centrów eparchii turowskiej⁶⁴. Jak już zaznaczyłem powyżej, biskupstwo funkcjonowało w Turowie raczej od lat dziewięćdziesiątych tego stulecia. Na terenie dzisiejszego miasteczka w obwodzie rówieńskim Ukrainy zachowało się grodzisko funkcjonujące od XI do XIII wieku. Najwięcej znalezionych tam artefaktów pochodzi z XII i XIII stulecia⁶⁵.

Pierwszy dąbrowicki książę, Gleb Juriewicz, wzmiankowany jest pod datą 1168, przy okazji pobytu w Kijowie, gdzie udał się na wezwanie wielkiego księcia Roścysława Mściśławowicza⁶⁶. Wówczas nie posiadał on własnego udziału ziemskiego – prawdopodobnie żył jeszcze jego ojciec, książę Jerzy Jarosławowicz. Pod 1183 rokiem latopisarz wspominał o jego udziale w wyprawie Światosława Wsiewłodowicza przeciwko Połowcom. Towarzyszył mu wówczas brat Jarosław, książę piński, a sam Gleb tytułowany był tym razem księciem dąbrowickim: „Арославъ кнѣзь Пиньскіи. с братомъ Глѣбомъ [...] и Глѣба Гюрговича¹⁸ кнѣза Доубровицьского”⁶⁷. W 1190 roku, po śmierci swojego brata Światopełka, przejął księstwo turowskie, którym władał do śmierci w 1195 roku⁶⁸, a Dąbrowica przeszła w ręce jego syna Aleksandra, pozostającego w zależności od książąt halicko-wołyńskich⁶⁹.

Był on jednym z książąt ruskich poległych w 1223 roku w bitwie z Mongołami pod Kałką, o czym informuje nas między innymi *Pierwszy latopis nowogrodzki*⁷⁰. Jego siedziba uległa zniszczeniu w czasie najazdu w 1240 roku. W pierwszej ćwierci XIV wieku Dąbrowica przeszła pod władzę Litwy i była później związana z książętami holszańskimi⁷¹.

Inne grody Polesia

Pisząc o grodach ziemi turowskiej, nie można pominąć takich grodów, jak Kleck i Mozyrz. Co prawda pod koniec XII wieku nie wchodziły one w skład księstwa turowskiego, ale stanowiły na tyle ważne ośrodki na mapie średniowiecznego Polesia, że brak chociażby krótkiej wzmianki o nich stanowiłby spore zaniedbanie.

⁶⁴ Е. Шерешилов, *Творения св. отца нашего Кирилла, еп. Туровского*, Туров–Минск 1880, [w:] *Творения св. Кирилла, еп. Туровского: Памятник литературы XII ст.*, Туров–Минск 2002, s. 343–367.

⁶⁵ В. Головки, *Дубровиця*, [w:] *Енциклопедія історії України*, т. 2, ред. В. Смолій, Київ 2004, s. 489; Б. Прищеп, *Погоринські міста в X–XIII ст.*, Рівне 2016, s. 134–136.

⁶⁶ *Ипатьевская летопись*, kol. 528.

⁶⁷ *Ibidem*, kol. 631.

⁶⁸ *Ibidem*, kol. 694.

⁶⁹ О. Цинкаловський, *Стара Волинь і Волинське Полісся*, [w:] *Краєзнавчий словник від найдавніших часів до 1914 року*, т. 1, Вінніпег 1984, [za:] Л. Алексієвець, М. Алексієвець, *Дубровиця крізь віки: основні віхи історичного розвитку*, „Україна-Європа-Світ. Міжнародний збірник наукових праць” 2015, 16 (12), s. 24.

⁷⁰ *Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов*, Москва–Ленинград 1950, s. 267.

⁷¹ Л. Алексієвець, М. Алексієвець, *op. cit.*, s. 24–25.

Pierwsza wzmianka o Klecku pochodzi z 1127 roku. Latopisarz wymienia gród jako siedzibę księcia Wiaczesława Jarosławowicza, wnuka Światopełka Michała⁷². Po jego śmierci najpewniej Kleck wchodził w skład dzielnicy turowskiej. Gród położony był nad brzegiem rzeki Łani, w północnej części Polesia. Wydaje się, że był to punkt wyznaczający północną rubież najpierw ziem zamieszkiwanych przez Dregowiczów, a przez pewien czas – dzielnicy turowskiej. W 1142 roku Kleck i Czartorysk otrzymał z rąk Wsiewołoda Olegowicza jego brat, książę czernihowski Światosław Olegowicz, który na trwałe uzyskał je w 1155 roku z rąk Jerzego Dołgorukiego⁷³.

Podobne są losy położonego na wschód od Turowa Mozyrza. Dawny gród położony był na południowym brzegu Prypeci. Po raz pierwszy pojawia się na kartach latopisów przy okazji wspomnianej wyżej donacji Jerzego Dołgorukiego na rzecz Olegowiczów. W 1159 roku książę Izjasław Dawidowicz potwierdził to nadanie⁷⁴. Olegowicze otrzymali wówczas głównie grody położone na terenie ziemi turowskiej, co zważywszy także na bliskość Mozyrza względem Turowa, pozwala sądzić, że wcześniej mógł być on jednym z ważniejszych grodów pozostających pod władzą książąt turowskich. P. Łysenko datuje najstarsze odnalezione w Mozyrzcu elementy ceramiki na XI i XII wiek, kiedy to należy jego zdaniem upatrywać początku grodu⁷⁵.

Przez pewien czas w skład dzielnicy turowskiej wchodził również położony nad rzeką Słucz, stosunkowo blisko Klecka, na granicy z księstwem mińskim, Słuck. Wspominany jest w *Powieści minionych lat* pod datą 6624 (ok. 1116) jako jeden z dregowickich grodów napadniętych przez księcia mińskiego Gleba Wsiesławowicza: „Глѣбъ бобаше воевалъ Дрѣговичи . и Случескъ . пожегъ . и некаѣшетъса о семь . ни покарашетъса”⁷⁶. Następnie, od 1149 roku, Słuck należał do czernihowskich Olegowiczów, a od 1160 do 1162 roku był stolicą księstwa pod władzą wnuka Włodzimierza Monomacha – Włodzimierza Mściśławowicza, którego obalili synowie Jerzego Jarosławowicza. Od tamtej pory gród aż do XIV wieku stanowił własność książąt turowskich i pińskich z linii Juriewiczów⁷⁷.

Warto też zwrócić uwagę na tereny znajdujące się w zachodniej części Polesia, na polsko-ruskim pograniczu. Nad rzeką Bug, stanowiącą zachodnią rubież ziemi Dregowiczów, leżą dwa ważne dawne grody – Brześć i Drohiczyn. Niektóre dane latopisarskie, a także zgromadzony materiał archeologiczny (plombki i ślady komory celnej w Drohiczynie, importy różnego pochodzenia w Brześciu), pozwalają sądzić, że były to istotne centra handlu, które posiadały również znaczenie polityczne. Prawdopodobnie obydwie ośrodki pozostawały okresowo,

⁷² Лаврентьевская летопись, kol. 297.

⁷³ Ипатьевская летопись, kol. 310, 478–479.

⁷⁴ Ibidem, kol. 498.

⁷⁵ П. Лысенко, *Туrowsкая земля...*, op. cit., s. 87.

⁷⁶ Ипатьевская летопись, kol. 282.

⁷⁷ Ibidem, kol. 521.

szczególnie w XI wieku, pod władzą książąt turowskich, aczkolwiek kwestia ich przynależności do dzielnicy jest dosyć niejasna, zatem ich dzieje oraz rola nie wejdą w zakres moich rozważań. Podobnie ma się sprawa z położonym nad rzeką Horyń Dawidgródkiem – mimo że leży on dosyć blisko Turowa, w źródłach nie znajdujemy świadectw o jego przynależności do władztwa książąt turowskich i pińskich. Wśród pomniejszych grodów ziemi turowskiej wypada natomiast wymienić Rohaczów, którego przynależność do niej potwierdzają zapiski w *Latopisie kijowskim*⁷⁸. Nie wiemy, czy odegrał on bardziej znaczącą rolę (nie ma świadectw o tym, że mógłby być siedzibą książęcą). Położony u zbiegu Dniepru i Druci, na granicy z księstwem czernihowskim, Rohaczów dzieli jednak od Turowa i Pińska stosunkowo duża odległość. Nawet jeśli przyjąć, że pod koniec XII wieku podlegał on władzy tamtejszych książąt, to biorąc pod uwagę uszczuplenie granic księstwa turowskiego w tamtym okresie, należy przypuszczać, że ich władza nad rohaczowskim grodem nie była zbyt pewna.

W drugiej połowie XII wieku księstwo turowskie, posiadające status dzielnicy i własną dynastię książęcą, było w porównaniu do czasów wcześniejszych uszczuplone terytorialnie o Kleck, Słuck i Mozyrz, które weszły w skład księstwa czernihowskiego. Główną rolę w ówczesnym księstwie turowskim odgrywały dwa grody: Turów i Pińsk.

Rola tego drugiego systematycznie wzrastała przez całe XII stulecie, pod koniec którego znaczenie obydwu centrów było najpewniej równorzędne. W latach siedemdziesiątych nastąpił podział władztwa Jerzego Juriewicza pomiędzy jego synów: siedzibami książęcymi ustanowiono, oprócz Turowa i Pińska, także położoną na południu Dąbrowicę. W XIII wieku Pińsk stał się głównym regionalnym ośrodkiem politycznym, na co wpływ miało najpewniej jego korzystne położenie. Gród nad Piną nigdy jednak nie stał się stolicą terytorium tak obszernego, jak to, które podlegało władcom z siedzibą w Turowie w XI wieku. Jego władcy funkcjonowali wówczas w orbicie Romanowiczów, by w XIV stuleciu przejść pod władzę wielkich książąt litewskich.

MAIN GORDS OF THE TUROV PRINCIPALITY (SECOND HALF OF THE 12TH CENTURY)

ABSTRACT

The paper features history and functioning of the medieval Russian gords, which in the second half of the 12th century became part of the Turov Principality under the rule of prince Yuri Yaroslavich: Turov, Pinsk, Dubrovnitsa and, to a lesser extent, other gords located in the Polesye region. Author discusses the process of its rising and development and all the information forwarded by the written sources, especially by the Russian chronicles. This outline complement the archaeological data.

⁷⁸ Ibidem, kol. 312.

KEYWORDS

Medieval Rus', Turov Principality, Pinsk, Medieval History of Belarus, Russian Gords

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

1. *Ипатьевская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 2, Санкт-Петербург 1908.
2. *Лаврентьевская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 1, Ленинград 1926–1928.
3. *Новгородская четвертая летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 4, ч. I, Москва 2000.
4. *Слово о Мартине монахе, что пребывал в Турове*, [online] www.lib.pushkinskijdom.ru/Default.aspx?tabid=10110 [dostęp: 20.01.2018].

OPRACOWANIA

1. Kiersnowski R., *Zagadnienie obiegu pieniądza wczesnośredniowiecznego na obszarze Polski północno-wschodniej*, [w:] *Acta Baltico-Slavia*, t. 1: *Pamiętnik pierwszej konferencji nauk historycznych poświęconej badaniu ziem północno-wschodniej Polski w Białymstoku*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1964, s. 87–99.
2. Kiersnowski R., *Znaki graniczne w Polce średniowiecznej*, „*Archeologia Polski*” 1960, nr 5, s. 257–289.
3. Kijas A., Tyszkiewicz J., *Turów* [w:] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII* [skrót: SSS], t. 6, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 218–219.
4. Mironowicz A., *Biskupstwo turowsko-pińskie*, Białystok 2011.
5. Musianowicz K., *Handel i drogi handlowe*, [w:] *Drohiczyn od VI do XIII wieku. Dzieje i kultura*, Białystok 1982, s. 67–79.
6. Musianowicz K., *Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczyńcu, pow. Siemiatycze*, „*Wiadomości Archeologiczne*” 1957, nr 24, s. 587–609.
7. Myśliwski G., *Powstanie i rozwój granicy liniowej na Mazowszu (XII – poł. XVI w.)*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1994, r. 101, nr 3, s. 3–24.
8. Poppe A., *Państwo i Kościół na Rusi w XI wieku*, Warszawa 1968.
9. Poppe A., *Uwagi o najstarszych dziejach kościoła na Rusi. Cz. 2: Metropolia Perejestawska: traktat o azymach*, „*Przegląd Historyczny*” 1964, 55, z. 4, s. 557–572.
10. Poppe A., *Uwagi o najstarszych dziejach kościoła na Rusi. Cz. 3: Metropolia Czernihowska*, „*Przegląd Historyczny*” 1965, 56, z. 4, s. 557–569.
11. Wędzki A., *Pińsk*, [w:] SSS, t. 4, red. G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 106.
12. Алексієвєць Л., Алексієвєць М., *Дубровиця крізь віки: основні віхи історичного розвитку*, „*Україна-Європа-Світ. Міжнародний збірник наукових праць*” 2015, 16 (12), s. 20–35.
13. *Археалогія Беларусі*, т. 3: *Сярэднявекавы перыяд (IX–XIII ст.)*, ред. П. Лысенка, Мінск 2000.
14. Булгаков М., *История русской церкви*, т. 2, Санкт-Петербург 1857.

15. Войтович Л., *Князівські династії Східної Європи (кінець IX — початок XVI ст.): склад, суспільна і політична роль. Історико-генеалогічне дослідження*, Львів 2000.
16. Головка В., *Дубровиця*, [w:] *Енциклопедія історії України*, т. 2, ред. В. Смолій, Київ 2004, s. 134–136.
17. Голубинский Е., *История Русской Церкви*, т. 1, Москва 1901.
18. Грушевский А., *Пинское полесье. Исторические очерки*, ч. 1: XI–XIII вв., Киев 1901.
19. Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. I–II, Львів 1905–1913.
20. Довнар-Запольский М., *Очерк истории кривичской и дреговичской земель доконца XII столетия*, Киев 1891.
21. Иов О., *К вопросу о местонахождении летописного Турова X – начала XI в.*, [w:] *Беларусь праз прызму рэгіянальнай гісторыі. Калінкавічы і Калінкавіцкі раён*, рэд. В. Даніловіч, Мінск 2016, s. 68–86.
22. Лабынцев Ю., *В глубинном Полесье (Турово-Пинская земля)*, Москва 1989.
23. Каргер М., *Новый памятник зодчества XII века в Турове*, „Краткие сообщения Института археологии” 1965, нр 100, s. 131–139.
24. Лысенко П., *Древний Пинск IX–XIII вв.*, Пинск 2007.
25. Лысенко П., *Дреговичи*, Минск 1991.
26. Лысенко П., *Туровская земля IX–XIII вв.*, Минск 2001.
27. *Описание поездки в Туров и Пинск членами комитета в августе 1909 г.*, „Минская старина”, нр 2, Минск 1911, s. 260–268.
28. Масленицына И., Богодзяж Н., *Мог ли быть князь Тур первым восточнославянским святым?*, [w:] *Вестник Белорусского экзархата*, т. 4: 1000-летие Туровской епархии: Материалы XI минских епархиальных чтений 24 июня 2005 г., посвященных 1000-летию Туровской епархии, Минск 2005, s. 48–55.
29. Пашуто В., *Внешняя политика Древней Руси*, Москва 1968.
30. Перхавко В., *Опыт комплексного использования письменных и материальных источников для реконструкции истории Припятского-Бугскогопути в IX–XIII вв.*, [w:] *Проблемы исторической географии России*, Москва 1983.
31. Прищепя Б., *Погоринські міста в X–XIII ст.*, Рівне 2016.
32. Тихомиров М., *Список русских городов дальних и ближних*, „Исторические Записки” 1952, 40, s. 215–259.
33. Трусовский Н., *Историко-статистическое описание Минской епархии*, Санкт-Петербург 1864.
34. Цинкаловський О., *Стара Волинь і Волинське Полісся. Краєзнавчий словник від найдавніших часів до 1914 року*, т. 1, Вінніпег 1984.
35. Шерешілов Е., *Творения св. Отца нашего Кирилла, еп. Туровского*, Туров–Минск 1880, [w:] *Творения свт. Кирилла, еп. Туровского: Памятник литературы XII ст.*, Туров–Минск 2002, s. 343–367.
36. Штыхов Г., Лысенко П., *Древнейшие города Белоруссии*, Минск 1966.
37. Шпилевский П., *„Мозырица” (Из путешествия по западнорусскому краю)*, „Архив исторических и практических сведений, относящихся до России”, кн. 3, Санкт-Петербург 1859, s. 1–49.
38. Янин В., *Новгород и Литва: пограничные ситуации XIII–XV веков*, Москва 1998.

KINGA TRZCIŃSKA

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
WYDZIAŁ HISTORYCZNY
E-MAIL: KINGA.T@VP.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 26.01.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 17.06.2019

Znaczenie polityczne Londynu w czasie panowania króla Edwarda II

STRESZCZENIE

Londyn od czasu najazdu normandzkiego systematycznie zyskiwał coraz więcej praw i samodzielności. Autorka na bazie kronik miejskich umieszcza pozycję Londynu na tle wydarzeń z historii Anglii. Przedstawia zmianę znaczenia miasta, jego rolę w polityce prowadzonej przez władców angielskich oraz kształtowanie się struktur miejskich i samorządności. Opisuje wewnętrzne relacje panujące w Londynie oraz ich znaczenie na gruncie ogólnokrajowym. Przedstawiony jest również proces przeobrażenia się faktycznej stolicy królestwa w symbol praw i praworządności. Autorka podkreśla wyjątkowość Londynu na tle innych miast w XIII oraz XIV wieku oraz zastanawia się nad jej przyczyną.

SŁOWA KLUCZOWE

Londyn, komuna, średniowiecze, miasto, Edward II, samorząd

Wydaje się, że refleksja na temat roli Londynu w średniowieczu nie posiada dokładnie określonego chronologicznego początku. Pojawiające się w ówczesnych kronikach wzmianki o wydarzeniach dotyczących miasta nie tylko z góry wzbudzają zainteresowanie badaczy, ale stają się niekiedy przyczynkiem do przyglądania się poszczególnym problemom pod kątem ich znaczenia w dziejach całej Anglii. Na gruncie historii Europy doby średniowiecza zjawisko to nie wydaje się

jednak nietypowe. Rozwój znaczenia politycznego miasta przebiegał aż od czasów podboju normandzkiego¹, a władcy stopniowo musieli uświadomić sobie istotę jego położenia w kontekście własnych rządów. Konieczne będzie już na wstępie zauważenie, że to właśnie od roku 1066 widoczny jest niezwykle ciekawy proces polegający na stopniowym i płynnym przejściu od odrębności Londynu² do kreacji stolicy państwa³. Zależne było to również od liczebności ludności zamieszkującej Londyn, która już od początku XIV wieku wynosiła blisko osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Przejawy tego rozwoju można zauważyć przede wszystkim w artykułach jednego z najważniejszych angielskich dokumentów prawnych – Wielkiej Karty Swobód z roku 1215, której postanowienia kształtują Londyn poniekąd jako osobny, samodzielny i nienależący do monarchy podmiot⁴. Sam burmistrz miasta został włączony obok 24 baronów do utworzonej na mocy aktu Rady Królestwa, która miała pełnić funkcje kontrolne wobec króla⁵. Okres od nadania tego dokumentu aż do wojny stuletniej jest jednym z najważniejszych w dziejach miasta. To właśnie wówczas ukształtowała się jego zdecydowanie odrębna i odbiegająca od innych miast struktura społeczna i polityczna⁶. Truizmem będzie założenie, że przełomowym momentem w kształtowaniu się pozycji miasta było uczynienie z Westminsteru głównej siedziby królewskiej na przełomie XII i XIII wieku. Śledząc dokładnie wydarzenia z czasów panowania dynastii Plantagenetów, można dojść do ciekawego wniosku, że to właśnie Londyn pojawiał się w większości konfliktów i odgrywał specyficzną rolę w trwających wojnach domowych⁷. Wydaje się tworzyć wizerunek miasta zbuntowanego, którego losy powiązane są integralnie z losem królestwa i od którego przychylności zależy pozycja zarówno monarchy⁸, jak i większości postaci pojawiających się na scenie politycznej. Zauważyć można wzajemną zależność, która w idealnym kształcie zakładałaby

¹ Król Wilhelm Zdobywca nadał kartę, w której zagwarantował miastu prawa z czasów Edwarda Wyznawcy. Od tego czasu władcy nadawali miastu nowe prawa i przywileje. Zob. G. Grant, *History of London*, Dublin 1849, s. 75.

² W znacznej mierze wynikającej z posiadanej uprzednio tradycji sędowniczej, znacznego obszaru, wcześniejszych praw czy samodzielnego portu. Ibidem, s. 74–76.

³ Należy zaznaczyć, że już Wilhelm Zdobywca, a później także Henryk I potwierdzili ukształtowane wcześniej przywileje miasta.

⁴ *Magna Carta Libertatum (Wielka Karta Wolności)*, Poznań 1947.

⁵ T. T. Taswell-Langmead, *English Constitutional History*, London 1875, s. 123.

⁶ Wynikająca przede wszystkim z okresów związanych z dezintegracją państwa i tworzącymi się partykularyzmami. G. A. Williams, *Medieval London, From Commune to Capital*, London 1963, s. 9.

⁷ Pozycja ta w przypadku chaosu wewnętrznego wydawała się przybierać postać nieformalnego zwierzchnictwa nad całym krajem.

⁸ Od tej „przychylności” zależna była kwestia objęcia władzy, jak miało to miejsce między innymi w przypadku Stefana z Blois w 1135 roku. Zob. J. Bradbury, *Stephen and Matilda*, Stroud 2009, s. 209–210.

korzyści ekonomiczne wynikające z rozwoju miasta, a z drugiej strony stosowne przywileje miejskie i nieangażowanie się w jego wewnętrzne sprawy⁹.

Niezwykłe ciekawą tendencją można dostrzec w momentach kryzysowych w Anglii, kiedy to, jak zostało już wspomniane wcześniej, miały miejsce konflikty wewnętrzne wywołujące specyficzny chaos. Londyn zdecydowanie na nich zyskiwał, tworzył oraz wzmacniał swoją przewodnią pozycję. Miało to miejsce w okresie „nieobecnych” rządów Ryszarda Lwie Serce i sprzeciwu wobec obciążeń finansowych, konfliktu króla Jana bez Ziemi z baronami aż do roku 1216¹⁰ czy też kolejnych wojen z baronami za czasów Henryka III.

Początek XIII wieku wiąże się z systematycznym zdobywaniem przez Londyn samorządności, wynikającym – jak się zdaje – z ciekawego połączenia prawa rzymskiego oraz prawa plemiennego, przystosowanego do potrzeb rozwijającego się życia miejskiego¹¹. Król Jan bez Ziemi nadał miastu w 1214 roku specjalną kartę, w której zagwarantował coroczny wybór burmistrza¹², będącego niezmiennie radnym miejskim¹³. Wzrost znaczenia burmistrza spowodował osłabienie pozycji szeryfów, którzy od przywileju króla Henryka I wybierani byli przez same miasta¹⁴. Jego funkcje sędziowskie zostały również ograniczone przez działalność sądów radzieckich i burmistrza¹⁵. To właśnie burmistrz z biegiem czasu stawał się czołową postacią miasta, a jego osoba personifikacją społeczeństwa i znaczenia politycznego Londynu. To jemu podporządkowane były urzędy miejskie, to on był reprezentantem swojej społeczności i po wyborze składał przysięgę przed jego mieszkańcami.

Obok burmistrza władzę sprawowała rada miejska, a pierwsze wzmianki o niej pochodzą jeszcze z X wieku¹⁶. Do XII wieku prawdopodobnie wykształcił się jej dwudziestoczteroosobowy skład¹⁷. Władza rady skupiała się przede wszystkim na sądownictwie, bezpieczeństwie, administracji oraz wojskowości.

W XIV wieku londyńscy urzędnicy używali w kontekście miasta określenia *respublica*. Wydaje się, że miało to odzwierciedlenie nie tylko w licznych przywilejach, ale również we wspomnianej wyżej specyficznej strukturze i co najmniej

⁹ R. V. Turner, *King John*, New York 1994, s. 44–47.

¹⁰ Kiedy to nastąpiła inwazja na Anglię syna Filipa II Augusta – Ludwika, a za murami Londynu zbuntowani baronowie oczekiwali pomocy francuskiej. Zob. S. Church, *King John: England, Magna Carta and the Making of a Tyrant*, London 2016 (ebook).

¹¹ C. Barron, *London in the Later Middle Ages: Government and People, 1200–1500*, Oxford 2004, s. 30–32.

¹² G. Grant, op.cit., s. 76.

¹³ G. A. Williams, op. cit., s. 27.

¹⁴ J. Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii do roku 1485*, Warszawa 1966, s. 211.

¹⁵ G. A. Williams, op. cit., s. 27–28.

¹⁶ Ibidem, s. 30.

¹⁷ Ibidem, s. 30–31. Skład ten związany jest z podziałem miasta na 24 okręgi administracyjne – zob. W. Fitzstephen, *Description of the Most Noble City of London*, London 1772, s. 27–29.

pośrednim uczestnictwie w administrowaniu jego mieszkańców. W angielskiej historiografii często używa się w odniesieniu do średniowiecznego Londynu terminu *commune*, czyli „komuna”. Ma to istotne znaczenie przede wszystkim w związku z samym systemem rządów w mieście, ale i z odniesieniem do sytuacji i znaczenia miast włoskich w tym okresie.

Samorządność Londynu przejawiała się również w aspekcie zgromadzeń miejskich. Wykształcił się tu specyficzny system, który początkowo przybierał formę *folk moot*¹⁸, gdzie zbierali się wszyscy mieszkańcy, a następnie popularniejszego *hustings*, gdzie liczba uczestników została ograniczona do rodziny królewskiej, hrabiego oraz mężczyzn wyższego stanu¹⁹. Znaczenie powyższych zgromadzeń pod koniec XIII wieku zostało jednak osłabione na rzecz tak zwanej kongregacji, czyli organu związanego ściśle z pojęciem komuny londyńskiej, składającej się z mieszkańców, którzy we współpracy z radnymi brali udział w zarządzaniu miastem²⁰. Podobnie jak w przypadku *hustings*, stanowiła ona proporcjonalną reprezentację okręgów Londynu²¹.

Należy zauważyć, że system rządów i ustrój miasta nie do końca zostały sformalizowane aż do końca XIII wieku. Największe znaczenie miało to w zakresie dokonywanych elekcji władz miejskich. Większe konflikty w tym zakresie rozpoczęły się jednak dopiero za panowania króla Edwarda II, przy czym dotyczyły zwłaszcza wyborów burmistrza, które od początku znacznie bardziej oddziaływały na nastroje społeczne.

Nad władzą miejską zawsze znajdowała się władza monarsza. I to właśnie z nadawanych przez władcę przywilejów wynikała możliwość wewnętrznych regulacji i kontroli spraw z zakresu budownictwa, produkcji (przede wszystkim rzemiosła) oraz żywności. Takie przełożenie niektórych aspektów zarządzania na władze lokalne wydawało się przynosić obustronne korzyści, a wynikało przede wszystkim nie z osłabienia władzy centralnej, lecz z konieczności działań własnych miasta w tym zakresie.

Po śmierci króla Edwarda I w trakcie wyprawy przeciwko Szkocji w roku 1307 władzę objął jego syn – Edward II. Jego postać zaznaczyła się w historii Anglii przede wszystkim z trzech powodów – negatywnej roli królewskich faworytów, takich jak Piers Gaveston czy Hugh Despenser młodszy, małżeństwa z córką króla Filipa IV Pięknego – Izabelą oraz ogromnego chaosu państwowego wywołanego jego konfliktami z możnymi²².

Nadzieje pokładane w młodym królu zaczęły już od początku jego panowania systematycznie niknąć. Popełniał on znaczne błędy, w ciągu zaledwie kilku

¹⁸ Wywodzący się ze skandynawskich thingów.

¹⁹ G. A. Williams, op. cit., s. 36–38.

²⁰ To właśnie z tych zgromadzeń wykształciła się Common Council, swoista londyńska rada miejska.

²¹ W historiografii określa się ich po prostu mianem rajców.

²² K. Warner, *Edward II The Unconventional King*, Stroud 2017, s. 15–16.

lat zrażając do siebie znaczną część angielskich baronów. Kontakty z Londynem wydawały się kształtować w dużej mierze odrębnie, stosownie do tworzącej się pozycji miasta. Burmistrz już w 1311 roku przekazał sumę 1 000 grzywien na pomoc królowi w wojnie ze Szkocją²³. Rok później, po kolejnym przywróceniu Piersa Gavestona z wygnania²⁴, obawiając się reakcji baronów, Edward II zwrócił się w liście z Knaresborough do burmistrza Londynu, Johna de Gisorsa²⁵, wzywając go do lojalności w obronie miasta²⁶. Kolejny list, sporządzony kilka tygodni później, został już skierowany nie tylko do burmistrza, ale również do członków rady, a znajdowała się w nim ponowna prośba o ochronę miasta w jego imieniu²⁷. W następnych pismach do władz miejskich widoczna była wzrastająca bezsilność monarchy wobec zaognionej sytuacji wewnętrznej, która zakończyła się zezwoleniem na wpuszczenie opozycji do miasta. W zaistniałej sytuacji można zauważyć ciekawe zjawisko posłuszeństwa władz miejskich królowi nawet w sprawach, które nie dotyczyły ich bezpośrednio, oraz wagę Londynu w polityce monarszej.

Piers Gaveston, królewski faworyt, został w czerwcu 1312 roku schwytany i skazany na śmierć przez przeciwników monarchy²⁸. Zamordowanie Gaskończyka odcisnęło piętno na relacjach króla z możnymi. Właśnie to wydarzenie i ogromna rozpacz monarchy, która towarzyszyła mu aż do śmierci, doprowadziły do krwawej wojny domowej blisko dziesięć lat później. Jednak społeczeństwo odebrało zdarzenia z roku 1312 jednoznacznie pozytywnie. Z jednej strony mieszkańcy Londynu ucieszyli się ze śmierci znienawidzonego królewskiego faworyta²⁹, z drugiej świętowali w listopadzie tegoż roku narodziny następcy tronu – Edwarda³⁰.

Na przełomie 1312 i 1313 roku doszło do sporu króla z władzami miasta, który dotyczył podatku, tzw. *tallage*³¹. Monarcha chciał obciążyć nim miasta stanowiące

²³ *Letter Book D*, [w:] *Calendar of Letter-Books of the City of London circa 1309–1314*, ed. R. R. Sharpe, London 1902, s. 256.

²⁴ Piers Gaveston aż trzykrotnie znajdował się na wygnaniu. Ostatni raz powrócił do Anglii prawdopodobnie z początkiem roku 1312 – zob. K. Warner, op. cit., s. 15–17.

²⁵ *Annales Londonienses*, [w:] *Chronicles of the Reigns of Edward I and Edward II*, vol. 1, ed. W. Stubbs, London 1888, s. 175.

²⁶ *Letter-Book D*, op. cit., s. 278.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Często podkreśla się wpływ osobowości Gavestona na jego upadek. Był on znienawidzony przez parów Anglii przede wszystkim ze względu na jego pychę, arogancję oraz nieumiarkowany niemal wpływ na monarchę. Gaskończyk nie potrafił także wyciągać wniosków z wygnania i ku niezadowoleniu baronów nie zmienił swojego postępowania i stosunku do nich – zob. *Vita Edwardi Secundi*, ed. W. R. Childs, Oxford 2005, s. 4–5.

²⁹ *Ibidem*, s. 50–51.

³⁰ O radości i świętowaniu narodzin królewskiego potomka przez mieszkańców Londynu zob. *Annales Londonienses*, op. cit., s. 221.

³¹ Podatek uzależniony od wydatków publicznych.

jego własność. Członkowie rady i burmistrz oparli się jednak temu przymusowi, zauważając, że Londyn posiadał odrębny status na podstawie nadawanych mu od czasów normandzkich przywilejów³². Sześć lat później doszło do ponownego konfliktu, tym razem wewnątrz władz miasta, wywołanego interwencją baronów i usunięciem części członków rady miasta, szeryfa oraz później burmistrza. W czerwcu 1319 roku król Edward II w związku z zaistniałą sytuacją potwierdził nowy dokument, która zawierał artykuły „dla lepszego zarządu miasta”³³.

Jak zostało już wspomniane, władca nie zapomniał baronom zamordowania Piersa Gavestona. Doceniał zaś wszystkich tych, którzy nie opowiedzieli się przeciwko niemu, i co wydaje się niezwykle ważne – prawdopodobnie czekał na odpowiedni moment, by w końcu pomścić śmierć Gaskończyka. Znaczne względy w ciągu tych kilku lat uzyskał Hugh Despenser młodszy, podobnie jak wcześniej Gaveston, stając się dla monarchy jedną z najważniejszych osób. Mężczyzna miał jednak znaczne ambicje polityczne i zarówno dla większości baronów, jak i małżonki królewskiej – Izabeli stał się dużym zagrożeniem. Warto zaznaczyć, że to właśnie działania Hugh Despensera młodszego i jego ojca stały się *de facto* jedną z podstawowych przyczyn wojny domowej, która doprowadziła do abdykacji Edwarda II. Niezwykle ciekawą postacią na arenie politycznej Anglii był Tomasz hrabia Lancaster, który zarówno za panowania Edwarda I, jak i w początkowym etapie rządów swojego kuzyna pozostawał z Edwardem II w bliskich i przyjacielskich relacjach³⁴. Tomasz ze względu na posiadany majątek i pozycję był jednym z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych parów Anglii³⁵. Nic więc dziwnego, że to właśnie on wysunął się na czoło opozycji skierowanej przeciwko królowi i jego faworytom.

Już na początku konfliktu burmistrz i członkowie rady na prośbę władcy obiecali mu zabezpieczenie miasta przed opozycją antykrólewską. Jednak burmistrz wahał się w swoich zapewnieniach, próbując zachować równowagę w relacjach zarówno z Edwardem, jak i baronami. Z drugiej strony Humphrey de Bohun hrabia Hereford³⁶ wystosował do władz miasta prośbę o spotkanie. W poczuciu obowiązku zwrócono się wówczas do Edwarda o zezwolenie lub odmowę. Król, nieprzychylnie nastawiony, uległ dopiero wówczas, gdy hrabiowie pojawili się u bram miasta³⁷. Przedstawili oni swoje postulaty i zastrzeżenia związane z królewskim panowaniem. Władze w zaistniałym sporze chciały jednak pozostać

³² R. R. Sharpe, *London and Kingdom*, vol. 1, London 1894, s. 139.

³³ *Annales Paulini*, [w:] *The Chronicles of the Reigns of Edward I and Edward II*, vol. 1, op. cit., s. 285–286.

³⁴ J. R. Maddicott, *Thomas of Lancaster 1307–1322. A Study in the Reign of Edward II*, Oxford 1970, s. 6.

³⁵ *Vita Edwardi Secundi*, op. cit., s. 168–169.

³⁶ Humphrey de Bohun praktycznie od początku rządów Edwarda II należał do skierowanej przeciwko władcy opozycji.

³⁷ *Annales Paulini*, op. cit., s. 294.

bezstronne, chroniąc wewnętrzny porządek miasta³⁸. Rozwiązanie to, uspokoiwszy zbuntowanych baronów, musiało wywołać niepokój króla. Już dwa tygodnie później między zwaśnionymi stronami zostało zawarte porozumienie.

Konflikt powrócił jednak na nowo w październiku 1321 roku, a jego oficjalną przyczyną stała się odmowa ugoszczenia królowej Izabeli, pielgrzymującej do Canterbury, na zamku w Leeds przez żonę jednego z opozycjonistów – Bartłomieja barona Badlesmere³⁹. Król wykorzystał okazję i ruszył na oblężenie zamku, w czym wspomogli go mieszkańcy Londynu⁴⁰. Zmotywowało to Edwarda do wydania karty, która miała zobowiązać miasto do służby monarsze w dalszych wojnach, jeżeli udzielona pomoc nie będzie niekorzystna dla burmistrza i mieszkańców oraz nie stanie się szkodliwym precedensem. Tak więc Londyńczycy wzięli także udział w kulminacyjnej bitwie tego etapu konfliktu – pod Boroughbridge w marcu 1322 roku. W wyniku przegranej przez opozycję starcia schwytany został, a następnie stracony Tomasz Lancaster⁴¹. Wygrana przez króla bitwa umocniła jego poczucie władzy oraz pozycję, którą w latach 1322–1323 starał się w bezwzględny sposób wykorzystywać. Rozpoczęły się rządy terroru, w trakcie których nie pozostał obojętny nawet dla spraw Londynu, angażując się w jego wewnętrzne sprawy i aspekty władzy miejskiej⁴². Sukces monarchy był jednak krótkotrwały. Postacią, która już od dłuższego czasu przebijiała się na pierwszy plan zdarzeń, była królowa Izabela. To właśnie ona w latach 1324–1326 okazała się jedną z najbardziej wpływowych osób – w perspektywie własnej nienawiści do panujących na dworze relacji przeciwstawiła się królowi i wręcz żądała spełnienia swoich postulatów. Wydaje się, że swoim pobylem na dworze króla francuskiego niemal szantażowała Edwarda. Jej roszczenia stawały się coraz śmielsze, aż w końcu stała się niezależna w swoich działaniach⁴³.

Izabela z przypisywanej jej przez anonimowego autora *Vita Edwardi Secundi* roli „narzędzia” w rękach króla, zarówno pod kątem prowadzonej przez niego polityki, jak i w relacjach społecznych, stała się dojrzałą kobietą, rozpoczynającą podejmowanie samodzielnych decyzji. Poza tym posiadała u swego boku

³⁸ Ibidem, s. 294–295.

³⁹ Sytuacja ta była częścią planu realizowanego przez króla – zob. K. Warner, *Isabella of France, The Rebel Queen*, The Hill, Stroud 2016, s. 142–143.

⁴⁰ *Annales Paulini*, op. cit., s. 298–299.

⁴¹ *Vita Edwardi Secundi*, op. cit., s. 213.

⁴² Mieszał się np. w kwestie obalenia i wyborów burmistrza – zob. R. R. Sharpe, op. cit., s. 153.

⁴³ Królowa Izabela w związku z chęcią uniknięcia przez Edwarda wojny z Francją została posłana w celach dyplomatycznych na dwór swojego brata, króla Karola IV. W trakcie pobytu we Francji doprowadziła do przybycia na kontynent pod swoją opiekę następcy tronu Edwarda. Izabela, wykorzystując swoją silniejszą pozycję, odmówiła powrotu do Anglii, dopóki z otoczenia monarchy nie zostanie usunięty znienawidzony przez nią Hugh Despenser młodszy.

niezwykle cenną kartę przetargową – następcę tronu Edwarda. Wraz z Rogerem Mortimerem⁴⁴ zaczęła zbierać środki do walki z własnym mężem i jego faworytem⁴⁵. 24 września 1326 roku Izabela wraz ze swoją armią przybyła do wschodnich wybrzeży Anglii. Rozpoczęła się jedna z najdziwniejszych i jednocześnie najciekawszych inwazji na ten kraj w dobie średniowiecza.

Gdy monarcha upewnił się, że Izabela rzeczywiście najechała Anglię, opuścił Londyn i udał się na zachód. Następnie królowa w imieniu własnym i następcy tronu wystosowała do miasta dwa listy, wzywając je do pomocy w walce z wrogami królestwa⁴⁶. Po nieudanych próbach mediacji między Izabelą a Edwardem 15 października w Londynie, którego mieszkańcy po wydarzeniach z roku 1321 byli negatywnie nastawieni do Hugh Despensera młodszego, wybuchła rewolta. Mieszczanie opowiedzieli się przeciw faworytowi, oficjalnie atakując wszystkich tych, którzy byli z nim sprzymierzeni. Wówczas burmistrz i elita miejska spotkali się z biskupami Londynu i Exeter w Blackfriars. W mieście zapanował chaos, ofiarami zbuntowanych stawali się nawet wyżej postawieni, a burmistrz Hamo Chigwell musiał obiecać lojalność królowej, by ująć z życiem⁴⁷. Ofiarą padli również Walter Stapeldon biskup Exeter, którego głowa została przesłana do Stefana Gravesenda biskupa Londynu jako pewnego rodzaju ostrzeżenie⁴⁸, oraz John Le Marchall, którego oskarżono o przymierze z Despenserem⁴⁹. Po zamordowaniu biskupa Exeter władza znalazła się w rękach mieszczan, którzy zaczęli sami plądrować miasto i gromadzić majątki. Burmistrza zaś wybrano dopiero po interwencji królowej Izabeli, której list został zaprezentowany mieszkańcom przez Johna de Stratforda biskupa Winchester w listopadzie 1326 roku⁵⁰. Przekazanie kluczy do Tower przez konstabla Johna de Westona doprowadziło do uwolnienia znajdujących się tam więźniów⁵¹. Niemal symbolicznym momentem było przywrócenie w Katedrze św. Pawła tablicy Tomasza hrabiego Lancaster, upamiętniającej wydane przed piętnastu laty kompromisowe Ordonanse⁵².

Ostatnim wydarzeniem, które miało miejsce jeszcze przed abdykacją króla Edwarda II, była przysięga, jaką złożyli między innymi Roger Mortimer oraz

⁴⁴ Rogerowi Mortimerowi po krwawej wojnie domowej udało się ująć z życiem i został uwięziony w Tower, skąd wydostał się i uciekł z kraju.

⁴⁵ Ostatecznie miała skoncentrować armię liczącą od 1000 do 1500 rycerzy oraz flotę liczącą 95 okrętów – za: S. Phillips, *Edward II*, Yale 2011, s. 501–502.

⁴⁶ Ibidem, s. 506.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ R. R. Sharpe, op. cit., s. 156.

⁴⁹ *Annales Paulini*, op. cit., s. 315.

⁵⁰ Ibidem, s. 317–318.

⁵¹ Warto zaznaczyć, że wśród nich znaleźli się także dwaj synowie Rogera Mortimera – zob. R. M. Haines, *King Edward; His Life, His Reign and Its Aftermath 1284–1330*, McGill-Queens's University Press 2006, s. 182–183.

⁵² *Croniques de London*, ed. G. J. Aungier, London 1844, s. 53–54.

Arcybiskup Canterbury w styczniu 1327 roku, podtrzymując sprawy Izabeli i jej syna oraz gwarantując przestrzeganie praw nadanych wcześniej Londynowi.

Panowanie władcy zakończyło się tragicznie. Abdykował w styczniu 1307 roku jako pierwszy monarcha od czasów panowania dynastii normandzkiej, pozostawiając po sobie krwawą legendę nieudolnego syna wielkiego Edwarda I. Zniechęcony przez znaczną część możnych, został uwięziony najpierw na zamku w Kenilworth, później Berkeley, gdzie prawdopodobnie został zamordowany we wrześniu tego samego roku.

Oceniając znaczenie polityczne Londynu, nie można nie odwołać się do popularnego sformułowania *primus inter pares* – „pierwszy wśród równych”. Śledząc tworzące się prawo miejskie, można sądzić, że początkowo pozornie nie wyróżniał się on zbyt na tle innych miast. Nic jednak bardziej mylnego. Wydaje się, że już od czasów normandzkich Londyn uznawany był za miasto niemal „pryncypalne”, gdzie skupiała się znaczna część władzy państwowej, miasto, które stało się specyficzną i odrębną od innych komuną. Żadne inne miasto angielskie nie wybijało się tak pod względem ekonomicznym, politycznym i społecznym. Władcy i możni zdawali sobie doskonale sprawę z jego znaczenia, dlatego tak silnie widać na kartach kronik ich walkę o wpływy w Londynie i wewnętrzne próby ingerencji. Im słabsza stawała się pozycja państwa, im bardziej było ono pochłonięte walkami wewnętrznymi, tym silniejsze stawało się właśnie to miasto. Zdobywało coraz to nowe przywileje, stając się jednocześnie ostoją całego państwa. Można nawet stwierdzić, że bezpieczeństwo Anglii zależne było od bezpieczeństwa i wolności Londynu.

Idealnym wycinkiem średniowiecznych dziejów Anglii w kontekście analizy znaczenia politycznego Londynu są czasy panowania króla Edwarda II. Jak zostało zauważone, były to lata pełne wewnętrznych konfliktów i chaosu, co musiało znaleźć swoje odzwierciedlenie w umocnieniu miasta i jego przywilejów. I chociaż już we wcześniejszych dziesięcioleciach jego pozycja kształtowała się w sposób ewolucyjny, to właśnie zabiegi Izabeli i Rogera Mortimera o pozyskanie Londynu z 1326 roku stały się w ocenie autora znakomitą obrazem zmian i symbolem wagi, jaką przykładano do jego statusu.

LONDON'S POLITICAL SIGNIFICANCE DURING THE REIGN OF KING EDWARD II

ABSTRACT

London has steadily gained more rights and independence since the Norman invasion. The author, based on urban chronicles, placed London's position on the background of events in the history of England. It presents the change of the city's meaning, its role in the policy pursued by the English rulers as well as the shaping of urban structures and self-government. Describes the internal relations prevailing in London and their

meanings on a national basis. The process of transforming the actual capital of the kingdom into a symbol of rights and the rule of law is also presented. The author emphasizes the uniqueness of London compared to other cities in the 13th and 14th centuries and wonders about its cause.

KEYWORDS

London, Commune, Middle Ages, City, Edward II, Local Government

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

1. *Magna Carta Libertatum (Wielka Karta Wolności)*, Poznań 1947.
2. *Letter Book D*, [w:] *Calendar of Letter-Books of the City of London circa 1309–1314*, ed. R. R. Sharpe, London 1902.
3. *Annales Londonienses*, [w:] *Chronicles of the Reigns of Edward I and Edward II*, vol. 1, ed. W. Stubbs, London 1888.
4. *Vita Edwardi Secundi*, ed. W. R. Childs, Oxford 2005.
5. *Annales Paulini*, [w:] *The Chronicles of the Reigns of Edward I and Edward II*, vol. 1, ed. W. Stubbs, London 1888.
6. *Croniques de London*, ed. G. J. Aungier, London 1844.

OPRACOWANIA

1. Grant G., *History of London*, Dublin 1849.
2. Williams G. A., *Medieval London, From Commune to Capital*, London 1963.
3. Taswell-Langmead T. T., *English Constitutional History*, London 1875.
4. Bradbury J., *Stephen and Matilda*, Stroud 2009.
5. Church S., *King John: England, Magna Carta and the Making of a Tyrant*, London 2016.
6. Turner R. V., *King John*, New York 1994.
7. Barron C., *London in the Later Middle Ages: Government and People, 1200–1500*, Oxford 2004.
8. Kędzierski J. Z., *Dzieje Anglii do roku 1485*, Warszawa 1966.
9. Fitzstephen W., *Description of the Most Noble City of London*, London 1772.
10. Warner K., *Edward II The Unconventional King*, Stroud 2017.
11. Sharpe R., *London and Kingdom*, vol. 1, London 1894.
12. Maddicott J. R., *Thomas of Lancaster 1307–1322. A Study in the Reign of Edward II*, Oxford 1970.
13. Warner K., *Isabella of France, The Rebel Queen*, The Hill, Stroud 2016.
14. Phillips S., *Edward II*, Yale 2011.
15. Haines R. M., *King Edward; His Life, His Reign and Its Aftermath 1284–1330*, McGill-Queens's University Press 2006.

JUSTYNA EWA BIAŁOWĄS

UNIwersytet KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY
WYDZIAŁ HISTORYCZNY
E-MAIL: JUSTYNABIALOWAS90@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 18.01.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 15.06.2019

Gry i zabawy w średniowiecznym mieście polskim

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ukazuje sposoby spędzania czasu wolnego w średniowiecznym mieście polskim, to znaczy oddawania się rozrywce w formie gier i zabaw. Artykuł skupia się szczególnie na grach. Głównym zajęciem mieszczan była praca, ale znajdowali też wiele sposobów na odpoczynek. Najbardziej popularnymi grami w średniowieczu były kości, szachy, karty i warcaby. Grano w nie w karczmach i łaźniach. Dorośli organizowali także turnieje, konkursy strzeleckie i wyścigi konne. Gry postrzegano jako hazard. Duchowni uważali, że pochodzą one od diabła, i starali się je ograniczyć. W wiekach średnich Kościół i władze wydawały liczne zakazy gier.

SŁOWA KLUCZOWE

szachy, karty, gry, kości, karczma

Wstęp

W średniowieczu głównym zajęciem mieszkańców miast była praca. Każdy mieszczanin znajdował jednak czas na rozrywkę, w tym gry i zabawy, które były wytchnieniem od trudów dnia codziennego. Zwłaszcza święta dawały możliwość odpoczynku. Sposobów na urozmaicenie wolnego czasu w średniowieczu było wiele. Oddawano się zabawom, tańczono, śpiewano, uczestniczono w polowaniach, uroczystościach, uctach, weselach, chrzcinach, pogrzebach. Oglądano przedstawienia,

turnieje rycerskie, pogrzeby królewskie, koronacje. Brano udział w pochodach, procesjach, paradach, festynach, jarmarkach, karnawałach, zawodach, wyścigach konnych, turniejach strzeleckich. Taniec i śpiew często towarzyszyły podczas prac¹. Formą rozrywki były również egzekucje publiczne. Mieszkańcy miast polskich w wiekach średnich grali w gry – głównie w kości, karty, szachy i warcaby. Grano w karczmach i łaźniach, gdzie spędzano czas przy trunkach. W gry grali przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa². Przedmiotem niniejszego artykułu są gry i zabawy średniowiecznych mieszczan polskich.

Miejsca rozrywki

Miejscem codziennego wypoczynku były łaźnie. Spotykali się w nich przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Z łaźni korzystano przez cały rok. Kobiety i mężczyźni zażywali kąpeli osobno³. Termin łaźnia (*balneo*) pojawił się w dokumentach: Władysława Łokietka z 1299 roku⁴, biskupa wrocławskiego Macieja Pałuki z 8 IX 1339 roku⁵, książąt mazowieckich z 17 VIII 1469 roku⁶ i króla Zygmunta I z 14 IV 1509 roku⁷. 16 I 1551 roku Zygmunt August wyraził zgodę na budowę łaźni publicznej pod zamkiem poznańskim⁸. 24 III 1553 roku król zezwolił, by władze Poznania wybudowały lub odkupiły łaźnię publiczną⁹. łaźnie zostały wymienione przez Nestora: „Widziałem łaźnie drewniane, i rozpalą je do czerwona, i rozbiorą się, i będąc nadzy oblewają się ługiem garbarskim, i biorą na się witki młode, i biją się sami, i do tego biją siebie, że złączą ledwo żywi, i obleją się wodą zimną i tak ożyją”¹⁰. Nestor wspomniał o łaźniach, opisując zemstę księżnej Olgi na Drewlanach, których zamknięto i podpalono właśnie w łaźni¹¹.

¹ J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Majcher, Warszawa 1995, s. 14–32, 43–52, 65–67, 152–185.

² S. Wilkins, *Sports and Games of Medieval Cultures*, London 2002, s. 97–117; P. Romanowicz, *Zabawa w średniowiecznym mieście. Studium archeologiczne z miast południowego Bałtyku*, Szczecin 2016, s. 237–249; F. Gies, J. Gies, *Życie w średniowiecznym mieście*, tłum. J. Janik, Kraków 2018, s. 301–302, 354–358.

³ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1984, s. 65.

⁴ W. Długokęcki, *Tczew w okresie pomorskim (1260–1308)*, [w:] *Historia Tczewa*, red. W. Długokęcki, Tczew 1998, s. 40.

⁵ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, kop. 3, sygn. 613, k. 260–261.

⁶ *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Warszawy 1376–1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, nr 14, s. 18–19.

⁷ *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII w.*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994, nr 83, s. 94–95.

⁸ Ibidem, nr 126, s. 139–140.

⁹ Ibidem, nr 133, s. 148.

¹⁰ *Powieść minionych lat*, tłum. F. Sielicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 7–8.

¹¹ Ibidem, s. 45.

W miejscu tym odbywały się spotkania towarzyskie i ucztę z muzyką¹². W Krakowie w XIV wieku funkcjonowało 11 łaźni¹³.

Centrum średniowiecznej rozrywki była karczma¹⁴. Karczmy odnotowano w bulli gnieźnieńskiej z 1136 roku i w *Kronice oliwskiej*¹⁵. W dokumencie z 1498 roku odnotowano tabernę¹⁶. We Wrocławiu w średniowieczu były 304 karczmy. W karczmie mieszczanie grali w kości, karty, odbywały się tu wróżby. Dominikanie z Wrocławia porównywali gry do diabłów – uznali, że gry szkodzą, a w karczmach szerzy się rozpusta i hazard¹⁷. Biskup krakowski Nanker w statutach z 1320 roku zakazał duchownym chodzić do karczmy¹⁸. W statutach z 1331 roku biskup krakowski Jan Grot określił kary dla graczy¹⁹.

Mieszczanie zabawę rozpoczynali po zmroku. Wieczór wyznaczał dźwięk dzwonu, zamknięcie bram lub pora gaszenia światła²⁰. Grano dla zabawy, ale chodziło też o pozyskanie pieniędzy lub o wykonanie usług w zamian za wygraną. Przykładowo gry w średniowiecznej Anglii dzielono na: domowe, na wolnym powietrzu, zręcznościowe, wymagające wysiłku intelektualnego i losowe. W pierwszej grupie były gry planszowe, na przykład szachy i tabuła, powszechne

¹² A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (XIII–XV w.)*, Warszawa 1966, s. 73.

¹³ A. Brückner, *Łaźnia*, [w:] *Encyklopedia staropolska* (dalej: ES), t. I, Warszawa 1939, s. 804.

¹⁴ J. Burszta, *Wieś i karczma. Rola karczmy z życia wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950, s. 24–32; T. Chrzanowski, *Karczmy i zajazdy polskie*, Warszawa 1958, s. 4; J. Karczevska, „W karczmie nie masz pana” – staropolska karczma jako centrum rozrywki, [w:] *Homo ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i ich sąsiadów*, red. A. Teterycz-Puzio, W. Bejda, Słupsk 2017, s. 191–199.

¹⁵ *Bulla protekcyjna dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1136 r.*, [w:] W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska teksty do 1543 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 17–22; *Kronika oliwska, źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z poł. XIV w.*, tłum. D. Pietkiewicz, Malbork 2008, s. 89.

¹⁶ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5209/II, k. 123v–126v.

¹⁷ J. Gilewska-Dubis, *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 2000, s. 76, 168–172; J. Karczevska, *Zakazana rozrywka. Hazard w Polsce na podstawie średniowiecznych zapisów sądowych*, [w:] *Klio viae et invia, Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 473.

¹⁸ *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Anno 1320*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. IV, wyd. A. Z. Helcl, M. Bobrzyński, Kraków 1875, s. 17; *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 X 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915, s. 33–34; J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1997, s. 33–35.

¹⁹ *Statuta Joannis IV Grot Episcopi Cracoviensis Anno 1331*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. IV, wyd. A. Z. Helcl, M. Bobrzyński, Kraków 1875, s. 36–37; R. Bubczyk, *Gry w szachy i kości jako rozrywki duchowieństwa w średniowiecznej Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia” 2003, t. 58, s. 29.

²⁰ J. Gilewska-Dubis, op. cit., s. 512–513.

w XII wieku²¹. Tabula (tryktrak) to zestaw nieskomplikowanych gier rozgrywanych na planszy przy wykorzystaniu 30 pionków i 2 kości. Wedle zasad należało obejść planszę pionkami. Była to zwalczana gra hazardowa²².

Najpopularniejsze gry średniowieczne

Najpopularniejszą grą w średniowiecznym mieście były kości. Gra miała być przywilejem wyłącznie mężczyźn. W wiekach średnich nastąpiła jej profesjonalizacja, pojawili się zawodowi gracze. Wraz z nimi przybywało oszustów, którzy znali sztuczki i używali fałszywych kości. Stosowano także specjalne nazwy dla kostek i ich płaszczyzn²³. Krakowskim mieszczanom, w tym pracującym w warsztatach, zakazano uprawiania hazardu w postaci gry w kości i patrzenia na grających. Zabroniono grania w domach, udostępniania lokalu do gry oraz nakazano ślubowania o powstrzymaniu się od gier. Surowe kary miały odstraszać od gry – na przykład bogaci płacili wysokie grzywny. Krakowska rada miejska za grę w kości lub gałki ustaliła grzywnę powyżej 1 wiardunku²⁴. Zakazywano grać na kredyt lub na nieruchomości²⁵. Za złamanie zakazu gry mieszczanom groziło więzienie, wygnanie, wyświecenie, wieża, chłosta lub utrata obywatelstwa. Bezwzględnie karano osoby, które po raz kolejny dopuściły się gry. Za fałszerstwo wyganiano z miasta na wieki, na przykład na 100 lat i 1 dzień. W przypadku rzemieślników, jeśli doszło do przegrania ubrania, karano obu graczy, zaś mistrz nie mógł grać z czeladzią²⁶. Mieszczanie uważali, że gra w kości to sposób na wypełnienie czasu wolnego, który tylko przy okazji zapewniał zysk²⁷.

W Gdańsku do gry w kości służyły przedmioty wykonane z bursztynu, kości lub rogu, przypominające sześcian lub prostopadłościan. Na ściankach widniała

²¹ N. Orme, *Education and Recreation*, [w:] *Gentry Culture in Late-Medieval England*, eds. R. Radulescu, A. Truelove, New York 2005, s. 63–83; R. Bubczyk, *Szachy i rycerze o grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późniejszego średniowiecza*, Lublin 2005, s. 15–20.

²² A. Stempin, *Figury szachowe – przybory średniowiecznej gry edukacyjnej*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010, s. 45, przypis 7; P. Romanowicz, op. cit., s. 193–196; P. Adamczyk, *Gry planszowe – tabula*, [w:] *Magia gry – sztuka rywalizacji*, red. A. Stempin, Poznań 2012, s. 41–63, [za:] P. Romanowicz, op. cit., s. 305.

²³ J. Gilewska-Dubis, op. cit., s. 520; A. Stempin, *Kości*, [w:] *Magia gry...*, op. cit., s. 27–39, [za:] P. Romanowicz, op. cit., s. 335.

²⁴ M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 108; P. Romanowicz, op. cit., s. 201–206.

²⁵ A. Brückner, *Gra w kostki*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 382.

²⁶ A. Jelicz, op. cit., s. 117, 158; J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 474.

²⁷ B. Geremek, *Człowiek i zabawa: kultura ludyczna*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 521.

liczba oczek od 1 do 6. Pierwsze kości gdańskie pochodziły z drugiej połowy XII wieku²⁸. Kostki do gry wykonywano także z kości zwierzęcych obciążanych ołowiem²⁹. W Czekanowie odkryto 20 astragali, czyli baranich kostek ze śródstopia, być może służących do zabawy w różne odmiany gry w kości³⁰. W Szczecinie odkryto sześcienną kostkę do gry z wywierconymi punktami wykonaną z materiału podobnego do bursztynu, pochodzącą zapewne z XII wieku³¹. W Inowrocławiu znaleziono kościaną kostkę do gry z sześcioma polami³². Na Śląsku odkryto ok. 40 kości do gry z kości i poroża, datowanych od IX wieku do późnego średniowiecza. Na terenie miast południowego Bałtyku odkryto kostki z poroża, kości, bursztynu i szkła z XIII–XV wieku³³. Aleksander Brückner uznał, że gra w kości była popularna w XVI wieku. W trakcie gry dopuszczano się oszustw, na przykład woskowania stołu czy wypełniania kostek rtęcią³⁴.

Wincenty Kadłubek odnotował, że Kazimierz Sprawiedliwy został zaproszony do gry w kości, w której stawką była duża suma srebra³⁵. W kości grał wielki książę litewski Witold³⁶. Były one znane również wśród duchownych, którzy grali w karczmach o pieniądze. Statuty synodów zakazywały duchownym uczęszczania do karczem, picia trunków i grania w kości. By oduczyć księży gry, palono kostki. W kazaniach potępiano grę w kości, którą porównywano do mszy diabelskiej – sam rzut kostką uważano za grzech³⁷. Według statutów biskupa Jana Grota duchowni mogli grać dla rozrywki, nie dla zysku³⁸. Zdaniem ks. Jana Fijałka Kościół zakazywał gry z jednym wyjątkiem – pozwalano grać dla ćwiczenia i spędzania wolnego czasu. Karano za grę hazardową i patrzeć na grających dla zysku. Duchownych wyższych święceń karano za grę, pozbawiano urzędów i godności, na pozostałych nakładano klątwy. W rozporządzeniu kapituły płockiej

²⁸ Ł. Kunicka-Okuliczowa, *Wczesnośredniowieczne zabawki i gry z Gdańska*, [w:] *Prace archeologiczne Gdańsk Wczesnośredniowieczny*, t. I, red. J. Kamińska, Gdańsk 1959, s. 134, 141.

²⁹ B. Geremek, *Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 459.

³⁰ M. Miśkiewicz, *Życie codzienne mieszkańców ziem polskich we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2010, s. 225.

³¹ M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne gry w ośrodkach miejskich na Pomorzu*, „Z otchłani wieków” 1961, t. 27, z. 1, s. 18.

³² J. Kozłowski, M. Woźniak, *Trzynastowieczne figury szachowe znalezione w Inowrocławiu*, „Ziemia Kujawska” 2007, t. 20, s. 134.

³³ T. Borkowski, op. cit., s. 100–102; P. Romanowicz, op. cit., s. 112–114.

³⁴ A. Brückner, *Gra w kostki*, op. cit., s. 382–383.

³⁵ Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica polonorum*, [w:] MPH n.s., t. XI, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 138–144.

³⁶ J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 473.

³⁷ B. Geremek, *Człowiek i zabawa...*, op. cit., s. 520; J. Heers, op. cit., s. 29–30.

³⁸ *Statuta Joannis...*, op. cit., s. 36–37.

z 4 II 1443 roku zakazano grać w kostki w karczmie³⁹. W XII wieku św. Bernard zakazał zakonowi templariuszy gry w kości i szachy. Aleksander Neckam nazwał kości nieuczciwą, a szachy próżną grą. Piętnowanie gier przez duchownych miało miejsce w Anglii, Czechach i Irlandii⁴⁰. Największą wrogość duchownych budziła gra dla hazardu. Sobór laterański IV w 1215 roku zakazał gry w kości i patrzenia na grających. W Polsce grający w szachy i kości dla pieniędzy nie otrzymywali komunii świętej. W 1279 roku podczas synodu w Budzie zakazem objęto posiadanie kostek do gry. W dokumencie z 14 IX 1279 roku stwierdzono: „Ad aleas et taxillos non ludant, nec huiusmodi ludis intersint”⁴¹. W 1398 roku w Płocku uznano, że można grać, lecz tylko dla rozrywki⁴². W XV wieku zakazywano gry w karty i kości oraz karano za niestosowanie się do zaleceń, między innymi za kontaktowanie się z graczami⁴³. Skoro pojawiło się tyle zakazów gry dla duchowieństwa, powszechne wśród kleru stały się także kary. Robert Bubczyk przytoczył przykłady duchownych karanych za grę, między innymi księdza, który oszukiwał w trakcie gry⁴⁴.

Inną rozrywką mieszczan średniowiecznych były karty. Zasady gier karcianych przybyły z Niemiec i Czech pod koniec XIV⁴⁵ lub w XV wieku⁴⁶. Zdaniem Starego Gracza (Stanisław Kozietułski?) karty cieszyły się zainteresowaniem w miastach, w których znajdowali się Niemcy. Wedle niego zaraza słabo rozpowszechniła się w Polsce, zyskując popularność w XVI wieku⁴⁷. Tymczasem badacze umiejscowili karty w XV wieku, co potwierdzają źródła⁴⁸. Początkowo

³⁹ *Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta (1438–1523; 1438–1525)*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. VI, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1891, nr 343, s. 90; J. Fijałek, op. cit., s. 35–41.

⁴⁰ W. Iwańczak, *Jak grano w szachy w średniowiecznych Czechach?*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S. K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 460–461; P. Romanowicz, op. cit., s. 190–191.

⁴¹ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, Poznań 1877, nr 487; R. Bubczyk, *Gry w szachy i kości...*, op. cit., s. 26–29.

⁴² *II. Statuty synodu dyecezyjalnego odbytego w Płocku w r. 1398, potwierdzone i uzupełnione w r. 1423*, [w:] B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887, s. 61–62.

⁴³ W. Abraham, *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, Kraków 1920, s. 26.

⁴⁴ R. Bubczyk, *Gry w szachy i kości...*, op. cit., s. 31–32.

⁴⁵ L. Korczak, *Wiek średnie*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004, s. 73.

⁴⁶ J. Fijałek, op. cit., s. 42–43; A. Brückner, *Karty*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 559.

⁴⁷ *Gry w karty dawniejsze i nowe, dokładne sposoby ich prowadzenia, poprzedzone krótką historią kart. Ułożył Stary Gracz*, Warszawa 1888, Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa, [online] <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=19431&from=FBC> [dostęp: 14.02.2015], s. 9–10.

⁴⁸ A. Hamerliński-Dzierożyński, *O kartach, karciarzach, grach poczciwych i grach szulerskich. Szkice obyczajowe z XV–XIX w.*, Kraków 1976, s. 8.

były one grą wyższych sfer, lecz szybko zakorzeniły się wśród wszystkich warstw społeczeństwa, przenikając do karczem, piwiarni i szkół⁴⁹. Przy produkcji kart tworzone własne zdobnictwo, co wykorzystywano do oszukiwania⁵⁰.

Karty przywieźli do Polski dyplomaci, kupcy i studenci. Kraków był pierwszym miastem, gdzie w nie grano – na przełomie XIV/XV wieku kartownicy wytwarzali tu karty⁵¹. W XVI wieku zawód kartownika był bardzo rozpowszechniony. Karty pojawiły się w Poznaniu, gdzie grano za pieniądze koło kościoła, w karczmie. W Gdańsku grano w porcie, w warsztatach, na ulicach. Była to także rozrywka dworu. Zapalonymi karciarzami byli Zygmunt Stary, książę Kazimierz cieszyński czy Henryk Walezy. We flusa grali między innymi dworzanie, studenci, cechy, król Zygmunt. Statuty cechowe zabraniały uczniom gry w karty i zastawiania ubrań. Ludzie o nierównej pozycji społecznej nie mogli grać ze sobą. Rozrywce tej oddawali się także duchowni. W XVI wieku pojawiło się wiele gier karcianych, na przykład turma, rusz, fluks, cztery listy. Renesansowe karty różniły się od dzisiejszych. Być może było ich po dziewięć z każdego koloru – żołądź, wino, czerwień i dzwonki; figury prezentowano w całej postaci. Początkiem talii były tuzy z oznaczeniem koloru, potem król (lub wyżnik, niżnik), rycerze, damy, giermkowie. Podczas gry stosowano różne karciane zwroty⁵².

W karczmach popularne były kręgle, kulki, bierki, gałki, warcaby i szachy. Były to gry hazardowe, podejmowane dla zysku⁵³. Drewniane, kamienne, szklane, ołowiane i gliniane kule do gry odkryto na Śląsku i datowano je na X–XV wiek. Kule z Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu być może służyły do gry w kolory⁵⁴. W średniowieczu grano w kamienie wykonywane z bursztynu, rogu lub kości⁵⁵. W miastach południowego Bałtyku odkryto: murmelki (datowane od IX wieku), kule, kręgle (do gry służyły kościane kręgle, kule lub inne przedmioty), astragale (służyły do gry podobnej do kręgli, gier zręcznościowych i hazardowych), pionki (drewniane, kamienne, kościane, gliniane). Odnaleziono plansze do gry w: młynka (drewniane z XIV wieku), alquerque (był to albo wariant młynka, albo przodek warcabów; plansze były drewniane i ceglane, pochodziły z XIII–XV wieku;

⁴⁹ S. Konarska-Zimnicka, *Taniec w Polsce średniowiecznej. Świadectwo źródeł pisanych*, Kraków–Kielce 2009, s. 134; J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 477.

⁵⁰ L. Korczak, op. cit., s. 73.

⁵¹ A. Brückner, *Karty*, op. cit., s. 559. Jego zdaniem karty w Polsce tworzone w XVI wieku.

⁵² A. Hamerliński-Dzierożyński, op. cit., s. 8–24, 30–36, 379–398.

⁵³ S. Konarska-Zimnicka, op. cit., s. 134; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 209; J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 473–478; eadem, *„W karczmie nie masz pana”...*, op. cit., s. 195.

⁵⁴ T. Borkowski, *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku. Ślady materialne*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Miasto*, red. K. Wachowski, Wrocław 1995, s. 99–100.

⁵⁵ M. Miśkiewicz, op. cit., s. 225.

do gry potrzebne były kości i 24 pionki), szachy (drewniane i gliniane z XIV–XV wieku), warcaby i tryktraka (drewniane z XIII wieku). W Elblągu odkryto kij do gry z XV wieku oraz pionek z XIII wieku. Gra murmelkami, czyli kulkami glinianymi, kamiennymi i szklanymi, była również grą hazardową⁵⁶.

Warcaby prawdopodobnie były znane w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie. Na przełomie XI/XII wieku we Francji przybrały znaną dziś formę. Być może powstały z połączenia szachów z młynkiem. Do gry potrzebna była plansza i 24 pionki⁵⁷. Reguły rozgrywki w Polsce ukształtowano w XVI wieku⁵⁸. Warcaby cieszyły się popularnością w Gdańsku, gdzie znaleziono krążki z drewna lub rogu, pochodzące z początku XIII wieku. Z pierwszej połowy XIII wieku pochodził krążek kościany. Ze średniowiecza – krążek rogowy; na jego boku widoczny był ornament ciągły, na który składały się koncentryczne kółka i plecionki⁵⁹. Średniowieczne pionki do gry w warcaby odkryto w Elblągu⁶⁰. Były one znane na Pomorzu za sprawą znalezisk ze Szczecina, Wolina. Przedmioty półkolisty, płaskie lub stożkowate z kości, rogu, drewna, gliny lub kory sosnowej stanowiły akcesoria do gry w warcaby. Na drugą połowę XIII wieku datowano krążek gliniany z sześcioma otworami. Z pierwszej połowy X wieku pochodził krążek z kory sosnowej znaleziony w Kołobrzegu⁶¹, a z X–XIV wieku ze Śląska – kilka bierek do gry w szachy, warcaby i tryktraka. W warcaby grano na szachownicy o 64 polach⁶².

Szachy zostały opisane w traktacie Jakuba de Cessolis znanym we Wrocławiu w XV wieku⁶³ oraz w tak zwanym manuskrypcie Alfonsa Mądrego z 1283 roku pt. *Księga o grach w szachy, kości i tabula*⁶⁴. Zdaniem Jakuba de Cessolis wynalezione w starożytności szachy przedstawiały Babilon i miały 64 pola na wzór miasta. Figurami byli: król, królowa, sędzia, rycerze, wikariusze króla (roch) oraz pionki (rolnik, kowal, tkacz, sukiennik, notariusz, kupiec, bankier, lekarze, aptekarze, cyrulicy, karczmarze i prowadzący zajazdy, strażnicy miejscy, włóczędzy, wesołkowie, gońce, rozrzutnicy)⁶⁵. Jakub porównał pionki do przedstawicieli

⁵⁶ P. Romanowicz, op. cit., s. 63–66, 92–123, 172–183, 200–201.

⁵⁷ J. Giżycki, *Z szachami przez wieki i kraje*, Warszawa 1984, s. 59; W. Litmanowicz, J. Giżycki, *Szachy od A do Z*, t. 2, Warszawa 1987, s. 1306; P. Romanowicz, op. cit., s. 192–193.

⁵⁸ J. Giżycki, op. cit., s. 59.

⁵⁹ Ł. Kunicka-Okuliczowa, op. cit., s. 135.

⁶⁰ P. Adamczyk, *Pionki do gier planszowych w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu*, „Elbląskie Studia Muzealne” 2009, t. 1, s. 81–85.

⁶¹ M. Rulewicz, op. cit., s. 18, 22–23.

⁶² A. Brückner, *Warcaby*, [w:] ES, t. II, Warszawa 1939, s. 844; T. Borkowski, op. cit., s. 102.

⁶³ Jakub de Cessolis, *Traktat o obyczajach i powinnościach szlachty na podstawie gry w szachy*, [w:] A. Karłowska-Kamzowa, *Spółczesność średniowieczna na szachownicy życia, studium ikonograficzne*, tłum. T. Jurek, E. Skibiński, Poznań 2000, s. 141–176; A. Stempin, *Figury szachowe...*, op. cit., s. 47–48.

⁶⁴ J. Giżycki, op. cit., s. 22–24; A. Stempin, *Figury szachowe...*, op. cit., s. 50.

⁶⁵ Jakub de Cessolis, op. cit., s. 144–161.

grup zawodowych i stanów społecznych. W opisie zawarł tylko jedną kobiecą postać, tj. królową. Była to praca moralizatorska dla duchownych⁶⁶. O szachach pisał również Tomasz Śtیتny, który porównał figury szachowe do czeskich grup społecznych, bazując na pracy Jakuba. Śtیتny wymienił króla, królową, rycerza, wieżę i pionki, czyli 8 wybranych zawodów (rolnik, kowal lub cieśla, pisarz ziemski, kupiec, aptekarz, karczmarz, strażnik miejski, nicponie)⁶⁷.

Szachy powstały około VI wieku w Indiach⁶⁸. Zasady gry zawarto w kodeksie florenckim z lat 1250–1275⁶⁹. W X wieku szachy pojawiły się w Niemczech i Czechach, w X–XI wieku w Skandynawii i Anglii. W Europie po raz pierwszy na szachownicy pojawiła się królowa i wieża, zaś pionki odwzorowały obraz społeczeństwa⁷⁰. Na Starym Kontynencie szachy rozpowszechniły się w XI wieku⁷¹. Do Polski przybyły z Czech⁷² lub z Rusi Kijowskiej⁷³. Jerzy Giżycki dodał, że szachy przywieźli do Polski rycerze wracający z wypraw krzyżowych w XII wieku. Źródła potwierdziły obecność szachów w Polsce w XIII wieku, jednak były one znane wcześniej. Dzisiejsze szachy uformowane zostały na przełomie XV/XVI wieku. Znajomość gry początkowo przypisywano tylko wyższym warstwom społeczeństwa. Uważano, iż była to gra rycerska, intelektualna, skomplikowana i niedostępna dla niższych stanów. Szachy były elementem edukacji, sposobem na nauczanie strategii i taktyki walki, co może wskazywać, iż była to rozrywka dworu⁷⁴. Jednak znaleziska

⁶⁶ A. Karłowska-Kamzowa, *Spółeczeństwo średniowieczne na szachownicy życia. Studium ikonograficzne*, Poznań 2000, s. 9.

⁶⁷ W. Iwańczak, *Tomasza Śtیتnego traktat o szachach*, [w:] *Scriptura custos memorie, prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 626–632.

⁶⁸ H. J. R. Murray, *History of Chess*, Oxford 2013 [1913], part II; J. Giżycki, op. cit., s. 11; W. Litmanowicz, J. Giżycki, *Szachy od A do Z*, t. 1, Warszawa 1986, s. 352; A. Stępin, *Koń czy rycerz – jaką figurę szachową odkryto na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Mili-czu?*, [w:] *Milicz. Clavis Regni Poloniae. Gród na pograniczu*, red. J. Kolenda, Wrocław 2008, s. 79–81; eadem, *Czy we wczesnym średniowieczu na południowym wybrzeżu Bałtyku grano w szachy?*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. I: *Starożytność i średniowiecze, Mare Integrans, Studia na dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego, Materiały z III Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego Wolin 20-22 VII 2007*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 197; eadem, *Figury szachowe...*, op. cit., s. 41–51; eadem, *Szachy – geneza gry i europejskie początki*, [w:] *Magia gry...*, op. cit., s. 73–87, [za:] P. Romanowicz, op. cit., s. 335. Stępin szeroko opisała początki i ewolucję gry.

⁶⁹ A. Karłowska-Kamzowa, op. cit., s. 5–7.

⁷⁰ R. Bubczyk, *Szachy i rycerze...*, op. cit., s. 16–28; J. Kozłowski, M. Woźniak, op. cit., s. 132; A. Stępin, *Koń czy rycerz...*, op. cit., s. 80–91; eadem, *Figury szachowe...*, op. cit., s. 46.

⁷¹ W. Iwańczak, *Jak grano w szachy...*, op. cit., s. 453; P. Romanowicz, op. cit., s. 185–191.

⁷² J. Giżycki, op. cit., s. 16–20, 35.

⁷³ W. Litmanowicz, J. Giżycki, *Szachy od A do Z*, t. 1, op. cit., s. 353.

⁷⁴ J. Giżycki, op. cit., s. 29, 51; A. Karłowska-Kamzowa, op. cit., s. 6; W. Iwańczak, *Jak grano w szachy...*, op. cit., s. 458; A. Stępin, *Figury szachowe...*, op. cit., s. 43–52; P. Romanowicz, op. cit., s. 188–189.

z okresu średniowiecza zaprzeczają tej tezie. Szachy rozprzestrzeniły się w miastach i na wsiach, od połowy XIV wieku grali w nie studenci i ludzie z niższych sfer. Potwierdzał to synod kaliski z 1420 roku, który zabronił zakonnikom oddawać się tej rozrywce⁷⁵. Szachy dołączyły do gier piętnowanych, gdyż grano za pieniądze⁷⁶. W 1355 roku zakazano gry w szachy w klasztorach, a w 1398 roku zabroniono grać klerykom świeckim. Synod diecezjalny w Płocku w 1398 roku dopuszczał gry, jeżeli podejmowano je dla rozrywki lub by umilić sobie wieczór⁷⁷. Szachy spotkały się z krytyką nie tylko w Polsce⁷⁸.

Z XI lub XIII wieku pochodzą znalezione w Sandomierzu figurki szachowe⁷⁹. Prawie pełny komplet do gry w szachy z Sandomierza pochodził z XI–XII wieku⁸⁰ i składały się na niego król, hetman, wieża, skoczek, goniec i pionek⁸¹. Figurki szachowe z Pomorza datowano na X–XIII wiek⁸². Figurki odkryte w Szczecinie pochodziły z IX wieku, a krakowskie z XI wieku. W Inowrocławiu odkryto dwie figurki, króla i królową, pochodzące zapewne z XIII wieku. W Kruszwicy odnaleziono z kolei wieżę szachową z XII wieku, a w pierwszej połowie tego samego stulecia we Wrocławiu odkryto figurkę skoczka. Do gry w szachy mógł służyć tzw. idol, figurka odkryta w Opolu, pochodząca z połowy XI wieku, oraz XII-wieczna figurka z Krakowa⁸³. W Miliczu odnaleziono konika szachowego z XII–XIII wieku, a w Gniewie kościanego konika z XIII/XIV wieku⁸⁴. Z XIII–XVI wieku pochodziły drewniane i kościane bierki szachowe odkryte na terenie miast południowego Bałtyku, tj. piony, skoczki, wieża, król/hetman (królowa) i goniec. Szachownice były jednobarwne, w połowie XIII wieku jako kontrast do bieli pojawiła się czerń. Bierki wykonano z rogu, kości, poroża, bursztynu i drewna⁸⁵. Trzy figury szachowe odkryto w Gdańsku i Szczecinie. Dwie bogato zdobione figury ze Szczecina znaleziono na podgrodziu w ubogiej ziemi, co wskazuje na dostępność gry wśród niższych warstw społecznych⁸⁶. Z Gdańska pochodziła figurka drewniana⁸⁷. Szachy na terenach pomorskich wykonywano z kości słoniowej, rogu i drewna; przedstawiały postacie

⁷⁵ L. Korczak, op. cit., s. 72–73; P. Romanowicz, op. cit., s. 188–189.

⁷⁶ J. Giżycki, op. cit., s. 22; B. Geremek, *Człowiek i zabawa...*, op. cit., s. 518–520.

⁷⁷ J. Fijałek, op. cit., s. 43–44; J. Kozłowski, M. Woźniak, op. cit., s. 133.

⁷⁸ R. Bubczyk, *Szachy i rycerze...*, op. cit., s. 48–53.

⁷⁹ B. Geremek, *Człowiek i czas...*, op. cit., s. 459.

⁸⁰ J. Kozłowski, M. Woźniak, op. cit., s. 130.

⁸¹ B. Geremek, *Człowiek i czas...*, op. cit., s. 455.

⁸² J. Giżycki, op. cit., s. 32–33.

⁸³ J. Kozłowski, M. Woźniak, op. cit., s. 128–132.

⁸⁴ A. Stempin, *Koń czy rycerz...*, op. cit., s. 77–79, 84.

⁸⁵ M. Miśkiewicz, op. cit., s. 225; P. Romanowicz, op. cit., s. 107–112, 186–187.

⁸⁶ M. Rulewicz, op. cit., s. 18; M. Dembińska, *Rozrywka*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I: od VII do XII w., red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 314–315.

⁸⁷ Ł. Kunicka-Okuliczowa, op. cit., s. 135.

ludzkie i zwierzęta. Przedmioty służące do gry znajdowano w grobach, na przykład w Wolinie odkryto kilka półkolistych krążków z otworami na słupek⁸⁸. Szachy były elementem edukacji i rozrywki wśród rycerzy średniowiecznej Anglii – rozwijały myśl strategiczną i intelekt. Córki rycerskie w Anglii grały w szachy i *tabula*. W szachy grali Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt Stary. Rosnąca popularność tej gry spowodowała, iż wytworzył się rodzaj rzemieślnika, który zajmował się tworzeniem akcesoriów⁸⁹. Miłośnikiem gry w szachy był Janko z Czarnkowa. Co ciekawe, na szachownicy umieszczano herby polskie⁹⁰.

Inne rodzaje gier

Kolejną znaną w średniowieczu grą był młynek. Do prowadzenia rozgrywki potrzebna była plansza i 18 pionków⁹¹. W podgrodziu pod Nowym Sączem znaleziono otoczką kamiennego z X–XII wieku, na którym widniał bliżej nieokreślony rysunek, być może zarys planszy, służący zapewne do gry w młynka lub młyńca⁹². Do nieznaney gry służył przedmiot drewniany znaleziony w Kołobrzegu, pochodzący z drugiej połowy X wieku, który przedstawiał coś na kształt klepsydry⁹³.

Dorośli oddawali się zabawie poprzez gry zawierające elementy współzawodnictwa, tj. turnieje, zawody strzeleckie i wyścigi konne⁹⁴. Wrocławskie zawody strzeleckie organizowane były przez bractwa kurkowe jako ćwiczenia przed walką i stanowiły okazję do zabawy dla mieszczan. Towarzyszyły im uczyty, muzyka, festyny, pochody zawodników i różne zmagania. Zawodnicy strzelali z broni lub łuku do umieszczonego na żerdzi srebrnego ptaka, tzw. kura. Strzał w piersi kurka oznaczał wygraną, a zwycięzcę nazywano królem kurkowym. Nagrodą był puchar ze srebra oraz zwolnienie z podatków i ceł na cały rok. Pozostali zawodnicy, którzy trafili w inną część kurka, otrzymywali jej wyobrażenie na cynowym półmisku. Każdy mieszczanin, który przybył na zabawę, mógł poćwiczyć strzeleckie umiejętności, zagrać w kręgle lub na loterii. Obie gry stanowiły element średniowiecznego hazardu, gdyż grano za pieniądze. Zawody trwały od trzech dni do tygodnia⁹⁵. W wiekach średnich urządzano konkursy łucznicze. Były one rozrywką dla niższych warstw społeczeństwa⁹⁶.

⁸⁸ M. Rulewicz, op. cit., s. 20–23.

⁸⁹ R. Bubczyk, *Szachy i rycerze...*, op. cit., s. 16–28, 44–48, 71–94; A. Stempin, *Koń czy rycerz...*, op. cit., s. 86.

⁹⁰ J. Giżycki, op. cit., s. 30–31; R. Bubczyk, *Gry w szachy...*, op. cit., s. 29–30.

⁹¹ P. Romanowicz, op. cit., s. 196–199.

⁹² M. Dembińska, op. cit., s. 316; W. Łoziński, op. cit., s. 209; M. Miśkiewicz, op. cit., s. 225.

⁹³ M. Rulewicz, op. cit., s. 24.

⁹⁴ S. Konarska-Zimmnicka, op. cit., s. 31.

⁹⁵ A. Brückner, *Kur, kurek, bractwo kurkowe*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 747–748; J. Gilewska-Dubis, op. cit., s. 139, 145.

⁹⁶ B. Geremek, *Człowiek i zabawa...*, op. cit., s. 516.

Wyścigi konne we Wrocławiu organizowano zazwyczaj 14 września. Dzień przed grą zawodnicy zbierali się przed ratuszem, gdzie oznaczano czoła koni czerwonym woskiem. Nagrodą dla zwycięzcy był ustrojony wół, za drugie miejsce – broń, za trzecie – prosiak. Zmagania kończył pochód pod dom zwycięzcy. Wyścigi konne we Wrocławiu organizowano także w Zielone Świątki. Zwycięzcę nazywano królem, a ostatni na mecie otrzymywał tytuł rochwisty. Zmagania były przeznaczone dla młodych chłopców⁹⁷.

Gra sukienników zwana *zbieraniem jaj* rozpoczynała się po Wielkanocy. Danego dnia córka jednego ze starszych członków cechu wieszała wianek. W grze udział brali *marszałek*, *biegacz* i *zbieracz*. *Biegacz* musiał strącić wianek i złapać go w locie, *marszałek* rozkładał 30 ugotowanych jaj co dziesięć kroków, a *zbieracz* musiał je zebrać, zanim *biegacz* wrócił z kościoła św. Elżbiety, dokąd biegł po strąceniu wianka. Nagrodą dla zwycięzcy była trzydniowa zabawa z właścicielką wianka. We Wrocławiu w 1517 roku została uregulowana prawnie średniowieczna loteria. Była to publiczna gra hazardowa ustanowiona w celu powiększenia dochodów miasta. Jej odmiana klasyczna polegała na losowaniu ponumerowanych biletów, które wymieniano na nagrody rzeczowe (tzw. loteria fantowa). Loteria liczbowa polegała na typowaniu zwycięskich numerów⁹⁸. W wiekach średnich na ziemiach polskich jako formę rozrywki uprawiano walki zwierząt, najczęściej kogutów. W Europie oglądano walczące niedźwiedzie, byki czy psy. Być może walki kogutów odbywały się w miastach, gdyż miały towarzyszyć zabawom żaków⁹⁹.

Ciekawostki o grach

Ciekawe wydaje się, jak w karczmie pozyskiwano partnera do gry. Najprostszym sposobem było zajęcie wolnego miejsca obok wybranej osoby – odmowa była traktowana jako zniewaga¹⁰⁰. W wiekach średnich pojawiła się krytyka gier hazardowych. Duchowieństwo starało się zwalczać gry już w IV wieku, a działania te przybrały na sile w XII–XIII wieku. Wśród zakazanych gier były między innymi kości, *tabula*, szachy, gry losowe dla zysku. Zabraniano także przybywania w obecności grających. W Polsce Kościół odniósł się krytycznie do gier hazardowych, co nasiliło się w XV wieku. Grający klerycy byli narażeni na kary finansowe, więzienie, ekskomunikę, oddalenie od dochodów i urzędu. Kara dotyczyła duchownych, którzy przebywali w karczmie w celu pijaństwa i gry w kości. Kościół kształtował mentalność ludzi, co skutkowało niechęcią i gniewem społeczeństwa

⁹⁷ J. Gilewska-Dubis, op. cit., s. 176, 195.

⁹⁸ Ibidem, s. 146–147, 182.

⁹⁹ L. Korczak, op. cit., s. 72.

¹⁰⁰ H. Zaremska, *Miejsca spotkań kultury masowej: karczmy i łaźnie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 245.

wobec gry hazardowej. Wpływ duchownych był widoczny w miastach, które karały hazardzistów na przykład za grę w nocy. Gry w szachy i *tabula* były popularne pomimo zakazów¹⁰¹.

„Statut wiślicki” Kazimierza Wielkiego poruszył kwestię *igrania w kostki*. Wedle statutu karczma była miejscem podejrzanym, a ojcowie osób grających w kości i przegrywających mienie nie musieli odpowiadać swym majątkiem. Zakazy gry w kości odnosiły się do szlachty, która nie na zakład, ale o gotowe pieniądze grać mogła. Statut stwierdzał, iż gdyby syn nieoddzielony od ojca i braci stracił rzeczy przez grę, przedmioty te na jego część dziedzictwa przyłączone były. Ganiono grę dla zysku, natomiast zezwalano grać dla rozrywki lub ćwiczenia umysłu¹⁰².

Jacques Heers wymienił gry wojenne, pelotę, zbrojne przejście, bąka i tryktraka. Mieszczanie bawili się na zawodach sportowych, turniejach na osłach, wyścigach zwierząt, walkach dla parodii, gonitwach byków, konkursach poezji i śpiewu. W Europie także zwalczano gry. W 1254 roku Ludwik Świąty zakazał gry w kości, szachy i tryktraka. We Florencji od 1490 do 1498 roku palono karty i kości. W Niemczech w 1454 roku spalono kilka tysięcy plansz i szachownic do tryktraka, karty i 40 tys. kości¹⁰³.

Zakończenie

Podsumowując, rozrywka stale towarzyszyła mieszkańcom miast polskich w wiekach średnich. Kościół starał się ograniczyć dostęp do gier i zabaw, uznając je za hazard. Stosowano różnego rodzaju zakazy, by odstraszyć od „diabelnej” aktywności. Choć zakazywano gry, nawet duchowni oddawali się tego typu rozrywkom. Mieszkańcy miast grali najczęściej w karczmach, choć spotykano się także w łaźniach. W wiekach średnich najczęściej grano w kości, karty, szachy, warcaby. Szczególnie ceniono szachy jako sposób na naukę strategii. Grano również w kręgle, młynek, kulki, bierki, gałki, brano udział w zawodach, konkursach, turniejach. Czyniono to dla rozrywki, ale korzyści z rozgrywek często miały postać materialną. Znaleźiska archeologiczne potwierdzają obecność gier wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Ich rozpowszechnienie się było przyczyną pojawienia się oszustów, między innymi podrabiających karty. Dzięki licznym

¹⁰¹ R. Bubczyk, *Szachy i rycerze...*, op. cit., s. 86, 105–117; J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 474.

¹⁰² *Statuta polskie króla Kazimierza w Wiślicy złożone*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1847, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, [online] <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=1367&from=publication> [dostęp: 14.02.2015], s. 35–36, 42; H. Zaremska, op. cit., s. 248.

¹⁰³ J. Heers, op. cit., s. 66–67, 153–159, 181–188; J. Karczewska, *Zakazana rozrywka...*, op. cit., s. 474; P. Romanowicz, op. cit., s. 184–191.

rozgrywkom wykształciły się także zawody, na przykład specjaliści tworzący karty. Zabawa i gry towarzyszyły mieszkańcom miast polskich po zmroku. Temat średniowiecznych gier miejskich nie został wyczerpany i wymaga dalszych badań, na przykład poszerzenia o księgi miejskie, dzieła literackie, kroniki czy dokumenty. Interesujące wydaje się zbadanie malowideł, monet, pieczęci, herbów. Na ich podstawie można by zobrazować gry średniowiecznego miasta. Być może zachowały się na nich wizerunki grających. Warto także poznać gry, w które grano w innych średniowiecznych krajach. Temat gier średniowiecznego miasta polskiego jest rozwojowy i wymaga dalszego badania.

GAMES AND PLAYS IN THE MEDIEVAL POLISH CITY

ABSTRACT

The subjects of research in this article are games in medieval polish cities. The purpose of this article is show how people relaxed in the middle ages in cities. The study focuses on games in the medieval polish cities. The main purpose in cities was work. People had different ways to spend free time. Games in the middle ages have seen as a gamble. Monks and priests thought that game comes from the devil. Games were present in taverns, baths. The most common games in medieval were cards, chess and checkers. Adults played games with elements of competition for example tournaments, shooting competition or horse racing. In the middle ages authorities and church forbade game.

KEYWORDS

Chess, Cards, Games, Medieval, Tavern

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

1. Archiwum Diecezjalne we Włocławku, kop. 613.
2. Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5209/II.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. *Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta (1438–1523; 1438–1525)*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. VI, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1891, s. 1–295.
2. *Bulla protekcyjna dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1136 r.*, [w:] W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska teksty do 1543 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 17–22.
3. de Cessolis Jakub, *Traktat o obyczajach i powinnościach szlachty na podstawie gry w szachy*, [w:] A. Karłowska-Kamzowa, *Społeczeństwo średniowieczne na szachownicy życia, studium ikonograficzne*, tłum. T. Jurek, E. Skibiński, Poznań 2000, s. 141–176.

4. *Gry w karty dawniejsze i nowe, dokładne sposoby ich prowadzenia, poprzedzone krótką historią kart. Ułożył Stary Gracz*, Warszawa 1888, Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa, [online] <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=19431&from=FBC> [dostęp: 14.02.2015].
5. *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, Poznań 1877.
6. Kromer M., *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1984.
7. *Kronika oliwska, źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z poł. XIV w.*, tłum. D. Pietkiewicz, Malbork 2008.
8. *Magistri Vincentii dicti Kadłubek, Chronica polonorum*, [w:] MPH n.s., t. XI, wyd. M. Plezia, Kraków 1994.
9. *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 X 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915.
10. *Powieść minionych lat*, tłum. F. Sielicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
11. *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Warszawy 1376–1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913.
12. *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII w.*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994.
13. *Statuta Joannis IV Grot Episcopi Cracoviensis Anno 1331*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. IV, wyd. A. Z. Helcl, M. Bobrzyński, Kraków 1875, s. 33–44.
14. *Statuta Nankeri Episcopi Cracoviensis Anno 1320*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. IV, wyd. A. Z. Helcl, M. Bobrzyński, Kraków 1875, s. 3–32.
15. *Statuta polskie króla Kazimierza w Wiślicy złożone*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1847, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, [online] <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=1367&from=publication> [dostęp: 14.02.2015].
16. *II. Statuty synodu dyecezyjalnego odbytego w Płocku w r. 1398, potwierdzone i uzupełnione w r. 1423*, [w:] B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887, s. 42–84.

LITERATURA

1. Abraham W., *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, Kraków 1920.
2. Adamczyk P., *Pionki do gier planszowych w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu*, „Elbląskie Studia Muzealne” 2009, t. 1, s. 81–85.
3. Borkowski T., *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku. Ślady materialne*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Miasto*, red. K. Wachowski, Wrocław 1995, s. 99–105.
4. Brückner A., *Gra w kostki*, [w:] *Encyklopedia staropolska* [ES], t. I, Warszawa 1939, s. 382–383.
5. Brückner A., *Karty*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 559–561.
6. Brückner A., *Kur, kurek, bractwo kurkowe*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 745–748.
7. Brückner A., *Łażnia*, [w:] ES, t. I, Warszawa 1939, s. 804–806.
8. Brückner A., *Warcaby*, [w:] ES, t. II, Warszawa 1939, s. 843–844.
9. Bubczyk R., *Gry w szachy i kości jako rozrywki duchowieństwa w średniowiecznej Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia” 2003, t. 58, s. 25–33.
10. Bubczyk R., *Szachy i rycerze o grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późniejszego średniowiecza*, Lublin 2005.
11. Burszta J., *Wieś i karczma. Rola karczmy z życia wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950.
12. Chrzanowski T., *Karczmy i zajazdy polskie*, Warszawa 1958.

13. Dembińska M., *Rozrywka*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I: od VII do XII w., red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 309–319.
14. Długokęcki W., *Tczew w okresie pomorskim (1260–1308)*, [w:] *Historia Tczewa*, red. W. Długokęcki, Tczew 1998, s. 34–42.
15. Fijałek J., *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1997.
16. Geremek B., *Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 432–482.
17. Geremek B., *Człowiek i zabawa: kultura ludyczna*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 511–532.
18. Gies F., Gies J., *Życie w średniowiecznym mieście*, tłum. J. Janik, Kraków 2018.
19. Gilewska-Dubis J., *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 2000.
20. Giżycki J., *Z szachami przez wieki i kraje*, Warszawa 1984.
21. Hamerliński–Dzierzoyński A., *O kartach, karciarzach, grach pocziwych i grach szulerskich. Szkice obyczajowe z XV–XIX w.*, Kraków 1976.
22. Heers J., *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Majcher, Warszawa 1995.
23. Iwańczak W., *Jak grano w szachy w średniowiecznych Czechach?*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S. K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 453–462.
24. Iwańczak W., *Tomasza Štitnego traktat o szachach*, [w:] *Scriptura custos memorie, prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 623–634.
25. Jelicz A., *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (XIII–XV w.)*, Warszawa 1966.
26. Karczewska J., „*W karczmie nie masz pana*” – *staropolska karczma jako centrum rozrywki*, [w:] *Homo ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i ich sąsiadów*, red. A. Teterycz-Puzio, W. Bejda, Słupsk 2017, s. 191–199.
27. Karczewska J., *Zakazana rozrywka. Hazard w Polsce na podstawie średniowiecznych zapisek sądowych*, [w:] *Klio viae et invia, Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 473–479.
28. Karłowska-Kamzowa A., *Społeczeństwo średniowieczne na szachownicy życia. Studium ikonograficzne*, Poznań 2000.
29. Konarska-Zimnicka S., *Taniec w Polsce średniowiecznej. Świadectwo źródeł pisanych*, Kraków–Kielce 2009.
30. Korczak L., *Wiek średni*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004, s. 23–114.
31. Kozłowski J., Woźniak M., *Trzynastowieczne figury szachowe znalezione w Inowrocławiu, „Ziemia Kujawska” 2007, t. 20, s. 127–136.*
32. Kunicka-Okuliczowa Ł., *Wczesnośredniowieczne zabawki i gry z Gdańska*, [w:] *Prace archeologiczne Gdańsk Wczesnośredniowieczny*, t. I, red. J. Kamińska, Gdańsk 1959, s. 107–142.
33. Litmanowicz W., Giżycki J., *Szachy od A do Z*, t. 1, Warszawa 1986.
34. Litmanowicz W., Giżycki J., *Szachy od A do Z*, t. 2, Warszawa 1987.
35. Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978.
36. Miśkiewicz M., *Życie codzienne mieszkańców ziem polskich we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2010.

37. Murray H. J. R., *History of Chess*, Oxford 2013.
38. Orme N., *Education and Recreation*, [w:] *Gentry Culture in Late-Medieval England*, eds. R. Radulescu, A. Truelove, New York 2005, s. 63–83.
39. Romanowicz P., *Zabawa w średniowiecznym mieście. Studium archeologiczne z miast południowego Bałtyku*, Szczecin 2016.
40. Rulewicz M., *Wczesnośredniowieczne gry w ośrodkach miejskich na Pomorzu*, „Z otchłani wieków” 1961, t. 27, z. 1, s. 18–24.
41. Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.
42. Stempin A., *Czy we wczesnym średniowieczu na południowym wybrzeżu Bałtyku grano w szachy?*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. I: *Starożytność i średniowiecze, Mare Integrans, Studia na dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego, Materiały z III Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego Wolin 20-22 VII 2007*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 195–209.
43. Stempin A., *Figury szachowe – przybory średniowiecznej gry edukacyjnej*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010, s. 41–53.
44. Stempin A., *Koń czy rycerz – jaką figurę szachową odkryto na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Miliczu?*, [w:] *Milicz. Clavis Regni Poloniae. Gród na pograniczu*, red. J. Kollenda, Wrocław 2008, s. 77–88.
45. Wilkins S., *Sports and Games of Medieval Cultures*, London 2002.
46. Zaremska H., *Miejsca spotkań kultury masowej: karczmy i łaźnie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 239–255.

ADAM SZCZEPANIEC

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny
E-MAIL: ESQADAM94@WP.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 26.01.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 25.07.2019

Relacje miast Księstwa Legnickiego z książętami legnickimi w drugiej połowie XVI wieku – próba charakterystyki

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule omówione zostały relacje miast Księstwa Legnickiego z książętami – Fryderykiem II, Fryderykiem III, Henrykiem XI oraz Fryderykiem IV. Opisano, jak kształtowały się relacje mieszczan z książętami na niwie stosunków ekonomicznych, dworskich i społecznych. Opracowanie zostało oparte na bazie bogatego zespołu źródeł opisujących Księstwo Legnickie w drugiej połowie XVI wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

miasta, Księstwo Legnickie, Piastowie legnicko-brzescy, nowożytność, Śląsk, Legnica, Złotoryja, Chojnów, Lubin

Druga połowa XVI wieku jest uważana za trudny okres w dziejach Księstwa Legnickiego. W literaturze naukowej rozpowszechniony jest pogląd, że po pomyślnej pierwszej połowie wieku, która upłynęła pod panowaniem księcia Fryderyka II legnicko-brzeskiego (1505–1547), druga połowa była wypełniona wieloma problemami i konfliktami za rządów jego syna Fryderyka III (1547–1559) oraz wnuków Henryka XI (1559–1581) i Fryderyka IV (1571–1596). Dopiero zjednoczenie dziedzictwa dziadka w 1596 roku przez Joachima Fryderyka (1586–1602),

syna Jerzego II, miało doprowadzić do ponownego rozkwitu Księstwa Legnickiego. Można stwierdzić, że pozostawało ono w cieniu dostatku i świetności Księstwa Brzeskiego pod panowaniem Jerzego II (1547–1586), który był i jest mocno podkreślany w historiografii¹. Wydaje się jednak, że tak wyraźne przeciwstawienie losów obydwu ziem w drugiej połowie XVI wieku nie jest do końca słuszne i wymaga dokładniejszego przyjrzenia się sytuacji Księstwa Legnickiego. Genealogię tego kontrastu można wyprowadzić od poglądu Geорга Thebesiusa (1636–1688), który w *Rocznikach Legnickich (Liegnitzische Jahrbücher)* wypowiedział następujący sąd na temat dziejów Legnicy i całego Księstwa po śmierci Fryderyka II:

Bißher hatte die Stadt Liegnitz ja sämmtliche Fürstenthümer zwey rechte Fridericos oder Friedreiche Hertzoge gehabt, unerachtet sie, die Unterthanen und das Vaterland zu beschützen, zum Kriege sich genugsam gefast, und nicht weniger als ihre Vorfahren beritet erwiesen. Numehr aber breitete sich der Preißwürdigste Stamm Georgii II. in dem höchsten Flor des Friedliebenden Wachsthums biß auf den Liegnitzsch Briegischen letzten Hertzog frölich aus; Die Liegnitzer aber hatten bey der Regierung Friderici III. Ihre Fridericos verlohren; biß nach dem Abschied seiner Söhne sie wieder in die Schooß ihres Friderici II. Enckel und dessen Nachkommen in gröster Vergnügung gefallen, wie folgende Blätter zeigen werden².

Zapewne pogląd ten ugruntowała lektura *Pamiętnika (Memorialbuch)* Hansa von Schweinichena (1552–1616), szlachcica związanego z dworami Piastów legnicko-brzeskich, pełniącego urzędy radcy książęcego i marszałka dworu przez wiele lat. Dzieło to doczekało się opracowania przez Johanna Gustava Gottlieba Büschinga, Hermanna Oesterleya i wielu późniejszych wydawców³. Niezależnie od znacznej wiarygodności przekazu ujmująca konwencja Schweinichena uwodziła badaczy, których wyobraźnię wypełniały sceny z życia rodziny książęcej i dworzan – ich wielkie ambicje, splendor i sława przenikały się z intrygami, rozwiązłością i stałym życiem na kredyt. Nieporozumieniem jest jednak przykładanie przez współczesnych historyków racjonalistycznych miar do oceny zdarzeń w czasach, w których demonstrowanie władzy, sprawowanie rytuałów czy też przestrzeganie norm społecznych

¹ Zob. L. Bazylow, *Księstwo legnickie w drugiej połowie XVI wieku na tle stosunku do Polski i Rzeszy Niemieckiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 26 (1971), nr 4, s. 471–503; J. Leszczyński, *Nowożytni Piastowie śląscy*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, Wrocław 1975, s. 96–114; E. Maleczyńska, *Szlacheckie dworki i książęce zamki*, [w:] *Życie codzienne Śląska w dobie odrodzenia*, Warszawa 1973, s. 43–61.

² G. Thebesius, *Liegnitzische Jahr-bücher* [...], Jauer 1733, cz. 3, s. 55. Na temat autora zob. C. Grünhagen, *Georg Thebesius*, „Allgemeine Deutsche Biographie”, Bd. 37, Leipzig 1894, s. 665–666.

³ *Lieben Lust und Leben der Deutschen des sechzehnten Jahrhunderts in den Begebenheiten des Schlesischen Ritters Hans von Schweinichen von ihm selbst aufgesetzt*, hrsg. von J. G. G. Büsching, Breslau 1820–1823; *Denkwürdigkeiten von Hans von Schweinichen*, hrsg. von H. Oesterley, Breslau 1878. W artykule będę podawał odnośniki do edycji Oesterleya, która jest uznawana za lepszą.

miało o wiele większe znaczenie. Zarówno niemieccy, jak i polscy autorzy monografii miast Księstwa Legnickiego zasadniczo podążali za informacjami i opiniami Thebesiusa⁴. Warto jednak pamiętać, że istniała inna tradycja historiograficzna, według której książęta legnicy cechowali się wieloma cnotami, a ich rządy były obiecujące, choć nie wolne od problemów⁵. W ostatnim czasie można zaobserwować wzrost zainteresowania naukowego dziejami Księstwa Legnickiego i jego miast. Wydany został tom *Atlasu historycznego miast polskich* dotyczący Legnicy⁶. Ukazały się też wykazy urzędników miejskich Legnicy⁷ i Złotoryi⁸. Wspomniane publikacje wpisują się w szersze przedsięwzięcia badawcze poświęcone dziejom miast na terenie współczesnej Polski w czasach przednowoczesnych.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić charakterystykę relacji dworsko-miejskich za panowania trzech kolejnych książąt legnicko-brzeskich – Fryderyka III, Henryka XI i Fryderyka IV – w kilku wybranych aspektach. Można odnieść wrażenie, że książę, jego dworzanie i urzędnicy byli słabo obecni w życiu miast. Biorąc pod uwagę ogólne znaczenie dworu i ambicje książąt, jest to podejście niesłuszne. W dotychczasowej literaturze przedmiotu nie podejmowano tych kwestii. Znaczeniem politycznym i ekonomicznym miast w polityce książąt Bolesława III i Wacława I zajmował się gruntownie Krzysztof R. Prokop⁹. W mojej pracy chciałbym się skoncentrować na trzech zagadnieniach. Pierwszym problemem jest znaczenie

⁴ A. Sammt, *Chronik von Liegnitz*, Liegnitz 1861; A. H. Kraffert, *Chronik von Liegnitz*, Tl. 2, Abt. 2, *Vom Tode Friedrichs II. bis zum Aussterben des Piastenhauses. 1547-1675*, Liegnitz 1871; *Legnica. Monografia historyczna miasta*, red. M. Haisig, Wrocław 1977; *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław-Legnica 1998; C. W. Peschel, *Die Geschichte der Stadt Goldberg*, Bd. 1-2, Jauer 1821; *Geschichte der Stadt Goldberg in Schlesien*, hrsg. von L. Sturm, Goldberg 1888; *Dzieje Złotoryi*, red. R. Gładkiewicz, Wrocław-Złotoryja 1997; *Chronik der Stadt Haynau in Schlesien*, hrsg. von T. Scholz, Haynau 1869; K. Klose, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Lüben*, Lüben 1924; *Lubin. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. K. Matwijowski, Wrocław-Lubin 1996.

⁵ Do tej grupy można zaliczyć np. dzieła Jacoba Schickfussa czy Friedricha Lichtsterna – zob. J. Schickfuss, *New Vermehrete Schlesische Chronica* [...], Breslau 1625; F. Lichtstern (Lucae), *Schlesiens curiose Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica*, Franckfurt am Mayn 1689.

⁶ *Atlas historyczny miast polskich*, t. 4, *Śląsk*, z. 9, *Legnica*, red. R. Eysmontt i M. Goliński, Wrocław 2009 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No. 3186).

⁷ S. Jujeczka, K. Kupeć, *Urzędnicy miejscy Legnicy do 1740/1741 roku*, Toruń 2012 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 1, Śląsk, z. 2).

⁸ A. Gradzińska, *Urzędnicy miejscy Złotoryi do 1740 roku*, Toruń 2016 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 1, Śląsk, z. 4).

⁹ K. R. Prokop, *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część I*, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 7-28; idem, *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część II*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 5-34; idem, *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część III*, „Szkice Legnickie”, t. 27 (2006), s. 29-54.

miast jako książeńcych ośrodków rezydencjonalnych. Następnie chciałbym przyrzeć się pozycji politycznej miast Księstwa względem monarchy i szlachty oraz ich znaczeniu ekonomicznemu dla książąt. Ostatnim zagadnieniem, które wymaga poruszenia, jest rola miasta i mieszczan w życiu codziennym i ważnych uroczystościach dworu. Chciałbym przede wszystkim zebrać w niniejszym artykule wiadomości rozproszone w różnych publikacjach, doprecyzować pewne niejasności, które pojawiły się w literaturze przedmiotu, i zarysować problemy wymagające szczegółowego rozwinięcia. Ramy chronologiczne rozważań stanowią lata 1547–1596, czyli okres od śmierci Fryderyka II do śmierci Fryderyka IV, kiedy dziedzictwo tego pierwszego było podzielone między jego synów Fryderyka III legnickiego i Jerzego II brzeskiego. Okres ten w przybliżeniu pokrywa się z drugą połową XVI wieku, dlatego też pod tym określeniem należy rozumieć wskazane 49 lat.

Zarys dziejów politycznych Księstwa Legnickiego w latach 1547–1596¹⁰

Na początku krótko przedstawię przebieg najważniejszych wydarzeń politycznych dla Księstwa Legnickiego i jego władców w interesującym nas okresie¹¹. Książę Fryderyk II legnicko-brzeski zmarł 17 września 1547 roku, pozostawiając dwóch

¹⁰ Ze względu na wprowadzający charakter fragmentu, w którym przytaczam fakty i poglądy sformułowane w starszej literaturze przedmiotu, ograniczę się do podania ogólnego odniesienia do źródeł i literatury. Najpełniejszy i wiarygodny przekaz na temat wydarzeń omawianego półwiecza można znaleźć w: G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 55–264. W przypadku panowania Henryka XI jest to również: *Hans Schweinichens Leben Herzog Heinrichs XI von Liegnitz*, [w:] *Scriptores Rerum Silesiacarum oder Sammlung Schlesischer Geschichtschreiber*, hrsg. G. A. Stenzel, Breslau 1850, s. 21–292. Pewne uzupełnienie przynoszą informacje zawarte w *Pamiętniku Schweinichena*. Z literatury przedmiotu można tu przywołać (w porządku chronologicznym): C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Bd. 2, *Bis zur Vereinigung mit Preussen (1526 bis 1740)*, Gotha 1886, s. 84–90, 108–111; M. Gumowski, *Dola i niedola Henryka XI księcia legnickiego*, „Kwartalnik Opolski”, r. 2 (1956), nr 1, s. 45–64; L. Bazyłow, op. cit.; Z. Boras, *Burzliwy żywot legnickiego księcia – Henryk XI*, [w:] *Książęta piastowscy Śląska*, wyd. 3 popr. i uzup., Katowice 1974, s. 432–455; J. Leszczyński, *Nowożytni Piastowie śląscy*, op. cit.; idem, *Renesansowi Piastowie śląscy*, [w:] *Kultura artystyczna renesansu na Śląsku w dobie Piastów*, red. J. Gmiński, Opole 1975, s. 9–24; Z. Boras, *Książę legnicki Henryk XI i jego związki z Polską*, [w:] *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku*, Poznań 1981, s. 191–216; idem, *Śląski książę renesansu i jego hulaszczy żywot*, Katowice 1985; M. Weber, *Das Verhältnis Schlesiens zum Alten Reich in der frühen Neuzeit*, Köln–Weimar–Wien 1992 (Neue Forschungen zur schlesischen Geschichte, Bd. 1), passim.

¹¹ Zob. również: M. J. Ptak, *Czy istniało Księstwo Legnicko-Brzeskie? Ustrój polityczny i prawny władztwa Piastów legnicko-brzesko-wołowskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Dziedzictwo reformacji w księstwie legnicko-brzeskim. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 8-10 grudnia 2005 r. w Muzeum Miedzi w Legnicy*, red. J. Harasimowicz, A. Lipińska, Legnica 2007 (Źródła i Materiały do Dziejów Legnicy i Księstwa Legnickiego, t. 4), s. 13–21.

dorosłych synów – starszego Fryderyka III i młodszego Jerzego II. Na mocy testamentu książęcego z 1539 roku, uzupełnionego kodycyłem z 1547 roku, jego dziedzictwo zostało podzielone między dwóch synów. Starszy, Fryderyk III, otrzymał Księstwo Legnickie i Księstwo Ziębickie dzierżone tytułem zastawu, natomiast Jerzy II objął w posiadanie Księstwo Brzeskie i Wołowskie. Obydwaj odebrali staranne wykształcenie i wychowanie. Musieli się wyrzec układu o wzajemnym dziedziczeniu (*Erbverbrüderung*) z 1537 roku, zawartego między Fryderykiem II a Joachimem II brandenburskim i unieważnionego dziewięć lat później przez Ferdynanda I, aby otrzymać zatwierdzenie władzy przez króla czeskiego. Ogólnie można stwierdzić, że pierwszy dość szybko zajął „stanowisko antyhabsburskie”, zaś drugi konsekwentnie prowadził politykę ugodową, czym zdobył zaufanie i życzliwość kolejnych cesarzy. Fryderyk III zraził do siebie stany Księstwa podkreślaniami znaczenia woli książęcej. W 1551 roku wyjechał do Francji i przebywał na dworze króla Henryka II, z którym cesarz Karol V oraz król czeski Ferdynand I byli w stanie wojny. W konsekwencji Ferdynand I pozbawił go władzy nad Księstwem. Nowym księciem został Henryk, w którego imieniu rządy regencyjne sprawowali Jerzy II i biskup wrocławski Balthasar von Promnitz. Dzięki poparciu elektorów saskiego i brandenburskiego oraz króla polskiego Fryderyk III został przywrócony do władzy w 1557 roku, lecz nie na długo. Powrócił do dawnego sposobu rządzenia oraz wszedł w konflikt ze starostą krajowym mianowanym przez Ferdynanda I. Z tego powodu w 1559 roku został ostatecznie odsunięty od władzy, a nowym władcą mianowano jego syna – Henryka XI. Stary książę miał przebywać do końca życia w areszcie domowym na zamku legnickim, utrzymywany ze skromnego deputatu. Starannie wykształcony, wychowany na dworach Jerzego II i Ferdynanda I, Henryk XI chciał naśladować swojego dziadka, prowadząc ambitną politykę i przywracając autorytet książęcy i dobrobyt w Księstwie. Nie posiadał jednak ani zdolności ku temu, ani równie kompetentnych doradców, ani odpowiednich środków finansowych. Podstawowym problemem było uregulowanie długów książęcych po dziadku i ojcu, od których odsetki stale narastały. Udało mu się w 1563 roku wykupić od Jerzego II weichbildy złotoryjski i lubiński, trzymane od 1558 roku tytułem zastawu. W pewnym momencie książę zapragnął też zostać królem Polski po śmierci Zygmunta II Augusta, co doprowadziło do konfliktu z cesarzem Maksymilianem II. Najpierw liczył na zdobycie poparcia króla i szlachty na sejmie lubelskim 1569 roku, a później brał udział w pierwszej wolnej elekcji. Nie rezygnując z ambitnych planów, musiał pożyczać pieniądze, co poważnie pogorszyło sytuację dworu książęcego. Większość dóbr i dochodów kameralnych została zastawiona lub sprzedana. W latach 1569–1570 zastawił zamek lubiński wraz z innymi dochodami z tego weichbildu. W 1571 roku do współrządzenia Księstwem został dopuszczony Fryderyk IV, z którym szybko popadł w konflikt. W 1574 roku Henryk XI wyruszył w podróż po Rzeszy, docierając na pogranicze z Francją, gdzie zaangażował się w działania zbrojne po stronie hugenotów. Z tego powodu dwa lata później Rudolf II pozbawił go władzy nad Księstwem, a po powrocie miał on osiąść w Chojnowie i otrzymywać od brata deputat na godne utrzymanie.

Henryk XI osiadł na zamku chojnowskim i na czele oddziału stronników zaczął nękać swojego brata, grabiąc dobra kameralne. W 1580 roku cesarz dokonał podziału Księstwa. Henryk XI otrzymał zamek w Legnicy i połowę dochodów z weichbildu legnickiego, a Fryderyk IV – w Chojnowie wraz z drugą połową i całością dochodów z weichbildu chojnowskiego. Nowa sytuacja nie trwała jednak długo. Henryk XI zwlekał ze złożeniem hołdu lennego biskupowi wrocławskiemu i śląskiemu staroście generalnemu Martinowi Gerstmannowi. Szerzyły się też pogłoski o tym, że książę jest zaangażowany w rzekome działania antyhabsburskie prowadzone przez Polskę. Z tego powodu w 1581 roku doszło do tak zwanej wojny maślanej. Henryk XI musiał szybko udać się do Pragi, aby złożyć hołd cesarzowi. Tam jednak został aresztowany za złe prowadzenie rządów i nieposłuszeństwo wobec woli cesarskiej. Później przewieziono go na zamek wrocławski, z którego w 1585 roku zbiegł do Polski. Tam znalazł wsparcie kilku senatorów, Anny Jagiellonki i Stefana Batorego. Potem zaangażował się w działania Anny na rzecz Zygmunta III Wazy. Książę Henryk XI zmarł nagle w marcu 1588 roku i ze względu na sprzeciw cesarza wobec sprowadzenia jego zwłok do Legnicy został pochowany w Krakowie. W ten sposób faktycznie od 1581 roku samodzielnym władcą Księstwa Legnickiego był Fryderyk IV. Jego panowanie upłynęło na rozwiązaniu problemów pozostałych po ojcu i bracie. Udało mu się uregulować sprawę spłaty długów książęcych (1592–1593). W 1594 roku ogłosił nową ordynację kościelną dla Księstwa, określając augsburskie wyznanie wiary jako panujące oraz ortodoksyjną wykładnię luteranizmu jako jedyną obowiązującą. W styczniu 1596 roku, na trzy miesiące przed śmiercią, wydał „wielki przywilej”, w którym zostały zawarte podstawowe zasady ustrojowe Księstwa Legnickiego.

Miasta Księstwa Legnickiego

Na terenie Księstwa Legnickiego znajdowało się sześć miast: Legnica, Chojnów, Złotoryja, Lubin, Prochowice i Mikołajowice. Pierwsze cztery były miastami książęcymi. Prochowice zostały założone jako miasto prywatne. W 1380 roku nabyli je książęta legnicy, ale po 20 latach miasto wraz z okręgiem zostało przekazane jako lenno rodzinie Zedlitzów. W ich rękach pozostało ono aż do śmierci ostatniego dziedzica – Ottona von Zedlitz – w 1563 roku¹². Następnie doszło do sporu między książętami, którzy chcieli przejąć okręg prochowicki jako wygasłe lenno, a Hansem von Oppersdorfem, który pojął za żonę Christianę, córkę Ottona von Zedlitz, i zawarł z nim układ kupna Prochowic. W 1564 roku Oppersdorf ostatecznie zrezygnował ze swoich roszczeń. Cztery lata później cały okręg otrzymał w zastaw Fabian von Schönaich, po którym przejęli go spadkobiercy¹³. Z kolei Mikołajowice zostały

¹² G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 140, 143.

¹³ Ibidem, cz. 1, s. 47, cz. 3, s. 114, 129–130, 140, 152.

założone przez książąt legnicko-brzeskich jako miasto górnicze w 1345 roku. Pomimo obiecujących początków złoża kruszców szybko się wyczerpały, a miasto popadło w zależność od władz miejskich Legnicy, które dostrzegały w nim potencjalną konkurencję¹⁴. Miasta odegrały istotną rolę w ukształtowaniu się struktury terytorialnej Księstwa Legnickiego, składającej się z weichbildów legnickiego (podzielonego na trzy okręgi), złotoryjskiego (wraz z okręgiem grodzieckim), chojnowskiego, lubińskiego i okręgu prochowickiego¹⁵.

Spośród wszystkich miast Księstwa największe znaczenie miała stołeczna Legnica jako najludniejsza, największa i najsilniejsza ekonomicznie¹⁶. Była też jednym z najważniejszych miast śląskich po Wrocławiu, wyprzedzając Świdnicę. W Legnicy znajdowała się najstarsza i najokazalsza z rezydencji książęcych Piastów legnicko-brzeskich, wzniesiona przez Henryka Brodatego¹⁷. Miasto jako jedyne w Księstwie zostało otoczone nowożytnym systemem fortyfikacji w postaci fosy mokrej, bastej łączących kurtyny, pięciu umocnionych bram (Złotoryjskiej, Chojnowskiej, Głogowskiej, Wrocławskiej i Nowej) oraz średniowiecznych murów i baszt¹⁸. Zamek otrzymał dodatkowo osobny układ umocnień. Ich budowa rozpoczęła się w 1529 roku i trwała aż od lat sześćdziesiątych XVI wieku, pochłaniając znaczną sumę pieniędzy, które na ten cel uchwałyły stany Księstwa¹⁹. Wznoszenie nowych fortyfikacji stwarzało okazję do uporządkowania przestrzeni miasta i przedmieść. Prace w początkowym okresie nadzorował hrabia Johann von Hardeck (aż do śmierci w 1535 roku). W ten sposób Legnica otrzymała charakter twierdzy (*Festung*). O ówczesnej postaci zamku legnickiego zadecydowały przebudowy przeprowadzone przez Fryderyka I w drugiej połowie XV wieku (późnogotycka) i Fryderyka II w pierwszej połowie XVI wieku (wczesnorennesansowa), które objęły przekształcenie palatium oraz wzniesienie skrzydła wschodniego z nowym mostem i portalem²⁰.

¹⁴ *Legnica. Zarys...*, op. cit., s. 45, 56.

¹⁵ M. J. Ptak, *Zgromadzenia stanowe księstwa legnickiego (1311-1741)*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wrocław 1998 (AUWr No. 2070, Prawo 261), s. 20; A. Dunin-Wąsowicz, *Przestrzeń „weichbildu”. Studium metrologiczne na przykładzie uposażenia paru miast śląskich*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta rerum historicarum Annae Rutkowska-Płachcińska oblata*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, J. Kruppé, Warszawa 2006, s. 65-81.

¹⁶ *Legnica. Zarys...*, op. cit., s. 117-164.

¹⁷ J. Witkowski *Zamek legnicki w średniowieczu*, [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Opole 1991, s. 27-40; M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 55-59, 158-160.

¹⁸ P. Pfeiffer, *Liegnitz als Festung*, "Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz", Bd. 10 (1926), s. 232-274; K. Bimler, *Die schlesischen massiven Wehrbauten*, Bd. 4, *Fürstentum Liegnitz*, Breslau 1943, s. 3-40.

¹⁹ G. Thebesius, op. cit., cz. 1, s. 77-79, cz. 3, s. 34, 41, 60-64, 75, 85-86, 97.

²⁰ M. Chorowska, op. cit., s. 158-160; B. Czechowicz, *Ostatnia gotycka modernizacja zamku w Legnicy. Przyczynek do badań mecenatu artystycznego księcia Fryderyka II*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 51-64; K. Kaczmarek-Patralska, *Architektura wczesnego*

W „wielkim urbarzu” Księstwa Legnickiego z lat siedemdziesiątych XVI wieku został on opisany następująco: „Wolerbauet Hauß mit Notturfftigen gebeuden, hübschen Zymmern vnd gemachen, mit Stallungen, Brewhauß vnd Backhauß, Wahlgraben vnd vmbflossenen Waßer vnd Allerley Munitiion wolversehen”²¹. O wyglądzie zamku w omawianym czasie można też wnosić na podstawie ryciny zamieszczonej w szóstym wydaniu *Civitates orbis terrarum* Georga Brauna i Fransa Hogenberga z 1618 roku. Miasto zostało na niej ukazane od strony północno-zachodniej, w związku z tym zamek znajduje się po stronie lewej. Można dostrzec charakterystyczne wieże św. Piotra i św. Jadwigi, pomiędzy którymi znajdowało się *palatium*. Przed *palatium* jest widoczne zwieńczenie kaplicy św. św. Benedykta i Wawrzyńca, która kilka lat później zostanie rozebrana. Po lewej stronie od wieży św. Piotra przedstawiono średniowieczne skrzydło północne wraz z wieżą lubińską. Na pierwszym planie widoczne są niskie budynki, mieszczące magazyny. Ze względu na ujęcie nie można zobaczyć skrzydła wschodniego wraz z nową bramą. Szczególny status Legnicy wynikał również z tego, że książę Fryderyk II stworzył w pofranciszkańskim kościele św. Jana nowożytną nekropolię dynastii, przenosząc tam sarkofagi i inne pamiątki ze zlikwidowanych fundacji książęcych. Warto też mieć na uwadze, że miasta były ośrodkami życia intelektualnego, któremu ton nadawali głównie duchowni luterkańscy, a także twórczości artystycznej w zakresie malarstwa²², rzeźby²³ i muzyki²⁴ związanej z mecenatem dworu i mieszczan. W przypadku Legnicy duże znaczenie

renesansu w Legnicy i okolicach. Próba reinterpretacji, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 133–152; eadem, *Geneza, formy i krąg oddziaływania wczesnorenansowej rzeźby architektonicznej w Legnicy*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 65–102; K. Kaczmarek-Löw [eadem], *Mecenat artystyczny Fryderyka II legnicko-brzeskiego i Fryderyka III legnickiego. Zarys problematyki*, [w:] *Dziedzictwo reformacji w księstwie legnicko-brzeskim. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 8-10 grudnia 2005 r. w Muzeum Miedzi w Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Legnica 2007 (Źródła i Materiały do Dziejów Legnicy i Księstwa Legnickiego, t. 4), s. 271–287.

²¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 28 (Księstwo Legnickie) (dalej APWr; Rep. 28), sygn. 304, k. 3r.

²² H. Luchs, *Bildende Künstler in Schlesien, nach Namen und Monogrammen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, Bd. 5 (1863), H. 1, s. 1–56, tu: 26–32 (Hans Milich); G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 206; *Merkbuch...*, op. cit., s. 8, 22, 40, 42, 127, 206 (malarze Balthasar, Sebastian i Nickel Hornig).

²³ A. Langenhan, *Liegnitzer Plastische Altertumer*, Liegnitz 1902; P. Mertin, *Liegnitzer Kunstdenkmäler der Renaissance und ihre Auftraggeber*, [w:] *Liegnitz. 700 Jahre eine Stadt deutschen Rechts*, hrsg. von T. Schönborn, Breslau 1942, s. 81–106; J. Harasimowicz, *Kasper Berger i rzeźba legnicka schyłku XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 42 (1980), s. 107–132; idem, *Marcin Pohl – nieznanany rzeźbiarz śląski z początku XVII wieku*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, t. 14 (1986), s. 85–95; A. Bek, *Johannes Risch – rzeźbiarz legnicki początku XVII wieku i jego krąg*, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 153–186.

²⁴ W. Scholz, *Beiträge zur Musikgeschichte der Stadt Liegnitz von ihren Anfängen bis etwa zum Jahre 1800*, Liegnitz 1941; W. Węgrzyn-Klisowska, *Życie muzyczne Legnicy. Monografia*, Warszawa 2003.

miały też obszerne księgozbiory, z biblioteką w kościele św. św. Piotra i Pawła²⁵ na czele. Ważnym wydarzeniem było otwarcie przez Nicolausa Schneidera (Sartoriusa) ze Zgorzelca w 1589 roku z inicjatywy książęcej stałej drukarni, która swoją produkcją typograficzną uczyniła Legnicę jednym z ważniejszych śląskich ośrodków drukarskich na przełomie XVI i XVII wieku²⁶. Wydawano w niej w języku niemieckim i łacińskim teksty okolicznościowe (kazania pogrzebowe i ślubne), teologiczne, literackie (głównie o charakterze lokalnym) oraz zarządzenia książęce. Należy jednak stwierdzić, że pod względem poziomu sztuki drukarskiej Sartorianie daleko było do wiodących oficyn europejskich. Ustępowała ona też drukarni Georga Baumanna we Wrocławiu, będącej najlepszą śląską oficyną w tamtym czasie.

Przeglądając zachowane księgi szosu z lat 1566, 1583–1586, 1587 i 1590, można natrafić na nazwiska szlachciców i innych dworzan czy też informacje, że dana nieruchomość należała do dworu (*von der Hoffstadt*)²⁷. Dane na temat miejsca zakwaterowania dworzan w Legnicy zostały zawarte w „wielkim urbarzu Księstwa Legnickiego” pochodzącym z lat siedemdziesiątych XVI wieku²⁸. Prócz tego pokazuje on, że książęta legnicy posiadali pewną liczbę nieruchomości w Legnicy i na przedmieściach²⁹. Również w *Pamiętniku* Hansa Schweinichena znajdują się wzmianki na temat kwater dworskich w mieście. W 1580 roku nowy marszałek dworu Günther von Loß otrzymał między innymi dom na Tumie (*auf dem Dom*)³⁰. Tam też posiadał dom marszałek Henryka XI Fabiana von Kracht w latach sześćdziesiątych XVI wieku³¹. Obejmując ponownie funkcję marszałka dworu w 1589 roku, Hans von Schweinichen miał zamieszkać w domu Kaufmanna (*Kaufmanns Haus*) przy Bramie Głogowskiej, niedaleko zamku³². Jego ojciec George zbudował dom

²⁵ H. Szwejkowska, *Z dziejów biblioteki kościoła Świętych Piotra i Pawła w Legnicy jako księżnicy miejskiej i książęcej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 18 (1963), nr 2, s. 141–150; *Katalog Biblioteki św. Piotra i Pawła w Legnicy z 2 połowy XVI wieku*, [w:] *Trzy źródła do dziejów kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy*, wyd. S. Jujeczka, Legnica 2000, s. 49–97; S. Jujeczka; *Księgozbiór kościoła Najświętszej Marii Panny w Legnicy w świetle inwentarza z 1758 r.*, „Szkice Legnickie”, t. 28 (2007), s. 235–268; W. Karlak, *Bibliotheca Ecclesiae SS. Petri et Pauli Legnicensis – od zbiorów kościelnych do biblioteki miejskiej*, [w:] *Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie*, red. I. Bińkowska, D. Codogni-Łańcucka, Wrocław 2015 (Imago Silesiae, Imago Europae, t. 4), s. 82–94.

²⁶ V. A. Mendykowa, *Dzieje legnickiej Sartoriany*, „Roczniki Biblioteczne”, r. 7 (1963), nr 1–2, s. 33–56.

²⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu – Oddział w Legnicy, Akta miasta Legnicy, cz. II: okres przedpruski (dalej APL, AmL, cz. II), sygn. 673, 674, 675, 676.

²⁸ APWr, Rep. 28, sygn. 304.

²⁹ Ibidem, k. 3r–6v.

³⁰ *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 243.

³¹ APWr, Rep. 28, sygn. 304, k. 5r.

³² *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 347. W tym samym domu zostali zakwaterowani podczas wesela Fryderyka IV i Marii Sydonii w 1587 roku książęta oleśnicy Henryk III i jego bratanek – Henryk Waclaw starszy. Zob. *Merkbuch...*, op. cit., s. 49.

przed mostem prowadzącym na zamek, po czym odsprzedał go księciu Henrykowi XI³³. Książę nie zapłacił jednak całej sumy, a dom uległ zniszczeniu w pożarze miasta w 1584 roku. Nowy marszałek ułożył się z bratem w sprawie roszczeń do nieruchomości, a następnie z księciem, który pozwolił mu przejąć działkę i wypłacił 100 talarów pod warunkiem, że wzniesie na niej nowy dom, co też zaczął realizować w kwietniu 1589 roku. W ten sposób Schweinichen stał się posiadaczem dwóch nieruchomości miejskich. Dworzanie byli zwolnieni z płacenia podatków miejskich na mocy listów książęcych (*fürstliche Briefe*).

Za drugie miasto Księstwa pod względem ludności i siły ekonomicznej należy uznać Złotoryję³⁴. W odróżnieniu od Legnicy, Chojnowa czy Lubina nie znajdowała się tam siedziba książęca i nie wiadomo też, by kiedykolwiek tam istniała³⁵. W pobliżu miasta znajdował się zamek w Rokitnicy, który został zburzony w 1451 roku. Nieco dalej był położony zamek w Grodźcu, istniejący w XIII wieku, przebudowany z inicjatywy książąt Fryderyka I, a potem Fryderyka II³⁶. Zamek w Grodźcu ze względu na swoje położenie mógł stanowić miejsce chwilowego odpoczynku i rozrywek dla księcia i jego świty oraz gości. W omawianym okresie znajdował się już w zastawie. Był on także głównym ośrodkiem dóbr kameralnych weichbildu złotoryjskiego. Złotoryja została założona jako miasto górnicze, lecz eksploatacja złóż mineralnych przestała być głównym czynnikiem rozwoju miasta już w XV wieku. Od następnego stulecia Złotoryja stała się ośrodkiem produkcji sukienniczej i piwowarskiej. Książę Henryk XI w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku podjął działania mające na celu znalezienie nowych i bogatych złóż kruszców oraz ich eksploatację. Sprowadził nawet w tym celu mistrzów górniczych z sąsiedniej Saksonii, gdzie górnictwo w rejonie Rudaw rozwijało się pomyślnie, a czerpane z niego dochody stanowiły ważny składnik kasy książęcej. Można przypuszczać, że poszukiwania cennych złóż wynikały ze złego stanu finansów, a książę liczył na to, że ich odnalezienie pozwoli zmniejszyć zadłużenie. W Złotoryi działało gimnazjum humanistyczne ufundowane przez Fryderyka II w 1531 roku i zorganizowane przez Valentina Trotzendorfa, które starało się utrzymać wysoki poziom nauczania, przyciągając wielu uczniów różnych stanów ze Śląska i zza jego granic³⁷.

³³ *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 343, 348–349.

³⁴ *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 67–72, 82–83, 88–100.

³⁵ *Ibidem*, s. 36.

³⁶ R. Eysymontt, *Zamek w Grodźcu – architektura „rezydencji turniejowej” przełomu epoki gotyku i renesansu*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Zamek*, red. K. Wachowski, Wrocław 1996 (*Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Międzynarodowe Sympozjum*, t. 2), s. 39–66; M. Chorowska, op. cit., s. 160–163.

³⁷ *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 91–96; A. Michler, *Gimnazjum Łacińskie w Złotoryi*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Złotoryi na tle dziejów Śląska i Europy*, red. R. Żerelik, Złotoryja 2007, s. 87–100.

Kolejnym co do wielkości miastem Księstwa był Lubin, który jednak miał marginalne znaczenie w polityce książęcej³⁸. Za murami miejskimi na wzgórzu znajdowała się średniowieczna rezydencja, której czasy świetności przypadły na panowanie Ludwika I brzeskiego w drugiej połowie XIV wieku. Zamek lubiński był jego główną siedzibą, dopóki nie przeniósł się do Brzegu. Niewielkie założenie było otoczone murem i mokrą fosą. Tworzyły je wieża obronna, kaplica i zabudowania gospodarcze³⁹. W latach 1521–1550 weichbild lubiński znajdował się w rękach księżnej Anny pomorskiej jako oprawa wdowia, a zamek był jej siedzibą⁴⁰. W kwietniu 1569 roku książę Henryk XI legnicki oddał w zastaw dobra i dochody kameralne w weichbildzie lubińskim Christophowi von Zedlitz z Zamienic koło Chojnowa⁴¹. We wrześniu następnego roku zastawił mu jeszcze dochody na utrzymanie duchowieństwa. Jednak już w czerwcu 1575 roku zamek lubiński i należące do niego dochody przejęli bracia von Kanitz, którzy w kolejnych latach wykupywali uprawnienia Zedlitz. Ostatecznie, zebrawszy sumę zastawną wraz z odsetkami, Jan Jerzy i Joachim Fryderyk, synowie Jerzego II brzeskiego, spłacili i objęli w posiadanie dobra lubińskie, ponieważ książę Fryderyk IV nie był w stanie zgromadzić sumy zastawnej. Podobnie jak w Złotorzy, produkcja sukienicza stanowiła ważny element gospodarki miejskiej⁴².

Chojnow, tak jak Lubin, był mniejszym miastem rezydencjonalnym, w którym zamek był położony w ramach murów miejskich od strony południowo-zachodniej i posiadał własny system obronny w postaci muru i mokrej fosy. Pierwotny zamek, który został wzniesiony na przełomie XIII i XIV wieku, uległ zniszczeniu podczas wojen husyckich i w pożarze w 1508 roku. Dwa lata później zawaliła się częściowo stara wieża. Fryderyk III dokonał przebudowy zamku w latach 1546–1547, czego świadectwem jest wspaniały portal⁴³. Władca musiał lubić tę rezydencję, ponieważ chętnie do niej powracał. W czasach jego synów był zajmowany wyłącznie okresowo. W 1577 roku zamek chojnowski został siedzibą Henryka XI po jego powrocie z podróży po krajach Rzeszy. Do tego czasu rezydencja była w dobrym stanie. 26 kwietnia 1581 roku miał miejsce wielki pożar, który zniszczył całe miasto razem z zamkiem. Był on dziełem podpalaczy, którzy zostali ujęci dwa lata później, a następnie straceni. Zniszczony zamek nie nadawał się do zamieszkania i wymagał prac remontowych. W sierpniu 1589 roku Hans von Schweinichen, sprawujący wówczas urząd marszałka dworu i radcy książęcego, przybył do Chojnowa i nakazał warsztatowi murarskiemu wzniesienie muru przed zamkiem, sklepienie bramy i domku bramnego⁴⁴. Zamek został przewidziany jako siedziba drugiej żony Fryderyka IV – Doroty holsztyńskiej.

³⁸ *Lubin. Zarys...*, op. cit., s. 76–83.

³⁹ M. Chorowska, op. cit., s. 24, 27, 304.

⁴⁰ *Lubin. Zarys...*, op. cit., s. 77.

⁴¹ K. Kloze, op. cit., s. 108.

⁴² *Lubin. Zarys...*, op. cit., s. 80.

⁴³ M. Chorowska, op. cit., s. 25–27, 294.

⁴⁴ *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 353.

Ostatecznie został on siedzibą trzeciej żony księcia – Anny wirtemberskiej, która otrzymała weichbild chojnowski jako oprawę wdowią w 1596 roku.

Można się więc zastanawiać, na ile realne były plany Fryderyka III, który według Thebesiusa miał planować przeniesienie dworu książęcego do Chojnowa lub Ząbkowic Śląskich⁴⁵. Biorąc pod uwagę fakt, że wszystkie pozostałe miasta Księstwa, a także Ząbkowice Śląskie, były znacznie mniejsze niż Legnica, zorganizowanie tam uroczystości i odpowiednie przyjęcie gości byłoby przedsięwzięciem ponad możliwości. Organizacja zgromadzenia stanów, które odbywały się poza Legnicą, nie wymagała takich możliwości kwaterunkowych jak zaślubiny czy pogrzeb. Trwały one o wiele krócej i nie miały oprawy ceremonialnej. Poza tym w Legnicy znajdowała się nowa nekropolia książęca. Jest mało prawdopodobne, by chciano urządzić nową w kościele farnym w Chojnowie, który posiadał niewielkie tradycje w tym względzie⁴⁶. Zamek w Ząbkowicach Śląskich był rezydencją przestronną, lecz książęta legniccy posiadali go wraz z całym księstwem ziębicim tytułem zastawu, a nie dziedzicznie. Jak pokazał przebieg wydarzeń, Fryderyk III musiał oddać to księstwo królowi Ferdynandowi I za zwrot sumy zastawnej w 1551 roku⁴⁷. Należy więc wątpić, że Fryderyk III naprawdę chciał przenieść dwór książęcy poza Legnicę. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że był to jeden z zabiegów mających poszkodzić ambicje stołecznych władz miejskich.

Zakres władzy książęcej nad miastami określały dokumenty zawierające prawa i przywileje (*Privilegia, Freiheiten, Gerechtigkeiten, Begnadungen, Statuten, Ordnungen, Satzungen, Willküren*) nadane przez poprzednich władców oraz „dawne zwyczaje” (*Alt-Herkommen, Gewohnheiten*), czyli wypracowane niegdyś sposoby podejmowania decyzji politycznych. Skuteczność jej wykonywania zależała od przymiotów osobistych księcia i jego doradców, umiejętności przekonywania do swoich argumentów czy też gotowości do zawarcia korzystnego kompromisu. Poza tym na terenie Księstwa Legnickiego obowiązywały prawa wydane przez króla czeskiego i decyzje uchwalone przez sejm śląski. Książęta obejmując władzę przeważnie stosunkowo szybko potwierdzali prawa i przywileje miast i mieszczan.

Organizacja władz komunalnych miast Księstwa określona została w XIII–XV wieku i nie odróżniała się szczególnie od innych miast śląskich. Przykładowo, wtedy ukształtowała się sześciuosobowa rada i ósmioosobowa ława miejska w Legnicy, których członkowie byli wybierani corocznie. Wójtostwo dziedziczne zostało wykupione przez radę miejską i obowiązki wójta przejął jeden z rajców. Z lat 1528–1529 pochodzi też pierwsza informacja o nazwach urzędów rajcowskich związanych z gospodarką i sądownictwem. Trzynaście lat wcześniej pojawiło

⁴⁵ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 57.

⁴⁶ Według *Kontynuacji kroniki książąt polskich z początku XVI wieku* pochowano w nim księcia Henryka X chojnowskiego, brata Jana I lubińskiego, zmarłego w 1452 roku – zob. *Liegnitzer Chronik. Fortsetzung der deutschen Übersetzung der chronica principum Poloniae*, [w:] *Geschichtschreiber Schlesiens des XV Jahrhunderts*, hrsg. von F. Wachter, Breslau 1883 (*Scriptores rerum Silesiacarum*. Bd. 12), s. 102.

⁴⁷ Por. G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 73.

się określenie „mistrz ławniczy” na najważniejszego z ławników. W radzie miejskiej utarła się też pewna hierarchia i porządek awansu. Od 1507–1508 można zaobserwować zasadę alternaty dotyczącą dwóch pierwszych miejsc w radzie⁴⁸.

W omawianym okresie legnickie organy władzy miejskiej istniały w postaci, jaką określiły przekształcenia zainicjowane przez księcia Fryderyka III. Za pierwszego panowania Fryderyka III (1547–1551) zaszły istotne zmiany w funkcjonowaniu władz miejskich Legnicy, które zostały utrwalone przez jego następców. Książę narzucił konieczność uzyskania przez każdą nowo wybraną radę i ławę miejską zatwierdzenia książęcego oraz zarezerwował dla siebie prawo mianowania burmistrza i prokonsula. Poza tym często ingerował w działanie miejskich organów władzy. W Legnicy rada miejska składała się z sześciu uporządkowanych hierarchicznie członków, którzy przeważnie pełnili funkcję w ramach jednorocznej kadencji. Byli to: burmistrz (*Bürgermeister*), prokonsul wspierający lub zastępujący go (*Salzherr, Beisitzer, Altherr*), wójt (*Ober-Vogt*), rajca nadzorujący sprawy wagi miejskiej i handel winem (*Weinherr*), rajca odpowiedzialny za przedsięwzięcia budowlane, stan budynków, dróg i mostów (*Bauherr*), rajca zajmujący się produkcją i handlem piwem (*Kellerherr*)⁴⁹. Ława miejska liczyła ośmiu członków (*Schöppen*) sprawujących sądy, wśród których wykształciła się przewodnia funkcja mistrza ławniczego (*Schöppenmeister*)⁵⁰. Prócz nich wybierano też starszych cechów (*Ältesten*), przysięgłych z cechów (*Geschwornen*) oraz kolegium dwunastu (*Zwölfer*). W 1592 roku pojawił się nowy urzędnik – syndyk (*Syndicus*), reprezentujący interesy prawne miasta⁵¹. Od momentu objęcia władzy przez Fryderyka III nastąpiły istotne, trwałe zmiany w funkcjonowaniu rady miejskiej Legnicy. Odtąd książę miał mianować burmistrza i prokonsula oraz zatwierdzać wybór pozostałych czterech członków rady i ławników⁵². Analogiczne postępowanie książę prowadził względem innych miast. W XVI wieku dokonywał zmian władz miejskich przeważnie podczas Wielkiego Postu lub po Wielkanocy⁵³. Podobna organizacja władz funkcjonowała w pozostałych miastach Księstwa. W Złotorzy radę miejską tworzył burmistrz, sędzia dworski (*Hofrichter*)⁵⁴, wójt, rajca budowlany i wityryk (*Kirchvater*). W 1551 roku dołączył do niej jeszcze jeden rajca⁵⁵. W Chojnowie rada również składała się z sześciu członków: burmistrza, prokonsula, sędziego dworskiego, wójta, rajcy budowlanego i wityryka⁵⁶. Lubińska rada miejska też

⁴⁸ S. Jujeczka, K. Kupeć, op. cit., s. 14–28.

⁴⁹ Ibidem, s. 20–24.

⁵⁰ Ibidem, s. 17, 26.

⁵¹ Ibidem, s. 33.

⁵² Ibidem, s. 29–31.

⁵³ Ibidem, s. 47–48.

⁵⁴ Status sędziów dworskich jest niejasny. Wydaje się, że początkowo byli to urzędnicy książęcy, których tytuł i obowiązki przejęła rada miejska.

⁵⁵ *Geschichte der Stadt Goldberg...*, op. cit., s. 646–661; *Dzieje Złotorzy...*, op. cit., s. 82–85.

⁵⁶ *Chronik der Stadt Haynau...*, op. cit., s. 292–299, 310–323.

liczyła sześciu członków, z tą różnicą, że zaliczono do niej rajcę solnego (*Salzherr*) i rajcę celnego (*Zollherr*) zamiast sędziego dworskiego i wójta⁵⁷. Zarówno w Złotoryi, jak i Chojnowie czy Lubinie było siedmiu ławników, wśród których pojawił się mający pierwszeństwo mistrz ławniczy⁵⁸. Uchwytny jest też wzrost znaczenia funkcji pisarza miejskiego, odpowiedzialnego za protokołowanie posiedzeń rady, prowadzenie korespondencji i ksiąg, a także opiekę nad archiwum⁵⁹.

Jak wspominałem, w drugiej połowie XVI wieku do zakresu uprawnień książąt względem miast weszło dokonywanie zmiany składu rady miejskiej (*Rats-Kur*), którą wykonywali za pośrednictwem oddelegowanych w tym celu wyższych urzędników. Na podstawie *Pamiętnika* Hansa von Schweinichena, który kilkakrotnie był delegowany do zmiany rad miejskich, można stwierdzić, że odbywały się one bez nieporozumień i kończyła je dobra zabawa⁶⁰. Książęta wydawali też ordynacje, poprzez które starano się porządkować odpowiednie sfery życia. Pierwszą ordynację miejską (*Stadtordnung*) wydał książę Fryderyk II dla Legnicy w 1537 roku, określając w niej podstawowe zasady ustrojowe⁶¹. Książęta wydawali ordynacje, chcąc podkreślić swoją władzę nad miastami, ale także wspierając starania różnych instytucji miejskich. Sukces był możliwy, kiedy wydanie ordynacji wiązało się z potrzebami społecznymi danej grupy. Jak pokazują badania, możliwość wprowadzenia w życie dokumentów normatywnych zależała od tego, czy grupy, których one dotyczyły, były zainteresowane ich realizowaniem⁶². W opracowywaniu treści ordynacji wzorowano się na rozwiązaniach innych miast śląskich (Wrocław, Brzeg), o czym mogą świadczyć ich rękopiśmienne i drukowane egzemplarze, które można znaleźć w aktach miejskich Legnicy⁶³.

Miasta w życiu politycznym Księstwa Legnickiego

Miasta razem z „krajem” (*Land*) tworzyły zgromadzenie stanowe Księstwa Legnickiego⁶⁴. W skład „kraju” wchodziła szlachta, katolickie instytucje duchowne i wszyscy posiadający dobra ziemskie na prawie rycerskim, dziedzicznym lub lennym. Reprezentację w zgromadzeniu posiadały Legnica, Złotoryja, Chojnów i Lubin. Być może

⁵⁷ K. Klose, op. cit., s. 17–19.

⁵⁸ *Chronik der Stadt Haynau...*, op. cit., s. 294–296, 317; K. Klose, op. cit., s. 19; *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 38, 82.

⁵⁹ Por. S. Jujeczka, K. Kupeć, op. cit., s. 51–52; *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 82.

⁶⁰ *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 436, 508, 516, 544.

⁶¹ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 35.

⁶² Por. M. Weber, *Die schlesischen Polizei- und Landesordnungen der frühen Neuzeit*, Köln–Weimar–Wien 1996 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 5).

⁶³ APL, AmL, cz. II, sygn. 135.

⁶⁴ M. J. Ptak, *Zgromadzenia stanowe...*, op. cit., s. 19–81; idem, *Chronologia zgromadzeń stanowych księstwa legnickiego*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wrocław 1999 (AUWr No. 2144, Prawo 264), s. 57–103.

Prochowice otrzymały prawo uczestnictwa w zgromadzeniu stanowym w krótkim okresie przynależności do domeny książęcej w latach 1564–1567. Miasta wysyłały na zgromadzenia stanowe swoich deputowanych, przeważnie dwóch członków rad miejskich. Miejszem obrad zgromadzenia była przeważnie wielka sala (*großer Saal*) w *palatium* na zamku legnickim. W 1558 roku wyjątkowo stany zebrały się w budynku folwarku Zwierzyniec (*Thier-Garten*) pod Legnicą⁶⁵. W omawianym okresie kilkakrotnie odbyło się zgromadzenie stanów w Chojnowie (1551, 1557, 1559)⁶⁶ w Złotorzy (1548)⁶⁷ i w Lubinie (1553)⁶⁸.

Dominującą rolę polityczną w Księstwie Legnickim, zarówno na forum zgromadzenia stanowego, jak i na dworze, odgrywała jednak szlachta. Przedstawiciele „kraju” mieli bowiem obowiązek osobistego uczestniczenia w nim, natomiast miasta wysyłały tylko deputacje. Miasta rywalizowały w wymiarze ekonomicznym z rycerstwem, ale też między sobą. Szczególnie widoczna była rywalizacja między Legnicą i pozostałymi miastami Księstwa. Przedmiotem konfliktów były przede wszystkim przywileje ekonomiczne. Miasta dążyły do ograniczenia działalności rzemieślników we wsiach szlacheckich i produkcji piwa, natomiast mniejsze miasta spierały się ze stołeczną Legnicą o prawa produkcyjne i handlowe.

Należy też zwrócić uwagę na rozłam w zgromadzeniu stanowym, które miało miejsce pod koniec grudnia 1571 i na początku stycznia 1572 roku⁶⁹. Wówczas Henryk XI w imieniu własnym i młodszego brata, którego kilkanaście dni wcześniej dopuścił do współrządzenia Księstwem⁷⁰, wystąpił z żądaniem złożenia im hołdu lennego oraz z propozycją uchwalenia przez stany podatku w wysokości 100 tys. talarów na pokrycie długów książęcych, co miało być zabezpieczone na dochodach kameralnych i klejnotach książęcych⁷¹. Przedstawiciele Legnicy ostatecznie zgodzili się na spełnienie pierwszego i drugiego postulatów, co szlachta uznała za rozbitcie jedności stanów. Szlachta bowiem konsekwentnie odmawiała zgody w tych kwestiach. Najpierw Henryk XI nakazał zamknąć ich w sali, nie dokładając drewna do pieców i nie podając im jedzenia. Pomimo to szlachta pozostała nieugięta i zagroziła księciu, że złoży na niego skargę do cesarza. Do wielkiej sali wszedł oddział uzbrojonych mieszczan legnickich, którzy odebrali zatrzymanym broń. Następnego dnia książę zabrał szlachtę na nabożeństwo bożonarodzeniowe do kościoła dworskiego i spożył z nimi obiad, po czym znowu zamknął w sali. Dzięki mediacji Mathiasa von Logau, starosty Księstw Świdnickiego i Jaworskiego, w końcu doszło do wyrażenia zgody na podatek i uwolnienia szlachciców. Mniejsze miasta nie poszły

⁶⁵ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 117.

⁶⁶ Ibidem, cz. 3, s. 77, 110, 112, 127–128.

⁶⁷ Ibidem, cz. 3, s. 61–62.

⁶⁸ Ibidem, cz. 3, s. 91, 96.

⁶⁹ K. Orzechowski, *Sejmik legnicki w opisie J. Schweinichena. Kilka refleksji*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 26 (1971), nr 2, s. 135–144.

⁷⁰ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 160–161.

⁷¹ K. Orzechowski, op. cit., s. 135–136.

wzorem Legnicy i popierały stanowisko szlachty⁷². Wiadomo jednak, że później wyraziły one solidarność z Legnicą, nie zgadzając się na jej wykluczenie ze zgromadzenia. Na kolejnych zjazdach najpierw miasta (19 stycznia 1572 roku) uchwałyły podatek w wysokości 20 tys. talarów, płatny w dziesięciu równych ratach, a następnie szlachta (24 lutego 1572 roku) przystała na trzykrotne zapłacenie podatku w wysokości 4% od posiadanych nieruchomości i szeregu innych opłat przez 8 lat, w dwóch terminach⁷³. Szlachta złożyła jednak skargę na postępowanie Legnicy do cesarza, który powołał do rozpatrzenia tej sprawy komisarzy⁷⁴. W kwietniu 1576 roku na zgromadzeniu stanów Księstwa, na którym Fryderyk IV został ogłoszony jedynym i samodzielnym władcą, doszło do poważnej polemiki między szlachtą i miastami, a w konsekwencji do rozłamu. Komisarze zobowiązali się przekazać cesarzowi sprawę do rozstrzygnięcia⁷⁵. W maju Rudolf II przesłał dekret oczyszczający Legnicę z oskarżeń kierowanych pod jej adresem i wzywający do przywrócenia jedności zgromadzenia stanowego. Dekret ten jednak nie posiadał wiążącej mocy prawnej⁷⁶. Pomimo to w grudniu 1576 roku ponownie doszło do rozłamu w zgromadzeniu stanowym, ponieważ szlachta odmówiła miastom prawa udziału w nim. Ostatecznie odczytano reprezentantom miast, co postanowiła szlachta w odpowiedzi na propozycje książęce. Nie bez rozgoryczenia poparli oni ich stanowisko⁷⁷. Sytuacja powtórzyła się w kwietniu 1577 roku, kiedy szlachta wykluczyła ze zgromadzenia Legnicę, która – dzięki zabiegom księcia – osobno wyraziła zgodę na zapłacenie świadczenia okolicznościowego na przyjęcie⁷⁸. Jeszcze w czerwcu miasta zdecydowały się złożyć skargę na szlachtę do cesarza⁷⁹. Reskrypt cesarski potwierdzający prawo udziału Legnicy w zgromadzeniu i głosowania na nim przyszedł 17 maja następnego roku⁸⁰. O tym, że niechęć nie wygasła, świadczy fakt, że zwołane na listopad 1580 roku zgromadzenie, które miało dotyczyć spraw miast, nie odbyło się ze względu na niewystarczającą obecność szlachty⁸¹.

⁷² Świadczy o tym wyraźnie informacja podana przez Thebesiusa o rozłamie w zgromadzeniu stanowym i toczonej na nim dyskusji w kwietniu 1576 roku: „Indessen geschach bey der Deliberation den 17. Apr. die damals schädliche Trennung zwischen dem Lande und Städten, und als siche diese darüber beschweret, ward ihnen vom Lande zur Antwort, „das sie zwar die Weichbild-Städte gerne admittiren wolten, die Stadt Liegnitz aber, weil sie vor sich, bey Huldigung, so beyden Herztogen geschehen, alles ohn ihr Vorwissen gethan, ja sie noch dazu auf dem Schlosse bewachtet, und gleichsam in Custodie gehalten hätten, könten sie nich bey sich leiden [...]” – zob. G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 169–170.

⁷³ Ibidem, cz. 3, s. 163.

⁷⁴ Ibidem, cz. 3, s. 162–164.

⁷⁵ Ibidem, cz. 3, s. 170.

⁷⁶ A. H. Kraffert, op. cit., s. 308–309; por. M. J. Ptak, *Zgromadzenia stanowe...*, op. cit., s. 38.

⁷⁷ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 173.

⁷⁸ Ibidem, cz. 3, s. 173–174.

⁷⁹ Ibidem, cz. 3, s. 176.

⁸⁰ Ibidem, cz. 3, s. 180–181.

⁸¹ Ibidem, cz. 3, s. 189.

Kilkunastoletni spór formalnie zakończyła ugoda zawarta we Wrocławiu w marcu 1585 roku za pośrednictwem komisarzy cesarskich między deputowanymi Legnicy oraz „kraju”, przywracająca uprzednią jedność zgromadzenia stanowego⁸². Konflikt między miastami i szlachtą rozognił się jeszcze raz podczas dyskusji na temat treści „przywileju krajowego Księstwa Legnickiego”. Książę Fryderyk IV w prowadzeniu rokowań wspomagał Joachim Fryderyk, komisarze cesarscy oraz wysłannicy elektorów brandenburskiego i saskiego. Miasta stanowczo sprzeciwiały się propozycjom szlachty zakazującym nabywania miastom i mieszczanom dóbr alodialnych i lennych oraz wykluczającym ze sprawowania urzędów dworskich i ziemskich tych mieszczań, którzy nie otrzymali nobilitacji i nie posiadali dóbr ziemskich, a także prosiły o zwolnienie z podatków na pokrycie zadłużenia dworu książęcego. Ostatecznie przywilej krajowy został wydany 7 stycznia 1596 roku. Uwzględniono w nim wszystkie postulaty miast Księstwa oraz obiecano im potwierdzenie wszystkich praw i przywilejów. 19 lutego Fryderyk IV dokonał ogólnej konfirmacji przywilejów miejskich⁸³.

Stosunek książąt legnickich wobec miast Księstwa

W tym miejscu warto się krótko zastanowić nad stosunkiem poszczególnych książąt do miast. Fryderyk III nie ufał władzom miejskim Legnicy, które nieustannie upominał, aby pokazać zakres swej władzy zwierzchniej. Książę odkładał na później potwierdzenie praw i przywilejów miasta, którego ostatecznie nigdy nie dokonał⁸⁴. Niechęć uwidoczniła się mocno w grudniu 1548 roku, kiedy Fryderyk III nakazał radzie miejskiej wykonać pewne prace porządkowe oraz przygotować tor (*Renn-Bahn*) na Małym Rynku na turniej organizowany przez księcia⁸⁵. Była to kłopotliwa impreza dla miasta, ponieważ wiązała się z koniecznością zdjęcia kostki brukowej i potem jej ponownego położenia⁸⁶. Prace nie zostały terminowo ukończone, więc książę okazał niełaskę oraz zażądał od rady miejskiej wydania kluczy do bram i dokumentów, co też nastąpiło. Na początku stycznia następnego roku władca okazał łaskę, zwracając zabrane klucze i dokumenty. Później książę pod różnymi pretekstami aresztował członków rady miejskiej czy spierał się z miastem o sądownictwo wyższe (*Ober-Gericht*), zdobywając sobie złą sławę surowego sędziego⁸⁷. Jego synowie odeszli od prowadzenia działań wymierzonych przeciw stolicy Księstwa. Henryk XI, jakkolwiek był władcą uciążliwym ze względu na ciągłe pożyczki, poręczenia i żądania podatkowe, to jednak potrafił zdobyć sympatię swoich poddanych. Stosunkowo

⁸² Ibidem, cz. 3, s. 219–223.

⁸³ Ibidem, cz. 3, s. 260–264.

⁸⁴ Przywileje „kraju” książę potwierdził w grudniu 1550 roku i w związku z tym „rycerstwo” musiało złożyć ponownie hołd lenny – zob. ibidem, cz. 3, s. 75.

⁸⁵ Ibidem, cz. 3, s. 63–64.

⁸⁶ Por. ibidem, cz. 3, s. 69.

⁸⁷ Ibidem, cz. 3, s. 63–76.

szybko po objęciu władzy potwierdził prawa i przywileje miast⁸⁸. Interesował się też problemami miast i utrzymywaniem w nich porządku. Książę Henryk XI w polityce względem Legnicy chciał naśladować swojego dziadka⁸⁹. Miasta były też dla niego ważnym sojusznikiem na zgromadzeniach stanowych w latach sześćdziesiątych XVI wieku, kiedy musiał mierzyć się z negatywnym nastawieniem szlachty do uchwalania podatków innych niż cesarskie⁹⁰. Należy przytoczyć konkretną sytuację, w której jasno można dostrzec poparcie miasta dla księcia. Otóż kiedy na początku czerwca 1581 roku doszło do tak zwanej wojny maślanej (*Liegnitzer Butterkrieg*), czyli nieudanej wyprawy śląskiego pospolitego ruszenia pod dowództwem biskupa wrocławskiego i starosty generalnego Śląska Martina Gerstmannna przeciw Henrykowi XI⁹¹, książę legnicki otrzymał zapewnienie od władz miejskich i mieszczan, że Legnica go nie opuści i będzie razem z nim walczyć. W tym miejscu warto przytoczyć, jak dramatyczne okoliczności tej obietnicy, złożonej w nocy z 6 na 7 czerwca, przedstawił w swoim *Pamiętniku* Hans von Schweinichen:

[...] Immittelst aber nahmen IFG. Ihre Sachen aufs möglichste in Acht, ließen die Geschütze aufs Schloß- und Stadt-Wall rücken, holete selber in der Nacht neben dem Hofgesinde alles Vieh aus der Karthause und schwarzen Vorwerk aufs Schloß zum Proviant, sowohl gedroschen Getreide, so vorhanden, aus beiden Vorwerken, desgleichen war aus der Ziegelscheune Holz aufs Fürstl. Haus geführet.

Wie nun solches Alles bestellt, ritten IFG. aufs Rathhaus zum Rath und den Geschworenen, da doch sonst die ganze Gemeine in ihrer Rüstung stund. Allda erzählte IFG. dem Rath die Sache, daß die Fürsten und Stände im Anzuge wären, Liegnitz zu belagern und IFG. gefangen zu nehmen, beehrten derowegen IFG. ihrer Hülfe und Beistand, den IFG. wollten sich nicht lassen fangen, viel weniger die Stadt einnehmen lassen, und wann es IFG. Leib und Leben kosten solle, wie denn IFG. bei seinem Unterthanen seinen Fürstlichen Leib zusetzen wollte; begehret, von ihnen ihr Gemüte zu wissen. Darauf erbot sich der Rath, Aeltesten, Geschworenen, Schöppen bei IFG., als ihrem Herrn, Leib, Ehr, Gut und Blut zu lassen, und eher IFG. sollte ein Haar genommen werden, eher sollte die ganze Stadt zu Trümmern gehen, und warfen alle die Hände auf. Nach Solchem zogen IFG. auf den Platz in einem Ring und beehrten vom gemeinen Mann auch ihr Gemüt zu wissen, welche, da sie vernahmen, was was der Rath und Aeltesten bewilliget hatten, willigten sie Solches auch mit großer Begierde und Freuden, und schrie ein Jeder: „Ja, ja, ja, Leib und Leben wollen wir bei IFG. lassen“⁹².

⁸⁸ Ibidem, cz. 3, s. 139.

⁸⁹ „Im vorhergehenden und folgenden 1561sten Jahre war Hertzog Heinrich höchstlöbl. bemühet, die alten Stadt-Ordnungen seines unvergleichlichen Hrn. Großvatern Friderici II. wieder zum Effect zu bringen, und die Justiz-Sachen so viel möglich zu befördern: Seine Regierung regulirte er gar nicht nach seines Hrn. Vatern Modell, sondern fragete allezeit, wie es zu des Hrn. Großvatern Zeiten gehalten worden [...]” – ibidem, cz. 3, s. 137.

⁹⁰ Por. ibidem, cz. 3, s. 137, 139–140, 147, 149–151.

⁹¹ *Leben Herzog Heinrichs...*, op. cit., s. 94–129.

⁹² *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 259–260.

Nazajutrz rano do stolicy przybyły też 50-osobowe chorągwie strzelców ze Złotoryi i Lubina. Chojnów nie wysłał pomocy zapewne dlatego, że miasto w kwietniu tego roku zostało spustoszone przez pożar. Dzięki wcześniejszemu przygotowaniu się oraz wsparciu udzielonemu przez miasta książę uzyskał lepszą pozycję do negocjacji z komisarzami cesarskimi i uniknął wówczas aresztowania⁹³. Wsparcie Legnicy nie było jednak bezwarunkowe. Pod wpływem nacisków i zapowiedzi kary ze strony cesarskiej miasto traciło gotowość oporu i zachęcało księcia do prowadzenia układów⁹⁴. Podobnie Fryderyk IV popierał miasta Księstwa w ich zmaganiach ze szlachtą w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, ponieważ jej postawa poważnie utrudniała rozwiązanie kwestii długów książęcych⁹⁵. Współpraca nie była jednak pozbawiona nieporozumień. We wrześniu 1594 roku doszło do sporu między legnicką radą miejską a księciem o prawo łowienia ryb w fosie zamkowej. Kiedy książę nakazał pogłębić fosę, jednocześnie zakazując łowienia w niej ryb po groźbą grzywny, rada miejska odmówiła zgody. Za sprzeciw burgrabia nakazał strzelcom otworzyć ogień do władz miejskich, lecz powstrzymał ich od tego starosta krajowy. Ostatecznie sytuacja pozostała nierozstrzygnięta aż do śmierci Fryderyka IV⁹⁶. Władca jednak liczył się z interesami i zdaniem miast, przygotowując treść wielkiego przywileju Księstwa Legnickiego⁹⁷.

Do pogorszenia sytuacji miast nie przyczyniła się wyłącznie niegospodarność Fryderyka III i Henryka XI, lecz również klęski elementarne, które nawiedzały w tamtym czasie Księstwo. Jednym z najpoważniejszych zagrożeń były epidemie (*böse Seuche, Pest-Seuche, Pestilenz*). Zarówno Habsburgowie, jak i książęta starali się zapobiegać ich rozprzestrzenianiu się, wydając zakazy wpuszczania do miast osób podróżujących z terenów dotkniętych epidemią. W przypadku wystąpienia epidemii sposobem radzenia sobie z nią było ogłoszenie kwarantanny, która polegała na ograniczeniu kontaktów miasta ze światem zewnętrznym oraz wewnątrz, czyli między mieszkańcami. Wszystkie miasta Księstwa Legnickiego szczególnie dotknęło morowe powietrze, które szerzyło się w latach 1552–1554⁹⁸. Później, w latach 1567–1568, epidemia spowodowała straty wśród ludności Legnicy i Lubina⁹⁹. Wszystkie miasta Księstwa oprócz Złotoryi ominęła natomiast epidemia dżumy z 1585 roku, która szalała w krajach Korony Czeskiej, zbierając śmiertelne żniwo w wielu miastach¹⁰⁰. Innym zagrożeniem, które powodowało poważne zniszczenia, były pożary. W 1554 roku Złotoryję nawiedził wielki pożar, w którym spłonęło całe

⁹³ *Leben Herzog Heinrichs...*, op. cit., s. 98–119.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 119–120, 127–128.

⁹⁵ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 173–174.

⁹⁶ *Ibidem*, cz. 3, s. 256–257.

⁹⁷ *Ibidem*, cz. 3, s. 260–264.

⁹⁸ *Ibidem*, cz. 3, s. 86–97.

⁹⁹ *Ibidem*, cz. 3, s. 151–152.

¹⁰⁰ *Ibidem*, cz. 3, s. 226.

miasto¹⁰¹. W następnym roku podobny kataklizm spotkał Lubin¹⁰². W 1576 roku ogień ponownie zniszczył Złotoryję. Skala zniszczeń była tak wielka, że książę zwolnił miasto z płacenia podatków na 10 lat¹⁰³. Pięć lat później w wyniku podpalenia całkowitemu zniszczeniu uległ Chojnów¹⁰⁴. Pożary nie ominęły też stolicy Księstwa. W 1532 roku miał miejsce wielki pożar, w którym ogień obrócił w popiół znaczną część miasta. Podobny pożar wybuchł 26 lat później¹⁰⁵. Z kolei w 1584 roku spłonął klasztor benedyktynek i przylegające do niego domy¹⁰⁶. Mniejsze pożary miały miejsce na ulicy Zamkowej (*Burggasse*) (1557)¹⁰⁷ i przed Bramą Złotoryjską (1561)¹⁰⁸. Z powodu zaistniałych szkód miasta były zwalniane przez książąt na określony czas z płacenia podatków i mogły liczyć na pewną pomoc ze strony księcia lub innych miast. W konsekwencji miasta zwolnione ze świadczeń na rzecz księcia nie przynosiły oczekiwanych dochodów, opóźniając uregulowanie zadłużenia Księstwa.

Miasta były dla książąt źródłem dochodów zwyczajnych (stałych) i nadzwyczajnych (czasowych). Do tej pierwszej kategorii należy zaliczyć wszelkiego rodzaju czynsze, cła i myta, natomiast do drugiej – świadczenia uchwalane podczas zgromadzenia stanowego oraz mające charakter okolicznościowy.

Stałe dochody monarchy były relatywnie małe w porównaniu do tego, co mógł otrzymać, uzyskawszy przychyłność stanów. Zgodnie z „Wielkim Urbarzem Księstwa Legnickiego” (lata siedemdziesiąte XVI wieku) Legnica oddawała księciu tygodniowo podatek piwny (*Biergelt*), który wynosił 38 białych groszy i 4 halerze od jednego waru (rocznie produkowano ok. 1200 warów). Dodatkowo rada miejska przekazywała rocznie małdrat soli. Poza tym książę posiadał nieruchomości na terenie miasta, od których pobierał roczny czynsz. Szczególny status miał teren należący dawniej do kolegiaty Bożego Grobu, na którym wszystkie nieruchomości były oddawane w lenno¹⁰⁹. Złotoryja płaciła księżętom coroczną rentę wiczyrstą (*Fürstliche Leibrente vom Rathauß*) w wysokości 120 florenów węgierskich (140 ciężkich grzywien), a także coroczną rentę od zmiany rady miejskiej (*Chur oder veränderung des Rathes*) – 6 florenów węgierskich (7 ciężkich grzywien), od targu solnego (*Salczmarckt*) – 40 ciężkich grzywien, od młynów – 300 ciężkich grzywien oraz naturalia (2 małdraty pszenicy, 20 małdratów ziarna, 8 tucznych wieprzów, 8 funtów pieprzu, 6 kapłonów) i od stawu rybnego przed miastem – 30 kop ryb¹¹⁰. W tym urbarzu nie zamieszczono żadnych dochodów od Chojnowa.

¹⁰¹ Ibidem, cz. 3, s. 98; *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 69.

¹⁰² K. Klose, op. cit., s. 104; *Lubin. Zarys...*, op. cit., s. 78.

¹⁰³ *Dzieje Złotoryi...*, op. cit., s. 70.

¹⁰⁴ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 189.

¹⁰⁵ Ibidem, cz. 1, s. 34–35.

¹⁰⁶ Ibidem, cz. 1, s. 35.

¹⁰⁷ Ibidem, cz. 3, s. 110.

¹⁰⁸ Ibidem, cz. 3, s. 138.

¹⁰⁹ APWr, Rep. 28, sygn. 304, k. 3r-5r.

¹¹⁰ APWr, Rep. 28, sygn. 304, k. 100r-v.

Do zamku lubińskiego była przypisana renta roczna o wartości 30 ciężkich grzywien i 13 szefli soli. Prócz tego istniał szereg czynszów i danin od korzystania z wodociągu miejskiego (*Rohr oder Waßergelt*), cechów rzeźników i sukienników, kilku młynów oraz ogrodów wokół miasta, które łącznie wynosiły ponad 500 ciężkich grzywien i 18 małdratów ziarna¹¹¹. Na podstawie niedatowanego wykazu dochodów i wydatków książęcych, zapewne z lat dziewięćdziesiątych XVI wieku, można stwierdzić, że ciężary podatkowe pobierane od Legnicy na rzecz dworu były większe. Mieszczanie płacili czynsze wieczyste (ok. 316 talarów), zbożowy (ok. 80 talarów), solny (ok. 21 talarów), pieprzowy (ok. 36 talarów), od kur (30 talarów), podatek piwny (ok. 1316 talarów), podatek od foluszów (ok. 86 talarów) i kilka innych, małych ciężarów¹¹².

Podatki nadzwyczajne były uchwalane przez zgromadzenie stanowe. Jak już wspomniałem wcześniej, główną rolę na zgromadzeniu stanowym odgrywała szlachta, która była niechętnie nastawiona do uchwalania podatków na zapłacenie długów książęcych czy potrzeby dworu i dość konsekwentnie odmawiała płacenia innych świadczeń niż podatek szacunkowy na prośbę cesarską. Brak pomocy zgromadzenia przyczynił się w pewnym stopniu do powstania wielkiego zadłużenia Księstwa. Sprawy długów książęcych zostały uregulowane z pomocą komisarzy cesarskich, elektora saskiego, elektora brandenburskiego i innych mediatorów w latach 1585 i 1592–1593¹¹³. „Kraj” i miasta uchwały natomiast świadczenia okolicznościowe w związku z zawieraniem małżeństw czy przyjmowaniem szlacheckich gości¹¹⁴. Czego nie mogły uchwalić stany, to mogły pożyczyć miasta, mieszczenie lub dworzanie. Z tego tytułu udzielali oni pożyczek (czasem zabezpieczonych na dochodach lub dobrach kameralnych) oraz poręczeń za zobowiązania finansowe książąt legnickich. W aktach miasta Legnicy zachowała się bardzo obszerna dokumentacja dotycząca długów książęcych z drugiej połowy XVI wieku¹¹⁵. Zgromadzone informacje są jednak niepełne i rozproszone po różnych poszytach, w związku z tym analiza wymagałaby rekonstrukcji przebiegu poszczególnych spraw i narastania długów. Ogólna lektura tych źródeł nakazuje stwierdzić, że miasta wraz z dworzanami i szlachtą często poręczały za zobowiązania zaciągane przez księcia. Były to kwoty od kilkuset do kilku tysięcy talarów, w paru przypadkach zabezpieczone zastawem. Odsetki roczne od pożyczek wynosiły około 7%. Wierzycielami byli krewni – Sigimund von Kurtzbach, wolny pan na Miliczu (*Militsch*) i Żmigrodzie (*Trachenberg*), mąż siostry księcia, zamożni szlachcice związani z Henrykiem XI – Bartel von Logau, Fabian von Kracht, a także Johann Ciro, opat klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, Mattheus Claudius, doktor medycyny z Wrocławia, i Abraham Georger,

¹¹¹ Ibidem, k. 141r-v.

¹¹² APWr, Księstwo Legnickie, Rep., 28, sygn. 308, s. 4–5.

¹¹³ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 216–226, 251–253, 255–256.

¹¹⁴ Zob. ibidem, cz. 3, s. 134; *Denkwürdigkeiten...*, op. cit., s. 331, 356.

¹¹⁵ APL, AmL, cz. II, sygn. 22–29.

radca kamery śląskiej. Książęta prawie zupełnie nie zapłacili za zaciągnięte długi. W związku z tym ciężar ich uregulowania spadał na poręczycieli. Zdarzało się, że Legnica przejmowała część za szlachciców, którzy nie byli w stanie zapłacić. Legnica była jednym z głównych poręczycieli długów. Tylko w jednym przypadku za Henryka XI poręczyły wszystkie cztery miasta Księstwa. Większość długów została spłacona po kilku latach, w związku z tym odsetki od nich osiągnęły znaczną wartość.

Można przypuszczać, że to właśnie Legnica była najważniejszym poręczycielem księcia ze względu na znaczne możliwości finansowe. O ile samo pożyczanie pieniędzy nie było przedsięwzięciem deficytowym, to spłacanie długów książęcych z tytułu poręki – już tak. W konsekwencji rozrzutności Fryderyka III i Henryka XI część dochodów i dóbr kameralnych została sprzedana, a większość znalazła się w zastawie. Zastawnicy mogli czerpać dochody z otrzymanych dóbr i środków, oczekując na zwrot długu wraz z odsetkami. Wierzycielami bywała rada miejska Legnicy, jak i mieszczenie legniccy, na przykład Hieronimus Langner, Paul Schubart, Martin Schubart, Nicol Schramm, Daniel Schramm¹¹⁶. Niemal zupełny brak pozostałych miast Księstwa wśród poręczyli świadczy o tym, że stolica miała od nich dalece większą zdolność finansową.

Codziennie i uroczyste życie dworskie w miastach Księstwa

Życie dworu książęcego stanowiło nieodłączny element miasta, w którym przebywał władca. Władzom miast i poszczególnym mieszczanom zależało na zdobyciu i utrzymaniu łaski książęcej ze względu na wiążące się z nią korzyści prestiżowe i majątkowe. W omawianym okresie książęta rezydowali głównie w Legnicy, w związku z tym to ona była miejscem wszystkich istotnych wydarzeń. Mieszczanie uczestniczyli w ważnych uroczystościach z życia dynastii książęcej, takich jak intrady, zaślubiny czy pogrzeby, wypełniając jednak mniej znaczące zadania niż dworzanie szlachecy czy szlachta krajowa. Uroczystości dworskie oznaczały wstrzymanie zwyczajnego funkcjonowania miasta. Towarzyszyły im rytuały angażujące mieszczan, oprawa artystyczna w postaci architektury okazjonalnej i występów muzycznych, a także zabawy, takie jak strzelanie do kura, gonitwy do pierścienia czy turnieje rycerskie. Nawet w życiu codziennym dwór książęcy był zawsze obecny. Przybywanie księcia do miasta i jego wyjazd były oznajmiane przez trębaczy. Kupcy w imieniu książąt sprowadzali towary z targów i jarmarków na potrzeby dworu czy też przekazywali różnego rodzaju informacje. Spośród mieszczan rekrutowała się zapewne część służby dworskiej i urzędników kameralnych. Szczególnym przywilejem cieszyła się rada miejska stołecznej Legnicy, której przedstawiciele, otrzymawszy od władcy zaproszenie,

¹¹⁶ APWr, Rep. 28, sygn. 308, s. 12, 14, 15–16, 20.

mogli z nim spożywać posiłki¹¹⁷. W księgach metrykalnych legnickich kościołów parafialnych można natrafić na informacje dotyczące życia członków dynastii książęcej, rozpoczynające się od lat osiemdziesiątych XVI wieku¹¹⁸.

Warto zauważyć, że książęta legnicy nie zlikwidowali pewnej fundacji, która wyraźnie zaznaczała się w życiu miasta. Chodzi tu o jałmużnę wielkopiątkową, nazywaną też „fundacją Jadwigi” (*Hedwigsstiftung*). Środki na jej wypełnianie przeznaczyła w 1469 roku księżna Jadwiga – córka Ludwika II legnicko-brzeskiego i Elżbiety brandenburskiej, żona Jana II lubińskiego¹¹⁹. Ze względu na zbieżność imion rozpowszechniło się wyobrażenie, że to św. Jadwiga była dobrodziejką. W Wielki Piątek wszyscy przybyli mogli otrzymać od urzędników książęcych dwufuntowy bochenek chleba (*Buckenite*), śledzia i wyjątkową monetę, której przypisywano właściwości apotropaiczne. Wiadomo, że książę Fryderyk IV przeznaczał na jałmużnę z kasy książęcej sumę 64 talarów i 24 groszy¹²⁰. Liczba przybywających ubogich była tak duża, że groziło to wywołaniem zamieszek w mieście. Z tego względu przydzielanie chleba, śledzia i grosza przeniesiono z zamku legnickiego do folwarku książęcego Kartuzy pod miastem, powstałego na terenie rozwiązanej kartuzji *Passionis Christi*. Wielkopiątkowe rozdawanie jałmużny tak mocno wpisało się w życie Legnicy, że zostało zachowane przez nowe władze cesarskie po wygaśnięciu dynastii Piastów. Kres położyło mu dopiero przejście Śląska pod panowanie pruskie¹²¹.

Podczas ważnych uroczystości księcia, parę książęcą lub szlachejnych gości witała reprezentacja rady miejskiej i ławników, a także duchowieństwo luterańskie z superintendentem na czele oraz uczniowie szkół miejskich¹²². Wszyscy oni odprowadzali orszak książęcy aż do zamku. Po przejechaniu przez bramę miasta pochód mógł oglądać mieszczan legnickich w najlepszym uzbrojeniu ustawionych wzdłuż trasy przejazdu monarszego¹²³. Z kolei Złotoryja, Chojnów i Lubin wysyłały po chorągwi w liczbie 50 strzelców, które obsadzały most i mury zamku, witając orszak rozwiniętymi sztandarami i salwami wiwatowymi¹²⁴.

Z organizacją uroczystości wiązało się przybycie wielu gości, wymagające ich zakwaterowania, przechowania wozów i wyżywienia koni oraz zapewnienia bezpieczeństwa w mieście. Zamek legnicki był dużą rezydencją, ale można było w nim

¹¹⁷ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 59.

¹¹⁸ V. S. Jujeczka, *Piastowie legnicko-brzescy i ich krewni w księgach metrykalnych legnickich kościołów parafialnych z XVI i XVII wieku*, „Szkice Legnickie”, t. 32 (2011), s. 67–69.

¹¹⁹ A. H. Kraffert, *Chronik von Liegnitz...*, op. cit., Bd. 2, s. 6; R. Witkowski, *Zakon kartuzów w Europie Środkowej od początku XIV do połowy XVI wieku*, cz. 2, Salzburg 2011 (Analecta Cartusiana, vol. 285), s. 1097.

¹²⁰ „Den Armen Leuten wirt Jerlich, Alß ein Alt Furstlich gestiftt, Auf den Karfreitag außgetheilt von 2. malder Brott, Zwo Tonnen hering vnd 30. Taler an geldt [...]”, APWt, Rep. 28, sygn. 92, s. 17.

¹²¹ A. H. Kraffert, op. cit., s. 6.

¹²² *Merkbuch...*, op. cit., s. 80.

¹²³ *Ibidem*, s. 47, 80, 102, 112.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 81.

zakwaterować jedynie najważniejszych gości. Do dyspozycji były między innymi pokój górny (*Oberzimmer*), pokój dolny (*Untezimmer*), „pokój różany” (*Rosenzimmer*), pokoje w wieżach św. Piotra (*auf der großen Pastei*) i św. Jadwigi (*auf der kleinen Pastei*), pokój „ponad piekarnią” (*über dem Backhause*)¹²⁵. Była to liczba wyraźnie niewystarczająca, w związku z tym większość przyjezdnych była kwaterowana w domach należących do bogatszych mieszczan i szlachty (w tym dworzan). W najlepszej sytuacji byli biskup wrocławski i opat lubiąski (lub ich reprezentanci), ponieważ posiadali oni własne dwory na terenie miasta i nie musieli korzystać z noclegu. Z kolei reprezentantki klasztorów cysterek w Trzebnicy i benedyktynek w Lubomierzu mogły zatrzymać się w klasztorze Krzyża Świętego¹²⁶. Przykładowo, na okoliczność wesela Fryderyka IV i Marii Sydonii w 1587 roku w Legnicy pojawiło się 1340 koni, na których wyżywienie przeznaczono 143 małdraty i 6 szefli owsa¹²⁷. Podobnie podczas zaślubin Fryderyka IV z Anną wirtemberską w 1594 roku do miasta przyjechało 1157 koni, które zjadły 82 małdraty i 10 szefli owsa¹²⁸. Władze miejskie prowadziły rejestry domów, mieszkańców, izb i łóżek, które mogły stanowić podstawę do rozdzielenia kwater gościom odpowiednio do ich pozycji społecznej¹²⁹. Główną troską dworu i rady miejskiej było uniknięcie zamieszek i pożaru¹³⁰. Kiedy podczas zaślubin Fryderyka IV i Anny wirtemberskiej w 1594 roku odbywał się pokaz ogni sztucznych, na dachach zamku i domów mieszczańskich rozstawiono ludzi, którzy mieli obserwować, czy nie doszło gdzieś do zaproszenia ognia¹³¹. Podobnie wyglądały wcześniejsze sposoby „zapobiegania” pożarom¹³².

Uroczystości wymagały również bogatego bankietu, na który nie wystarczały sprzęty, naczynia i utensylia przechowywane na zamku. Z tego powodu dwór zwracał się do miasta o wsparcie. Na wesele Fryderyka IV i Anny wirtemberskiej cechy legnickie pożyczyły 42 stoły, 162 ławy, 20 konewek, 48 miednic, 174 różnego rodzaju dzbany, 706 mis, 600 talerzy i łyżek cynowych, 120 świeczników, po 180 obrusów i ręczników¹³³.

Nie należy też zapominać, że zawieranie małżeństw przez książąt wiązało się z wręczaniem prezentów i składaniem życzeń. W 1560 roku Henryk XI i Zofia brandenburska otrzymali jako prezent ślubny od legnickich władz miejskich dwa duże puchary wkładane jeden do drugiego oraz 30 dukatów¹³⁴. W 1587 roku Legnica ofiarowała młodej parze połączaną konewkę i miednicę, natomiast Złotoryja,

¹²⁵ Ibidem, s. 48–49, 82–83, 102–103, 113–114.

¹²⁶ Ibidem, s. 52.

¹²⁷ Ibidem, s. 71–75.

¹²⁸ Ibidem, s. 141–145, 151.

¹²⁹ APL, AmL, cz. II, sygn. 135.

¹³⁰ *Merkbuch...*, op. cit., s. 139–140, 211.

¹³¹ Ibidem, s. 154.

¹³² Ibidem, s. 102, 112, 139.

¹³³ Ibidem, s. 155.

¹³⁴ G. Thebesius, op. cit., cz. 3, s. 136.

Chojnów i Lubin po połączonym pucharze z pokrywką¹³⁵. Siedem lat później Fryderyk IV i Anna wirtemberska otrzymali od Legnicy puchar dworski (*Hofbecher*) z pokrywką i pierścień z szafirem, od Złotoryi – połączany srebrny puchar z pokrywką, od Chojnowa – pięć srebrnych połączanych pucharów wkładanych jeden do drugiego, z których największy miał pokrywkę, a od Lubina – połączaną srebrną kulawkę (*Sturzbecher*)¹³⁶. Ogólnikowość tych informacji nie pozwala stwierdzić, jak wysokim poziomem wykonania i pomysłowości charakteryzowały się te podarunki. Można tu przywołać puchar, który otrzymał Fryderyk III od rady miejskiej Brzegu z okazji ślubu z Katarzyną meklemburską w 1538 roku, będący jednym z najlepszych przykładów wrocławskiego rzemiosła złotniczego¹³⁷. Te prezenty miały swoją konkretną wartość i mogły zostać sprawnie spieniężone, biorąc pod uwagę skalę problemów finansowych Piastów legnickich.

Pogrzeby członków rodziny książęcej były kolejnym rodzajem uroczystości wymagającym obecności przedstawicieli wszystkich miast Księstwa, które żegnały swojego władcę. W drugiej połowie XVI wieku miały miejsce tylko dwa pogrzeby książęce – Fryderyka III i Fryderyka IV. Henryk XI zmarł w Krakowie, a cesarz Rudolf II zakazał sprowadzenia jego ciała do Legnicy. W związku z tym, dzięki staraniom krakowskiego cechu białoskórników oraz księżąt Fryderyka IV i Joachima Fryderyka, został on pochowany w kaplicy kościoła karmelitów na Piasku¹³⁸. Pogrzeby księżnych zmarłych w omawianym okresie – Katarzyny meklemburskiej, Zofii brandenburskiej, Marii Sydonii cieszyńskiej i Zofii holsztyńskiej – miały znacznie skromniejszą oprawę ceremonialną¹³⁹. Miejscem pochówków książęcych od śmierci Fryderyka II w 1547 roku był kościół św. Jana, przejęty po minorytach i przekształcony na kościół dworski. Zastąpił on w funkcji nekropolii kolegiatę Bożego Grobu i kartuzję *Passionis Christi* położone poza murami miasta. Do kościoła św. Jana przeniesiono z nich trumny i tumby oraz epitafia. Pierwszym władcą pochowanym w nowej nekropolii był Fryderyk II, co miało miejsce w 1547 roku.

Przebieg pożegnania zmarłego księcia legnickiego jest znany na przykładzie uroczystości pogrzebowych Fryderyka IV, zorganizowanych przez Hansa von Schweinichena na polecenie Joachima Fryderyka¹⁴⁰. Można przypuszczać, że pogrzeby jego ojca i dziadka odbywały się w podobnym porządku. Śmierć władcy oznajmiano bicie wszystkich dzwonów w Legnicy. Uroczystości pogrzebowe po śmierci księcia były rozłożone na dwa etapy. Pierwszym z nich było przygotowanie ciała, złożenie do

¹³⁵ *Merkbuch...*, op. cit., s. 67.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 154.

¹³⁷ E. Hintze, *Die Breslauer Goldschmiede. Eine archivalische Studie*, Breslau 1906, s. 40.

¹³⁸ *Leben Herzog Heinrichs...*, op. cit., s. 158–162.

¹³⁹ *Merkbuch...*, op. cit., s. 157–162, 187–192.

¹⁴⁰ Por. J. Harasimowicz, *Ewangelicki rytuał pogrzebowy na Śląsku w XVI i XVII wieku*, „Ziemia Śląska”, t. 3 (1993), s. 69–108; idem, *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*, Wrocław 1992 (AUWr No. 1098, Historia Sztuki 3).

trumny i przeniesienie w procesji z wielkiej sali zamku do kościoła dworskiego¹⁴¹. Interesujący jest fakt, że zupełnie nie wykorzystywano starej kaplicy zamkowej św. św. Wawrzyńca i Benedykta. W pochodzie spośród mieszczan brali udział jedynie uczniowie, kantorzy, pastory legnicki na początku, rada miejska Legnicy podążająca za fraucymerem, pokojówkami, czeladzią dworską. Trumna księżęca spoczywała w kościele dworskim św. Jana aż do dnia pogrzebu. Czuwali przy niej szlachcic i kapłan w dzień oraz czterech przysięgłych spośród mieszczan (*4 Geschworne aus der Stadt*) w nocy¹⁴². Miesiąc przed pogrzebem otwierano kryptę księżęcą, a dwa dni przed nim wkładano drewnianą trumnę do sarkofagu cynowego¹⁴³. W dniu pogrzebu przenoszono ją rano z powrotem na zamek. Od godziny siódmej do ósmej rano w całym mieście były dzwony. Godzinę po ich zamilknięciu zamykano bramy miasta. Kwadrans później przyprowadzano z kościoła św. św. Piotra i Pawła uczniów szkół miejskich i całe duchowieństwo na zamek – otwierali oni uroczysty kondukt pogrzebowy. Chwilę po ich przybyciu rozpoczynała się procesja, której towarzyszył śpiew uczniów, a także bicie dobosza w werbel i gra sześciu trębaczy. Trasa prowadziła od zamku przez ulicę Zamkową (Grodzką), Rynek i ulicę św. Jana¹⁴⁴. Za uczniami szli wszyscy duchowni Księstwa na czele z superintendentem. Przedstawiciele miast podążali na końcu pochodu, za fraucymerem, szlachciankami i czeladzią dworską. Najpierw szli członkowie rad miejskich Księstwa Brzeskiego, a za nimi Legnicy, Złotoryi, Chojnowa i Lubina, wraz z rektorami gimnazjum złotoryjskiego i legnickiego, a także legnickim fizykiem miejskim. Za nimi podążały mieszczki, potem starsi cechów i pozostali mieszkańcy miast¹⁴⁵. Do kościoła dworskiego mogli wejść jedynie uczestnicy procesji, natomiast tłum oddzielali trabanci. Po wygłoszeniu kazania przez superintendenta, złożeniu trumny księżęcej i zamurowaniu jej kondukt wracał w takim samym porządku na zamek, gdzie na uczestników czekał poczęstunek¹⁴⁶. Pogrzeb księcia przyciągał do Legnicy rzesze ludzi, dlatego też wzmacniano strażę, aby uniknąć zamieszania, a przede wszystkim – pożaru¹⁴⁷.

Podsumowanie

Można stwierdzić, że sytuacja miast Księstwa Legnickiego w drugiej połowie XVI wieku nie była pomyślna. Do trudności przyczyniły się nie tylko problemy ekonomiczne związane z zadłużeniem księżęcym, ale również klęski elementarne (zarazy, pożary), które spowodowały poważne osłabienie ich potencjału. Miasta stanowiły źródło dochodów księżęcych w postaci czynszów czy też uchwalonych

¹⁴¹ *Merkbuch...*, op. cit., s. 196.

¹⁴² *Ibidem*, s. 199.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 200.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 210.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 157–162.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 214.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 211.

podatków nadzwyczajnych. Mogły one także udzielać pożyczek lub poręczeń za długi książęce. Najważniejszą, wiodącą pozycję posiadała Legnica jako najliczniejsze i najprężniejsze ekonomicznie miasto Księstwa, a także siedziba dworu książęcego, spełniająca wymogi reprezentacji władzy. Była ona najsilniejszym miastem pod względem finansowym z uwagi na udzielane pożyczki i poręczenia. W wyniku rozrzutności Fryderyka III i Henryka XI miasto i poszczególni mieszczanie musieli pożyczać pieniądze władcy lub jako poręczyciele spłacać długi książęce, lecz – jak się wydaje – nie stracili jednak płynności. Poza tym stali się oni posiadaczami zastawionych lub sprzedanych dóbr i dochodów kameralnych. Drugim pod względem ważności ośrodkiem rezydencjonalnym pozostawał Chojnów, który był rzadziej wykorzystywany ze względu na mniejsze rozmiary, a później też zniszczenie przez pożar. Marginalne znaczenie posiadały Lubin i Prochowice, które przez większość omawianego okresu znajdowały się w zastawie. Osobny charakter miała Złotoryja, w której nie było żadnej rezydencji książęcej. Obecność władzy książęcej była tam realizowana w działalności gimnazjum humanistycznego.

Miasta rywalizowały ze sobą w wymiarze ekonomicznym, lecz występowały zgodnie wobec szlachty. Ich znaczenie polityczne było znacznie mniejsze. Na zgromadzeniu stanowym reprezentanci miast byli w mniejszości wobec szlachty stawiającej się osobiście. Słabsza pozycja polityczna uwidoczniła się najwyraźniej w latach 1571–1585, kiedy doszło do faktycznego paraliżu zgromadzenia stanów ze względu na odmawianie prawa udziału w nim Legnicy. Książęta mogli liczyć na wsparcie miast, lecz niewiele mogli dla nich zrobić w przypadku ich konfliktu ze szlachtą. W wyniku długotrwałych i trudnych rokowań w „przywileju krajowym Księstwa Legnickiego” z 1596 roku uwzględniono postulaty wysunięte wcześniej przez miasta.

Życie dworu stanowiło nieodłączny element życia miejskiego zarówno w wymiarze codziennym, jak i odświętnym. Miasta, a przede wszystkim stołeczna Legnica, stanowiły przestrzeń ważnych uroczystości dworskich, takich jak śluby książęce, pogrzeby czy podejmowanie gości. Reprezentacja społeczności miejskiej odgrywała w nich mniej znaczące role niż szlachta, co nie było jednak niczym szczególnym. Miasto pomagało w organizacji i zapewniało bezpieczeństwo. Prócz tego należy pamiętać, że miasta były ośrodkami życia kulturalnego Księstwa. Członkowie zamożniejszych rodzin mieszczańskich kształcili się na nieodległych uniwersytetach. Dobry poziom prezentowali pastory pochodzący zarówno ze Śląska, jak i z sąsiednich krain. Głównymi ośrodkami kulturalnymi były Legnica i Złotoryja. W pierwszej z biegiem czasu nastąpiło podniesienie poziomu szkolnictwa, ożywienie twórczości artystycznej (rzeźba, muzyka), założenie drukarni. W drugiej całej czas działało gimnazjum humanistyczne, cieszące się zainteresowaniem młodzieży ze Śląska i sąsiednich krajów, którego sława jednak nieco wyblakła. Można więc stwierdzić, że miasta rozwijały się wolniej niż w poprzednim półwieczu, ale nie znajdowały się w regresie. Ożywienie kulturalne na terenie Księstwa Legnickiego w pierwszej połowie XVII wieku nie byłoby możliwe bez podstaw, jakie położono w omawianym czasie.

RELATIONS OF THE CITIES OF THE LEGNICA PRINCIPALITY WITH THE PRINCES
OF LEGNICA IN THE SECOND HALF OF 16TH CENTURY –
DESCRIPTION OF THE PROBLEM

ABSTRACT

This article discusses the relations of the cities of the Legnica principality with the princes – Frederick II, Frederick III, Henry XI and Frederick IV. What were the relations between the townspeople and the princes in the field of economic, court and social relations? It was developed on the basis of a rich set of sources describing the Duchy of Legnica in the second half of the 16th century.

KEYWORDS

Cities, Duchy of Legnica, Piasts, Modernity, Legnica, Złotoryja, Chojnów, Lubin, Silesia

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

1. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 28 (Księstwo Legnickie), sygn. 92, 304, 308.
2. Archiwum Państwowe we Wrocławiu – Oddział w Legnicy, Akta miasta Legnicy, cz. II: okres przedpruski, sygn. 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 135, 673, 674, 675, 676.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

1. *Denkwürdigkeiten von Hans von Schweinichen*, hrsg. von H. Oesterley, Breslau 1878.
2. *Hans Schweinichens Leben Herzog Heinrichs XI. von Liegnitz*, [w:] *Scriptores Rerum Silesiacarum oder Sammlung Schlesischer Geschichtschreiber*, hrsg. von G. A. Stenzel, Breslau 1850, s. 21–292.
3. *Katalog Biblioteki św. Piotra i Pawła w Legnicy z 2 połowy XVI wieku*, [w:] *Trzy źródła do dziejów kościoła św. Piotra i Pawła w Legnicy*, wyd. S. Jujeczka, Legnica 2000, s. 49–97.
4. *Liegnitzer Chronik. Fortsetzung der deutschen Übersetzung der chronica principum Poloniae*, [w:] *Geschichtschreiber Schlesiens des XV Jahrhunderts*, hrsg. von F. Wachter, Breslau 1883 (*Scriptores rerum Silesiacarum*. Bd. 12), s. 93–106.
5. *Merkbuch des Hans von Schweinichen*, hrsg. von K. Wutke, Berlin 1895.
6. Thebesius G., *Liegnitzische Jahr-Bücher, Worinnen so wohl die Merckwürdigkeiten dieser Stadt, Als auch die Geschichte der Piastische Hertzogen in Schlesien, von ihrem Anfange biß zum Ende des 16. Jahrhunderts [...]*, Jauer 1733.

LITERATURA

1. *Atlas historyczny miast polskich*, t. 4, *Śląsk*, z. 9, *Legnica*, red. R. Eysmontt i M. Goliński, Wrocław 2009 (AUWr No. 3186).
2. Bazylow L., *Księstwo legnickie w drugiej połowie XVI wieku na tle stosunku do Polski i Rzeszy Niemieckiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 26 (1971), nr 4, s. 471–503.

3. Bek A., *Johannes Risch – rzeźbiarz legnicki początku XVII wieku i jego krąg*, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 153–186.
4. Bimler K., *Die schlesischen massiven Wehrbauten*, Bd. 4, Fürstentum Liegnitz, Breslau 1943.
5. Boras Z., *Burzliwy żywot legnickiego księcia – Henryk XI*, [w:] *Książęta piastowscy Śląska*, wyd. 3 popr. i uzup., Katowice 1974, s. 432–455.
6. Boras Z., *Książę legnicki Henryk XI i jego związki z Polską*, [w:] *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku*, Poznań 1981, s. 191–216.
7. Boras Z., *Śląski książę renesansu i jego hulaszczy żywot*, Katowice 1985.
8. Chorowska M., *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003.
9. *Chronik der Stadt Haynau in Schlesien*, hrsg. von T. Scholz, Haynau 1869.
10. Czechowicz B., *Ostatnia gotycka modernizacja zamku w Legnicy. Przyczynek do badań mecenatu artystycznego księcia Fryderyka II*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 51–64.
11. Dunin-Wąsowicz A., *Przestrzeń „weichbildu”. Studium metrologiczne na przykładzie uposażenia paru miast śląskich*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta rerum historicarum Annae Rutkowska-Płachcińska oblata*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, J. Kruppé, Warszawa 2006, s. 65–81.
12. *Dzieje Złotoryi*, red. R. Gładkiewicz, Wrocław–Złotoryja 1997.
13. Eysymontt R., *Zamek w Groźcu – architektura „rezydencji turniejowej” przełomu epoki gotyku i renesansu*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Zamek*, red. K. Wachowski, Wrocław 1996 (Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Międzynarodowe Sympozjum, t. 2), s. 39–66.
14. *Geschichte der Stadt Goldberg in Schlesien*, hrsg. von L. Sturm, Goldberg 1888.
15. Gradzińska A., *Urzednicy miejscy Złotoryi do 1740 roku*, Toruń 2016 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 1, Śląsk, z. 4).
16. Grünhagen C., *Geschichte Schlesiens*, Bd. 2, *Bis zur Vereinigung mit Preussen (1526 bis 1740)*, Gotha 1886.
17. Grünhagen C., *Georg Thebesius*, „Allgemeine Deutsche Biographie”, Bd. 37, Leipzig 1894, s. 665–666.
18. Gumowski M., *Dola i niedola Henryka XI księcia legnickiego*, „Kwartalnik Opolski”, r. 2 (1956), nr 1, s. 45–64.
19. Harasimowicz J., *Kasper Berger i rzeźba legnicka schyłku XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 42 (1980), s. 107–132.
20. Harasimowicz J., *Marcin Pohl – nieznan rzeźbiarz śląski z początku XVII wieku*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, t. 14 (1986), s. 85–95.
21. Harasimowicz J., *Ewangelicki rytuał pogrzebowy na Śląsku w XVI i XVII wieku*, „Ziemia Śląska”, t. 3 (1993), s. 69–108.
22. Harasimowicz J., *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*, Wrocław 1992 (AUWr No. 1098, Historia Sztuki 3).
23. Hintze E., *Die Breslauer Goldschmiede. Eine archivalische Studie*, Breslau 1906.
24. Jujeczka S., *Księgozbiór kościoła Najświętszej Marii Panny w Legnicy w świetle inwentarza z 1758 r.*, „Szkice Legnickie”, t. 28 (2007), s. 235–268.
25. Jujeczka S., *Piastowie legnicko-brzescy i ich krewni w księgach metrykalnych legnickich kościołów parafialnych z XVI i XVII wieku*, „Szkice Legnickie”, t. 32 (2011), s. 65–93.
26. Jujeczka S., Kupeć K., *Urzednicy miejscy Legnicy do 1740/1741 roku*, Toruń 2012 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 1, Śląsk, z. 2).

27. Kaczmarek-Patralaska K., *Architektura wczesnego renesansu w Legnicy i okolicach. Próba reinterpretacji*, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 133–152.
28. Kaczmarek-Patralaska K., *Geneza, formy i krąg oddziaływania wczesnorenesansowej rzeźby architektonicznej w Legnicy*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 65–102.
29. Kaczmarek-Löw K., *Mecenat artystyczny Fryderyka II legnicko-brzeskiego i Fryderyka III legnickiego. Zarys problematyki*, [w:] *Dziedzictwo reformacji w księstwie legnicko-brzeskim. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 8-10 grudnia 2005 r. w Muzeum Miedzi w Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Legnica 2007 (Źródła i Materiały do Dziejów Legnicy i Księstwa Legnickiego, t. 4), s. 271–287.
30. Karlak W., *Bibliotheca Ecclesiae SS. Petri et Pauli Legnicensis – od zbiorów kościelnych do biblioteki miejskiej*, [w:] *Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie*, red. I. Bińkowska, D. Codogni-Łańcucka, Wrocław 2015 (Imago Silesiae, Imago Europae, t. 4), s. 82–94.
31. Klose K., *Beiträge zur Geschichte der Stadt Lüben*, Lüben 1924.
32. Kraffert A. H., *Chronik von Liegnitz*, Tl. 2, Abt. 2, *Vom Tode Friedrichs II. bis zum Aussterben des Piastenhauses. 1547-1675*, Liegnitz 1871.
33. Langenhan A., *Liegnitzer Plastische Altertumer*, Liegnitz 1902.
34. *Legnica. Monografia historyczna miasta*, red. M. Haisig, Wrocław 1977.
35. *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998.
36. Leszczyński J., *Nowożytni Piastowie śląscy*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, Wrocław 1975, s. 96–114.
37. Leszczyński J., *Renesansowi Piastowie śląscy*, [w:] *Kultura artystyczna renesansu na Śląsku w dobie Piastów*, red. J. Gmiński, Opole 1975, s. 9–24.
38. *Lubin. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. K. Matwijowski, Wrocław–Lubin 1996.
39. Luchs H., *Bildende Künstler in Schlesien, nach Namen und Monogrammen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, Bd. 5 (1863), H. 1, s. 1–56.
40. Maleczyńska E., *Życie codzienne Śląska w dobie odrodzenia*, Warszawa 1973.
41. Mendykowa A., *Dzieje legnickiej Sartoriany*, „Roczniki Biblioteczne”, r. 7 (1963), nr 1–2, s. 33–56.
42. Mertin P., *Liegnitzer Kunstdenkmäler der Renaissance und ihre Auftraggeber*, [w:] *Liegnitz. 700 Jahre eine Stadt deutschen Rechts*, hrsg. von T. Schönborn, Breslau 1942, s. 81–106.
43. Michler A., *Gimnazjum Łacińskie w Złotoryi*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Złotoryi na tle dziejów Śląska i Europy*, red. R. Żerelik, Złotoryja 2007, s. 87–100.
44. Orzechowski K., *Sejmik legnicki w opisie J. Schweinichena. Kilka refleksji*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótko”, t. 26 (1971), nr 2, s. 135–144.
45. Peschel C. W., *Die Geschichte der Stadt Goldberg*, Bd. 1–2, Jauer 1821.
46. Pfeiffer P., *Liegnitz als Festung*, „Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz”, s. 232–274.
47. Prokop K. R., *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część I*, „Szkice Legnickie”, t. 25 (2004), s. 7–28.
48. Prokop K. R., *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część II*, „Szkice Legnickie”, t. 26 (2005), s. 5–34.
49. Prokop K. R., *Miasta księstwa legnickiego w polityce ekonomicznej książąt Bolesława III i Wacława I (1306-1364). Część III*, „Szkice Legnickie”, t. 27 (2006), s. 29–54.

50. Ptak M. J., *Zgromadzenia stanowe księstwa legnickiego (1311-1741)*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wrocław 1998 (AUWr No. 2070, Prawo 261), s. 19–81.
51. Ptak M. J., *Chronologia zgromadzeń stanowych księstwa legnickiego (1311-1741)*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. A. Konieczny, Wrocław 1999 (AUWr. No. 2144, Prawo 264), s. 57–103.
52. Ptak M. J., *Czy istniało Księstwo Legnicko-Brzeskie? Ustrój polityczny i prawny władztwa Piastów legnicko-brzesko-wołowskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Dziedzictwo reformacji w księstwie legnicko-brzeskim. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 8-10 grudnia 2005 r. w Muzeum Miedzi w Legnicy*, red. J. Harasimowicz, A. Lipińska, Legnica 2007 (Źródła i Materiały do Dziejów Legnicy i Księstwa Legnickiego, t. 4), s. 13–21.
53. Sammter A., *Chronik von Liegnitz*, Liegnitz 1861.
54. Scholz W., *Beiträge zur Musikgeschichte der Stadt Liegnitz von ihren Anfängen bis etwa zum Jahre 1800*, Liegnitz 1941.
55. Szwejkwowska H., *Z dziejów biblioteki kościoła Świętych Piotra i Pawła w Legnicy jako księżnicy miejskiej i książęcej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 18 (1963), nr 2, s. 141–150.
56. Weber M., *Das Verhältnis Schlesiens zum Alten Reich in der frühen Neuzeit*, Köln–Weimar–Wien 1992 (Neue Forschungen zur schlesischen Geschichte, Bd. 1).
57. Weber M., *Die schlesischen Polizei- und Landesordnungen der frühen Neuzeit*, Köln–Weimar–Wien 1996 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 5).
58. Węgrzyn-Klisowska W., *Życie muzyczne Legnicy. Monografia*, Warszawa 2003.
59. Witkowski J., *Zamek legnicki w średniowieczu*, [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Opole 1991, s. 27–40
60. Witkowski R., *Zakon kartuzów w Europie Środkowej od początku XIV do połowy XVI wieku*, cz. 2, Salzburg 2011 (Analecta Cartusiana, vol. 285).

PATRYK MASNY

UNIwersytet Jagielloński
Wydział Historyczny
E-MAIL: PJM.63@INTERIA.PL

DATA ZGŁOSZENIA: 31.03.2019
DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 10.07.2019

Upadły symbol – symbol upadku. Bitwa o ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie w czasie ofensywy Tet oraz rajd komandosów północnokoreańskich na „Niebieski Dom” w styczniu 1968 roku

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dwóch wydarzeń ze stycznia 1968 roku – ataku na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Sajgonie oraz rajdu na siedzibę prezydenta Korei Południowej – i ukazanie podobieństw pomiędzy nimi, a także próba ich porównania. Bitwa o ambasadę była jednym z najważniejszych wydarzeń przełomowej dla całego konfliktu wietnamskiego ofensywy Tet. Zdarzenia, do jakich doszło pod ambasadą, wpłynęły bezpośrednio na postrzeganie tego konfliktu przez społeczeństwo amerykańskie oraz na gremia decyzyjne w Waszyngtonie. Rajd sił północnokoreańskich mógł zaś przynieść daleko idące konsekwencje dla całego Półwyspu Koreańskiego, w skrajnym wypadku nawet upadek Republiki Korei (Południowej). Wydarzenia te wykazują zaskakujące podobieństwa i w dodatku dzieli je niewielki odstęp czasowy – zaledwie dziesięć dni. Oba ataki zakończyły się klęską sił komunistów, którą jednakże w diametralnie odmienny sposób zdołano wykorzystać propagandowo.

SŁOWA KLUCZOWE

Wietnam, Sajgon, ambasada Stanów Zjednoczonych, ambasada Stanów Zjednoczonych w Sajgonie, ofensywa Tet, Niebieski Dom, rajd na Niebieski Dom, incydent 21 Stycznia, Korea Południowa, Seul, druga wojna koreańska, incydenty graniczne, zimna wojna w Azji

Rok 1968 na stałe zapisał się w historii jako czas niepokoju na świecie. Europą i Stanami Zjednoczonymi wstrząsnęły strajki studenckie, stosunki chińsko-radzieckie przeżywały znaczący kryzys, a będąca w apogeum wojna w Wietnamie wywoływała skrajne emocje w społeczeństwie amerykańskim i angażowała uwagę całego świata. Widać to szczególnie już w pierwszym miesiącu 1968 roku. Pod koniec stycznia rozpoczęła się przełomowa ofensywa Tet. Jej skutkiem była zmiana powszechnego wizerunku konfliktu wietnamskiego w Stanach Zjednoczonych – z konfliktu, który się wygrywa, w konflikt, który chce się jak najszybciej zakończyć. Symbolem i jednym z głównych powodów tej zmiany stały się wydarzenia pod ambasadą amerykańską w Sajgonie. W natłoku informacji i doniesień z Wietnamu nie zauważono wszakże innego, wcześniejszego o zaledwie dziesięć dni wydarzenia, którego znaczenie, nie tylko symboliczne, ale i jak najbardziej praktyczne, było bardzo istotne¹. Tym zdarzeniem był rajd północnokoreańskich komandosów na siedzibę prezydenta Korei Południowej – Ch'onghwadae, tak zwany Niebieski Dom².

Różnica pomiędzy atakiem na ambasadę oraz siedzibę prezydenta wydaje się znacząca. Jest to jednak tylko pozór³. W obu wypadkach napastnicy zamierzali uderzyć w ośrodek najbardziej czuły ze względów propagandowych. W Wietnamie jasne było, że główny ciężar walki z Wietkongiem spoczywa na barkach Amerykanów, a nie liczniejszego wojska Republiki Wietnamu, zaś symboliczne centrum obecności amerykańskiej stanowiła ambasada. W Korei Południowej filar systemu stanowił prezydent, którego śmierć musiałaby oznaczać chaos, a w skrajnych okolicznościach zawalenie się państwa, na co bardzo liczył Kim Ir Sen i taki był jeden z głównych powodów całej akcji. Oba te wydarzenia łączy również zastosowana metoda oraz to, że zakończyły się one sromotną klęską i śmiercią większości atakujących, stanowiących elitarne jednostki komunistów.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w stolicy Republiki Wietnamu, Sajgonie, była widocznym symbolem zaangażowania się Amerykanów w konflikt wietnamski.

¹ D. P. Bolger, *Scenes from an Unfinished War. Low-Intensity Conflict in Korea, 1966–1969*, Fort Leavenworth 1991, s. 62–63. Widać to choćby na podstawie magazynu „Life”. W jednym z jego numerów z początku 1968 roku na okładce widnieje informacja o walkach o ambasadę, a całemu zdarzeniu poświęcono dużo miejsca, prezentując znaczną liczbę zdjęć. „Life” 1968 (February), Vol. 64, No. 6, s. 23–25.

² J. Bayer, W. Dziak, *Północnokoreańskie akty dywersji i prowokacje: rodzaje działań i chronologia*, Warszawa 2004, s. 29. Praca ta jest w całości poświęcona terrorystycznej i przestępczej działalności Korei Północnej od czasów zakończenia wojny koreańskiej 1950–1953.

³ Tym bardziej, że według informacji CIA oddział, który zaatakował Pałac Prezydencki, wyszkolony był również do ataku na ambasadę Stanów Zjednoczonych i siedzibę ambasadora w Seulu. Zob. CIA, Directorate of Intelligence, *Intelligence Report, Kim Il-Sung's New Military Adventurism*, 26.11.1968, s. 50, [online] <https://www.cia.gov/library/readingroom/docs/esau-39.pdf> [dostęp: 29.03.2019]. Wspomina o tym również N. E. Sarantakes, *The Quiet War: Combat Operations along the Korean Demilitarized Zone, 1966–1969*, „The Journal of Military History” 2000 (April), Vol. 64, No. 2, s. 447.

Jej masywna betonowa bryła świadczyła o potędze Stanów Zjednoczonych i polityce, jaką prowadziły one w Azji Południowo-Wschodniej. Sama wojna toczyła się do tej pory na terenach wiejskich. Miasta były względnie bezpieczne, zwłaszcza stołeczny Sajgon. Był on ośrodkiem, z którego zarządzano amerykańską obecnością w tym kraju. Pełno w nim było urzędników, sztabowców i żołnierzy obsługi. Był miastem, do którego przyjeżdżano na urlop, by się zabawić w licznych barach, kabaretach i kinach.

Jednak zmieniło się to w czasie ofensywy Tet. W nocy z 30 na 31 stycznia Sajgon stał się obiektem ataku wietnamskich oddziałów komunistycznych. Jednym z głównych celów była ambasada, gdyż komuniści chcieli uderzyć w najbardziej widoczny symbol amerykańskiej obecności i zdobyć go, by wstrząsnąć opinią publiczną. Przy okazji chciano również porwać ambasadora Ellswortha Bunkera. W mieście przebywało jedynie tysiąc żołnierzy amerykańskich z 716. Batalionu żandarmerii wojskowej, którzy mieli chronić ponad 130 obiektów. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo stolicy powierzono żołnierzom południowego Wietnamu⁴. W momencie ataku tylko jedna trzecia Amerykanów była na stanowiskach⁵. W dodatku żandarmi nie byli odpowiednio wyszkoleni – plagą w czasie całej ofensywy był brak map, a sprzęt i uzbrojenie nie mogło sprostać wyzwaniu, jakie miało ich spotkać w najbliższych dniach⁶.

Ambasada położona była przy ulicy Thong Nhat Boulevard, niedaleko pałacu prezydenckiego oraz przedstawicielstw Wielkiej Brytanii i Francji. Budynek, o wymiarach 62 × 15 metrów, miał sześć pięter i zbudowany był z białego, rakietaodpornego betonu w formie prostokąta. Zewnętrzne ściany zostały wyłożone terakotą. Okna były wykonane z nietłukącego się pleksiglasu⁷, a w odległości metra od zewnętrznej ściany zainstalowano kratownicę ze zbrojonego betonu⁸. Wszystkie materiały budowlane zostały sprowadzone ze Stanów Zjednoczonych. Projekt budynku zlecono początkowo firmie Curtis and Davies z Nowego Orleanu, a dokończony został przez Adrian Wilson and Associates z Los Angeles⁹. Z założenia gmach miał

⁴ J. R. Arnold, *Ofensywa Tet 1968*, tłum. D. Drabik, Poznań 2009, s. 46. Przemysław Benken podaje, że na stanowiskach miało być zaledwie 250 żandarmów. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014, s. 123. Tak duża liczba obiektów do ochrony przy tak małych siłach była bardzo uciążliwa dla żandarmów, co znalazło swój wyraz w raporcie. *Operational Report-Lessons Learned, Headquarters, 716th Military Police Battalion, Period Ending 31 January 1968*, s. 22–23, [online] <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/390022.pdf> [dostęp: 30.03.2019].

⁵ W *After Action Report* podano, że o trzeciej nad ranem obowiązki pełniło 290 żandarmów. Kolejnych 125 można było wezwać w ciągu pięciu minut. *After Action Report, 716th Military Police Battalion. February 12, 1968*, [w:] W. T. Allison, *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 188.

⁶ Więcej na ten temat zob. *Operational Report...*, op. cit., s. 20–23.

⁷ K. Nolan, *The Battle for Saigon. Tet 1968*, New York et al. 1996, s. 57.

⁸ P. Taras, *Cel: Ambasada*, „Poligon” 2010, nr 3, s. 44.

⁹ Ibidem.

być odporny na wybuchy, stanowiąc fortecę nie do zdobycia. Na dachu posiadał nawet własne lądowisko dla śmigłowców. Został ukończony około pół roku przed ofensywą Tet¹⁰. Otwarto go we wrześniu 1967 roku. Było to następstwem zamachu terrorystycznego z 30 marca 1965 roku. Tego dnia przed budynkiem starej ambasady eksplodował samochód wypełniony materiałami wybuchowymi. Dokonali tego dwaj szturmowcy Wietkongu przebrani za sajgońskich policjantów. Budynek został poważnie uszkodzony, dziewiętnastu Wietnamczyków, dwóch Amerykanów i jeden Filipińczyk zginęli, a sto osiemdziesiąt trzy osoby zostały ranne. W tej sytuacji Kongres Stanów Zjednoczonych wyasygnował 2,5 miliona dolarów na nową ambasadę, by podreperować nadwątloną dumę. Powstał ufortyfikowany kompleks zajmujący około czterech akrów. Wydawało się, że nikt nie powinien go zaatakować, zresztą zgodnie z międzynarodowymi układami był nietykalny¹¹. Oprócz głównego budynku na terenie kompleksu znajdowała się willa zajmowana przez emerytowanego pułkownika George'a Jacobsona i oddzielony osobnym murem, z własnym wejściem, kompleks dwóch budynków zwany „Norodom Compound”¹².

Ataku na Sajgon miały dokonać oddziały „miejskich saperów”, które należały do elity Wietkongu. Były wysoce zmotywowane, dobrze wyszkolone i często nie wahały się podejmować misji samobójczych. Oddziały te cieszyły się zaufaniem przywódców politycznych, a oprócz walki zajmowały się również propagandą, rozpoznaniem i terrorem – zamachami bombowymi, zabójstwami. Wielu spośród saperów pracowało w urzędach czy amerykańskich biurach, a wysoki procent stanowiły w nich kobiety. Ataki na główne obiekty w Sajgonie, w tym również ambasadę, powierzono jednostce T700, zwanej przez Amerykanów batalionem C-10, który liczył 350 ludzi i podzielony był na 13 pododdziałów¹³.

Krótko po północy 19¹⁴ saperów z jednostki specjalnej J9¹⁵, wchodzącej w skład batalionu C-10, przygotowywało karabiny AK-47 i amerykańskie M-16, granatniki

¹⁰ D. Niles, *A Noble Cause. American Battlefield Victories in Vietnam*, New York 2015, s. 222.

¹¹ P. Taras, op. cit., 43. James Willbanks podaje, że koszty wyniosły 2,6 miliona dolarów. Zob. J. H. Willbanks, *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007, s. 34.

¹² P. Taras, op. cit., s. 44.

¹³ *Interrogation of Ngo Van Giang. January 28–January 31, 1968*, [w:] W. T. Allison, op. cit., s. 133; P. Taras, op. cit., s. 43. Z kolei w *Interrogation of Nguyen Van Sau* oddział ten nazywany jest batalionem piechoty C-10. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau January 28–January 31, 1968*, [w:] W. T. Allison, op. cit., s. 139. H. Ngoc Lung podaje, że oddział ten liczył 250 osób – zob. H. Ngoc Lun, *The General Offensives of 1968–1969*, Washington D.C. 1981, s. 53. Taką liczbę przyjmuje też P. Benken, op. cit., s. 122.

¹⁴ Do tej pory przyjmowano zwykle liczbę 19 saperów za pewną, jednak Przemysław Benken udowadnia, że nie jest to do końca prawda. Oddział szturmujący ambasadę od zewnątrz miał liczyć 15 ludzi. Pozostali czterej byli cywilnymi pracownikami ambasady, jednakże dwóch z nich było uzbrojonych i co najmniej ta dwójka była najprawdopodobniej agentami Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego. P. Benken, op. cit., s. 127.

¹⁵ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 133.

RPG i ładunki wybuchowe, które udało się przemycić do miasta z bazy położonej niedaleko plantacji kauczuku na ciężarówkach wiozących ryż i pomidory¹⁶. Wszyscy ubrani byli po cywilnemu, a jedynym, co ich wyróżniało, była czerwona opaska na ramieniu i apaszki w czerwono-niebieską kratkę¹⁷. Wielu spośród nich było taksówkarzami. Przygotowywali się w warsztacie samochodowym przy ulicy Phan Thang Gian 59¹⁸, którego właścicielką była agentka Wietkongu z trzynastoletnim stażem, kilkakrotnie aresztowana za działalność wywrotową. Otrzymali oni również pomoc od kierowcy w ambasadzie, Nguyena Van Ba, „o którym Amerykanie żartowali, że musi być z Wietkongu, bo jest za bystry”¹⁹. Zmarł on w wyniku odniesionych ran jeszcze tej nocy, w czasie walk o ambasadę, obok karabinu AK-47. Tuż przed atakiem saperzy dowiedzieli się, co będzie ich celem. Nakazano im, by nie strzelali do bezbronnych pracowników ambasady i żołnierzy, którzy chcieliby się poddać, lecz brali ich do niewoli²⁰. Nie poinformowano ich ani o tym, jak długo mają się utrzymać, któredyś się wycofać, ani czy otrzymają wsparcie²¹. Po zakończeniu przygotowań wsiedli do ciężarówki i taksówki, po czym ruszyli ku swemu celowi²². Nie zostali zatrzymani w drodze do ambasady.

Tuż przed trzecią nad ranem, zbliżając się do nocnej bramy, spotkali dwóch amerykańskich żandarmów²³. Byli to 23-letni specjalista czwartej klasy Charles L. Daniel i 20-letni starszy szeregowy William E. Sebast²⁴. Żandarmi stali

¹⁶ „SAIGON UNDER FIRE”. *CBS News Special Report, January 31, 1968*, [w:] J. H. Willbanks, op. cit., s. 200. Według Ngo Van Gianga saperzy mieli być uzbrojeni w dwa granatniki B-40, osiem karabinów AK, trzy pistolety K-54 i dwadzieścia kilogramów ładunków wybuchowych. Zob. *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134. Nguyen Van Sau wspomina o siedmiu AK-47, sześciu amerykańskich i północnowietnamskich pistoletach, dwóch granatnikach B-40 i trzydziestu kilogramach C4. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 142.

¹⁷ K. Nolan, op. cit., s. 56.

¹⁸ M. W. Woodruff, *Unheralded Victory. Who Won the Vietnam War?*, London 2000, s. 34.

¹⁹ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134; J. R. Arnold, op. cit., s. 89.

²⁰ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 136; P. Benken, op. cit., s. 127. Benken trafnie zauważa, że wydaje się to mało prawdopodobne z racji szczupłości atakującego oddziału (który dodatkowo musiał się liczyć z poniesieniem strat). Najpewniej ów „humanitarny nakaz” miał charakter propagandowy lub wręcz wymyślony został *ex post*.

²¹ *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 136. Natomiast Nguyen Van Sau wspomina, iż mieli się utrzymać przez trzydzieści sześć godzin, a potem wycofać – zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 142. Oba źródła są zgodne co do tego, że to dowódcy znali szczegóły ataku, oni zaś byli słabo poinformowani. Benken w przypisie swej pracy dodaje, że dowódcy mogli oczekiwać wsparcia ze strony kilkuset demonstrujących w pobliżu studentów oraz 3. Batalionu Di An, który miał pojawić się w ciągu kilku godzin w pobliżu ambasady. Zob. P. Benken, op. cit., s. 127.

²² Według Benkena była to godzina 2.00 – zob. *ibidem*.

²³ D. Anderson, *The Tet Offensive. Turning Point of the Vietnam War*, Minneapolis 2006, s. 10.

²⁴ M. W. Woodruff, op. cit., s. 33.

początkowo spokojnie na swych pozycjach, gdyż nie wiedzieli, że w mieście trwają już walki. Był to efekt słabej komunikacji²⁵. Partyzanci otworzyli w ich kierunku ogień. Żandarmi odpowiedzieli ogniem i uskoczyli za 2,5-metrowy mur otaczający ambasadę. Udało im się zamknąć i zablokować bramę oraz wysłać o 2.47 zakodowaną wiadomość, „sygnał 300” o ataku na budynek²⁶. Południowowietnamscy policjanci, których zadaniem również była ochrona ambasady, uciekli.

Ciężarówka i taksówka skręciły w prawo na bulwar Thong Nhut, szeroką ulicę przed frontem ambasady. Z pojazdu wysiadł jeden z saperów i umieścił u podstawy muru ładunek wybuchowy. Udało mu się wybić metrową dziurę. Dwóch dowodzących oficerów, znanych jako Bay Tuyen i Ut Nho²⁷, ruszyło przez nią na teren placówki prosto pod lufy żandarmów zaalarmowanych wybuchem. Wylimitowali oni obu oficerów, a specjalista Daniel krzyczał do swego radia: „Wchodzą!, Wchodzą!, Pomóżcie mi! Pomóżcie mi!”, zanim śmiertelnie postrzelono go w twarz. Jego kolega również zginął, trafiony w klatkę piersiową²⁸. Nastąpiło to o 3.15²⁹.

Po drugiej stronie muru pierwsza wiadomość o ataku zaalarmowała dwóch patrolujących ulicę żandarmów amerykańskich. Byli to 24-letni sierżant Jonnie Thomas i 20-letni specjalista czwartej klasy Owen Mebust³⁰. Podjechali oni pod teren ambasady, zatrzymując się obok pojazdów saperów, gdzie zostali zaatakowani gradem kul i zabici. Jednakże wylimitowanie obydwu oficerów Wietkongu okazało się kluczowym punktem. Pozbawieni dowództwa i rozkazów pozostali saperzy po przejściu na teren ambasady zajęli pozycje w ogrodzie i ostrzeliwali się zza betonowych kwietników. Nie wiedzieli, że mając nadal duże ilości materiałów wybuchowych i amunicji, a za przeciwników tylko grupkę strażników i pracowników ambasady³¹, mogliby z łatwością zająć budynek. Pozostało w nim zaledwie trzech żywych strażników z oddziałów *Marines*: dwóch w holu i jeden na dachu³², oraz sześciu pracowników ambasady, lecz mieli oni tylko broń krótką, przeważnie rewolwery kalibru 38. W ambasadzie nie było ambasadora Bunkera, a najwyższym rangą dyplomatą był Allen Wendt, młodszy specjalista do spraw ekonomicznych³³. Zamknął się on wraz z innymi pracownikami w ufortyfikowanym pokoju

²⁵ J. R. Arnold, op. cit., s. 48.

²⁶ M. W. Woodruff, op. cit., s. 35.

²⁷ Prawdopodobnie byli to kapitanowie, choć czasami określa się ich również jako poruczników. Zob. *Interrogation of Ngo Van Giang...*, op. cit., s. 134; M. W. Woodruff, op. cit., s. 35. W *Interrogation of Nguyen Van Sau* podane są imiona Bay Thien i Ut Kno jako zastępców dowódcy ataku, Ba Dan. Zob. *Interrogation of Nguyen Van Sau...*, op. cit., s. 141.

²⁸ K. Nolan, op. cit., s. 57.

²⁹ J. R. Arnold, op. cit., s. 47.

³⁰ M. W. Woodruff, op. cit., s. 35.

³¹ D. Anderson, op. cit., s. 11; J. R. Arnold, op. cit., s. 49.

³² M. W. Woodruff, op. cit., s. 34.

³³ Ambasador został natychmiast ewakuowany ze swego domu, odległego o kilkaset metrów od ambasady. Piotr Ostaszewski pisze, że również Wendt wysłał telegram do departamentu stanu. Zob. P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata*

kodowym³⁴. W budynku za ambasadą przebywał dyplomata, emerytowany pułkownik George Jacobson, który do obrony dysponował tylko jednym granatem, znalezionym przypadkiem w szufladzie biurka³⁵.

20-letni sierżant *Marines* Ronald Harper usłyszawszy strzały przebiegł z kompleksu Narodom ku budynkowi ambasady. Udało mu się dostać do środka i zatrzaśnięć ciężkie drewniane drzwi. Dokonał tego prawdopodobnie dzięki poświęceniu dwóch zabitych żandarmów. Pobiegł następnie przez hall po więcej broni, co spotkało się z ostrzałem saperów. Pocisk z granatnika przebił się do wnętrza, rażąc wszystko dookoła odłamkami, niszcząc przy okazji jedyne dwa radia umieszczone w holu, strącając i uszkadzając wielką pieczęć Stanów Zjednoczonych, która wisała nad głównymi drzwiami, oraz raniąc w nogę Harpera i kolejnego strażnika, 20-letniego kaprała George'a Zahuranica, próbującego ogłosić alarm i wezwać pomoc. Gdy kolejne rakiety trafiały w budynek, sierżant Harper ruszył z pomocą ciężko rannemu Zahuranicowi. Harper uzbroił się w strzelbę (*shotgun*), pistolet i pistolet maszynowy³⁶. Myślał, że saperzy zaraz wedrą się do budynku i pozbawią go życia, które zamierzał drogo sprzedać. Ci jednak, pozbawieni dowódców i rozkazów, trwali na swych pozycjach i ostrzeliwali ambasadę.

25-letni sierżant Rudy Soto, przebywający na dachu, nie mógł wspomóc swych kolegów na dole. Jego strzelba (*shotgun*) zacięła się w trakcie wymiany ognia. Wystrzelał wszystkie naboje ze swego rewolweru i czekał obserwując atakujących³⁷. Miał jednak radio, dzięki czemu udało mu się połączyć z nadchodzącym wsparciem. Przejście na dach zostało przez niego zamknięte, wobec czego nie wiedział, co się dzieje w środku ambasady.

W międzyczasie zaczęły docierać posiłki amerykańskie. O trzeciej nad ranem wiadomość o ataku na ambasadę dotarła do 716. Batalionu Żandarmerii³⁸. Przez następne 15 minut docierały kolejne informacje o atakach na strzeżone obiekty i patrole. W ciągu godziny zorganizowano dwie grupy reagowania, powierzając im główny ciężar walki. Jedna z nich dwie godziny po ataku skierowana została

1945–1975, Warszawa 2000, s. 449. Sam Wendt wspomina, że dzwonił jeszcze do centrum MACV przy lotnisku Than Son Nhut (wspomnienia Allena Wendta zapisane na stronie <http://www.afsa.org/viet-cong-attack-embassy-saigon-1968> [dostęp: 30.03.2019]).

³⁴ S. Karnow, *Vietnam. A History*, Harmondsworth–New York–Ringwood–Markham–Auckland 1985, s. 526; M. W. Woodruff, op. cit., s. 36.

³⁵ Keith Nolan pisze, że na terenie kompleksu obecny był jeszcze starszy sierżant Robert L. Josephson. Zob. K. Nolan, op. cit., s. 60.

³⁶ J. R. Arnold, op. cit., s. 48. Na terenie ambasady można było przechowywać karabiny M-14 i M-16, jednak ambasador Bunker na to nie zezwolił. Zob. P. Taras, op. cit., s. 46.

³⁷ Więcej o tym, jak wyglądała sytuacja wewnątrz ambasady oraz o działaniach Amerykanów poza nią, piszą: K. Nolan, op. cit., s. 55–66; R. O'Brien, *The Attack on the American Embassy during Tet, 1968: Factors that Turned a Tactical Victory into a Political Defeat*, Fort Leavenworth 2009, passim.

³⁸ *After Action Report...*, op. cit., s. 187.

ku ambasadzie³⁹. Niezależnie od żandarmów kapitan *Marines*, 36-letni Robert O'Brien, odpowiedzialny za bezpieczeństwo kompleksu, zebrał pięciu swoich ludzi z niedalekich koszar i skierował się ku ambasadzie⁴⁰. Nie udało im się przedrzeć na teren placówki z powodu ostrzału ze strony saperów i zamknięcia nocnej bramy, a w ciemności nie widzieli dziury w murze. O 4.20 generał William Westmoreland⁴¹ wydał rozkaz, że w pierwszej kolejności należy odbić ambasadę⁴².

Przybywały kolejne amerykańskie posiłki, jednak nie atakowały saperów. Wiedzano, iż są oni otoczeni na terenie ambasady bez możliwości ucieczki. Zdecydowano się czekać do rana, by nie narażać żołnierzy. Dowodzący oficer chciał wsparcia śmigłowców i samochodów pancernych, zanim poprowadzi atak, jednak ich sprowadzenie wymagało czasu. Stosowny rozkaz został wydany o 4.30. W czasie oczekiwania Amerykanie strzelali z ulicy i okolicznych domów do wszystkiego, co się ruszało na terenie ambasady.

Tymczasem wiadomość o ataku zaczęła się rozchodzić. Ambasada była położona niedaleko siedziby agencji prasowej Associated Press oraz w sąsiedztwie wielu luksusowych hoteli zajmowanych przez dziennikarzy. Już po 15 lub 30 minutach od rozpoczęcia walk o ambasadę reporter agencji AP wysłał raport do swej centrali w Stanach Zjednoczonych⁴³. Inne agencje także nie próżnowały. United Press International słała takie oto wiadomości: „...Oddział samobójców Wietkongu zaatakował ambasadę USA i okupuje jej pierwsze pięć pięter od kilku godzin”⁴⁴. Kilka minut później inny reporter tej agencji miał dodać, iż Amerykanie „za pomocą broni krótkiej i granatów bronią się w biurach”⁴⁵. Pół godziny po ataku zszokowany urzędnik z Departamentu Stanu dzwonił z Waszyngtonu, pytając, co się stało. W stolicy Stanów Zjednoczonych było w tym czasie późne popołudnie. Właśnie nadeszła wiadomość o ataku z dalekopisu agencji AP i prezydent Lyndon Johnson domagał się desperacko informacji. Symboliczne jest to, iż dowiedział się on o ataku niemal jednocześnie z całym społeczeństwem Stanów Zjednoczonych.

„Kiedy budowali tę ambasadę, przede wszystkim miał to być budynek bezpieczny. Ambasada została zaprojektowana jako budynek odporny na bomby i ataki, jednak okazało się, że jest inaczej, kiedy Wietkong uderzył nas, nie była wystarczająco odporna na atak”⁴⁶. Pytano, dlaczego nie wzmocniono ochrony ambasady, skoro wiedzano z danych wywiadowczych, iż wróg zaatakuje. Przedstawiciele

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ K. Nolan, op. cit., s. 58.

⁴¹ Generał William Westmoreland, głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie.

⁴² J. R. Arnold, op. cit., s. 47.

⁴³ James Arnold podaje, że nastąpiło to po 15 minutach, a Dale Anderson – że po 30 minutach. Zob. ibidem, s. 56; D. Anderson, op. cit., s. 14.

⁴⁴ M. W. Woodruff, op. cit., s. 37.

⁴⁵ Ibidem, s. 38.

⁴⁶ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 202.

Białego Domu mieli rozkładać ręce i mówić, że tego nie wiedzą lub nie spodziewali się, iż tak wielu zaatakuje, i że byli lepsi, niż się spodziewano⁴⁷. Z powodu chaosu oraz braku możliwości wejścia do środka nie wiadomo, co się dzieje na terenie ambasady. Jednemu z reporterów udało się skłonić kapitana żandarmów do rozmowy. Potwierdził on, że oddział Wietkongu jest w budynku. To wystarczyło do wysłania informacji do Stanów Zjednoczonych, gdzie na czołówki gazet trafił *news* o zdobyciu ambasady!⁴⁸ Dotarł on w samą porę, tuż przed zamknięciem numeru.

Nikt nie miał czasu na sprawdzenie szokującej nowiny. „War Hits Saigon” – krzyczał nagłówek popołudniówki waszyngtońskiego tabloidu „The News”⁴⁹. Było to jednak i tak niewiele w porównaniu z wieczornymi relacjami telewizyjnymi. Na kolorowych ekranach Amerykanie oglądali relacje z walk w Sajgonie. Reporterzy stali wprost na linii walki, pokazując ucieczkę cywilów oraz starcia sił amerykańskich i wspierających ich południowych Wietnamczyków z partyzantami Wietkongu. Na ulicach leżały ciała zabitych, w tym dwóch żandarmów, którzy pospieszili na pomoc ambasadzie w pierwszych chwilach ataku. Ich zwłoki reporterzy mogli prezentować dowolnie⁵⁰. Oglądano zniszczenia i tragedię ludzi, a jeszcze dzień wcześniej wszyscy byli utwierdzani w przekonaniu, że Amerykanie wygrywają tę wojnę. Miała się ona już wkrótce zakończyć zwycięstwem, a tymczasem wróg zaatakował stolicę Republiki Wietnamu. „Dobrze skoordynowane ataki wroga nastąpiły w całym Wietnamie Południowym, jednak najbardziej dramatyczna demonstracja śmiałości i możliwości nastąpiła przed głównym symbolem amerykańskiej obecności w Wietnamie, przed nowiutkim budynkiem ambasady amerykańskiej”⁵¹. Prezenter NBC News Chet Huntley powiedział swej widowni tego wieczoru, iż „wrodzy snajperzy ulokowani zarówno w ambasadzie, jak i na okolicznych dachach ostrzeliwiają niosących pomoc Amerykanów na dziedzińcu”⁵². Było dokładnie odwrotnie. Co w takim razie jest prawdą? Pytano: jak możemy wygrywać tę wojnę, gdy na naszych oczach giną nasi chłopcy, a amerykańska ambasada została zajęta? Dlaczego kawałek naszego kraju wpadł w ręce wroga? Ameryka popadła w konsternację, na czele z nestorem reporterów Walterem Cronkitem, krzyczącym: „Co się do cholery dzieje? Myślałem, że wygrywamy tę wojnę”⁵³. Było to najlepsze podsumowanie myśli krążących w tym czasie po Ameryce od zwykłego obywatela po prezydenta.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ B. Stech, *Wietnam 68*, Warszawa 1993, s. 20.

⁴⁹ S. Karnow, op. cit., s. 526.

⁵⁰ „SAIGON UNDER FIRE”., op. cit., s. 200. Nagranie to można obejrzeć w internecie: https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019].

⁵¹ Ibidem.

⁵² W. M. Hammond, *Public Affairs: The Military and the Media, 1962–1968*, Washington, D.C. 1990, s. 345.

⁵³ D. R. Palmer, *Summons of the Trumpet. U.S. – Vietnam in Perspective*, Novato 1995, s. 191.

Warta odnotowania jest również teoria na temat tego, dlaczego uwaga prasy skupiła się akurat na ambasadzie. Być może dlatego, że leżała ona tuż obok hoteli zasiedlonych przez dziennikarzy, lękających się lub zwyczajnie niemających ochoty iść głębiej w miasto, w którym toczyły się walki. Zostali wobec tego na miejscu⁵⁴. Jak podsumowuje Piotr Taras, siły sojusznicze uczestniczące w walkach o ambasadę stanowiły 0,03% wojsk walczących w całej ofensywie, natomiast przekazy ze starcia pod ambasadą stanowiły 30% wszystkich relacji telewizyjnych⁵⁵.

Wobec nacisków Waszyngtonu o piątej nad ranem Westmoreland wydał rozkaz generałowi Frederickowi Weyandowi⁵⁶, by wysłał helikopter z plutonem spadochroniarzy na dach ambasady. Zostali oni jednak odparci w wyniku ciężkiego ostrzału saperów. Godzinę później kolejnemu śmigłowcowi udało się dowieźć amunicję do karabinów M-16 i zabrać rannego Zahuranica. Na niewiele się ona przydała, gdyż nikt nie miał w budynku M-16⁵⁷.

Nad ranem rozpoczęto szturm. Początkowo użyto jeepa jako tarana, lecz nie udało mu się przebić przez bramę ambasady. Później żołnierzom Stanów Zjednoczonych udało się odstrzelić zamek bramy i ją sforsować⁵⁸. Natarcie prowadził jeep, a za nim postępowali żołnierze. Amerykanom udało się zabić lub obezwładnić pozostałych saperów, z wyjątkiem jednego. Uciekł on z terenu ogrodu i schronił się w budynku za ambasadą. Był to dom, w którym mieszkał pułkownik George Jacobson. W czasie walk ukrył się on na piętrze i rozmawiał przez telefon z ambasadorem i innymi urzędnikami ambasady⁵⁹. Nad ranem zauważył ślady krwi i butów na piętrze poniżej, wobec czego skontaktował się telefonicznie z inną placówką dyplomatyczną i przekazał informacje o swojej sytuacji. W tym czasie atakujący Amerykanie postanowili użyć gazu łzawiącego, by wyciągnąć z ukrycia ostatniego partyzanta. Jacobson podbiegł do okna i krzyżąc poprosił o broń, gdyż nie bez podstaw bał się, iż saper przemieści się z parteru na piętro, gdzie przebywał, by uniknąć gazu. Żołnierze rzucili mu pistolet i maskę gazową, po czym Jacobson ukrył się w kącie. Niedługo potem komunista wszedł do pomieszczenia z ukrytym dyplomatą, cały czas strzelając z M-16. Jacobson zabił go jednym strzałem⁶⁰.

W tym czasie kolejny śmigłowiec z dwudziestoma spadochroniarzami ze 101. Dywizji Powietrznodesantowej wylądował na dachu ambasady⁶¹. Przybyli spado-

⁵⁴ Zob. W. T. Allison, op. cit., s. 48.

⁵⁵ P. Taras, op. cit., s. 53.

⁵⁶ Stał on na czele II Zgrupowania Polowego (II Field Force) dowództwa szczebla korpusu armii Stanów Zjednoczonych. Podlegały mu amerykańskie jednostki w III okręgu, na którego terenie znajdował się Sajgon.

⁵⁷ D. Anderson, op. cit., s. 15.

⁵⁸ *After Action Report...*, op. cit., s. 189.

⁵⁹ M. W. Woodruff, op. cit., s. 36.

⁶⁰ *"SAIGON UNDER FIRE"...*, op. cit., s. 201; D. Anderson, op. cit., s. 15.

⁶¹ *After Action Report...*, op. cit., s. 189. Byli to żołnierze pochodzący z Kompanii C 1. Batalionu 502. Pułku 101. Dywizji. Zob. P. Benken, op. cit., s. 129.

chroniarze dokładnie przeszukali ambasadę pokój po pokoju, jednak nie udało im się odnaleźć partyzantów. Krótco po dziewiątej ogłoszono oficjalnie, iż ambasada została oczyszczona z wrogów. Budynek miał tylko nieznaczne zniszczenia. Żaden z saperów Wietkongu nie wszedł do głównego gmachu⁶². Akcja po sześciu godzinach walk zakończyła się całkowitą klęską komunistów. O 11.15 nad ambasadą zawieszono amerykańskie godło.

O 9.20 rano Westmoreland przyjechał na teren ambasady w wyprasowanym i wykrochmalonym mundurze i natychmiast zorganizował konferencję prasową na tle pozostałości krwawych walk⁶³. Przekazał reporterom, iż atak był częścią większego uderzenia w całym Wietnamie. Podkreślał, że komuniści złamali świąteczne zawieszenie broni. Działania te zostały nazwane ofensywą Tet. Zapytany o aktywność wroga, Westmoreland stwierdził, iż ataki były tylko dywersją przed głównym uderzeniem, dywersją, której celem było wywołanie zamieszania. Główny atak miał dopiero nadejść w prowincji Quang Tri, z Laosu w kierunku Khe Sanh i przez strefę zdemilitaryzowaną. Nie nastąpił on jednak dzięki „skuteczności naszego lotnictwa”⁶⁴.

Kontrast munduru, rzezi i eksplozji w tle wzbudził skrajne emocje. Mimo zapewnień generała, że wszystko jest w porządku i zabiło wszystkich 19 atakujących, a ambasada nie została zdobyta, nie uwierzono mu⁶⁵. Jak wspominał dziennikarz „Washington Post”: „Reporterzy nie mogli uwierzyć własnym uszom. Westmoreland stał pośród ruin i mówił, że wszystko idzie doskonale”⁶⁶. W dodatku przy wejściu do budynku znaleziono uszkodzoną i obaloną przez rakietę granitową pieczęć Stanów Zjednoczonych⁶⁷. Associated Press podtrzymywała wersję o zdobyciu ambasady mimo zapewnień rzeczników armii, że jest to nieprawda. Teoria agencji miała podważyć wiarygodność oświadczeń i stać się przyczyną znacznych niepokojów w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie mieli dowiedzieć się z porannej prasy, że Wietkong zdobył ambasadę, a Westmoreland kłamał, zaprzeczając temu⁶⁸.

⁶² Ibidem.

⁶³ William Allison pisze, że Westmoreland przybył w towarzystwie ambasadora Bunkera o 9.30. Zob. W. T. Allison, op. cit., s. 47.

⁶⁴ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 201. Nagranie Westmorelanda przemawiającego przed ambasadą dostępne jest w Internecie: https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019].

⁶⁵ J. R. Arnold, op. cit., s. 59; B. Stech, op. cit., s. 20. Sam Westmoreland nie mógł uwierzyć, jakie skutki przyniosła jego konferencja prasowa i relacje dziennikarzy. Znalazło to wyraz w jego wspomnieniach. Zob. W. Westmoreland, *A Soldiers Reports. General William C. Westmoreland*, New York 1976, s. 394–396.

⁶⁶ J. R. Arnold, op. cit., s. 59.

⁶⁷ D. Anderson, op. cit., s. 17.

⁶⁸ Aczkolwiek nie wszystkie gazety i nie wszyscy reporterzy wyolbrzymiali sukces i znaczenie walk pod ambasadą. Widać to w trzech artykułach „New York Timesa” zawartych w *The Vietnam War. The New York Times 20th Century in Review*, ed. M. Lawrence, Chicago–London 2001, s. 394–399. Warto zwrócić uwagę na chaos pierwszych chwil ofensywy Tet, sprzeczne informacje, jakie udawało się zebrać, oraz świadomość tego, że do zwycięstwa jeszcze daleko i że będzie ono wymagało znacznie większej siły i kosztów.

Nie zapomnieli niecodziennego widoku i szoku, jaki wywołał. Pytano, jak Ameryka mogła wygrywać tę wojnę i być blisko jej końca, jeśli nie była w stanie obronić stolicy sojuszniczego kraju, a nawet własnej ambasady, dysponując w Wietnamie ponad pół milionem ludzi. Panowało przekonanie, że prezydent, rząd i Westmoreland kłamali na temat całej wojny i zwycięstwa w niej. Amerykanie poczuli się oszukani. Jeśli jeszcze przed ofensywą Tet wielu z nich nie rozumiało, po co są w Wietnamie, to tym bardziej pogłębiło się to na skutek wydarzeń z nocy 31 stycznia. Członkowie Kongresu również zareagowali emocjonalnie, podzielili się według zapatrywań politycznych i reagowali jak społeczeństwo.

Co ciekawe, komuniści, uznawszy szturm za fiasko (co militarnie było jak najbardziej usprawiedliwione), początkowo nie docenili własnego sukcesu propagandowego. Dopiero po kilku dniach zrozumieli, jak wielki wpływ miał ten atak na społeczeństwo amerykańskie. Jak pisze James Arnold: „Mały, mierny taktycznie atak na militarnie nieznaczący obiekt okazał się decydujący ze względu na jego wpływ na amerykańską opinię publiczną”⁶⁹. Możliwe również, że owo uderzenie miało wywołać u południowych Wietnamczyków kryzys zaufania do Amerykanów i zwątpienie w ich siłę. Wszystkie dokonania poprzednich lat wojny zostały podważone. Otwarcie pytano, czy Południe ma szansę, czy jego rząd jest w stanie kontrolować kraj. Wróg miał być już niemal na deskach, a teraz atakuje w samym centrum państwa. Pojawił się pogląd, iż w Wietnamie nie ma bezpiecznych miejsc. Przekonanie to dobrze oddał Mike Wallace: „Dzięki śmiałej serii ataków w ciągu ostatnich trzech dni wrogowi w Wietnamie udało się skutecznie obalić mit, iż siły sojuszników kontrolują kraj”⁷⁰.

Powszechnie przyjęło się uważać, iż wszyscy saperzy zginęli. Tymczasem trzech z nich przeżyło. Byli to Nguyen Van Sau, Ngo Van Giang i Dan Van Son⁷¹. Z wyjątkiem tych trzech oraz jednego sapersa zabitego przez Jacobsona wszyscy pozostali zginęli przy betonowych kwietnikach, tuż obok wybitej dziury w murze. Ngo Van Giang został schwytyany o 7.30, ranny i półprzytomny⁷². Został przesłuchany 12 marca, zaś Nguyen Van Sau – 26 lutego. Ten ostatni został ranny około 3.10 i stracił przytomność. Odzyskał ją około siódmej nad ranem. Obaj właśnie dzięki temu, że wyglądali na martwych, zostali wzięci do niewoli. Ponieważ jednak wyglądali na poległych, przypieczętowało to informacje o zabiciu wszystkich 19 saperów. Co ciekawe, Nguyen Van Sau utrzymywał, że przeżył również czwarty saper, niejaki Ba Dan, który miał zostać pojmany⁷³.

⁶⁹ J. R. Arnold, op. cit., s. 89.

⁷⁰ „SAIGON UNDER FIRE”..., op. cit., s. 199.

⁷¹ Większość opracowań podaje, że przeżyło tylko dwóch, tymczasem Przemysław Benken odnalazł informację, że przeżył jeszcze jeden, sierżant Dan Van Son. Miał on zostać początkowo uznany za zabitego na skutek zranienia w głowę. Przytomność odzyskał dopiero po kilku dniach, w szpitalu. Zob. P. Benken, op. cit., s. 127.

⁷² *Interrogation of Ngo Van Giang*..., op. cit., s. 137.

⁷³ *Interrogation of Nguyen Van Sau*..., op. cit., s. 143. Więcej o sprawie jeńców, zwłaszcza trzeciego z nich, pisze Robert O'Brien, op. cit., s. 68–71.

Po stronie amerykańskiej było pięciu zabitych i pięciu rannych⁷⁴. Oprócz wspomnianych już czterech żandarmów zginął również jeden z idących z odsieczą *Marines*, James C. Marshall⁷⁵. Żaden ze 130 sajońskich obiektów pilnowanych przez żandarmów nie dostał się w ręce wroga⁷⁶. Narzekano na pracowników ochraniających budynków, którzy byli zbyt słabo uzbrojeni i często strzelali do wszystkiego, co się rusza, nawet jeśli byli to sojusznicy lub idący z pomocą żandarmi⁷⁷. Mimo mankamentów obrony było jednak oczywiste, że starannie przygotowane działania komunistów w Sajgonie zakończyły się klęską i śmiercią lub niewolą wszystkich atakujących. Jednymi miejscami, które udało im się dłużej utrzymać, były tor wyścigowy Phu Tho i fragmenty chińskiej dzielnicy Cholon.

Po zakończeniu walk betonowe kwietniki zostały zdemontowane, a ochrona budynku otrzymała lepsze uzbrojenie. Nie był to jednak koniec epepei ambasady. Przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w Sajgonie stało się sławne na cały świat w wyniku wydarzeń z końca kwietnia 1975 roku. W momencie upadku Republiki Wietnamu budynek stał się pomostem wiodącym z piekła do nieba. Setki ludzi szturmowały jego bramy, chcąc uciec jednym z ostatnich śmigłowców z kraju, którego czas ograniczał się już tylko do minut. Wszyscy bali się zemsty Wietkongu i Północnych Wietnamczyków, jednak tylko nielicznym udało się uciec, a świadectwem dramatu, jaki rozegrał się pod tym budynkiem, są zdjęcia i nagrania dokumentujące jedno z najważniejszych i najtragiczniejszych wydarzeń XX wieku⁷⁸.

Gdy rozwiały się dymy, budynek ambasady był przez pewien czas siedzibą firmy naftowej. Po ustanowieniu stosunków dyplomatycznych między zjednoczonym Wietnamem a Stanami Zjednoczonymi został on zwrócony Amerykanom. Ci zaś wyburzyli go w 1998 roku, nie chcąc zapewne uwiecznić jego dwuznacznej sławy. Dla wietnamskich zwolenników komunizmu był on wszak symbolem triumfu, dla przeciwników – symbolem porzucenia słabszego sprzymierzeńca. W miejscu gmachu powstał park przy konsulacie generalnym Stanów Zjednoczonych. Nikt nie chciał pamiętać traumy wydarzeń z lat 1968 i 1975, jakie rozegrały się w tym miejscu.

⁷⁴ *The Viet Cong Tet Offensive 1968*, eds. P. Van Son, L. Van Duong, [Saigon] 1969, s. 129. Benken pisze o pięciu zabitych i czterech rannych. Przytacza również zupełnie nieprawdziwe straty, jakie według strony komunistycznej mieli ponieść Amerykanie, to jest dwustu (!) ludzi. Nikt nie wyjaśnił, w jaki sposób Wietkong mógł te straty oszacować. Zob. P. Benken, op. cit., s. 129. Keith Nolan pisze o pięciu zabitych i piętnastu rannych – zob. K. Nolan, op. cit., s. 65.

⁷⁵ W. Westmoreland, op. cit., s. 394; K. Nolan, op. cit., s. 63.

⁷⁶ *After Action Report...*, op. cit., s. 190.

⁷⁷ *Operational Report...*, op. cit., s. 21.

⁷⁸ Opis tego, jak wyglądały ostatnie chwile Południa i ewakuacja Sajgonu, można znaleźć w: O. Todd, *Okrutny kwiecień*, [Warszawa 1989]; G. J. Veith, *Black April. The Fall of South Vietnam 1973–1975*, New York–London 2012; a także w dokumencie *Last Days in Vietnam*, reż. R. Kennedy.

Atak saperów Wietkongu na ambasadę Stanów Zjednoczonych stanowił przypadek tak wyjątkowy – kontekstowi „rewolucyjno-wyzwoleńczemu” towarzyszył szczególnie posmak kolizji z powszechnie akceptowanymi normami prawnymi – że niełatwo znaleźć dla niego jakieś analogie. Mimo wszystko trudno za takie uznać mające miejsce ponad czterdzieści lat wcześniej, w 1927 roku, wejście policji chińskiej na teren ambasady ZSRR w Pekinie⁷⁹ czy późniejszą o jedenaście lat, osławioną okupację amerykańskiej ambasady w Teheranie przez irańskich „studentów”, działających w istocie w porozumieniu z władzami młodej republiki islamskiej⁸⁰. W obu wypadkach uzbrojeni aktywiści działali bowiem (formalnie lub faktycznie) na zlecenie państwa-gospodarza, w pierwszym wypadku także za zgodą dziekana korpusu dyplomatycznego. O niemal rok wcześniejsza akcja maoistowskich hunwejbiniów przeciwko placówkom dyplomatycznym różnych państw w stolicy Chińskiej Republiki Ludowej tym bardziej nie może służyć za analogię, skoro – mimo elementów regularnego oblężenia – nie było to przedsięwzięcie zbrojne w ścisłym tego słowa znaczeniu⁸¹.

Inaczej natomiast sytuacja przedstawia się z rajdem północnokoreańskich komandosów na „Niebieski Dom”, siedzibę prezydenta Korei Południowej. Wydarzenia pod ambasadą Stanów Zjednoczonych w Sajgonie oraz rajd na siedzibę prezydenta w Seulu mają pewne daleko idące podobieństwa choćby z racji tego, czym były oba wspierane przez Stany Zjednoczone kraje azjatyckie. Sytuacja, jaka wytworzyła się w Wietnamie i Korei, to jest podział kraju na komunistyczną Północ i kapitalistyczne Południe, w obu przypadkach sięga czasów genezy zimnej wojny i ustaleń między mocarstwami mających ułatwić okupację terenów przejętych po kapitulujących Japończykach. W obu krajach doszło do długich i krwawych wojen – odpowiednio I wojny indochińskiej i słynnej wojny koreańskiej. Po zakończeniu tych konfliktów, co miało miejsce niemal w tym samym czasie, zarówno Republika Wietnamu, jak i Republika Korei były bliskimi sojusznikami Stanów Zjednoczonych w Azji. Otrzymywały od Amerykanów znaczące wsparcie, a ich wojska stacjonowały na terytoriach obu państw, będąc niejako gwarantem ich istnienia, co komuniści w Pjongjangu (podobnie jak ich ideowi pobratymcy w Hanoi) określali mianem „okupacji” i „agresji”. Bezpośrednio dotyczyły je również okoliczności towarzyszące konfliktowi w Wietnamie.

Kim Ir Sen był świadomy skali zaangażowania Amerykanów w Indochinach, wobec czego uważał, że nie będą oni mogli ani chcieli udzielać wsparcia kolejnemu azjatyckiemu krajowi w obliczu agresji, co ośmieliło go do bardziej odważnych

⁷⁹ W tej sprawie por. J. Polit, *Lew i Smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928*, Kraków 2006, s. 337–341.

⁸⁰ A. Krasnowolska, *Iran współczesny*, [w:] *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Wrocław 2010, s. 889–891.

⁸¹ Por. A. Chojnowski, *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46), s. 131–154.

działań wobec Południa⁸². Kim zamierzał również wspomóc Ho Chi Minha w walce z „imperialistami”, jak przystało na jednego z przywódców ruchu komunistycznego, i zmusić Amerykanów do zaangażowania się „na wszystkich frontach”⁸³. Liczył również, że dzięki nasileniu ataków swych sił na Południe uda mu się związać na miejscu jednostki armii Republiki Korei, uniemożliwiając ich wysłanie do Wietnamu, co stworzy: „groźne widmo nowego konfliktu koreańskiego w czasie, kiedy siły Stanów Zjednoczonych są nadmiernie rozciągnięte (w opinii Kima) w Wietnamie”⁸⁴. Władze Południa, zainteresowane pozyskaniem amerykańskiego poparcia, wysłały do Wietnamu silny kontyngent wojskowy, który czynnie uczestniczył w walkach. W odpowiedzi Kim Ir Sen również wysłał swe oddziały, choć pozostały one na terenie DRW, jedynie luzując żołnierzy północnowietnamskich⁸⁵. Dodatkowym wzmocnieniem obrazu zaangażowania Kima miały być różnego rodzaju długotrwałe akcje dywersyjne i incydenty skierowane wobec sił Republiki Korei i Stanów Zjednoczonych na terenie półwyspu. Kim chciał również wykreować siebie na najbardziej nieugiętego „ultra-rewolucjonistę”, angażującego się w walce z „imperialistami” w zdecydowanie większy i bardziej ryzykowny sposób niż Pekin czy Moskwa⁸⁶.

Zarówno w Korei Południowej, jak i w Wietnamie Południowym rządili prezydenci stosujący metody autokratyczne oraz zmagano się z kryzysem ekonomicznym⁸⁷. W obu przypadkach władze komunistycznej Północy liczyły na to, że rządy na Południu zapadną się pod ciężarem problemów gospodarczych, politycznych i społecznych lub będą na tyle słabe, że możliwa będzie inwazja, która zjednoczy kraj, zaś ludność cywilna ochoczo wystąpi przeciw „klice rządzącej” i wspólnie z partyzantami połączy się w jeden ruch unifikacyjny⁸⁸. Między oboma państwami koreańskimi dochodziło stale do incydentów zbrojnych, ale z uwagi na czynnik geograficzny (Korea Południowa sąsiadowała na lądzie tylko ze swą komunistyczną antagonistką) akcja ta nie przeszła w quasi-regularną wojnę,

⁸² Polityce Kima w tym okresie poświęcony jest raport CIA, *Intelligence Report*, passim.

⁸³ Ibidem, s. 5.

⁸⁴ Ibidem, s. 5–6.

⁸⁵ Zob. ibidem, passim.

⁸⁶ Ibidem, s. 6.

⁸⁷ Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to szokujące, ale po zakończeniu wojny koreańskiej to Korea Południowa zmagiała się z kryzysem gospodarczym, zaś Północ była bardziej stabilna ekonomicznie. Zob. W. Dziak, *Korea: pokój czy wojna*, Warszawa 2003, s. 142–143. Ówczesnej sytuacji Korei poświęcona jest też część X rozdziału książki: J. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2009, s. 367–378.

⁸⁸ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 143. Taki manewr w Korei się nie udał, choć sytuacja z lat 1966–1969 nosi znamiona przygotowań do „wyzwolenia” Południa. W Wietnamie natomiast taką próbą były nieudane ofensywy Tet i Wielkanocna oraz zakończona sukcesem ostatnia ofensywa z 1975 roku. Polityce Kim Ir Sena w okresie wojny wietnamskiej poświęcony jest jeden z podrozdziałów pracy – ibidem, s. 143–152.

jak w Indochinach⁸⁹. W latach 1966–1969 (okres ten nazywa się niekiedy drugą wojną koreańską) doszło do około 1034 mniejszych i większych incydentów w strefie demarkacyjnej⁹⁰.

Kim Ir Sen i jego frakcja zaczęli wprowadzać program rewolucji w Korei Południowej w końcu 1967 roku⁹¹. Decyzja ta została przyspieszona w związku z widocznym umacnianiem się nowych władz Korei Południowej, na czele których stali młodzi, antykomunistyczni oficerowie. Przejęli oni władzę na skutek zamachu stanu z 16 maja 1961 roku i rozpoczęli normalizację stosunków z Japonią oraz nawiązali szerszą współpracę z Amerykanami⁹². Działania te niepokoiły północnokoreańskich decydentów, którzy doszli do wniosku, że należy zapobiec umacnianiu się sił antykomunistycznych i przejść do działania poprzez wysyłanie grup dywersyjnych i przygotowanie powstania⁹³.

Jednym z głównych celów programowej rewolucji miał być atak komandosów Północy z elitarniej 124. Jednostki Wojskowej na siedzibę prezydenta Korei Południowej Park Chung Hee i zabicie go wraz z innymi urzędnikami, jakich by tam napotkano⁹⁴. Działanie to miało spowodować wybuch chaosu w Republice Korei

⁸⁹ Do Wietnamu Południowego komuniści oraz ich zaopatrzenie przenikali głównie drogą lądową, przez tzw. Szlak Ho Chi Minha, wiodący z Wietnamu Północnego, przez terytoria Laosu i Kambodży, do Wietnamu Południowego. Na Półwyspie Koreańskim takiej możliwości nie było.

⁹⁰ D. P. Bolger, op. cit., s. 111–113. Autor podaje również straty, jakie działania te przyniosły obu stronom. Kwestię incydentów zbrojnych na terenie Półwyspu Koreańskiego omawia także M. Kaproń w artykule *Zabójcy zza równoleżnika. Wybrane incydenty na Półwyspie Koreańskim w drugiej połowie lat 60. XX wieku i ich konsekwencje* („Societas Historiarum” 2018, nr 76, s. 33–38) oraz raport CIA, *Intelligence Report*, passim.

⁹¹ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

⁹² Ibidem, s. 146–147; J. Rurarz, op. cit., s. 372. Co ciekawe, Dziak podaje datę 2 maja.

⁹³ Powodom, jakie kierowały Kim Ir Senem w decyzji o ataku na „Niebieski Dom”, część swojego artykułu poświęca B. Szalontai, *In the Shadow of Vietnam. A New Look at North Korea's Militant Strategy, 1962–1970*, „Journal of Cold War Studies” 2012, Vol. 14, Issue 4, s. 140–149. Stara się on również wyjaśnić możliwą korelację pomiędzy rajdem a rozpoczęciem bitwy o Khe Sanh.

⁹⁴ W polskim przekładzie tekstu Marka McDonalda zawarty jest dodatek, wedle którego rajd Koreańczyków z Północy miał być szybką akcją, a informacja o zabiciu prezydenta Korei Południowej sygnałem do rozpoczęcia ataku spadochroniarzy, oddziałów lądowych, amfibii, zajęcia sieci pocztowej i radia, szturm na bazy wojskowe oraz zaplanowanego na 22 stycznia wybuchu powstania zwolenników Korei Północnej. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, „Forum” 2011, nr 1, s. 31. W oryginalnym tekście (tego samego autora, tak samo datowanym i którego treść jest niemal całkowicie zbieżna) owego dodatku nie ma. Zob. idem, *Failed North Korean Assassin Assimilates in the South*, [online] https://www.nytimes.com/2010/12/18/world/asia/18seoul.html?pagewanted=all&_r=0 [dostęp: 30.03.2019]. Wspomniane informacje znajdują się natomiast w tekście: A. Salmon, *Seoul Survivor*, „South China Morning Post” z 5 marca 2008 roku, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor> [dostęp: 29.03.2019]. Według artykułu ich autorem

i pchnąć ją w ramiona Północy⁹⁵. Jeszcze inny powód podany jest w raporcie CIA. Otóż Kim bardzo chciał wykorzystać swe elitarne oddziały do rajdów na tereny głębokiego Południa, by udowodnić, że jego nowa polityka względem Republiki Korei jest jedyną słuszną opcją⁹⁶. Jednakże przed atakiem na „Niebieski Dom” napotkał jakąś formę wewnątrzpartyjnego sprzeciwu. Spowodowało to u niego tym większą chęć zademonstrowania, że walkę można prowadzić w każdym miejscu na Południu. Najbardziej symbolicznym przykładem byłby właśnie atak na siedzibę głowy państwa. I taki miał być główny powód ataku grupy komandosów na „Niebieski Dom”⁹⁷. Istotnie, wydaje się, że trudno o lepszy cel do wykorzystania oddziału takiego typu przy jednoczesnym podniesieniu własnego autorytetu. Dodatkowo wzorcem działania miały być metody stosowane przez Ho Chi Minha i Wietkong w Wietnamie, w opinii Kima bardzo skuteczne⁹⁸. Otwartą kwestią pozostaje możliwość wzajemnego powiązania między rajdem a ofensywą Tet.

Generał Park Chung Hee, późniejszy prezydent, doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu z 1961 roku (w latach 1961–1963 sprawował władzę jako szef junty wojskowej) i aż do końca życia (1979) dzierżył dyktatorskie rządy. Choć jego wkład w stabilizację Republiki Korei i tamtejszy cud gospodarczy (w pełni widoczny jednak dopiero po jego zgonie) jest dziś oczywisty, to w czasie swych rządów atakowany był w obozie komunistycznym i poza nim nie mniej zajadłe niż południowowietnamscy dyktatorzy Ngo Dinh Diem i Nguyen Van Thieu⁹⁹. Reżim w Seulu był może bardziej represyjny, a na pewno bardziej skorumpowany od tych ostatnich (choć sam Park, jak się wydaje, nie skalał się korupcją). Można śmiało założyć, że w wypadku powodzenia zamachu w styczniu 1968 roku i ewentualnej zagłady państwowości południowokoreańskiej pozostałoby po niej nie lepsze wspomnienie niż po Wietnamie Południowym. Korea Północna miała w latach sześćdziesiątych znacznie lepszą prasę od Południa, akcentując między innymi swą suwerenność i brak obcych wojsk w swych granicach.

jest wzięty do niewoli Kim Shin-jo. Z racji upływu czasu oraz tego, kim jest pan Kim obecnie, należy te informacje oceniać jako wątpliwe.

⁹⁵ D. P. Bolger, op. cit., s. 62–63; CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9.

⁹⁶ Ibidem, s. 48.

⁹⁷ Ibidem, s. 9.

⁹⁸ Ibidem, s. 45–46. W opinii Amerykanów Kim Ir Sen niejako wzorował się na Ho Chi Minhie, próbował stosować analogiczne metody w celu przyłączenia Korei Południowej do KRLD oraz kazał wdrażać taktyki wzorowane na tych używanych przez Wietkong. Ibidem, s. 3, 11, 46.

⁹⁹ Istnieje szereg biografii Parka, jednak żadnej z nich nie przełożono na język polski. Dysponujemy jedynie niemal abstrahującą od kwestii biograficznych pracą Marty Kightley, *Polityka i reformy Park Chung Hee jako źródło gospodarczego skoku Korei Południowej*, Warszawa 2013. O prezydencie i problemach z jego oceną pisze M. Kopczyński, „Cud nad rzeką Han”. *Park Chung-hee czy „państwo rozwoju gospodarczego”*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46), s. 73–91. Rządowi Park Chung Hee poświęcona jest też praca *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011.

Do ataku na siedzibę prezydenta wyznaczona została 31-osobowa grupa uderzeniowa przebrana za cywilów i żołnierzy południowokoreańskich, dysponująca amerykańską bronią oraz fałszywymi dokumentami¹⁰⁰. Późnym wieczorem 17 stycznia udało im się przedostać przez strefę zdemilitaryzowaną w pobliżu Kesongu, w sektorze odpowiedzialności 2. Dywizji piechoty Stanów Zjednoczonych¹⁰¹. Ich infiltracja w kierunku celu została jednak zakłócona 19 stycznia. Zostali zauważeni przez miejscowych chłopów ścinających drzewa¹⁰². Wbrew rozkazom komandosi ich nie zabili. Prawdopodobnie starali się zindoktrynować wieśniaków reprezentujących „uciskane masy”, mówiąc o chwale komunizmu na Północy oraz informując ich o zbliżającym się „powstaniu”¹⁰³. Po kilku godzinach wypuszczono ich na wolność z kategorycznym przykazem, aby nie szli na policję. Być może dowódcy komandosów liczyli, że nikt im nie uwierzy lub akcja uprzedzi ów alarm¹⁰⁴. Na ich nieszczęście niemal natychmiast doniesiono o zdarzeniu policji południowokoreańskiej, obalając jedno z podstawowych założeń rewolucji, jakoby chłopcy mieli ją masowo poprzeć. W dodatku wieśniacy, o których chodzi, zostali już częściowo zindoktrynowani, co tym bardziej obrazuje klęskę założeń Koreańczyków z Północy. Ciekawym uzupełnieniem tych wniosków jest relacja Kim Shin-jo, jedyne go ze schwytanych komandosów. Otóż chłopcy przed wypuszczeniem mieli złożyć przysięgę czy też deklarację (a nawet ją podpisać¹⁰⁵), że nie doniosą policji o rajdzie. Miał ją na nich wymusić właśnie podporucznik Kim Shin-jo lub dowódca oddziału. Powodem takiej, a nie innej decyzji komandosów mógł być też czynnik prozaiczny. Być może nie chcieli tracić czasu i sił na kopanie grobów w zamrzniętej ziemi, mimo że rozkazy mówiły wyraźnie, iż napotkanych po drodze do Seulu cywilów należy zabić i pogrzebać. Miał się liczyć tylko cel misji¹⁰⁶.

¹⁰⁰ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9; J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29; W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147. Zob. też: M. W. Bishop, *North Korean Ex-assassin Recalls 1968, when the Korean Cold War Ran Hot*, [online] <https://www.nbcnews.com/news/north-korea/north-korean-ex-assassin-recalls-1968-year-mattered-most-n840511> [dostęp 29.03.2019]. W artykule tym czytamy, że dysponowali rosyjską, a nie amerykańską bronią.

¹⁰¹ *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, no. 76.012, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113939> [dostęp: 29.03.2019]; *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019]; D. P. Bolger, op. cit., s. 63. W artykule Andrew Salmona widnieje data 18 stycznia – zob. A. Salmon, *Seoul Survivor*, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor>.

¹⁰² D. P. Bolger, op. cit., s. 63.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Informacja ta widnieje w artykule: M. W. Bishop, op. cit.

¹⁰⁶ M. McDonald, *Failed North Korean Assassin...*, op. cit. Co ciekawe, w polskiej wersji tego tekstu widnieje informacja, że to dowódca grupy uderzeniowej Kim Jonh-moon nakazał oszczędzić chłopów i złożyć im przysięgę, zaś Kim Shin-jo chciał ich zabić zgodnie z rozkazami. Idem, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. Jest to wzięte prawdopodobnie z tekstu: A. Salmon, op. cit.

Lokalny szef policji uwierzył chłopom i powiadomił swoich zwierzchników. Nad ranem przygotowano kontroperację, jednakże nie wiadano, co jest dokładnie celem rajdu, wobec czego obstawiono wszystkie istotne miejsca oraz patrolowano podejścia do Seulu, rozprasając siły. Nie dało się obstawić wszystkich szlaków, wobec czego komandosom udało się przeniknąć do miasta w nocy 20 stycznia, gdzie zastał ich stan podniesionego alarmu¹⁰⁷. Dowódcy zdecydowali się nie porzucać zadania i improwizować. W nocy przygotowali się do ataku. Przebrani w mundury 26. Dywizji Piechoty armii Republiki Korei udawali powracający patrol¹⁰⁸. 21 stycznia udało im się przeniknąć w kierunku celu na odległość około 800 metrów. Wówczas zatrzymał ich oddział policji, zadając pytania, na które atakujący nie odpowiadali zbyt przekonująco¹⁰⁹. Jeden z policjantów zaczął coś podejrzewać i wyciągnął pistolet, za co został zastrzelony. Doszło do walki wręcz, w wyniku której zginęło dwóch komandosów. Pozostali rozpiechli się i zaczęli uciekać w kierunku granicy¹¹⁰. Co ciekawe, zaraz po rajdzie oficjalne media Północy po raz pierwszy podały informację o nastaniu na Południu „zbrojnej walki partyzanckiej”¹¹¹.

Akcja komandosów północnokoreańskich zakończyła się klęską. W ciągu kilku kolejnych dni trwało wielkie polowanie na pozostałych uczestników rajdu z udziałem sił armii i policji Południa oraz Amerykanów. W jego trakcie dochodziło niekiedy do ostrych utarczek z uciekającymi¹¹². Ostatecznie w wyniku rajdu zginąć miało 68 Koreańczyków z Południa, a 66 zostało rannych, w tym około dwóch tuzinów cywili. Amerykanie odnotowali trzech zabitych i trzech rannych¹¹³. 29 spośród atakujących zginęło, jeden popełnił samobójstwo¹¹⁴, a ostatni został schwytany przez

¹⁰⁷ D. P. Bolger, op. cit., s. 63.

¹⁰⁸ M. Kaproń, op. cit., s. 35–36. Autor pokrótce omawia rajd na „Niebieski Dom”. Podsumowanie tego rajdu, w skróconej formie przedstawiające to, co opisał Bolger, umieszcza w swej pracy doktorskiej L. Choi, *The Foreign Policy of Park Chunghee: 1968–1979*, London 2012, s. 32–33, [online] http://etheses.lse.ac.uk/506/1/Choi_The%20Foreign%20Policy%20of%20Park%20Chunghee.pdf [dostęp: 29.03.2019].

¹⁰⁹ Inne, rzadsze określenie rajdu na „Błękitny Dom” to „21 January Incident”.

¹¹⁰ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9; J.-H. Kim, *The Armed Forces*, [w:] *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011, s. 174; M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30; W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 151; D. P. Bolger, op. cit., s. 63–64. Na stronie 128 Bolger podaje datę ataku 20 stycznia. Inaczej starcie to przedstawia Waldemar Dziak. Píše on, że komandosi zmylili ochronę obiektu, przedstawiając się jako specjalny tajny kontrwywiadowczy oddział armii Południa. Wartownik miał ich wpuścić, jednakże zaraz potem sprawdził, czy oddział tego typu miał prawo wejść na teren siedziby prezydenta. Natychmiast po sprawdzeniu, że nikt nie wie o takim oddziale, wszczęto alarm i doszło do walki. W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

¹¹¹ CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9.

¹¹² D.P. Bolger, op. cit., s. 64.

¹¹³ Ibidem, s. 65, 128.

¹¹⁴ Kim Shin-jo wspominał o specjalnej technice samobójstw, jaką musiał umieć każdy komandos z Północy. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31.

południowokoreańską policję¹¹⁵. I właśnie ten ostatni czynnik – pochwycenie jeńca – był obok kłęski rajdu najboleśniejszy dla władz Północy i Kim Ir Sena¹¹⁶. Raid komandosów unaoczniał wszak, że armia i policja Południa nie były przygotowane do powstrzymania przenikania sił specjalnych Północy, w dodatku przez teoretycznie najlepiej zabezpieczony obszar kraju. Zawiedli również Amerykanie, którzy nie dopilnowali granicy, co spowodowało wzrost napięcia na linii Korea – Stany Zjednoczone¹¹⁷. Kluczowym zdarzeniem w całej akcji stało się spotkanie komandosów z przypadkowymi drwalami, którzy na czas donieśli o infiltracji, zostali wysłuchani i uwierzono im. Błędem było ich pozostawienie przy życiu przez oddział Północy. Gdyby ich zabito, jak nakazywały rozkazy, możliwe, że atak by się udał¹¹⁸. Jest to ciekawe w kontraście do wojny wietnamskiej, gdzie Wietkong usilnie dbał, aby taka sytuacja nie miała miejsca. Władze Korei Południowej mogły liczyć na swych obywateli, władze Republiki Wietnamu często nie.

Kim Ir Sen nie przyznał się do odpowiedzialności za ten atak. Jak piszą Bayer i Dziak: „Kim Ir Sen, w maju 1972 r., przy okazji pierwszych kontaktów międzykoreańskich na wysokim szczeblu, podczas rozmowy z ówczesnym szefem Koreańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej Yi Hu-rakiem, oświadczył, że akcja przeciwko Niebieskiemu Domowi była dziełem «lewackich awanturników» północnokoreańskich i nie miała nic wspólnego «ani z jego zamierzeniami, ani z zamierzeniami partii»”¹¹⁹. Faktycznym organizatorem i organem nadzorującym operacje tego typu było Biuro ds. Łączności z Zagranicą KC Partii Pracy Korei. Rok wcześniej podjęło ono decyzję (oczywiście za wiedzą i zgodą Kima) o wysłaniu na Południe małych, liczących od trzech do pięciu osób grup sabotażowo-dywersyjnych celem organizacji partyzanckiego ruchu podziemnego skierowanego przeciw władzom Republiki Korei¹²⁰. Analogie do Wietkongu i władz DRW są oczywiste.

¹¹⁵ J.-H. Kim, op. cit., s. 174–175; J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29. Co ciekawe, w swej o rok wcześniejszej pracy Dziak pisze, że zginęło 27 atakujących, jeden dostał się do niewoli, a trzech zbiegło. Zob. W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147. Te same dane podał w: idem, *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*, Warszawa 2000, s. 301–302. Z kolei McDonald podaje, że 29 zginęło lub popełniło samobójstwo, jednego schwytano, a ostatniemu udało się uciec na Północ, gdzie został generałem. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. To samo widnieje w artykule: M. W. Bishop, op. cit. Dodatkowo podane jest tam nazwisko tego komandosa - Pak Jae Gyong. Tymczasem Bolger (op. cit., s. 65) podaje, że z 31-osobowego oddziału zginęło 28 ludzi, jednego schwytano, zaś dwóch pozostałych uznano za martwych. Stąd też mogą brać się różnice w liczbie zabitych. Co ciekawe, trasa, którą uciekała część komandosów, jest dziś popularnym szlakiem turystycznym i nosi miano „szlaku Kim Shin-jo”, mimo że on nią nie uciekał. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31.

¹¹⁶ B. Szalontai, op. cit., s. 144.

¹¹⁷ D. P. Bolger, op. cit., s. 65; *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019].

¹¹⁸ D. P. Bolger, op. cit., s. 65.

¹¹⁹ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 29.

¹²⁰ Ibidem.

Jedyny schwytyany atakujący¹²¹, 27-letni podporucznik Kim Shin-jo, złożył szczegółowy raport na temat planu wywołania powstania na terenie Południa oraz wysłania wspomnianych wyżej grup¹²². Pobyt na Południu wpłynął znacząco na wyznawane przez niego wartości życiowe¹²³. Jak pisze Mark McDonald: „Po roku przesłuchań i ułaskawieniu, narodził się na nowo. Przyjął obywatelstwo Korei Południowej, poznał swoją przyszłą żonę, która nawróciła go na chrześcijaństwo”¹²⁴. Wypuszczono go z aresztu 10 kwietnia 1970 roku, ale w ramach kary za pozostanie na Południu jego rodzice zostali na Północy skazani na śmierć¹²⁵. Jak zostało wspomniane wyżej, dekadę później, za sprawą żony, Kim Shin-jo nawrócił się na chrześcijaństwo, a w 1995 roku został pastorem¹²⁶. Obecnie nadal pełni swą posługę jako pastor pod Seulem i jest wiernym obywatelem Korei Południowej. Ma dwójkę dzieci, a prezydent Lee Myung-bak powołał go na stanowisko doradcy do spraw praw człowieka¹²⁷. Zaiste jest to przykład wyjątkowej zmiany i kariery. Od północnokoreańskiego komandosa, komunisty, którego celem było zabicie prezydenta Korei, do pastora, przykładowego obywatela i doradcy prezydenta Korei. W dodatku nie ma on zbyt pochlebnej opinii o swej północnokoreańskiej ojczyźnie. Po jednym z licznych incydentów granicznych wezwał do przygotowań do nowego konfliktu z Północą oraz stawiania jej ostrych warunków¹²⁸.

W październiku i listopadzie 1968 roku w okolicy Ulsan przerzucono kolejne grupy szturmowe, jednak nie odniosły one sukcesów, a większość ich członków

¹²¹ Początkowo sądzono, że schwymano dwóch komandosów. Zob. *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, op. cit. Sarantakes pisze, iż Kim Shin-jo przed zabiciem w momencie schwymania uratował południowy akcent odziedziczony po rodzicach. W dodatku oficer dowodzący oddziałem Południa, który go pochwycił, miał pochodzić z tej samej wioski, co jego rodzice. Zob. N.E. Sarantakes, op. cit., s. 448

¹²² On sam wspominał, że jego zadaniem jako podporucznika miałyby być dowodzenie oddziałem, który miał zająć parter pałacu. Zob. A. Salmon, op. cit. Relacja z jego przesłuchania w języku koreańskim umieszczona jest na stronie: <https://archive.org/details/BlueHoweRaid1968> [dostęp: 29.03.2019].

¹²³ Wspomina, że już w momencie akcji, kiedy przekradali się przez terytorium Południa, to, co widział na własne oczy, nie zgadzało się z tym, czym karmiła go propaganda Północy. Zob. M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31. Powody, dlaczego się poddał, zawarte są w artykule: M. W. Bishop, op. cit. Wywiad z nim można znaleźć w: L. Hyun-taek, *[In depth interview] A would-be assassin builds a new life*, [online] <http://koreaJoongAngDailyJoins.com/news/article/article.aspx?aid=2912061> [dostęp: 29.03.2019].

¹²⁴ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30. McDonald pisze, że mogło to mieć związek z tym, jakoby z jego broni nie oddano strzału. W polskim przekładzie nie ma tej wzmianki. Znajduje się ona jednak w tekście: A. Salmon, op. cit.

¹²⁵ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 31; A. Salmon, op. cit.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ M. McDonald, *Górski Pirat*, op. cit., s. 30.

¹²⁸ Ibidem, s. 31. Więcej o jego poglądach McDonald pisze w dalszej części swego artykułu.

zginęła¹²⁹. Władze Korei Północnej mimo to podtrzymywały propagandową wizję fali wzbierającego oporu wobec rządu Południa¹³⁰. Jednym z bezpośrednich efektów rajdu na „Niebieski Dom” była wzmożona akcja poszukiwania agentów Północy przez policję i służby specjalne Południa, zakończona aresztowaniem około 158 osób¹³¹. Zawiódł też plan przyciągnięcia na stronę komunizmu ludności cywilnej. Zamach na prezydenta, realizującego program rozwoju gospodarczego realnie przynoszącego korzyści i poprawę życia ludności, wywołał w społeczeństwie postawę antykomunistyczną¹³². Wyrazem tego było masowe wydawanie władzom przenikających na południe agentów.

Rajd północnokoreańskich sabotażystów, mimo iż bardzo istotny, nie odbił się szerokim echem w świecie¹³³. Spowodowane to było po części rozpoczętą wkrótce ofensywą Tet, a także innym wydarzeniem z terenów półwyspu koreańskiego, do którego doszło zaledwie dwa dni po wspomnianym rajdzie¹³⁴. Był nim tak zwany Incydent Pueblo, kiedy to jednostki północnokoreańskiej marynarki wojennej przechwyciły na wodach międzynarodowych amerykański okręt rozpoznania elektronicznego „Pueblo”¹³⁵. Liczącej 83 osoby załozie nie udało się umknąć przed siłami morskimi KRLD, nie otrzymała ona również na czas wsparcia od znajdujących się w okolicy okrętów Stanów Zjednoczonych. W wyniku zajścia zginął jeden

¹²⁹ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 147.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Ibidem, s. 149.

¹³² Ibidem.

¹³³ Widać to choćby po nadal skromnej liczbie prac naukowych dotyczących tego zagadnienia – i to nie tylko w Polsce, lecz również za granicą. Istnieje natomiast pewna liczba opracowań popularnych. Przykładem może być choćby artykuł *The Blue House Raid – North Korea's Failed 1968 Commando Assault on Seoul* zamieszczony na stronie <https://militaryhistorynow.com/2013/09/20/the-blue-house-raid-north-koreas-failed-1968-commando-assault-on-seoul/> [dostęp: 29.03.2019]. Dostępnym jest także w ogólnikowej i skrótowej formie, jako swoiste preludium, rajd wspomniany jest w kontekście „Incydentu Pueblo”.

¹³⁴ W. Dziak, *Korea...*, op. cit., s. 151.

¹³⁵ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 37. Incydent ten ma zdecydowanie bogatszą bibliografię, na której omawianie nie ma tu miejsca. Szerzej temat ten jest poruszany w: N. Michishita, *North Korea's Military-Diplomatic Campaigns, 1966–2008*, London–New York 2010, s. 33–51. Przedstawia go również raport CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 9–10, 53–58. Również w magazynie „Life” przy opisie sytuacji z „Pueblo” wspomniany jest rajd na „Niebieski Dom” – zob. J. L. Schecter, *The 'Pueblo' Incident*, „Life” 1968 (February), Vol. 64, No. 5, s. 55–59. Dokumenty dotyczące tego incydentu są również zawarte na stronie <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/collection/85/uss-pueblo-crisis> [dostęp: 29.03.2019] oraz wydane w zbiorze *New Romanian Evidence on the Blue House Raid and the USS Pueblo Incident*, [online] https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/NKIDP_eDossier_5_The_Blue_House_Raid_and_the_Pueblo_Incident.pdf [dostęp: 29.03.2019]. Wbrew tytułowi dokumenty te dotyczą przede wszystkim „Incydentu Pueblo” i związanej z nim sytuacji w obozie państw komunistycznych.

z amerykańskich marynarzy, a cała sytuacja spowodowała znaczący wzrost napięcia na terenie półwyspu koreańskiego. Załoga została zwolniona w grudniu tego samego roku, jednak okręt pozostał na terenie Korei Północnej¹³⁶.

Zarówno przebieg uderzenia na „Niebieski Dom”, jak i jego finał – doszczętna klęska atakujących i ich niemal kompletna zagłada – wykazują znaczne podobieństwa z przedsięwzięciem sajgońskim. Tu i tam ocalała tylko symboliczna resztką spośród atakujących, którzy rekrutowani byli z bądź co bądź elitarnych jednostek. W obu też wypadkach mocodawcy atakujących uznali budzącą tak wielkie nadzieje akcję za fiasko. Różne było natomiast wykorzystanie propagandowe tych wydarzeń¹³⁷. W Korei media ogłosiły zwycięstwo rządu, w Stanach Zjednoczonych – swoisty sukces napastników. Oczywiście nieporównywalny był medialny zasięg obu ataków. Wietnam i ofensywa Tet były tematem numer jeden w zachodnich mediach, Korea pojawiała się w nich jedynie incydentalnie. Mimo że stosunek zachodnich mediów do prezydenta Parka był co najmniej tak samo negatywny, jak wobec prezydenta Nguyena Van Thieu, sprawa została przez nie zlekceważona. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wycofał się z Korei Południowej, natomiast wycofał się z Wietnamu. W Korei Południowej akcja komandosów Północy spowodowała efekty zgoła odmienne od oczekiwanych, tj. wzrost poparcia dla władz Południa¹³⁸. W Wietnamie natomiast nieudana akcja pod ambasadą została zwycięsko rozegrana propagandowo przez komunistów przy znacznym udziale samych Amerykanów. Skutki zajść pod tym budynkiem oraz ofensywy Tet zmieniły wynik całego konfliktu i politykę prowadzoną przez Stany Zjednoczone w stosunku do swych sojuszników.

THE FALLEN SIGN – THE SIGN OF COLLAPSE. THE BATTLE OF US EMBASSY IN SAIGON DURING TET OFFENSIVE AND RAID OF NORTH KOREAN COMMANDO ON THE “BLUE HOUSE” IN JANUARY 1968

ABSTRACT

The aim of this article is to present two different events from January 1968 – attack on US embassy in Saigon and raid on the seat of South Korean President and show the similarities between these two events and attempt to compare them. The battle for

¹³⁶ J. Bayer, W. Dziak, op. cit., s. 37.

¹³⁷ Informacje o tym, jak wyglądała reakcja mediów Północy na nieudany atak komandosów, można znaleźć w: CIA, *Intelligence Report*, op. cit., s. 49. Na temat sytuacji na Północy zaraz po rajdzie i incydencie z „Pueblo” zob. *Telegram from Pyongyang to Bucharest*, op. cit. Wykorzystanie akcji na Południu opisano w: *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*.

¹³⁸ Akcja ta wywołała żądzą zemsty prezydenta Parka oraz utworzenie Jednostki 684 o zadaniu analogicznym do północnokoreańskiej Jednostki 124. M. Kaproń, op. cit., s. 36.

embassy was one the most important event of the Tet Offensive, the crucial event for the entire conflict in Vietnam. The events that took place under the embassy influenced directly into to vision of this conflict in US society and on the decision-making bodies in Washington. On the other hand the raid of the North Korean forces, if it succeeded, it could bring far-reaching consequences for all Korean peninsula, expressing even in the perspective of the fall of the (South) Korea Republic. These events indicate surprisingly similarities and in addition they are separated by a small time interval – only ten days. In addition both attack ended as complete failure of communist forces which, however in a radically different ways was exploited by propaganda.

KEYWORDS

Vietnam, Saigon, US Embassy, US Embassy in Saigon, Tet Offensive, Blue House, Raid on Blue House, 21 January Incident, South Korea, Seoul, Second Korea War, Border Incidents, Cold War in Asia

BIBLIOGRAFIA

A – ŹRÓDŁA

Archiwalia zdigitalizowane (odtajnione raporty wojskowe i wywiadowcze)

1. CIA, Directorate of Intelligence, *Intelligence Report, Kim Il-Sung's New Military Adventurism*, 26.11.1968, [online] <https://www.cia.gov/library/readingroom/docs/esau-39.pdf> [dostęp: 29.03.2019].
2. *New Romanian Evidence on the Blue House Raid and the USS Pueblo Incident*, [online] https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/NKIDP_eDossier_5_The_Blue_House_Raid_and_the_Pueblo_Incident.pdf [dostęp: 29.03.2019].
3. *Operational Report- Lessons Learned, Headquarters, 716th Military Police Battalion, Period Ending 31 January 1968*, [online] <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/390022.pdf> [dostęp: 30.03.2019].
4. *Pueblo and the US-South Korean Relations: Political Report No. 11*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116725> [dostęp: 29.03.2019].
5. *Telegram from Pyongyang to Bucharest, No. 76.012*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113939> [dostęp: 29.03.2019].
6. *Telegram from Pyongyang to Bucharest, No. 76.013*, [online] <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113941> [dostęp: 29.03.2019].

Dokumenty opublikowane

1. Allison W. T., *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 77–266 [część dokumentalna publikacji].
2. Willbanks J. H., *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007, s. 188–222 [część dokumentalna publikacji].

Wspomnienia i relacje dziennikarskie

1. *The Vietnam War. The New York Times 20th Century in Review*, ed. M. Lawrence, Chicago–London 2001.

2. Went A., [online] <http://www.afsa.org/viet-cong-attack-embassy-saigon-1968> [dostęp: 30.03.2019].
3. Westmoreland W., *A Soldiers Reports. General William C. Westmoreland*, New York 1976.

Czasopisma i strony internetowe

1. Bishop M. W., *North Korean Ex-assassin Recalls 1968, when the Korean Cold War Ran Hot*, [online] <https://www.nbcnews.com/news/north-korea/north-korean-ex-assassin-recalls-1968-year-mattered-most-n840511> [dostęp: 29.03.2019].
2. Hyun-taek L., *[In depth interview] A would-be assassin builds a new life*, [online] <http://koreajoongangdaily.joins.com/news/article/article.aspx?aid=2912061> [dostęp: 29.03.2019].
3. "Life".
4. McDonald M., *Failed North Korean Assassin Assimilates in the South*, [online] https://www.nytimes.com/2010/12/18/world/asia/18seoul.html?pagewanted=all&_r=0 [dostęp: 30.03.2019].
5. McDonald M., *Górski Pirat*, „Forum” 2011, nr 1.
6. Salmon A., *Seoul Survivor*, [online] <https://www.scmp.com/article/628615/seoul-survivor> [dostęp: 29.03.2019].

Źródła audiowizualne

“SAIGON UNDER FIRE”. *CBS News Special Report, January 31, 1968*, [online] https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=q1vjqTN-qVI#at=117 [dostęp: 30.03.2019]. Jest to nagranie, którego transkrypt znajduje się w pracy Jamesa Willbanksa, w części dokumentalnej publikacji na stronach 199–203.

B – OPRACOWANIA

1. Allison W. T., *The Tet Offensive. A Brief History with Documents*, New York–London 2008, s. 1–76 (część syntetyczna publikacji).
2. Anderson D., *The Tet Offensive. Turning Point of the Vietnam War*, Minneapolis 2006.
3. Arnold J. R., *Ofensywa Tet 1968*, tłum. D. Drabik, Poznań 2009.
4. Bayer J., Dziak W., *Północnokoreańskie akty dywersji i prowokacje: rodzaje działań i chronologia*, Warszawa 2004.
5. Benken P., *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014.
6. Bolger D. P., *Scenes from an Unfinished War. Low-Intensity Conflict in Korea, 1966-1969*, Fort Leavenworth 1991.
7. Choi L., *The Foreign Policy of Park Chunghee: 1968-1979*, London 2012, [online] http://etheses.lse.ac.uk/506/1/Choi_The%20Foreign%20Policy%20of%20Park%20Chunghhee.pdf [dostęp: 29.03.2019].
8. Chojnowski A., *Polski epizod „rewolucji kulturalnej” w Chinach. Zapiski ambasadora Witolda Rodzińskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46).
9. Dmochowski A., *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2004.
10. Dziak W., *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*, Warszawa 2000.
11. Dziak W., *Korea: pokój czy wojna*, Warszawa 2003.
12. Hammond W. M., *Public Affairs: The Military and the Media, 1962–1968*, Washington, D.C. 1990.

13. Kaproń M., *Zabójcy zza równoleżnika. Wybrane incydenty na Półwyspie Koreańskim w drugiej połowie lat 60. XX wieku i ich konsekwencje*, „Societas Historicorum” 2018, nr 76.
14. Karnow S., *Vietnam. A History*, Harmondsworth–New York–Ringwood–Markham–Auckland 1985.
15. Kopczyński M., „Cud nad rzeką Han”. Park Chung-hee czy „państwo rozwoju gospodarczego”, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4 (46).
16. Krasnowolska A., *Iran współczesny*, [w:] *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Wrocław 2010.
17. Michishita N., *North Korea’s Military-Diplomatic Campaigns, 1966-2008*, London–New York 2010.
18. Ngoc Lung H., *The General Offensives of 1968–1969*, Washington D.C. 1981.
19. Niles D., *A Noble Cause. American Battlefield Victories in Vietnam*, New York 2015.
20. Nolan K., *The Battle for Saigon. Tet 1968*, New York et al. 1996.
21. O’Brien R., *The Attack on the American Embassy during Tet, 1968: Factors that Turned a Tactical Victory into a Political Defeat*, Fort Leavenworth 2009.
22. Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.
23. Palmer D. R., *Summons of the Trumpet. U.S. – Vietnam in Perspective*, Novato 1995.
24. Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, tłum. M. Malczyk, Warszawa 1993.
25. Polit J., *Lew i Smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928*, Kraków 2006.
26. Rurarz J., *Historia Korei*, Warszawa 2009.
27. Sarantakes N. E., *The Quiet War: Combat Operations along the Korean Demilitarized Zone, 1966–1969*, “The Journal of Military History” 2000 (April), Vol. 64, No. 2
28. Stech B., *Wietnam 68*, Warszawa 1993.
29. Szalontai B., *In the Shadow of Vietnam. A New Look at North Korea’s Militant Strategy, 1962–1970*, “Journal of Cold War Studies” 2012, Vol. 14, Issue 4.
30. Taras P., *Cel: Ambasada*, „Poligon” 2010, nr 3, s. 42–53.
31. *The Park Chung Hee Era. The Transformation of South Korea*, eds. B.-K. Kim, E. F. Vogel, Cambridge–London 2011.
32. *The Viet Cong Tet Offensive 1968*, eds. P. Van Son, L. Van Duong, [Saigon] 1969.
33. Willbanks J. H., *The Tet Offensive. A Concise History*, New York 2007 (część syntetyczna publikacji).
34. Woodruff M. W., *Unheralded Victory. Who Won the Vietnam War?*, London 2000.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
GDAŃSK

E-MAIL: P.TOMASZEWSKI21@GMAIL.COM

DATA ZGŁOSZENIA: 28.01.2019

DATA PRZYJĘCIA DO DRUKU: 10.06.2019

Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, jak na tle całego zbioru polskich miast kształtowało się w latach 1998–2017 tempo rozwoju społeczno-gospodarczego ośrodków, które 1 stycznia 1999 roku utraciły status stolicy województwa. Wyniki przeprowadzonego badania wskazują, że tempo rozwoju dawnych miast wojewódzkich było wyraźnie niższe, zarówno jeśli chodzi o sytuację demograficzną, jak również pod względem kondycji lokalnych rynków pracy oraz poziomu przedsiębiorczości. Jednocześnie w badanym okresie zaznaczył się wzrost dysproporcji pomiędzy tempem rozwoju dawnych i współczesnych miast wojewódzkich, a do pogłębienia się dystansu rozwojowego pomiędzy obiema grupami miast w znacznym stopniu przyczyniło się globalne spowolnienie gospodarcze z lat 2008–2009, którego efekty w miastach postwojewódzkich okazały się znacznie bardziej trwałe.

SŁOWA KLUCZOWE

miasta wojewódzkie, miasta postwojewódzkie, rozwój miast, rozwój społeczno-gospodarczy

Wprowadzenie

XX wiek w Polsce charakteryzował się częstymi zmianami struktury administracyjnej – kilkakrotnie modyfikowano między innymi liczbę i kształt województw. Zmiany te nie pozostawały bez wpływu na losy rozwojowe miast pełniących funkcje stolic województw. Z punktu widzenia kondycji społeczno-gospodarczej dawnych i współczesnych miast wojewódzkich w ostatnich dekadach najważniejsze znaczenie miały bez wątpienia dwie ostatnie zmiany, przeprowadzone w 1975 i 1999 roku.

W ramach reformy z 1975 roku zwiększono liczbę województw z 17 do 49, podnosząc tym samym status 32 miast do rangi ośrodków wojewódzkich. Miasta te stanowiły niezwykle zróżnicowaną grupę pod względem wielkości – największa spośród nich Częstochowa liczyła wówczas ponad 200 tys. mieszkańców, zaś najmniejszy Sieradz niespełna 22 tys. Zróżnicowana była także ich rola w systemie osadniczym – niektóre z nich już wcześniej pełniły funkcje ośrodków subregionalnych, podczas gdy dla części dopiero uzyskanie statusu miasta wojewódzkiego stało się impulsem do zintensyfikowania rozwoju¹.

Reforma przeprowadzona w 1999 roku całkowicie zmodyfikowała strukturę zaproponowaną niespełna ćwierć wieku wcześniej. Jednym z najważniejszych jej założeń było utworzenie samorządu na szczeblu regionalnym i zredukowanie do 16 liczby województw. W konsekwencji tej zmiany 31 miast – które przez lata wykształciły szereg funkcji ponadlokalnych – utraciło status wojewódzki i zostało w gruncie rzeczy zrównanych z ośrodkami powiatowymi.

W świetle współczesnego dorobku badawczego teza o miastotwórczym charakterze funkcji administracyjnej oraz jej wpływie na tempo rozwoju społeczno-gospodarczego miast wydaje się mieć bardzo silne podstawy². W warunkach polskich wpływ ten w sposób szczególny zaznacza się w przypadku regionalnych funkcji administracyjnych miast wojewódzkich, nie dziwi zatem fakt, że utrata statusu wojewódzkiego była powszechnie postrzegana w kategoriach destymulanta rozwoju, a miasta, które zostały nią dotknięte, jako „ofiary reformy administracyjnej”³.

Z drugiej jednak strony, na etapie przygotowywania nowego podziału administracyjnego, pojawiały się zapewnienia, że utrata statusu wojewódzkiego zostanie w pewnym stopniu zrekompensowana, między innymi poprzez lokalizowanie w miastach, które go utracą, wybranych wydziałów urzędów wojewódzkich i marszałkowskich czy też rozwój w nich szkolnictwa wyższego⁴. Istniały zatem

¹ J. Potocki, A. Babczuk, *Wybrane aspekty marginalizacji dawnych miast wojewódzkich*, 2015, [online] http://jacek-potocki.pl/files/Dawne_miasta_województwie.pdf.

² W. Kisiała, *Wpływ utraty statusu ośrodka wojewódzkiego na rozwój miast*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2017, nr 477.

³ A. Kurniewicz, P. Swianiewicz, *Ból fantomowy czy realna strata? Wpływ utraty statusu stolicy województwa na rozwój gospodarczy i miejsce w hierarchii systemu osadniczego*, „Prace i Studia Geograficzne” 2016, nr 61 (2)

⁴ J. Potocki, A. Babczuk, op. cit.

pewne podstawy, by sądzić, że utrata statusu stolicy województwa nie musi skutkować znaczącym osłabieniem tempa rozwoju miast dotkniętych reformą.

Obecnie jednak, po dwudziestu latach od przeprowadzenia reformy redukującej liczbę województw do 16, krajowa sieć osadnicza znajduje się w stanie pogłębiającej się nierównowagi. Jak zauważa Przemysław Śleszyński, rozwój Polski jest skoncentrowany w kilku biegunach wzrostu – głównie w dużych metropoliach, gdzie standard życia jest bardzo bliski standardom krajów wysoko rozwiniętych. Elementem, który w wyraźny sposób odróżnia Polskę od tych państw, jest natomiast stan rozwoju tak zwanej prowincji, rozumianej nie tylko jako obszary wiejskie i małe miasta, ale także jako ośrodki średniej wielkości⁵.

Problematyka różnic w tempie rozwoju społeczno-gospodarczego pomiędzy współczesnymi a dawnymi miastami wojewódzkimi (oraz wpływ na tę różnicę reformy z 1999 roku) była w ostatnich latach kilkukrotnie podejmowana przez badaczy⁶. Z badań tych płynie oczywisty wniosek, że współczesne miasta wojewódzkie rozwijały się w XXI wieku znacznie prężniej. Jest to w pewnym stopniu konsekwencja przyjętego modelu rozwoju, określanego jako *polaryzacyjno-dyfuzyjny*. Sprawdzają się on do wspierania największych ośrodków przy założeniu, że ich rozwój będzie się rozprzestrzeniał na otaczający region. Krytycy tego rozwiązania wskazują, że w praktyce, „promieniowanie” metropolii ogranicza się do wąskiej strefy wokół niej, natomiast pozostała część regionu ulega marginalizacji i peryferyzacji⁷.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę spojrzenia na grupę byłych miast wojewódzkich nie tylko z punktu widzenia dystansu rozwojowego pomiędzy nimi a współczesnymi stolicami województw, ale także z perspektywy ich roli w całej krajowej sieci osadniczej. W *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* omawianą grupę sklasyfikowano jako ośrodki subregionalne (poza Bielskiem-Białą, Częstochową, Koszalinem, Płockiem, Radomiem i Słupskiem, które zaliczono do ośrodków regionalnych), pełniące niezwykle istotną rolę ogniwa pośredniego w krajowym systemie osadniczym⁸. Tempo rozwoju tych ośrodków jest zatem niezmiernie ważne z punktu widzenia obszarów wiejskich oraz miast funkcjonalnie niepowiązanych z największymi polskimi metropoliami.

Cel, zakres i metoda badań

W nawiązaniu do nakreślonej we wstępie problematyki sformułowano główny cel opracowania, którym była próba odpowiedzi na pytanie, jak na tle ogółu polskich miast kształtowało się w ostatnim dwudziestolecu (1998–2017) tempo rozwoju społeczno-gospodarczego 31 dawnych miast wojewódzkich. Próba zrealizowania głównego celu sprzyjała ponadto odpowiedzi na dwa kolejne pytania:

⁵ P. Śleszyński, *Polska średnich miast. Założenia i koncepcja aglomeracji w Polsce*, Warszawa 2018.

⁶ J. Potocki, A. Babczuk, op. cit.; W. Kisiąła, op. cit.; A. Kurniewicz, P. Swianiewicz, op. cit.

⁷ J. Potocki, A. Babczuk, op. cit.

⁸ *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, Warszawa 2011.

Które spośród dawnych miast wojewódzkich rozwijały się w najszybszym tempie, a które w najwolniejszym? Czy niewątpliwa dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju dawnych i współczesnych miast wojewódzkich przybiera w ostatnich latach na sile, czy też przeciwnie – zmniejsza się?

Podstawowym celem nie było zatem stworzenie rankingu szeregującego dawne i współczesne miasta wojewódzkie, do czego najlepiej posłużyłaby jedna z najczęściej stosowanych w tego typu opracowaniach metod porządkowania liniowego (na przykład metoda sum standaryzowanych czy metoda odległości od wzorca). W pracy wykorzystano cechującą się prostotą metodę waloryzacji względnej⁹, polegającą w tym przypadku na porównaniu wartości danego wskaźnika w badanym mieście do stanu średniego dla ogółu miast, następnie na dodaniu uzyskanych wyników cząstkowych i wyciągnięciu stanu średniego (wskaźnika syntetycznego). Stan średni w badanym ośrodku stwierdza, czy tempo jego rozwoju było wyższe, czy niższe niż średnia dla całego zbioru miast.

W analizie badano dawne (31) i obecne (18) miasta wojewódzkie na tle wszystkich jednostek, które w przyjętym okresie posiadały prawa miejskie (874). Badanie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego przeprowadzono w trzech kategoriach, które uznano za determinanty rozwoju: demografia, rynek pracy oraz przedsiębiorczość. W ramach każdej kategorii dobrano zestaw potencjalnych wskaźników, które następnie zweryfikowano pod kątem dostępności danych¹⁰ oraz kryteriów statystycznych i formalnych doboru zmiennych diagnostycznych¹¹. Przy wyborze kierowano się dwiema podstawowymi przesłankami: brakiem istotnej korelacji liniowej pomiędzy zmiennymi w ramach tej samej kategorii oraz umiarkowaną wartością współczynnika zmienności (wysoka wartość współczynnika wypaczałaby

⁹ Metoda wykorzystana m.in. przez F. Kapustę do oceny zróżnicowania poziomu infrastruktury w ujęciu wojewódzkim (F. Kapusta, *Poziom infrastruktury technicznej i społecznej jako indyktor i stymulator rozwoju regionalnego*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2012, nr 29).

¹⁰ Rozwój społeczno-gospodarczy jest pojęciem niezwykle szerokim – proces ten można badać przy wykorzystaniu szeregu wskaźników w ramach różnych kategorii. Realizacja celu niniejszego opracowania wiązała się jednak z koniecznością ograniczenia potencjalnego zestawu wskaźników do takich, co do których istniała możliwość pozyskania danych na poziomie gmin (NTS-5), z uwzględnieniem dodatkowo rozdzielenia miast i obszarów wiejskich w przypadku gmin miejsko-wiejskich. Z uwagi na to ograniczenie w badaniu nie było możliwe wykorzystanie na przykład wskaźników dotyczących dochodów budżetowych. Drugim istotnym ograniczeniem było przyjęcie długiego horyzontu czasowego, co z jednej strony pozwoliło na obserwację długofalowych trendów, lecz z drugiej strony wyeliminowało ze zbioru potencjalnych zmiennych co najmniej kilka wskaźników opartych o dane niepublikowane przez GUS dla pierwszych lat badanego dwudziestolecia. Ostateczny wybór zmiennych był zatem kompromisem pomiędzy ich adekwatnością a dostępnością w badanym okresie na poziomie wszystkich miast.

¹¹ T. Panek, J. Zwierzchowski, *Statystyczne metody wielowymiarowej analizy porównawczej. Teoria i zastosowania*, Warszawa 2013.

obraz zjawiska, nadmiernie wzmacniając pozycję danego miasta przez określoną cechę, zbyt niska wartość współczynnika oznacza natomiast, że dana zmienna nic nie wnosi do pomiaru).

Ostatecznie wybrano 6 wskaźników (tab. 1), wśród których jest pięć stymulant (zmiennie, które przedstawiają zjawiska pożądane z punktu widzenia rozwoju miast) oraz jedna destymulanta (W_2), którą w procesie obliczeń przekształcono tak, by nabrała charakteru stymulanty.

Tab. 1. Wskaźniki wykorzystane do oceny tempa rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich w latach 1998–2017

Kategoria	Symbol	Nazwa wskaźnika
Demografia	W_1	Dynamika rejestrowanej liczby ludności
	W_2	Dynamika współczynnika starości demograficznej*
Rynek pracy	W_3	Dynamika liczby pracujących
	W_4	Dynamika liczby pracujących na 1000 osób
Przedsiębiorczość	W_5	Dynamika liczby podmiotów gospodarczych
	W_6	Dynamika liczby podmiotów gosp. na 1000 osób

* Współczynnik starości demograficznej przedstawia udział ludności w wieku powyżej 65 lat w całej populacji

Źródło: opracowanie własne.

W kolejnym etapie procedury badawczej, wykorzystując założenia opisanej wcześniej metody waloryzacji względnej, dla każdego z badanych miast wyliczono wskaźniki cząstkowe według następującego wzoru:

$$W_x = \frac{W_B}{W_O} \times 100$$

gdzie:

W_x – wskaźnik cząstkowy

W_B – wartość wskaźnika w badanym mieście

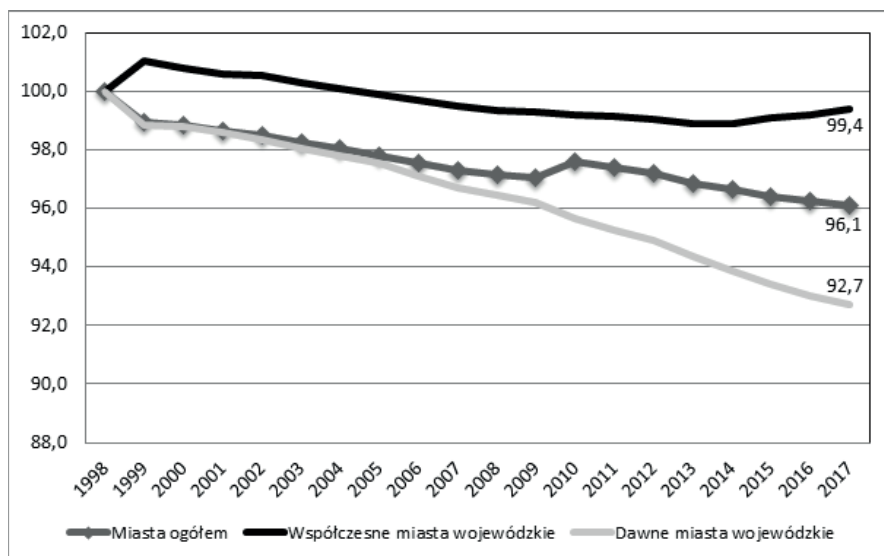
W_O – wartość wskaźnika dla ogółu miast

Następnie dodano uzyskane wskaźniki cząstkowe i obliczono wartość średnią. Uzyskany w ten sposób wskaźnik syntetyczny pozwolił określić, czy tempo rozwoju społeczno-gospodarczego w danym mieście było wyższe, czy niższe od średniej dla ogółu miast (średnia = 100,0).

Demografia

Potencjał demograficzny, przede wszystkim liczba ludności i jej struktura wiekowa, jest istotnym czynnikiem determinującym rozwój miast¹². Współcześnie liczba ludności wielu ośrodków miejskich cechuje się długookresowym spadkiem, który często związany jest z kryzysem ich lokalnej gospodarki¹³. W Polsce proces depopulacji zauważalny jest we wszystkich kategoriach wielkościowych miast, jednakże grupa dawnych ośrodków wojewódzkich jest nim dotknięta w stopniu ponadprzeciętnym (ryc. 1).

Ryc. 1. Dynamika liczby ludności polskich miast w latach 1998–2017 (1998=100)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

¹² Uwarunkowania i konsekwencje procesu kurczenia się miast w Polsce, red. A. Harańczyk, Warszawa 2015.

¹³ Kurczenie się miast w Europie Środkowo-Wschodniej, red. T. Stryjakiewicz, Poznań 2014.

W latach 1998–2017 liczba ludności wszystkich miast, które posiadały w tym okresie prawa miejskie, zmniejszyła się z 23,9 mln do niespełna 23,0 mln, tj. o prawie 4%. W tym samym okresie w 31 dawnych miastach wojewódzkich nastąpił spadek o 7,3%, a w 18 ośrodkach, które utrzymały status wojewódzkich, tylko o 0,6%¹⁴.

Spośród miast „powojewódzkich” zaledwie cztery zanotowały wzrost liczby mieszkańców – Leszno (wzrost o 3,1%), Siedlce (2,7%), Suwałki (1,8%) i Nowy Sącz (0,3%). W kolejnych trzech liczba mieszkańców co prawda się zmniejszyła, ale ubytek był mniejszy niż średnia dla ogółu miast – w Skierniewicach wyniósł -0,9%, w Białej Podlaskiej -1,4% a w Łomży -2,3%. Depopulacja najbardziej dotknęła Wałbrzych, Jelenią Górę, Częstochowę, Słupsk, Chełm i Konin – w każdym z tych ośrodków nastąpiło zmniejszenie liczby mieszkańców o ponad 10%, a bezwzględny ubytek ludności wyniósł łącznie prawie 100 tys. osób. Uwagę zwraca zwłaszcza Wałbrzych, którego populacja skurczyła się aż o 17,0%. Jak zauważa Emilia Jaroszewska, kumulacja odpływu ludności w tym mieście zbiegła się w czasie z natężeniem problemów społecznych związanych z likwidacją kopalń, a dodatkowym czynnikiem wpływającym na silną depopulację ośrodka może być fakt, że mieszkańcy Wałbrzycha jako ludność napływowa wykazują się mniejszym przywiązaniem i poczuciem lokalnej tożsamości, tym samym są bardziej skłonni do migracji¹⁵.

Niepokojące są także przemiany w strukturze wieku dawnych miast wojewódzkich. O rosnącym zaawansowaniu procesu starzenia się społeczeństwa świadczy fakt, że o ile jeszcze w 1998 roku odsetek ludności powyżej 65. roku życia był w tej grupie ośrodków o 1 punkt proc. niższy od średniej dla ogółu miast, to współcześnie współczynnik starości w miastach postwojewódzkich jest już od niej wyższy

¹⁴ Na stosunkowo wysoką dynamikę liczby mieszkańców współczesnych miast wojewódzkich w drugiej połowie badanego okresu zauważalny wpływ miała terytorialna ekspansja zwłaszcza dwóch ośrodków: Rzeszowa i Zielonej Góry. W latach 2005–2017, za sprawą sukcesywnego poszerzania granic miasta, powierzchnia Rzeszowa wzrosła ponad dwukrotnie, co przełożyło się na znaczny wzrost liczby ludności (łącznie o ok. 31 tys. osób). Rejestrowana liczba mieszkańców Zielonej Góry wzrosła skokowo 1 stycznia 2015 roku za sprawą przyłączenia do miasta obszaru całej dawnej gminy wiejskiej (wzrost pow. z 58,3 km² do 278,3 km², tj. aż o 377,1%). Tylko dzięki temu miasto zyskało niespełna 20 tys. nowych mieszkańców. Korekty granic administracyjnych dwóch wspomnianych miast nie były jednak czynnikami decydującymi o poziomie dynamiki liczby ludności całego zbioru obecnych stolic województw. Po wyłączeniu z badanej grupy Rzeszowa i Zielonej Góry wskaźnik dynamiki w analizowanym dwudziestolecu kształtuje się na poziomie 98,7, a zatem w dalszym ciągu jest znacznie wyższy od średniej dla ogółu miast. Wyłączenie Rzeszowa i Zielonej Góry nie zdecydowałoby także o zmianie wzrostowego trendu obserwowanego w ostatnich latach (dla grupy 18 miast zaznacza się on od roku 2014, natomiast po wyłączeniu Rzeszowa i Zielonej Góry – od roku 2015). Poszerzenie granic miało ponadto miejsce w Gorzowie Wlkp., Opolu, Warszawie i Białymstoku, jednak zmiany te miały znacznie mniejszy wpływ na dynamikę liczby mieszkańców w całym badanym zbiorze miast.

¹⁵ *Kurczenie się miast...*, op. cit.

(tab. 2). Aktualne trendy wskazują, że już w najbliższych kilku latach odsetek ludności starszej w dawnych miastach wojewódzkich może osiągnąć wyższy poziom niż w ośrodkach, które po roku 1999 status wojewódzki utrzymały. Wśród badanych miast najwyższą dynamiką współczynnika charakteryzował się Tarnobrzeg (wzrost udziału frakcji ludności najstarszej z 7,2% do 19%) i Konin (wzrost z 8,0% do 20,2%), najniższą – Wałbrzych (wzrost z 12,9% do 20,2%).

Tab. 2. Współczynnik starości demograficznej w polskich miastach w latach 1998 i 2017

Wyszczególnienie	Współczynnik starości demograficznej (%)		Dynamika (1998=100)
	1998	2017	
Dawne miasta wojewódzkie	10,1	18,6	183,6
Współczesne miasta wojewódzkie	13,2	19,7	148,7
Miasta ogółem	11,1	18,5	166,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Depopulacja i zmiany w strukturze wieku mieszkańców miast często są wskazywane jako konsekwencje niekorzystnej sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Choć wydaje się, że wspomniane procesy demograficzne mogłyby wywoływać pozytywny skutek w postaci długofalowego spadku bezrobocia, to badania dowodzą, że paradoksalnie najniższe bezrobocie odnotowywane jest na obszarach, gdzie liczba ludności wzrasta, natomiast tereny poddane depopulacji odznaczają się średnio wyższym poziomem bezrobocia (w porównaniu do przeciętnych jednostek administracyjnych o zbliżonych charakterystykach)¹⁶.

Rynek pracy

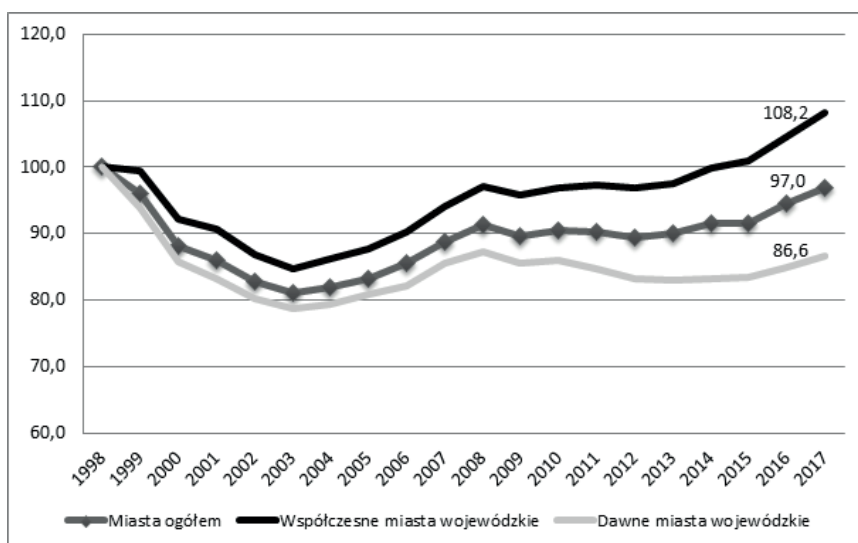
Liczba pracujących stanowi istotną zmienną świadczącą o poziomie rozwoju gospodarczego. Większa liczba zatrudnionych wpływa na szybsze tempo bogacenia się danej społeczności, stąd przez pryzmat zmian wielkości rynku pracy oceniać można kondycję lokalnej gospodarki¹⁷.

¹⁶ P. Szukalski, *Depopulacja – konsekwencje dla rynku pracy*, „Rynek Pracy” 2017, nr 1.

¹⁷ E. Murawska, *Wielkość i struktura rynków pracy w miastach powiatowych na Mazowszu*, Warszawa 2014.

W badanym dwudziestoleciu liczba pracujących¹⁸ w polskich miastach charakteryzowała się znacznymi wahaniami (ryc. 2). W pierwszych pięciu latach nastąpił gwałtowny jej spadek – z 7,84 mln w 1998 roku do 6,36 mln w 2003 roku (niespełna 1,5 mln osób, tj. spadek o prawie 19%). Kolejne pięć lat to z kolei okres wzrostu zatrudnienia – nie był on jednak na tyle dynamiczny, by zbliżyć się do wartości z 1998 roku. W następnych latach nastąpiła względna stagnacja w zakresie liczby pracujących, co związane było z globalnym spowolnieniem gospodarczym. Pierwsze symptomy wzrostu zauważalne są od roku 2013, a od 2015 roku jego dynamika znacząco wzrosła.

Ryc. 2. Dynamika liczby pracujących w polskich miastach w latach 1998–2017 (1998=100)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Grupa dawnych miast wojewódzkich podlegała w badanym okresie takim samym trendom, ale już od pierwszego roku badania zaznaczyła się różnica w natężeniu zjawisk – tempo spadku pracujących było w tych miastach szybsze, zaś w okresie

¹⁸ Dane publikowane przez GUS nie uwzględniają pracowników jednostek budżetowych działających w zakresie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego, osób pracujących w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie, duchownych oraz pracujących w organizacjach, fundacjach i związkach, a także podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób.

wzrostu dynamika nie dorównywała średniej dla ogółu miast. Wpływ na taki stan rzeczy miały pod koniec XX i na początku XXI wieku dwa główne czynniki. Z jednej strony utrata statusu stolicy województwa przyniosła likwidację (lub obniżenie rangi) wielu działających w tych miastach instytucji administracji publicznej, a także przeniesienie zarządzania licznymi placówkami (związanymi na przykład z ochroną środowiska czy kulturą) do miast, które status wojewódzki utrzymały. Ograniczeniu uległa w ten sposób liczba miejsc pracy dla wysoko wykwalifikowanych pracowników. Dodatkowym czynnikiem, który dał się odczuć w całym kraju, ale szczególnie dotkliwy okazał się dla części dawnych miast wojewódzkich, była ponadto deindustrializacja¹⁹.

Pomimo występowania wspomnianych zjawisk dynamika liczby pracujących w miastach „powojewódzkich” nie charakteryzowała się w pierwszym badanym dziesięcioleciu znaczącą różnicą w porównaniu do ogółu miast – a nawet w porównaniu do współczesnych miast wojewódzkich. Wyrazne zwiększenie tej różnicy nastąpiło dopiero w wyniku globalnego spowolnienia gospodarczego, którego skutki (w odniesieniu do zmiany liczby zatrudnionych) w dawnych miastach wojewódzkich okazały się znacznie bardziej wyraźne i trwałe. Prawdopodobnie tę dobrze obrazuje wartość wskaźnika dynamiki pracujących w latach 2008–2017, który wyniósł w tym podokresie odpowiednio: 99,1 dla miast „powojewódzkich”, 106,3 dla ogółu miast i aż 111,5 dla współczesnych stolic województw.

Spośród 31 dawnych miast wojewódzkich bardzo pozytywnie wyróżnia się Bielsko-Biała, gdzie liczba pracujących wzrosła pomiędzy 1998 a 2017 rokiem aż o 11,4% (ponad 8,3 tys. osób), co jest bardzo dobrym wynikiem także na tle współczesnych miast wojewódzkich (wyższe wartości wskaźników zanotowano tylko we Wrocławiu, Rzeszowie, Warszawie, Gdańsku i Krakowie). Drugim miastem, które zanotowało wzrost zatrudnienia, było Leszno (wzrost o 3,5%). W pozostałych miastach wystąpił mniejszy lub większy spadek liczby zatrudnionych, przy czym w najmniej korzystnej sytuacji znalazło się pięć ośrodków, w których liczba zatrudnionych skurczyła się o ponad ¼: Biała Podlaska (-26,8%), Elbląg (-28,2%), Przemyśl (-28,6%), Tarnobrzeg (-32,9%) i Chełm (-34,7%).

Bezwzględny rozmiar lokalnego rynku pracy i dynamika zmian w zakresie liczby pracujących świadczą niewątpliwie o sile i randze danego ośrodka. Dla uzyskania pełniejszego obrazu sytuacji warto jednak posłużyć się także wskaźnikiem relacyjnym, jakim jest na przykład liczba pracujących na 1000 mieszkańców. Fakt, że w dawnych miastach wojewódzkich zjawisko depopulacji jest bardziej zaawansowane niż w pozostałych, mógłby w tym przypadku działać niejako „na korzyść” tych miast. Jak jednak pokazują dane, także w świetle tego wskaźnika ich sytuacja uległa zauważalnemu pogorszeniu (tab. 3).

¹⁹ J. Potocki, A. Babczuk, op. cit.

Tab. 3. Liczba pracujących na 1000 osób w polskich miastach w latach 1998 i 2017

Wyszczególnienie	Liczba pracujących na 1000 mieszkańców		Dynamika (1998=100)
	1998	2017	
Dawne miasta wojewódzkie	337,6	315,4	93,4
Współczesne miasta wojewódzkie	389,3	424,0	108,9
Miasta ogółem	328,0	330,9	100,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

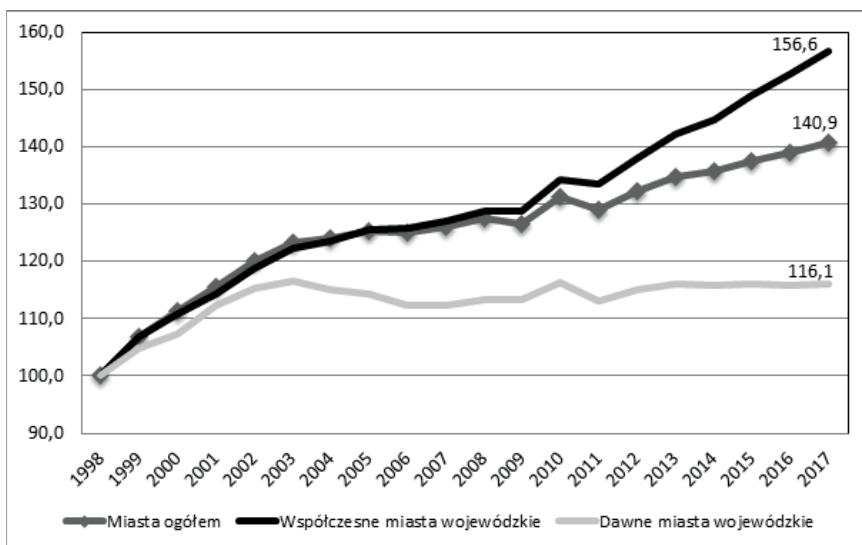
W zakresie wskaźnika dynamiki liczby pracujących na 1000 osób ponownie wyróżnia się Bielsko-Białą, gdzie zanotowano wartość 117,2 (trzecia pozycja wśród wszystkich 49 byłych i obecnych stolic województw – wyższe wartości zanotowano tylko we Wrocławiu i Łodzi). Najniższe wartości wskaźnika dynamiki zarejestrowano natomiast w miastach położonych na wschodzie kraju – w Białej Podlaskiej (74,2), Chełmie (72,9) i Tarnobrzegu (72,3).

Przedsiębiorczość

Przedsiębiorczość określana jest jako jeden z podstawowych warunków rozwoju społeczno-gospodarczego układów przestrzennych o różnej skali. Jej wpływ na aktywizację lokalnej gospodarki przejawia się między innymi poprzez zwiększenie rozmiaru i poprawę jakości rynku pracy (a tym samym ograniczenie bezrobocia), wzrost zasobów finansowych ludności czy wreszcie zwiększenie strumienia pieniędzy płynących do instytucji samorządowych w postaci dochodów z podatków²⁰.

²⁰ Z. Ziolo, *Rola przedsiębiorczości w aktywizacji gospodarczej – zarys modelu*, „Przedsiębiorczość – Edukacja” 2007, nr 3.

Ryc. 3. Dynamika liczby podmiotów gospodarczych w polskich miastach w latach 1998–2017 (1998=100)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Powszechnie stosowane w literaturze wskaźniki służące do pomiaru poziomu przedsiębiorczości polegają najczęściej na odniesieniu liczby przedsiębiorstw do populacji ludzkiej lub ogólnej populacji podmiotów gospodarczych. Przykładem wskaźnika opartego na drugim z tych podejść jest dynamika przyrostu podmiotów gospodarczych.

Liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w polskich miastach wzrosła w badanym dwudziestoleciu o ponad 900 tys. (ryc. 3) – z 2,21 mln w roku 1998 do ponad 3,12 mln w roku 2017 (wzrost o ponad 40%). Tendencja wzrostowa utrzymywała się w zasadzie przez cały badany okres (wyjątkiem od tej reguły był rok 2009 i 2011), przy czym najbardziej dynamiczny wzrost charakteryzował jego pierwsze i ostatnie lata (1998–2003, 2011–2017). Grupa współczesnych miast wojewódzkich podlegała takim samym trendom, z tą różnicą, że wzrost od roku 2011 charakteryzował się dużo większą dynamiką niż dla ogółu miast.

Zupełnie inny trend obserwowany był natomiast w przypadku dawnych miast wojewódzkich. O ile pierwsze pięć lat to także okres dynamicznego wzrostu liczby przedsiębiorstw (w latach 1998–2003 odnotowano prawie 17-procentowy wzrost – z niespełna 284 tys. do prawie 331 tys.), o tyle kolejne lata charakteryzowały się już wyraźną stagnacją, z krótkimi tylko okresami wzrostu

bądź spadku. Liczba podmiotów gospodarczych w latach 2003–2017 ulegała niewielkim wahaniom, cały czas oscylując wokół 320–330 tys.

Wśród 31 badanych miast tylko w Nowym Sączu dynamika liczby podmiotów gospodarczych była nieznacznie wyższa niż średnia dla ogółu miast (141,0 w stosunku do średniej na poziomie 140,9). Nieco niższą wartość zanotowano w Białej Podlaskiej (139,8) i Legnicy (136,5). Bardzo niekorzystny trend uwidocznił się w przypadku Przemyśla i Włocławka, w których liczba przedsiębiorstw w 2017 roku była wyraźnie niższa niż 20 lat wcześniej (dynamika odpowiednio: 94,9 i 93,2). Sytuacja taka nie miała miejsca w żadnym ze współczesnych miast wojewódzkich (najniższą wartość odnotowano w Bydgoszczy – 112,3).

Tab. 4. Liczba podmiotów gospodarczych na 1000 osób w polskich miastach w latach 1998 i 2017

Wyszczególnienie	Liczba podmiotów gosp. na 1000 mieszkańców		Dynamika (1998=100)
	1998	2017	
Miasta ogółem	92,5	135,7	146,6
Współczesne miasta wojewódzkie	114,1	179,8	157,6
Dawne miasta wojewódzkie	94,7	118,6	125,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Podobnie jak w przypadku badania wielkości lokalnych rynków pracy, także w obszarze przedsiębiorczości wykorzystano wskaźnik uwzględniający zmiany w liczbie ludności – dynamikę liczby podmiotów gospodarczych na 1000 mieszkańców.

W roku 1998 wartość omawianego wskaźnika była dla badanej grupy miast wyższa od średniej o 2,2. Dużo niższa dynamika na przestrzeni badanych dwudziestu lat sprawiła jednak, że w 2017 roku w dawnych miastach wojewódzkich liczba przedsiębiorstw w przeliczeniu na 1000 mieszkańców była już o 17,1 niższa w stosunku do średniej (tab. 4). Najwyższą wartość spośród miast „powojewódzkich” odnotowano w Wałbrzychu (dynamika = 158,3), najniższą we Włocławku (102,9).

Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich w świetle wskaźnika syntetycznego

W tabeli 5 zestawiono wyniki przeprowadzonego badania dla 31 dawnych miast wojewódzkich. Na podstawie przyjętych kryteriów stwierdzono, że jedynym miastem z tej grupy, w którym tempo rozwoju społeczno-gospodarczego było w badanych latach wyższe niż średnie tempo dla wszystkich miast w Polsce, było Bielsko-Biała. Wartość bliska stanu średniemu zanotowano ponadto w Nowym Sączu.

Pierwsza pozycja Bielska-Białej wśród miast postwojewódzkich oraz fakt, że tempo rozwoju było w jego przypadku ponadprzeciętne na tle ogółu miast, nie są przypadkowe. Miasto, położone obecnie w województwie śląskim, powszechnie uznawane jest za ośrodek sukcesu, w którym transformacja ustrojowa oraz otwarcie na globalną konkurencję nie spowodowały zapaści gospodarczej. Upadek branży włókienniczej, która wykreowała Bielsko-Białą jako ośrodek przemysłowy, także nie zahamował jego rozwoju. Jak wskazują Bolesław Domański i Krzysztof Gwosdz, przyczyn sukcesu miasta dopatrywać się można między innymi w tym, że odpowiednio wcześniej rozpoczął się w nim proces dywersyfikacji przemysłu, dzięki czemu – pomimo długotrwałej przewagi jednej branży – miasto nie zostało funkcjonalnie, instytucjonalnie i mentalnie „uwięzione na ścieżce” (*lock-in*)²¹. Dodatkowo, bardzo duża część obiektów poprzemysłowych została zagospodarowana na inne cele, a miasto, w którym działa znaczna liczba dużych przedsiębiorstw, wyróżnia się równocześnie dynamicznym rozwojem małych i średnich firm²².

Tab. 5. Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych miast wojewódzkich w latach 1998–2017 w świetle wskaźnika syntetycznego (w kolumnach W_1 – W_6 przedstawiono wartości poszczególnych wskaźników cząstkowych, średnia dla ogółu miast = 100)

Miasto	W_1	W_2	W_3	W_4	W_5	W_6	Punktów ogółem	Średnia (W_s)
Bielsko-Biała	99,0	94,6	114,9	116,1	91,7	92,7	609,1	101,5
Nowy Sącz	104,4	94,1	102,3	98,0	100,1	95,9	594,8	99,1
Wałbrzych	86,3	106,2	91,4	105,8	93,2	108,0	591,0	98,5
Legnica	95,5	95,2	98,6	103,2	96,9	101,5	590,9	98,5
Leszno	107,3	90,4	106,7	99,5	88,6	82,6	575,0	95,8
Koszalin	99,7	80,9	96,4	96,7	91,9	92,2	557,8	93,0

²¹ K. Gwosdz, B. Domański, *Czynniki sukcesu kreatywnej destrukcji gospodarki Bielska-Białej*, [w:] *Miasto w badaniach geografów*, red. P. Trzepacz, J. Więclaw-Michniewska, A. Brzosko-Sermak, A. Kołoś, Kraków 2015.

²² Ibidem.

Suwałki	105,9	92,1	102,2	96,5	78,9	74,5	550,0	91,7
Łomża	101,6	81,7	91,7	90,2	92,6	91,1	549,0	91,5
Słupsk	93,0	84,8	89,5	96,3	88,9	95,6	548,1	91,4
Siedlce	106,9	85,0	93,8	87,8	87,5	81,8	542,8	90,5
Częstochowa	90,6	101,1	92,4	102,0	73,8	81,5	541,3	90,2
Jelenia Góra	88,7	98,3	80,9	91,1	84,2	94,9	538,2	89,7
Tarnów	93,9	88,4	79,4	84,6	91,4	97,3	535,0	89,2
Radom	96,1	97,7	92,5	96,3	74,1	77,1	533,9	89,0
Biała Podlaska	102,6	85,3	75,4	73,5	99,3	96,8	532,9	88,8
Piotrków Tryb.	95,1	96,6	92,3	97,0	73,3	77,1	531,6	88,6
Płock	95,9	76,7	90,2	94,1	83,2	86,8	527,0	87,8
Ostrołęka	98,3	70,2	89,9	91,5	84,5	85,9	520,3	86,7
Kalisz	99,2	98,5	84,9	85,6	75,1	75,8	519,0	86,5
Piła	99,9	84,8	87,6	87,7	78,7	78,8	517,6	86,3
Skierniewice	103,1	91,2	79,2	76,8	84,1	81,6	516,0	86,0
Krosno	98,5	84,0	82,5	83,7	77,4	78,6	504,7	84,1
Konin	93,3	66,2	78,0	83,6	87,9	94,2	503,2	83,9
Elbląg	96,9	97,1	74,0	76,4	78,1	80,5	503,1	83,8
Ciechanów	97,1	93,0	81,2	83,6	72,9	75,1	503,0	83,8
Zamość	98,1	81,5	78,9	80,5	81,1	82,7	502,7	83,8
Sieradz	97,3	75,6	82,7	85,0	76,3	78,5	495,3	82,6
Włocławek	94,2	85,2	83,7	88,8	66,2	70,2	488,3	81,4
Przemyśl	93,9	96,5	73,6	78,3	67,4	71,7	481,5	80,2
Chełm	93,3	86,1	67,4	72,3	73,0	78,2	470,2	78,4
Tarnobrzeg	96,6	63,4	69,2	71,7	78,8	81,6	461,2	76,9
Dawne miasta woj. ogółem	96,5	90,7	89,3	92,6	82,4	85,4	536,9	89,5
Obecne miasta woj. ogółem	103,4	112,0	111,6	107,9	111,2	107,5	653,7	108,9
Miasta ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	600,0	100,0

Wykaz symboli:

W_1 – dynamika rejestrowanej liczby ludności

W_2 – dynamika współczynnika starości demograficznej

W_3 – dynamika liczby pracujących

W_4 – dynamika liczby pracujących na 1000 osób

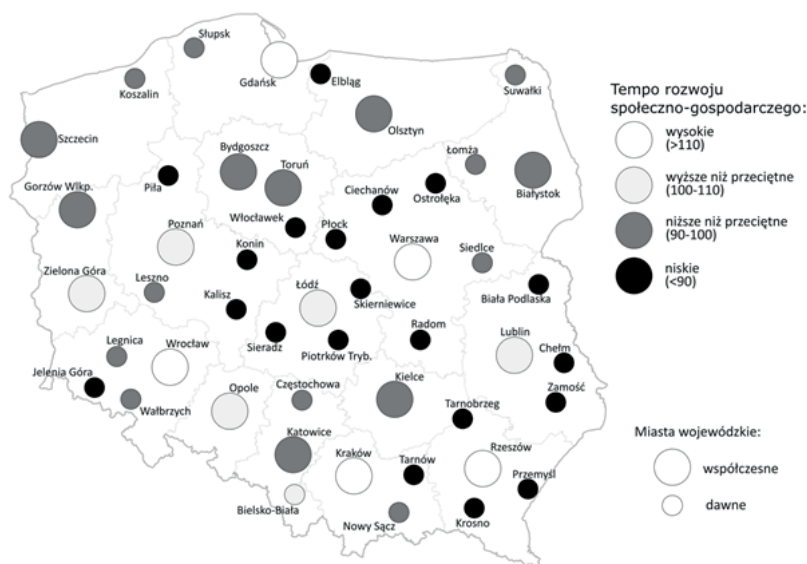
W_5 – dynamika liczby podmiotów gospodarczych

W_6 – dynamika liczby podmiotów gosp. na 1000 osób

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Tempo rozwoju zdecydowanej większości miast postwojewódzkich określić można w świetle wskaźnika syntetycznego jako niskie lub bardzo niskie. Wartość wskaźnika nie przekroczyła 90,0 w 20 ośrodkach, które stanowią niemal $\frac{2}{3}$ badanego zbioru. Dla porównania wśród aktualnych stolic województw najniższy wynik wyniósł 93,4 (odnotowano go w Szczecinie).

Ryc. 4. Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego dawnych i współczesnych miast wojewódzkich w latach 1998–2017 w świetle wskaźnika syntetycznego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Najniższą dynamiką rozwoju charakteryzowały się w szczególności trzy miasta położone współcześnie w województwach podkarpackim (Tarnobrzeg, Przemysł) i lubelskim (Chełm). Odznaczały się one bardzo niekorzystnymi trendami zwłaszcza w obszarze przedsiębiorczości i rynku pracy. Niska dynamika rozwoju miast, które z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju kraju powinny pełnić rolę subregionalnych ośrodków wzrostu, nie jest jednak cechą charakterystyczną tylko dla województw polski wschodniej. Paradoksalnie, to w województwach kojarzonych z relatywnie wysokim tempem rozwoju społeczno-gospodarczego (wielkopolskie, łódzkie, mazowieckie) położonych jest najwięcej dawnych miast wojewódzkich zmagających się z poważnymi problemami rozwojowymi (ryc. 4).

Wnioski

Wyniki badania prowadzą do następujących wniosków:

1. Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego grupy 31 dawnych miast wojewódzkich było w badanym dwudziestoleciu zauważalnie niższe niż przeciętne tempo rozwoju polskich miast. Nie jest to na pewno wniosek zaskakujący, zastanawiać może jednak skala dysproporcji w poszczególnych kategoriach – zwłaszcza w zakresie poziomu przedsiębiorczości, który jest jedną z istotniejszych determinant rozwoju współczesnej gospodarki.
2. Obraz miast postwojewódzkich nie jest rzecz jasna jednorodny – poszczególne ośrodki charakteryzowały się zróżnicowanym tempem rozwoju. Z punktu widzenia ich niewątpliwie ważnej roli w systemie osadniczym bardzo niepokojący jest jednak fakt, że zróżnicowanie to polegało przede wszystkim na tym, iż część ośrodków cechowała się tempem niskim lub bardzo niskim, a część „tylko” niższym niż przeciętne. Niewątpliwym sukcesem rozwojowym Bielska-Białej stanowi na tym tle swego rodzaju wyjątek i dowodzi, że o ile reforma administracyjna z końca XX wieku nie była czynnikiem rozwoju dla miast tracących status wojewódzki, o tyle sama w sobie nie stanowiła także „wyroku” skazującego owe miasta na społeczno-gospodarczy kryzys.
3. W badanym okresie obserwowano istotną asymetrię w tempie rozwoju dawnych i współczesnych miast wojewódzkich. Różnica przybrała na sile zwłaszcza w ostatniej dekadzie, co wskazywałoby na fakt, że skutki globalnego spowolnienia gospodarczego z lat 2008–2009 okazały się w miastach postwojewódzkich znacznie bardziej wyraźne i trwałe. Obecne trendy każą przypuszczać, że dysproporcja ta będzie się w kolejnych latach pogłębiać.

Podsumowując, należy stwierdzić, że stagnacja procesów przedsiębiorczości w połączeniu z depopulacją i kurczącymi się rynkami pracy stawia pod dużym znakiem zapytania przyszłość dawnych miast wojewódzkich w kontekście pełnienia przez nie roli ponadlokalnych biegunów wzrostu, jaka jest im przypisywana

w dokumentach strategicznych. Wydaje się, że problem ten został w ostatnich latach dostrzeżony przez władze państwowe, czego wyrazem są działania zmierzające do wyrównywania szans rozwojowych wszystkich obszarów, na czele z tak zwanym *pakiem dla miast średnich* (jeden z projektów realizujących Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju), adresowanym między innymi do większości miast postwojewódzkich. Najbliższe lata pokażą, czy podjęte działania będą w stanie przyczynić się do choćby częściowego nadrobienia dystansu rozwojowego przez tę grupę ośrodków, a przypisywana im rola przestanie być postrzegana w kategorii martwych zapisów, niemających wiele wspólnego z rzeczywistością.

THE DYNAMICS OF SOCIO-ECONOMIC DEVELOPMENT OF FORMER VOIVODESHIP CITIES IN POLAND

ABSTRACT

This paper seeks to address the following question: what was the dynamics of socio-economic development of 31 polish former voivodeship cities, compared to the dynamics of all polish cities, in the years 1998–2017? The study has found that the dynamics of development was much lower in the former provincial capitals – in terms of the demographic situation, condition of the local labor market and the level of entrepreneurship. The study was also shown the growing disproportion between the dynamics of development in present and former provincial capitals. The difference increased significantly, especially as a consequence of the global economic slowdown (2008–2009) which effects in the post-provincial cities proved to be much more durable.

KEYWORDS

Provincial Cities, Post-provincial Cities, Development of Cities, Economic Development

BIBLIOGRAFIA

1. Gwosdz K., Domański B., *Czynniki sukcesu kreatywnej destrukcji gospodarki Bielska-Białej*, [w:] *Miasto w badaniach geografów*, red. P. Trzepacz, J. Więclaw-Michniewska, A. Brzosko-Sermak, A. Kołoś, Kraków 2015.
2. *Uwarunkowania i konsekwencje procesu kurczenia się miast w Polsce*, red. A. Harańczyk, Warszawa 2015.
3. *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, Warszawa 2011.
4. Kapusta F., *Poziom infrastruktury technicznej i społecznej jako indyktor i stymulator rozwoju regionalnego*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2012, nr 29.
5. Kisiała W., *Wpływ utraty statusu ośrodka wojewódzkiego na rozwój miast*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2017, nr 477.
6. Kurniewicz A., Swianiewicz P., *Ból fantomowy czy realna strata? Wpływ utraty statusu stolicy województwa na rozwój gospodarczy i miejsce w hierarchii systemu osadniczego*, „Prace i Studia Geograficzne” 2016, nr 61 (2).
7. Murawska E., *Wielkość i struktura rynków pracy w miastach powiatowych na Mazowszu*, Warszawa 2014.

8. Panek T., Zwierzchowski J., *Statystyczne metody wielowymiarowej analizy porównawczej. Teoria i zastosowania*, Warszawa 2013.
9. Potocki J., Babczuk A., *Wybrane aspekty marginalizacji dawnych miast wojewódzkich*, 2015, [online] http://jacek-potocki.pl/files/Dawne_miasta_wojewodzkie.pdf.
10. *Kurczenie się miast w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. T. Strykiewicz, Poznań 2014.
11. Szukalski P., *Depopulacja – konsekwencje dla rynku pracy*, „Rynek Pracy” 2017, nr 1.
12. Śleszyński P., *Polska średnich miast. Założenia i koncepcja deglomeracji w Polsce*, Warszawa 2018.
13. Ziolo Z., *Rola przedsiębiorczości w aktywizacji gospodarczej – zarys modelu*, „Przedsiębiorczość – Edukacja” 2007, nr 3.

Informacje o autorach

Justyna Ewa Białowas – doktorantka trzeciego roku historii na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jej zainteresowania skupiają się wokół epoki średniowiecza, kobiet, życia codziennego, Piastów, Macieja z Gołańczy. Uczestniczka 14 konferencji naukowych, współorganizatorka 3 konferencji naukowych i członkini studenckiego koła historyków UKW. Autorka 8 publikacji naukowych, między innymi na temat trucizn i trucicieli w rodzie Piastów, problemu pijaństwa w średniowieczu, księżnej Eufrozyny, Macieja Pałuki czy Szkotów w Bydgoszczy.

Daria Jędrzejewska – absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorantka w Pracowni Historii Bizancjum na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Patryk Masny – doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (Instytut Historii). Zainteresowania naukowe: wojna w Wietnamie i konflikty w Indochinach, historia zimnej wojny, konflikty zbrojne, kolonialne i postkolonialne od zakończenia II wojny światowej, Azja w XIX i XX wieku oraz historia Górnej (Polskiej) Orawy, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłów wiejskich. Autor pracy *Bitwa o Hue 31 I – 24 II 1968* (Wydawnictwo Inforteditions, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016). Współwykonawca międzynarodowego projektu badawczego „Przy wiejskiej drodze – w rytmie pracy dawnych zakładów przemysłowych i pracowni rzemieślniczych” realizowanego we współpracy z Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej.

Arkadiusz Filip Siwko – student czwartego roku historii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesuje się historią Rusi domongolskiej ze szczególnym uwzględnieniem ziemi turowsko-pińskiej, stosunków polsko-ruskich oraz dziejów Cerkwi prawosławnej. Członek Stowarzyszenia Naukowego „Collegium Invisibile”.

Adam Szczepaniec – magister historii, zainteresowania badawcze: dzieje księstwa legnickiego w okresie nowożytnym, medalierstwo nowożytne, historia sztuki.

Paweł Tomaszewski – mgr inż., absolwent Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zainteresowania badawcze: ekonomia miast i regionów, współczesne przemiany demograficzne, polityka spójności Unii Europejskiej. Wybrane publikacje/osiągnięcia: wyróżnienie w VI edycji konkursu Młody

Ekonomista (2016), stażysta w Parlamencie Europejskim w Brukseli (2012), współautor publikacji pt. *Wielkość i struktura lokalnych rynków pracy średnich miast województwa podkarpackiego* („Przedsiębiorstwo i Region” nr 8/2016).

Kinga Trzcńska – magister prawa oraz licencjat historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, w latach 2017–2018 Prezes Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletnia Przewodnicząca i członkini Sekcji Mediewistycznej KNHS UJ, organizatorka trzech Ogólnopolskich Studenckich Sesji Mediewistycznych w Krakowie. Interesuje się historią polityczną i społeczną czternasto- i piętnastowiecznej Anglii, historią prawa i przestępczości. Autorka artykułów: *Królowa Śniegu i Wojna Dwóch Róż. Małgorzata Beaufort na tle wydarzeń angielskiej wojny domowej* („Societas Historicorum” nr 72), *Polityka Jana bez Ziemi a przyczyny wydania „Wielkiej Karty Swobód”* („Koło Historii” nr 22), *Kuba Rozpruwacz vs. społeczeństwo i prasa. Przyczyny przestępczości i strach przed nią w wiktoriańskiej Anglii* (portal historia.org.pl).

Tomasz Zieliński – doktorant w Katedrze Historii Starożytnej Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikował w czasopismach „Societas Historicorum”, „Wehikuł Czasu”, „Res Militaris” oraz w pracy zbiorowej *Flo-rilegium* wydanej z okazji 95. rocznicy urodzin prof. Aleksandra Krawczuka. Zainteresowania badawcze: świat hellenistyczny ze szczególnym uwzględnieniem okresu wojen diadochów i postaci Demetriusza Poliorketesza.